

2/2013

biuletyn\_  
**plastyk**  
„Aneks”

**ZWIERCIADŁO**  
SZKOŁY PLASTYCZNE O SOBIE  
2010—2012

---

Centrum Edukacji Artystycznej  
ul. Brzozowa 35  
00-258 WARSZAWA

Dyrektor: dr Zdzisław Bujanowski  
Zastępca: Marzenna Maksymienko

Tel: 22-42-10-621  
Fax: 22-42-10-633  
E-mail: sekretariat@cea.art.pl

REDAKTOR BIULETYNU PLASTYK  
Włodzimierz St. Gorzelańczyk [W.S.G.]  
st. wizytator ds. szkół plastycznych  
– Zakres Ogólnopolski

Redaktor prowadzący:  
Dagmara Lasocka  
WYDAWNICTWA CEA  
tel./fax. 22-826-15-80  
mail: lasocka@cea.art.pl

## Biuletyn Plastyk – ZWIERCIAŁO

### SZKOŁY PLASTYCZNE O SOBIE

Wydanie specjalne BIULETYNU — wybór materiałów zamieszczonych w miesięczniku BIULETYN PLASTYK PL — elektronicznym biuletynie informacyjno-publicystycznym szkół plastycznych CEA.

Zamieszczone teksty pochodzą ze stron internetowych publicznych i niepublicznych z uprawnieniami szkół publicznych, nadesłane bezpośrednio do CEA przez nauczycieli szkół i uczelni plastycznych a także MKiDN, MEN i innych podmiotów publicznych oraz tekstów i fotografii własnych. Publikowane materiały są własnością w/w podmiotów i osób. CEA oraz twórcy BIULETYNU dziękują szkołom plastycznym — wszystkim osobom prowadzącym portale internetowe — w szczególności autorom tekstów i fotosów za udostępnienie ich w comiesięcznych wydaniach biuletynu CEA oraz w niniejszym, okolicznościowym wydaniu broszurowym.

Warszawa, 2013r.

# biuletyn\_ plastyk „Aneks”

**ZWIERCIADŁO**  
**SZKOŁY PLASTYCZNE O SOBIE**  
**2010—2012**



[Foto: W.S.G. 2011]

Liceum Plastyczne  
im. Constantina Brancusi  
w Szczecinie

**PUBLIKACJE BIULETYNU**

TWÓRCY I PEDAGODZY *Sylwetki* — w dwóch słowach

**2/2013**

## Biuletyn szkół plastycznych 2013 — znajdź nas także na Facebooku Nieco statystyki, nieco refleksji

„Biuletyn\_Plastyk.PL” – zgodnie z przyjętymi celami i założeniami, od października 2010 roku – prezentuje szkoły plastyczne (wszystkie publiczne i niepubliczne) z uprawnieniami szkół publicznych) poprzez publikację tekstów pochodzących z ich stron internetowych wzbogacając je tekstami nadesłanymi bezpośrednio przez nauczycieli szkół i uczelni artystycznych oraz zamieszcza przygotowane specjalnie do Biuletynu teksty i fotosy pracowników Centrum Edukacji Artystycznej. Zgodnie z zawartym z dyrektorami porozumieniem zamieszczane materiały są ich własnością (szkół i osób). Miesięcznie redaktorzy Biuletynu „odwiedzają” 65 portali internetowych – tyle mamy w/w szkół i zespołów szkół plastycznych, tylu mamy dyrektorów, którzy dbając o wizerunek swojej szkoły gwarantują maksymalną promocję „plastyka” – i w efekcie ogólnopolskie wydanie internetowe BIULETYNU\_PLASTYK.PL zapewnia czytelnikom pełną informację (wzbogaconą fotografiami) o konkursach, przeglądach, plenerach i innych ważnych wydarzeniach, których organizatorem – mecenasem jest MKiDN / CEA. Ale rzecz jasna nie tylko – znajdziemy w nim wszystkie te „aktywności” szkolne, które są ważne dla ogólnopolskiego czytelnika.

Z końcem roku 2012 – po dokonaniu wnikliwej analizy – podjęto szereg działań zmierzających do wzbogacenia dotychczasowych działań informacyjnych i promocyjnych w CEA.

Oto kilka słów zaczerpniętych z tej analizy: od października 2010 roku ukazało się 27 numerów + ANEKS Biuletynu o łącznej liczbie 415 pełnoformatowych stron.

Całość prac związanych z prowadzeniem Biuletynu, tj. gromadzenie i redagowanie materiałów, opracowywanie tekstów „biuletynowych” oraz serwis fotograficzny i opracowanie graficzne prowadzi **Włodzimirz Gorzelańczyk**. Od maja 2012 prace prowadzi także **Dagmara Lasocka** (Dział Wydawnictw CEA, redaktor prowadzący – monitoring i wybór tekstów ze szkolnych portali szkół plastycznych).

Ponadto na łamach Biuletynu ukazują się artykuły o:

- \* konkursach szkolnych czy regionalnych,
- \* różnych innych – szkolnych i regionalnych formach aktywności szkolnej,
- \* prezentacjach szkół plastycznych w MKiDN oraz MEN,
- \* przypominające o najbliższych imprezach MKiDN / CEA:
  - \* przeglądach rysunku, malarstwa i rzeźby,
  - \* przeglądach wyróżnionych dyplomów,
  - \* konkursach międzynarodowych i krajowych,
  - \* plenerach,
  - \* warsztatach i szkoleniach, szczególnie zagranicznych,
- \* uroczystościach nagradzania m.in. stypendiach Prezesa Rady Ministrów, MKiDN
- \* czy laureatach Olimpiad Artystycznych MEN a także wyróżnianych nauczycieli szkół artystycznych (Dzień Edukacji Narodowej),
- \* najważniejszych konferencjach (w tym Warsztat a kracja artystyczna oraz Współczesna szkoła artystyczna) i szkoleniach CENSA,
- \* nauczycielach akademickich – jurorach powoływanych przez Dyrektora CEA do komisji konkursowych (sylwetki),
- \* nauczycielach uczących w danej szkole – w formie galerii Biuletynu Plastyk,
- \* najważniejszych informacjach z MKiDN oraz MEN dot. funkcjonowania szkół,
- \* jubileuszach – materiały historyczne szkół obchodzących jubileusze (m.in. Poznań, Warszawa, Częstochowa),
- \* raz w roku (listopad) – tematyka wspomnieniowa o nauczycielach, którzy w danym roku zmarli oraz o tym jak szkoły dbają o groby,
- \* relacje z egzaminów dyplomowych czy wstępnych ale też studniówek, balów maturalnych czy o witaniu nowych uczniów i pożegnaniu abiturientów,
- \* materiały z zakresu wychowania obywatelskiego (m.in. Dzień Nauczyciela czy patriotyczne jak 3 Maja czy 11 Listopada),
- \* szkolnych uroczystościach religijnych – Wielkanocnych i Bożonarodzeniowych,
- \* promowanie szkolnych biuletynów (Zakopane, Wrocław Ala, Zduńska Wola),
- \* fotoreportaże Biuletynu Plastyk (np. z otwarcia przez ministra resortu kultury Bogdana Zdrojewskiego nowych budynków szkolnych w Tarnowie i Częstochowie),
- \* artykuły promujące galerie szkolne, w tym internetowe a także wydawane przez szkoły katalogi, plakaty itp.,
- \* comiesięczne kalendarium rocznicowe (tzw. „okrągłe rocznice”),
- \* coroczne informacje redakcyjne dotyczące tzw. statystyki szkół plastycznych, w tym o nowopowstałych szkołach plastycznych.

[cd na następnej stronie]



Redaktorzy Biuletynu 2013r:  
Dagmara Lasocka  
Włodzimirz Gorzelańczyk  
WYDAWNICTWA CEA  
ul. Mazowiecka 11, pok. 21,  
00-052 Warszawa

[Foto: M.L. 2013]

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Centrum Edukacji Artystycznej w zeszłym roku wprowadziło kilka nowych działań z zakresu informacji o szkołach artystycznych. Przypomnijmy:

- \* o problemach związanych z prowadzonymi pracami nad zmianą ramowych planów nauczania oraz podstaw programowych informuje MKiDN w nowej zakładce (witrynie) [\[czytaj\]](#) (o pracach tych pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach Biuletynu),
- \* portal informacyjno-promocyjny instytucji kultury – MAPA INSTYTUCJI KULTURY – wzbogacony został o kalendarz imprez szkolnictwa artystycznego oraz elektroniczne narzędzie do gromadzenia i przetwarzania danych [\[czytaj\]](#) (o portalu pisaliśmy w Biuletynie nr 1 z 2011r.),
- \* ukazała się nowa zakładka strony internetowej CEA – EWALUACJA, na której ukazywać się będą tzw. „Przykłady dobrych praktyk w szkołach artystycznych” (przypomnijmy, że na inauguracyjnej zakładce CEA EWALUACJA ZEWNĘTRZNA [\[czytaj\]](#) zamieszczone zostały jako pierwsze przykłady ze szkoły plastycznej ze Szczecina).

Biorąc pod uwagę te ważne fakty, dbając o prawidłową koordynację w Biuletynie dokonujemy stosownych zmian. I tak m.in. już grudniu 2012r. ukazał się odrębny, pierwszy egzemplarz periodyku „ANEKS” ze specjalnie przygotowanym artykułem Ryszarda Bojarskiego dot. doświadczeń metodycznych w związku z 10. rocznicą wdrożenia nowej podstawy programowej a w niej nowego przedmiotu jakim jest Podstawa projektowania - kompozycja (część druga ukazała się 1 stycznia 2013 roku). Pozostałe zmiany dotyczą dwóch spraw: po pierwsze – by jak najskuteczniej informować o bieżącym życiu szkół plastycznych – wprowadzamy na [Facebooku](#) /CEA aktywną, na stałe uzupełnianą zakładkę CO NOWEGO W PLASTYKU?. Poprzez „kliknięcie” czytelnik

znajdzie się na źródłowej stronie szkoły plastycznej (o szczegółach w następnym Biuletynie).

Po drugie – Biuletyn w nowej formule ukazywać się będzie jako kwartalnik (15 marca / 15 czerwca / 15 września / 15 grudnia), jednocześnie ze stosowną zmianą nazwy na „**Biuletyn Plastyk - Kwartalnik**”). Będą zachowane wszystkie dotychczasowe działy, ale prezentowane w nim treści będą ich poszerzonymi wersjami. Zakładamy, że czytelnik w miarę dalszego rozwoju Biuletynu znajdzie więcej pogłębionych i, na co bardzo liczymy, analitycznych tekstów o szkolnych wydarzeniach... Ta, „kwartalnikowa” forma, jest właśnie miejscem dla tych nauczycieli, uczniów czy absolwentów, którzy chcą w ten sposób jak najlepiej służyć własnej szkole, w jej promocji. Kto inny jak nie szkoły plastyczne winny jak zawsze być tym liderami. Tu przecież uczymy plastyków... Biuletyn wspomagać będzie, jak do tej pory, wszystkie nasze szkoły.

Drodzy Czytelnicy – nauczyciele, uczniowie, rodzice, wszyscy pozostali zainteresowani kształceniem plastycznym – zapraszamy do współredagowania, do tworzenia zwierciadła „plastyków”: Biuletyn to jedyne tego typu ZWIERCADŁO naszych szkół plastycznych, do których uczęszcza 8,5 tys. przyszłych plastyków a uczy 2,5 tys. nauczycieli. To dzięki waszej aktywności mamy BIULETYN.

Pięknie dziękujemy.

Zapraszamy do lektury niniejszego, niezwykłego wydania. Niech będzie ono – poza jej podstawową funkcją – dodatkowym podziękowaniem autorom, naszym koleżankom i kolegom, którzy podzielili się z czytelnikami swoją wiedzą i doświadczeniem. I rzecz jasna zapraszamy 15 marca do pierwszego w nowej formule (choć trzeciego w tym roku) „Biuletynu Plastyk - Kwartalnik”.

Włodzimierz St. Gorzelańczyk  
Warszawa, 1 lutego 2013r.

## Nieco statystyki

W Polsce funkcjonuje 365 publicznych i 310 niepublicznych szkół i placówek artystycznych (w tym 125 z uprawnieniami szkoły publicznej) – czytamy na stronie MKiDN. A jak wygląda sytuacja szkół plastycznych nad którymi nadzór prowadzi MKiDN? Reasumując: 92 szkoły plastyczne II stopnia (trzech typów).

Są to:

26 ogólnokształcące szkoły sztuk pięknych, w tym 25 publicznych (14 prowadzonych przez MKiDN + 11 prowadzonych przez JST-powiat) oraz 3 niepubliczne z uprawnieniami szkoły publicznej;

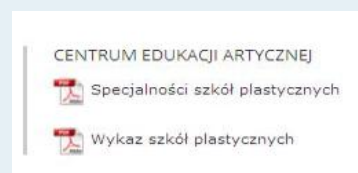
54 licea plastyczne, w tym 45 publiczne (25 prowadzonych przez MKiDN + 20 prowadzonych przez JST - powiat) oraz 9 niepublicznych z uprawnieniami szkoły publicznej;

12 policealne studium plastyczne, w tym 4 publiczne (3 prowadzone przez MKiDN, w których w tym roku nie był przeprowadzony nabór słuchaczy + 1 prowadzona przez JST - powiat) oraz 8 niepublicznych z uprawnieniami szkoły publicznej.

Ponadto jest 37 szkół niepublicznych – policealnych nie posiadających uprawnień szkoły publicznej, wpisanych do rejestru przez MKiDN (CEA). Od 1 września 2012 przybyło ich 10.

[W.S.G.]

### [WYKAZ SZKÓŁ PLASTYCZNYCH](#)



Wskaz		Szkoly plastykne - publiczne		Szkoly plastykne - niepubliczne	
Nazwa		Adres		Adres	
1	...	...	...	...	...
2	...	...	...	...	...
3	...	...	...	...	...
4	...	...	...	...	...
5	...	...	...	...	...
6	...	...	...	...	...
7	...	...	...	...	...
8	...	...	...	...	...
9	...	...	...	...	...
10	...	...	...	...	...
11	...	...	...	...	...
12	...	...	...	...	...
13	...	...	...	...	...
14	...	...	...	...	...
15	...	...	...	...	...
16	...	...	...	...	...
17	...	...	...	...	...
18	...	...	...	...	...
19	...	...	...	...	...
20	...	...	...	...	...
21	...	...	...	...	...
22	...	...	...	...	...
23	...	...	...	...	...
24	...	...	...	...	...
25	...	...	...	...	...
26	...	...	...	...	...
27	...	...	...	...	...
28	...	...	...	...	...
29	...	...	...	...	...
30	...	...	...	...	...
31	...	...	...	...	...
32	...	...	...	...	...
33	...	...	...	...	...
34	...	...	...	...	...
35	...	...	...	...	...
36	...	...	...	...	...
37	...	...	...	...	...
38	...	...	...	...	...
39	...	...	...	...	...
40	...	...	...	...	...
41	...	...	...	...	...
42	...	...	...	...	...
43	...	...	...	...	...
44	...	...	...	...	...
45	...	...	...	...	...
46	...	...	...	...	...
47	...	...	...	...	...
48	...	...	...	...	...
49	...	...	...	...	...
50	...	...	...	...	...
51	...	...	...	...	...
52	...	...	...	...	...
53	...	...	...	...	...
54	...	...	...	...	...
55	...	...	...	...	...
56	...	...	...	...	...
57	...	...	...	...	...
58	...	...	...	...	...
59	...	...	...	...	...
60	...	...	...	...	...
61	...	...	...	...	...
62	...	...	...	...	...
63	...	...	...	...	...
64	...	...	...	...	...
65	...	...	...	...	...
66	...	...	...	...	...
67	...	...	...	...	...
68	...	...	...	...	...
69	...	...	...	...	...
70	...	...	...	...	...
71	...	...	...	...	...
72	...	...	...	...	...
73	...	...	...	...	...
74	...	...	...	...	...
75	...	...	...	...	...
76	...	...	...	...	...
77	...	...	...	...	...
78	...	...	...	...	...
79	...	...	...	...	...
80	...	...	...	...	...
81	...	...	...	...	...
82	...	...	...	...	...
83	...	...	...	...	...
84	...	...	...	...	...
85	...	...	...	...	...
86	...	...	...	...	...
87	...	...	...	...	...
88	...	...	...	...	...
89	...	...	...	...	...
90	...	...	...	...	...
91	...	...	...	...	...
92	...	...	...	...	...

# WPŁYW SZKOLNICTWA ARTYSTYCZNEGO NA ROZWÓJ WIEJSKIEJ TURYSTYKI KULTUROWEJ

Rok 2, numer 7/8

1 lipca 2011r.

„Rozwój turystyki wiejskiej opiera się na zasobach naturalnych, historycznych i kulturalnych danego obszaru, angażowaniu różnych podmiotów spośród miejscowej społeczności oraz zintegrowaniu turystyki z innymi aspektami rozwoju społeczności i gospodarki lokalnej<sup>1</sup>. Należy przyznać, że definicja ta szeroko rysuje obszar przynależący do „turystyki wiejskiej”. Najczęściej jednak obszar ten – tak w literaturze przedmiotu, jak i w powszechnym rozumieniu – zawężany jest do aktywności rekreacyjnej związanej „z przyrodą, wędrówkami oraz turystyką zdrowotną, krajoznawczą, kulturową i etniczną, która bezpośrednio wykorzystuje zasoby i walory wsi<sup>2</sup>. Przy czym przez wiejską turystykę kulturową rozumie się turystykę opartą na dziedzictwie kulturowym, a głównym motywem turysty ma być chęć zapoznania się z żywą kulturą lub relikami dawnej kultury tego miejsca lub obszaru<sup>3</sup>. „Dziedzictwo będące przedmiotem zainteresowania turystów obejmuje: styl budownictwa mieszkalnego, zabytki architektury (sakralnej, przemysłowej, gospodarczej), miejsca pamięci, elementy twórczości ludowej (sztuka, rzemiosło, muzyka, taniec), kuchnię regionalną, tradycję i obrzędy, gwarę, biografie działaczy lokalnych, imprezy miejscowe o różnej tematyce<sup>4</sup>.”

Widać tutaj, jak szeroką „wyjściową” definicję zawężają kolejne, w istocie rzeczy stereotypowe podejścia do zagadnienia turystyki wiejskiej, w tym wiejskiej turystyki kulturowej, sprowadzając ją ostatecznie do obcowania z różnymi przejawami folkloru. Warto zaś przypomnieć, że współcześnie kulturę pojmuje się bardzo szeroko, a jej zakres pojęciowy obejmuje „całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, utrwalany i wzbogacany w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie<sup>5</sup>. Trudno więc zrozumieć, dlaczego w pojęciu „wiejskiej turystyki kulturowej” brak miejsca na przejawy kultury wysokiej – tym bardziej, że ogólna definicja turystyki kulturowej określa ten rodzaj turystyki, jako „grupowe lub indywidualne wyprawy o charakterze turystycznym, w których spotkanie uczestników podróży z obiektami, wydarzeniami i innymi walorami kultury wysokiej lub popularnej albo powiększenie ich wiedzy o organizowanym przez człowieka świecie otaczającym jest zasadniczą częścią programu podróży lub stanowi rozstrzygający argument dla indywidualnej decyzji o jej podjęciu lub wzięciu w niej udziału<sup>6</sup>.”

Polska wieś zmienia się w bardzo szybkim tempie. Zmiany te dotyczą gospodarki, życia społecznego, obyczajów, ale także życia kulturalnego. Obok z pietyzmem pielęgowanych trady-

cyjnych (regionalnych czy lokalnych) obyczajów budzą się nowe, inne potrzeby. Wieś staje się siedzibą filii publicznych szkół muzycznych, powstają tam prywatne szkoły i przedszkola muzyczne, społeczne i prywatne ogniska muzyczne oraz plastyczne. Jest to odpowiedź na autentyczne zapotrzebowanie mieszkańców wsi w sferze edukacji kulturalnej i obcowania z kulturą wysoką. Z drugiej strony jest to kolejny element w szerokiej ofercie turystycznej wsi, a więc także szansa na przyciągnięcie nowych turystów. Ponadto może to być poważny argument w zmaganiu się ze zjawiskiem sezonowości w turystyce wiejskiej.

Problem ten rozważa Tadeusz Jędrusiak: „W turystyce wiejskiej sezon we wszystkich regionach Polski wypada w okresie wakacji letnich (lipiec i sierpień). Na terenach górskich występuje jeszcze sezon zimowy (styczeń i luty). Konieczne byłoby zatem stworzenie produktów turystycznych zdolnych przyciągnąć turystów także w pozostałych miesiącach roku. [...] Dzięki wykreowaniu i promocji wizerunku polskiej wsi jako celu podróży atrakcyjnego pod względem dziedzictwa kulturowego, pojawia się szansa na wydłużenie sezonu. Wzbogacenie oferty turystycznej o elementy kulturowe czyni ją bowiem mniej zależną od dobrej pogody<sup>7</sup>.”

Jako ostateczny argument za poważnym traktowaniem kultury wysokiej jako elementu oferty w turystyce wiejskiej niechaj posłuży przykład Żelazowej Woli – wsi na Mazowszu, w powiecie sochaczewskim, liczącej niewiele ponad 60 mieszkańców. Okolice tej wsi cieszą oko turysty tradycyjnie polskim, mazowieckim krajobrazem rozległych pól i łąk oraz polnych dróg z pochylonym wierzbiami płaczącymi. Lecz to nie (lub nie przede wszystkim) ten sielski krajobraz przyciąga każdego roku w te okolice tysiące turystów polskich i zagranicznych. Do wizyty w Żelazowej Woli skłania ich muzeum – Dom Urodzenia Fryderyka Chopina, a przede wszystkim odbywające się co niedziela przez cały okres letni recitale chopinowskie. Cóż więc innego, niż chęć obcowania z kulturą wysoką skłania turystów do wyprawy na te wiejskie tereny?

Niechaj ta krótka dygresja będzie punktem wyjścia do szerszych rozważań na temat rozwoju na wsi placówek, będących ostoją, a zarazem stimulatorem życia kulturalnego wsi. Placówek, które swoją działalnością mogą wzbogacać lokalny „krajobraz kulturalny” na tyle, że zaczną on przyciągać coraz liczniejszych turystów, żądnych nie tylko kontaktu z nieskażoną przyrodą, ludową tradycją oraz ekologiczną, bliską naturze kuchnią, ale także doznań kulturalnych i estetycznych

na najwyższym poziomie.

Jako istotną z tego punktu widzenia placówkę należy wymienić **Liceum Plastyczne im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu**.



Nowy Wiśnicz leży w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim. Już w XII wieku notowany był jako wieś klasztorna, od XIV wieku był własnością Kmitów, następnie Lubomirskich. Prawa miejskie nadał Wiśniczowi król Zygmunt III Waza w 1616 roku. Miasto straciło je w 1934 roku, by odzyskać dopiero w połowie lat 90. XX wieku. Z miastem tym wiąże się losy dwóch wybitnych polskich malarzy: Juliusza Kossaka, który urodził się tutaj 29 października 1824 roku oraz Jana Matejki, który często odwiedzał Nowy Wiśnicz, zatrzymując się w dworku „Koryznówka”, gdzie dziś znajduje się muzeum pamiątek po artyście. Dziś miasto liczy ok. 2 700 mieszkańców. Od 1947 roku działa tu szkoła artystyczna – liceum plastyczne. Powołano je tuż po II wojnie światowej – na wsi, którą wówczas był Nowy Wiśnicz.



O powołaniu szkoły w tym właśnie miejscu przesądziły względy praktyczne (pokłady gliny) i miejscowe tradycje (tkactwo), ale także specyficzna, historyczna atmosfera miejsca. Początkowo siedziby dla szkoły poszukiwano w ocalałych zabudowaniach wiśnickiego zamku. Ostatecznie jednak placówka ulokowała się w siedzibie sądu grodzkiego, wzniesionej na początku XX wieku. Początkowo szkoła, ulokowana na pierwszym piętrze, dzieliła siedzibę z sądem (drugie piętro) oraz pocztą i Milicją Obywatelską (parter).



W zaledwie jedenastu salach mieścili się klasy i pracownie, internat męski i żeński, pokój nauczycielski, gabinet dyrektora i inne pomieszczenia administracyjne. Wyposażenie sal było „spadkiem” po miejscowej szkole podstawowej, naprawiano je własnym sumptem. Większość nauczycieli mieszkała w Bochni – siedmiokilometrową drogę do Nowego Wiśnicza odbywali w różnych warunkach, często pieszo; zdarzało się też, że do szkoły nie udawało im się dotrzeć.

„Warto wspomnieć, że pierwszy po wojnie pomnik Mikołaja Kopernika, jaki stanął we Fromborku, został wybudowany przez wiśnickich harcerzy pod kierunkiem ich nauczycielki rzeźby i zarazem harcmistrz Genowefy Nowak, w ramach akcji „Frombork” (za co nagrodzono ich specjalnym medalem kopernikowskim, który spośród szkół otrzymało tylko wiśnickie liceum). Wykonane przez młodzież rzeźby i formy przestrzenne stoją do dziś w Bochni, Skawinie, Gliwicach, Krakowie i wielu innych miejscowościach. Kiedy przed jubileuszem sześćsetcia Uniwersytetu Jagiellońskiego krakowska uczelnia miała problemy ze znalezieniem wykonawcy specjalnych ceramicznych dachówek potrzebnych do remontu dachu, ich wykonania podjęli się w czynnie społecznym ceramicy z Wiśnicza. Kilimy i gobeliny wykonane przez szkolnych tkaczy były ozdobą warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka oraz zbudowanego w Stoczni Szcześcińskiej statku m/s „Bochnia”. [...] Na początku lat 70. uczniowie Plastyka, pod kierunkiem nauczyciela ceramiki Eugeniusza Molskiego, założyli w podziemiach wiśnickiego ratusza, jedną z pierwszych w kraju, wiejską galerię sztuki. Wystawiali w niej swoje prace na przemian z dorobkiem miejscowych twórców nieprofesjonalnych oraz znanych artystów. Rozpisywała się w swoim czasie o tej galerii prasa z całej Polski, wielu zaprezentowanie w niej swoich prac traktowało jako artystyczną nobilitację<sup>8</sup>.

„Szkoła od samego początku spełniała ważną rolę kulturotwórczą w swoim środowisku, dostarczając między innymi także przykładu artystycznego kształtowania bezpośredniego otoczenia. W 1988 r. PLSP [Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych] wykonało imponujący zespół płaskorzeźb, zdobiący przejście podziemne na dworcu kolejowym w Bochni. Tworzy ją kilkanaście ceramicznych reliefów, ukazujących najważniejsze zabytki Bochni i okolicy. [...] Prace uczniów liceum wiśnickiego (w tym płaskorzeźba Mikołaja Kopernika) przyozdobiły w 1990 r. klatkę schodową budynku dyrekcji oraz hol wejścia głównego Szpitala Rejonowego w Bochni<sup>9</sup>.

„Trudno wyobrazić sobie dziś Nowy Wiśnicz bez liceum, które wnosi tu tyle życia, ruchu, które kształtuje klimat tego miejsca. Bez liceum byłoby to jeszcze jedno ciche, zapomniane miasteczko z bogatą przeszłością. [...] Przez wiele lat [liceum plastyczne] była to jedyna w kraju szkoła plastyczna na wsi, w dodatku mająca tak bogaty dorobek w kształceniu kilku pokoleń artystów<sup>10</sup>. Uczniami szkoły byli m.in. Stanisław Tworzydło (ceramik, znawca chińskich sztuk plastycznych, w latach 1955-1960 stypendysta Centralnej Akademii Sztuki Dekoracyjnej i Użytkowej w Pekinie), Czesław Dźwigaj (znany rzeźbiarz, profesor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych), Jerzy Kenar (rzeźbiarz, jedna z najwybitniejszych postaci życia artystycznego Chicago), Józef Murzyn i Wojciech Firek (wykładowcy krakowskiej ASP), Antoni Bisaga (malarz z Wrocławia) i wielu innych<sup>11</sup>. Od kilku lat w Nowym Wiśniczu odbywają się ogólnopolskie plenery ceramiczne dla nauczycieli

szkół plastycznych pod nazwą „Ceramiczne dialogi”, dla których zapleczem jest szkoła. Poplenerowe wystawy i wernisaże goszczą m.in. na wiśnickim zamku – w Muzeum Ziemi Wiśnickiej.

Ta kulturalna aktywność jest znakomitą rekomendacją dla turysty zainteresowanego kulturą oraz motywacją do odwiedzenia tego rejonu. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że zasadniczą częścią bazy noclegowej w gminie Nowy Wiśnicz są gospodarstwa agroturystyczne, oferujące od kilku do maksymalnie 30 miejsc noclegowych. Niektóre z nich dysponują basenami, kilka oferuje ekologiczną żywność z własnego gospodarstwa oraz posiłki oparte o własne, naturalne produkty; w ofercie są też place zabaw dla dzieci, miejsca na ogniska i grille, udział w pracach gospodarskich, przejażdżki konne. Innymi słowy – standardowa oferta agroturystyczna. Wszystkie praktycznie gospodarstwa zwracają uwagę na dwa aspekty swojego otoczenia: przyrodnicze (czyste środowisko, rezerваты przyrody, szlaki turystyczne) oraz historyczne (zabytki Wiśnicza oraz jego bliższego i dalszego otoczenia). Niestety dotychczas liceum plastyczne wraz ze swoim bogatym dorobkiem nie znajduje w oczach właścicieli tych gospodarstw tyle uznania, by wskazywać je jako jedną z atrakcji turystycznych. Niesłusznie, bo szkoła wyrasta między innymi z miejscowych tradycji ludowych, czerpie z nich, kulturuje je i chroni przed zapomnieniem.



Daje jednocześnie możliwość uczestnictwa w fascynującym procesie powstawania dzieł sztuki, śledzenia procesu twórczego podczas plenerów ceramicznych. Już czas, aby ten aspekt wiśnickiej codzienności stał się również rozpoznawalną cechą, jedną z atrakcji turystycznych tej ziemi.

Na drugim krańcu Polski położony jest Supraśl, około czterotysięczne miasto w powiecie białostockim. Supraśl jest siedzibą gminy miejsko-wiejskiej. Otacza go Puszcza Knyszyńska, zajmująca około 70% powierzchni gminy. Puszcza od 1988 roku objęta jest ochroną jako Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej (siedziba dyrekcji Parku mieści się w Supraślu). Od 1999 roku Supraśl posiada status uzdrowiska, między innymi dzięki położonym w jego pobliżu złożom borowin. Jest to miejsce o bardzo bogatej tradycji, swoją historią sięgające początków XVI wieku, kiedy został założony tu prawosławny monaster. Pod koniec XVII wieku powstała tu przykasztorna drukarnia, na początku XVIII wieku – papiernia. Od 1807 roku Supraśl znajdował się pod zaborem rosyjskim, w pierwszej połowie XIX wieku uzyskał prawa miejskie. W latach 30. XIX wieku zaczęły powstawać na tym terenie manufaktury sukienicze i warsztaty tkackie, produkujące głównie na rynek rosyjski.

**Liceum Plastyczne im. Artura Grottgera w Supraślu** swoje początki zawdzięcza artyście plastykowi Stanisławowi Stolarczykowi, który już w 1944 roku w Białymstoku zorganizował Koedukacyjną Średnią

Szkołę Malarstwa i Rzemiosł Artystycznych. Placówka ta przyjęła pierwszych uczniów w listopadzie 1944 roku. W obecnej siedzibie – pałacu Bucholtzów w Supraślu – szkoła działa od 1 stycznia 1959 roku. Siedzibie tej warto poświęcić kilka słów.

Rodzina Bucholtzów pojawiła się w Supraślu w 1837 roku. Adolf Bucholtz kupił tu dworek i wydzierżawił na działkę na której wybudował fabrykę – pierwszą w Supraślu, w której zastosowano maszyny parowe. W fabryce produkowano wysokiej jakości barwione sukno. Syn pierwszego właściciela, Adolf Gustaw Bucholtz, w 1888 r. poślubił córkę jednego z najbogatszych hodzian – Adelę Scheibler, zaś w latach 1892-1903 przebudował rodzinną siedzibę w Supraślu, nadając jej nowy, reprezentacyjny charakter. Prace te, po jego tragicznej śmierci w 1903 roku, kontynuowała żona, która w 1904 roku sprzedała fabrykę, lecz pozostała w rodzinnej siedzibie, aż do śmierci w 1934 r. Pochowana została, obok męża, na miejscowym cmentarzu ewangelickim. W historii Supraśla zapisała się m.in. jako fundatorka domu parafii ewangelickiej (dziś budynek jest siedzibą Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji).



Po śmierci Adeli Bucholtz pałac aż do wybuchu II wojny światowej stał niezamieszany. W czasie wojny jej jedyna córka Maria wraz z mężem, łódzkim przemysłowcem Karolem Greyerem, odmówili podpisania volkslisty (wojną spędzili na terenie Generalnego Gubernatorstwa, po wojnie wyemigrowali do Szwajcarii, skąd Maria – po śmierci męża – wyjechała do Kanady, gdzie zmarła w 1981 roku). Wojenne losy pałacu były burzliwe. W 1939 roku zajęła go Armia Czerwona, do 1941 roku funkcjonował tu dom dziecka. Od 1941 roku pałac przejęli Niemcy, w podziemiach zorganizowali więzienie. W 1944 roku pałac ponownie przeszedł w ręce czerwononarodźców, a następnie władz polskich, które wykorzystywały go na różne cele oświatowe. Ostatecznie w 1959 roku umieszczono tu przeniesione z Białegostoku Liceum Sztuk Plastycznych, które jako jedną ze specjalności kształcenia oferuje „tkaninę artystyczną”, co symbolicznie wiąże tę szkołę z miejscem i rodzinną tradycją rodu Bucholtzów<sup>12</sup>.

## Z. Bujanowski „Wpływ szkolnictwa artystycznego...”

W pałacu Bucholtza mieści się główna siedziba szkoły, ponadto w skład zespołu pałacowo-parkowego



wchodzi stróżówka (dziś nie używana) oraz koniusznia (gdzie mieszczą się pracownie szkolne, głównie tkackie oraz sala gimnastyczna). Liceum jest czteroletnią szkołą średnią, kończąca się egzaminem dyplomowym oraz maturą. Szkoła kształci w specjalnościach „tkanina artystyczna”, „techniki graficzne” oraz „snycerstwo”. W ramach każdej specjalności prowadzone są zajęcia z rysunku, malarstwa, rzeźby, podstaw projektowania i kompozycji, a także fotografii i obsługi programów graficznych. Program dydaktyczny szkoły obejmuje też pełen zakres przedmiotów ogólnokształcących (ze szczególnym uwzględnieniem przedmiotów humanistycznych, w tym historii sztuki).

„W ramach specjalności „tkanina artystyczna” uczniowie projektują i samodzielnie wykonują oryginalne tkaniny dekoracyjne i użytkowe. W programie zajęć uwzględnione są ćwiczenia z zakresu projektowania ubioru i kostiumu teatralnego. Snycerstwo to specjalizacja, która pozwala rozwijać myśl twórczą ucznia na wszystkich etapach od projektowania po realizację. Prace wykonywane przez uczniów w drewnie to interesujące formy plastyczne na pograniczu rzeźby oraz ciekawe rozwiązania form użytkowych. W ramach specjalizacji „techniki graficzne” młodzież zajmuje się wybranymi dziedzinami grafiki warsztatowej (monotypia, linoryt, suchoryt) i projektowaniem graficznym (grafika wydawnicza i reklamowa) z wykorzystaniem techniki komputerowej.

Zajęcia z rysunku i malarstwa obejmują kształcenie umiejętności w wielu technikach rysunkowych i malarskich, uczą posługiwania się kreską i kolorem



w pracach o różnorodnej tematyce. Rozwijają umiejętności niezbędne w dalszym kształceniu na kierunkach artystycznych. Prowadzony zestaw zajęć z rzeźby obejmuje prace w glinie czy innych materiałach rzeźbiarskich. Uczniowie doskonalą umiejętności tworzenia kompozycji przestrzennych od małych form, jak medale, po duże rzeźby portretowe. Na zajęciach z podstaw projektowania i kompozycji uczniowie poznają zasady projektowania, rodzaje kompozycji oraz uczą się precyzji i poznają narzędzia kreślarskie. Zdobytą wiedzę wykorzystują w tworzeniu plakatu i innych form użytkowych. W profesjonalnym atelier fotograficznym młodzież zapoznaje się

z podstawowymi zasadami technicznymi wykorzystywanymi we współczesnej fotografii artystycznej. Wykonuje własne serie zdjęć i uczy się pracy z modelem<sup>13</sup>.

Dla turysty poszukującego doznań artystycznych i kulturalnych, korzeniami sięgających miejscowej tradycji i historii, szkoła ta stwarza takie niepowtarzalne okazje. IX Ogólnopolskie Biennale Tkaniny Artystycznej, które odbyło się tutaj w czerwcu 2010 roku zgromadziło uczniów szkół plastycznych z całego kraju. Pierwsze miejsce zdobyła uczennica supraskiego liceum, drugie – uczennica z Nowego Wiśnicza.

Również na tym obszarze, podobnie jak w okolicach Nowego Wiśnicza, bogata jest oferta agroturystyczna. I także tutaj Liceum Plastyczne mogłoby stać się jednym z ważkich argumentów, przemawiających za odwiedzeniem tej miejscowości przez turystów spragnionych w równym stopniu obcowania z kulturą, jak i nieskażoną przyrodą i jej spektakularną.

Znaczenie krótszą historią i mniej spektakularnym dorobkiem może poszczycić się inna placówka szkolnictwa artystycznego – **szkoła muzyczna w Dywitach**, która otwarta została 1 września 2010 r., przyjmując 80 uczniów, którzy uczą się gry m.in. na akordeonie, klarncie, fortepianie, gitarze i flecie. Jest to szkoła typowo wiejska, powołana staraniem mieszkańców Dywit. „Gmina ta, licząca 10 tysięcy mieszkańców, położona jest niedaleko Olsztyna. Od kilkunastu lat mieszkańcy Olsztyna wyprowadzają się do sąsiednich gmin, m.in. do Dywit. gdzie powstają osiedla domków jednorodzinnych. Pomysłodawcą utworzenia szkoły muzycznej był radny gminy Dywity, muzyk i nauczyciel w Państwowej Szkole Muzycznej w Olsztynie Janusz Ciepliński, który też jest mieszkańcem tej gminy<sup>14</sup>. Kadre szkoły stanowią nauczyciele szkoły olsztyńskiej.

Warto wspomnieć o tej szkole, ponieważ jej powstanie jest odpowiedzią na autentyczne zapotrzebowanie mieszkańców wsi – szkoła powstała z ich inicjatyw i dzięki ich staraniom. Może ona też na swój sposób wzbogacać ofertę tego atrakcyjnego turystycznie regionu.

Dywity po raz pierwszy wzmiankowane były w dokumentach w połowie XIV wieku. Pierwszy kościół gotycki w tym miejscu został wzniesiony prawdopodobnie jeszcze w XIV wieku. Stary kościół rozebrano w 1893 roku, pozostawiając tylko wieżę z przełomu XV i XVI wieku. Nowy kościół konsekrowano w 1897 roku. Inną atrakcją tego miejsca jest most na rzece Wadąg przy wjeździe do Dywit. Po raz pierwszy został on oddany do użytku w 1859, lecz wkrótce się zawalił z powodu wadliwej konstrukcji. Ponownie został wzniesiony w 1862 roku. W latach 80. XX wieku został zamknięty dla ruchu z powodu złego stanu technicznego; obecna budowla jest rekonstrukcją, ma poszerzoną w stosunku do pierwotnego obiektu jezdnię oraz dodatkowo chodniki. Warte jest wzmianki między innymi dlatego, ponieważ tutaj w latach 60. ubiegłego wieku nakręcono jedną ze scen kultowego polskiego serialu „Stawka większa niż życie”, która znalazła się nawet w jego czołówce – jest to charakterystyczna sekwencja, w której samochód spada do rzeki po kamiennym przyczółku mostu o łukowatej konstrukcji.

Warto zwrócić też uwagę na zaporę na jeziorze Mosąg, umieszczoną pod mostem, dzięki czemu jest niewidoczna z powietrza (dla lotnictwa). Zapora ta może zatrzymać wodę rzeki Łyny na przykład w sytuacji wysokiego stanu wody lub awarii elektrowni w Brąswaldzie. Elektrownia ta jest kolejną na tym terenie, wartą wzmianki ciekawostką, ponieważ do dziś pracują w niej oryginalne maszyny z lat 30.

XX wieku, kiedy to została uruchomiona. Poza tym na terenie gminy położonych jest kilka miejscowości, lokowanych w XIV i XV wieku, które mogą przyciągać uwagę turystów dzięki ciekawym obiektom sakralnym; są to na przykład Brąswald, Bukwałd, Frączki, Kieźliny, Nowe Wiłki, Sętań, Tuławki. Na terenie gminy oraz w jej pobliżu znajdują się też pozostałości średniowiecznych grodzisk, w takich miejscowościach jak Berkweda, Sętań, Stupy, Brąswald, Barczewko (gmina Barczewo), Cerkiewnik i Kabikiejmy (gmina Dobre Miasto), Olsztyn<sup>15</sup>.

„Swą atrakcyjność gmina zawdzięcza przede wszystkim usytuowaniu: położenie części obszarów w zasięgu terenów chronionego krajobrazu, sąsiedztwo jeziora Wadąg, przepływająca przez gminę rzeka Łyna oraz malownicze lasy, stanowiące 23% jej powierzchni, są gwarancją niezapomnianych wrażeń dla amatorów rekreacji na łonie natury. Na miłośników wędkowania czekają rzeki i jeziora obfitujące w wiele gatunków ryb, a okoliczne lasy pełne są grzybów, jagód i borówek. Zwolennicy aktywnego wypoczynku mogą tu uprawiać turystykę pieszą, rowerową i kajakową, napotykać na trasie zabytkowe kościoły, kapliczki przydrożne, zespoły dworsko-parkowe, grodziska staropruskie, cmentarze, osobliwości przyrody.

Z atrakcji turystycznych gminy można korzystać dzięki szerokiej ofercie gospodarstw agroturystycznych działających na tym terenie. Sympatyczna obsługa, wygodne miejsca noclegowe oraz smaczne, tradycyjne posiłki to wizytówka naszych punktów noclegowych i gastronomicznych. Na gości czekają liczne niespodzianki: ferma strusi afrykańskich, kuligi, ogniska, nauka jazdy konnej, miejsca do gier i zabaw ruchowych oraz wiele innych atrakcji<sup>16</sup>.

Oferta noclegowa i gastronomiczna gminy opiera się na gospodarstwach agroturystycznych (na stronie internetowej gminy znaleźć można 20 adresów). Obok standardowej oferty agroturystycznej pojawiają się ciekawostki, takie jak ferma strusi, a w ramach tego samego gospodarstwa gospodarka oferująca m.in. potrawy ze strusiego mięsa i jaj.

Nowo otwarta szkoła muzyczna powoli wkrocza w życie gminy, staje się jedną z jej atrakcji. Już 9 stycznia 2011 roku, w programie XIX Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy uczniowie placówki pojawili się jako wykonawcy świątecznej kolędy. Wrastając w krajobraz lokalnej społeczności, pracując na rzecz rozwoju życia kulturalnego gminy, wreszcie spełniając aspiracje i potrzeby kulturalne jej mieszkańców szkoła muzyczna przyczyniać się może także do wzbogacenia oferty turystycznej tych terenów. Wydaje się, że władze gminy to dobrze rozumieją, o czym świadczy nie tylko samo powołanie takiej szkoły, ale także umiejętności skutecznego wykorzystywania szans, jakie ze sobą przynosi (jak podczas finału WOŚP). Na marginesie warto dodać, że ta specjalistyczna placówka oświatowa podnosi też atrakcyjność gminy pod innymi względami, przyciąga bowiem mieszkańców o większych potrzebach, często również bardziej zamożnych – co sprzyja inwestycjom i dalszemu rozwojowi handlu i usług, a także infrastruktury komunalnej.

Miejscem wartym wspomnienia ze względów opisanych powyżej jest też **Poniatowa**, leżąca na południowy-wschód od Lublina. Siedzibą gminy jest niespełna jedenastotysięczne miasto, ponadto składa się na nią kilkanaście sołectw. Obszary wiejskie stanowią ponad tu 80% powierzchni.

Wieś Poniatowa istniała już w XIV wieku, co potwierdza dokument wystawiony przez starostę lubelskiego w 1382 r. „Źródła historyczne podają, że była



to wieś drobnoszlachecka, należąca do kilku rodzin niezamożnej szlachty zagrodowej. Większość majątków zajmowała powierzchnię ok. jednego łana (tj. ok. 20 ha). W wyniku podziałów rodzinnych następowało dalsze rozdrobnienie. Na przełomie XV/XVI w. majątek szlachecki zajmował średnio powierzchnię ćwierć do połowy łana. Poniatową zamieszkiwała szlachta bezkmięca – nie mająca ludności poddanej. [...] W roku 1410 pod Grunwaldem walczył niejaki Łukasz z Poniatowej herbu Turzyna. W materiałach historycznych można też odnaleźć zapiski dotyczące członka rodziny Wronowskich, który był oficerem Jana III Sobieskiego i brał udział w wyprawie na Wiedeń. [...] Od pierwszej połowy XV wieku w Poniatowej mieszkało kilka gałęzi rodziny Poniatowskich, różniących się między sobą przydomkami: Tłuk, Jarasz oraz Ciołek. Z tej ostatniej wywodzi się król Polski – Stanisław August Poniatowski<sup>17</sup>.

Równie ciekawa jest bliższa współczesność historia miasta. „Pierwsze zabudowania powstały tu w 1937 roku, było to osiedle przyfabryczne przy państwowych Zakładach Tele i Radiotechnicznych – Filia nr 2, których budowę rozpoczęto w ramach rządowego programu tworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zakład należał do tej samej grupy przedsięwzięć inwestycyjnych przedwojennych polskich władz państwowych, co fabryki w Kraśniku i Świdniku, huta w Stalowej Woli. Produkcja Zakładów [...] w Poniatowej miała być przeznaczona głównie na potrzeby wojskowe. W połowie 1939 roku uruchomiono montaż sprzętu radiowego. [...] W pierwszym okresie okupacji były tu warsztaty naprawcze maszyn, później filia firmy Schneider<sup>18</sup>. Następnie funkcjonował na tym terenie obóz dla radzieckich jeńców wojennych, później obóz pracy dla Żydów. W sumie życie straciło tu podczas okupacji niemieckiej ponad 30 tys. osób.

Po wojnie w Poniatowej działały Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego, miejscowość dynamicznie się rozwijała (powstał szpital, przedszkole, liceum ogólnokształcące, kinoteatr, sanatorium), co zaowocowało uzyskaniem praw miejskich w 1962 roku. Miasto dobrze rozwijało się jeszcze w latach 70. ubiegłego stulecia, trudności gospodarcze pojawiły się na przełomie lat 80. i 90, kiedy upadł największy zakład w mieście – Zakłady Elektromaszynowe EDA.

Obecnie w gminie znaczącą rolę odgrywa rolnictwo, chociaż tutejsze gospodarstwa nie są duże – ¼ z nich ma powierzchnię poniżej 5 ha. Warunki sprzyjają uprawie pszenicy i roślin pastewnych, mocną stroną gminy jest też produkcja malin, porzeczek i truskawek. „Natomiast istotnym problemem jest bezrobocie na wsi. Szansą dla bezrobotnych może być rozwój przemysłu rolno-spożywczego, którego udział w ogólnej produkcji przemysłowej wzrasta i są podstawy do jego dalszego dynamicznego rozwoju<sup>19</sup>. Szansą dla gminy może też być rozwój turystyki, bo są tu znakomite warunki do jej uprawiania. Część miasta i gminy leży w granicach Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, miasto i część obszaru gminy należy też do Opolskiego Rejonu Rekreatywnego. Poniatową otaczają lasy (bogate m.in. w grzyby), w mieście jest kilka zbiorników wodnych (również umożliwiających wędkowanie), w tym zalew o powierzchni 2 ha z wydzielonym basenem pływackim. Dojeżdża tu kolejka wąskotorowa należąca do Nałęczowskiej Kolei Dojazdowej. Z Poniatowej blisko jest do tak atrakcyjnych turystycznie miejscowości, jak Kazimierz Dolny i Nałęczów.

Ma też Poniatowa kilka niezwykle ciekawych i młodziwowych zespołów muzycznych, tworzonych i prowadzonych przez pasjonatów muzyki poważnej od połowy lat 70. XX wieku. Obecnie w gminie Poniatowa działają: zespół muzyki dawnej „Scholares Minores pro Musica Antiqua”, chór „Szczygiełki”, Kameralna Orkiestra Smyczkowa KOS, zespół mandolinowy „O sole Mio”, kwartet viol da gamba „Antiqua”, zespół gitar klasycznych „Papa Chorda”, grupa rockowa „Junior Band”. Z powstaniem i sukcesami tych zespołów wiąże się nazwiska ich pomysłodawców i założycieli – małżeństwa Danuty i Witolda Danielewiczów. „Scholares Minores” oraz „Szczygiełki” mają na swoim koncie kilkadziesiąt koncertów w kraju i za granicą (m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Austrii, Australii, Meksyku, na Ukrainie), wiele nagród w ogólnopolskich konkursach i przeglądach, udział w Międzynarodowym Festiwalu „Vratislavia Cantans”, koncerty w Filharmonii Narodowej i dla telewizji. W tym rolniczym regionie, poszukującym swojej szansy na pomyślny rozwój, może to być jedna ze znaczących atrakcji, przyciągająca turystów spragnionych wrażeń muzycznych na najwyższym światowym poziomie. Warto więc szerzej promować tę ofertę – choć trzeba docenić to, że link do strony dziecięcych zespołów muzycznych już dziś znajduje się w widocznym miejscu na portalu gminy. Oznacza to, że władze lokalne dostrzegają i doceniają korzyści, jakie ich funkcjonowanie przynosi miastu i jego otoczeniu.

Niestety rozwojowi turystyki na tym obszarze nie sprzyja baza noclegowa i gastronomiczna – na stronie internetowej znajduje się oferta zaledwie sześciu podmiotów (trzech noclegowych i trzech gastronomicznych), wśród których nie ma ani jednego gospodarstwa agroturystycznego. Można dostrzec w tym pewien paradoks, ponieważ obszar typowo rolniczy, jakim jest gmina Poniatowa, praktycznie nie oferuje tak charakterystycznej dla turystyki wiejskiej formy, jaką jest agroturystyka, oferuje natomiast możliwość obcowania z kulturą wysoką na najwyższym światowym poziomie.

„Atrakcje turystyczne są elementem wyróżniającym dany obszar, a ich obecność ma priorytetowe znaczenie w pozytywnym postrzeganiu przez turystów określonych miejscowości i regionów turystycznych. Szczególne znaczenie w turystyce mają walory kulturowe, które powstały w wyniku działalności człowieka i świadczą o kulturze dawniejszych oraz obecnych pokoleń<sup>20</sup>. „Turystykę kulturową w wąskim znaczeniu można zdefiniować jako zespół zachowań turystów związanych z ich autentycznym zainteresowaniem dziedzictwem kulturowym (zabytkami, folklorem, miejscami związanymi z ważnymi wydarzeniami itp.) oraz ich uczestnictwem w szeroko rozumianym współczesnym życiu kulturalnym. [...] Turystykę kulturową *sensu largo* można definiować jako wszystkie formy zachowań turystów, gdyż łącznie u ich podstaw potrzeby i preferencje zawsze wynikają z uwarunkowań o charakterze kulturowym (np. z posiadanego przez turystę systemu wartości), niezależnie od tego czy zachowania te wynikają z zainteresowania turystów tzw. walorami kulturowymi, czy też innego rodzaju walorami turystycznymi (np. przyrodniczymi)”.<sup>21</sup>

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej definicje, a także opisane przykłady aktywności kulturalnej na obszarach wiejskich należy stwierdzić, że nie jest uzasadnione tradycyjne, wąskie pojmowanie wiejskiej turystyki kulturowej, której „celem jest poznanie dziedzictwa kulturowego i kultury współczesnej wybranego regionu, wsi lub małego miasta”. Dzisiaj

dodanie do określenia „turystyka kulturowa” przymiotnika „wiejska” zdaje się wykluczać z obszaru tego pojęcia przejawy kultury wysokiej. Niestudnie – „wiejską turystykę kulturową” traktować należy jak turystykę kulturową w ogóle, z tą tylko różnicą, że celem (rozumianym jako miejsce pobytu) podróży turysty jest dosyć precyzyjnie zdefiniowane miejsce, jakim jest obszar wiejski. Może więc należałoby – dla jasności przekazu – obok używanego dziś terminu „wiejska turystyka kulturowa” wprowadzić termin „turystyka kulturowa na obszarach wiejskich”, definiując go jako podróż turystów do miejsc szeroko pojmowanych atrakcji kulturalnych, dostępnych (znajdujących się, położonych, organizowanych, oferowanych) na obszarach wiejskich.

dr Zdzisław Bujanowski

<sup>1</sup> Gaworecki W.W., *Turystyka*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003, s. 91.

<sup>2</sup> Jędrzyński T., *Wiejska turystyka kulturowa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010, s. 13.

<sup>3</sup> Na podstawie: Tamże, s. 20.

<sup>4</sup> Tamże, s. 20.

<sup>5</sup> Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, tom 1, s. 1015.

<sup>6</sup> Mikos von Rohrscheidt A., *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, GWSHM Milenium, Gniezno 2008, s. 31.

<sup>7</sup> Jędrzyński T., Op. cit., s. 27.

<sup>8</sup> Truś-Bakalarz A., Flaszka A., *Z życia wiśnickiego plastyka czyli nie tylko sztuką uczeń żyje*, Liceum Plastyczne im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu i Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, Bochnia 2008, s. 17.

<sup>9</sup> Tamże, s. 19-20.

<sup>10</sup> Tamże, s. 25-26.

<sup>11</sup> Na podstawie: Tamże, s. 9, 21.

<sup>12</sup> Informacje nt. rodziny Bucholtzów oraz dziejów pałacu opracowano na podstawie materiału autorstwa Stanisława Łajewskiej-Szpyłki, wydane nakładem PLSP w 2009 roku oraz źródeł internetowych.

<sup>13</sup> [www.liceumplast-suprasl.internetdsl.pl](http://www.liceumplast-suprasl.internetdsl.pl)

<sup>14</sup> [www.onet.pl](http://www.onet.pl)

<sup>15</sup> Informacje o gminie opracowano na podstawie źródeł internetowych.

<sup>16</sup> [gminadywity.pl](http://gminadywity.pl)

<sup>17</sup> [www.um.poniatowa.pl](http://www.um.poniatowa.pl)

<sup>18</sup> Tamże

<sup>19</sup> Tamże

<sup>20</sup> Jędrzyński T., *Turystyka kulturowa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008, s. 18.

<sup>21</sup> Kowalczyk A. (red.), *Turystyka kulturowa. Spojrzenie geograficzne*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2008, s. 13-14

<sup>22</sup> Jędrzyński T., *Wiejska turystyka kulturowa*, Op. cit. s. 20.

<sup>23</sup> Choć nie ma jednej, powszechnie przyjętej definicji obszaru wiejskiego, to Władysław W. Gaworecki za najbardziej przydatną uważa biorącą pod uwagę kryterium liczby mieszkańców: „obszarem wiejskim można nazwać miejscowość nieurbanizowaną, gdzie liczba mieszkańców nie przekracza 2 500 osób” (Gaworecki W.W., Op. cit., s. 92).

#### Bibliografia:

- Dudkiewicz D. (red.), *Marketing usług turystycznych*, Almamer, Warszawa 2007.
- Gaworecki W.W., *Turystyka*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003.
- Golembiński G. (red.), *Kompendium wiedzy o turystyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Jędrzyński T., *Turystyka kulturowa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008.
- Jędrzyński T., *Wiejska turystyka kulturowa*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.
- Kowalczyk A. (red.), *Turystyka kulturowa. Spojrzenie geograficzne*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2008.
- Mikos von Rohrscheidt A., *Turystyka kulturowa. Fenomen, potencjał, perspektywy*, GWSHM Milenium, Gniezno 2008.
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Truś-Bakalarz A., Flaszka A., *Z życia wiśnickiego plastyka czyli nie tylko sztuką uczeń żyje*, Liceum Plastyczne im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu i Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, Bochnia 2008.

#### Źródła internetowe:

- [www.gminadywity.pl](http://www.gminadywity.pl), [www.liceumplast-suprasl.internetdsl.pl](http://www.liceumplast-suprasl.internetdsl.pl), [www.nw.com.pl](http://www.nw.com.pl), [www.onet.pl](http://www.onet.pl), [www.plsp-wisnicz.liglo.net.pl](http://www.plsp-wisnicz.liglo.net.pl), [www.um.suprasl.wrotapodlasia.pl](http://www.um.suprasl.wrotapodlasia.pl), [www.scholares.poniatowa.pl](http://www.scholares.poniatowa.pl)

**Autor artykułu — dr Zdzisław Bujanowski jest pracownikiem Centrum Edukacji Artystycznej oraz nauczycielem akademickim — wykładowcą zarządzania na kierunku Turystyka.**

Redakcja Biuletynu\_plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

Autorowi dziękujemy za nieodpłatne udostępnienie tekstu.

MICHAŁ MOC

## ARTYŚCI W ŚWIECIE INFORMACJI — GENEZA WIRTUALNEGO PORTFOLIO

Rok 2, numer 9/11  
1 września 2011r.

Dokumentowanie własnej pracy jest bez wątpienia niezbędnym elementem nauczycielskiej codzienności. Rozumiane jako szereg często pół-administracyjnych wydawałoby się czynności – takich jak wypełnianie dziennika, sporządzanie notatek, sprawozdań, kompletowanie zaświadczeń i materiałów przydatnych w ramach procedury awansu zawodowego – jawi się zajęciem nie tylko żmudnym, ale i przyćmiewającym pasję żywego kontaktu z uczniami i praktyką pedagogiczną w ogóle. Tym większa szkoda, gdy w pogoni za spełnieniem narzuconych standardów i zewnętrznych wymagań nauczyciel przeoczy szansę, jaką dla rozwoju jego samego oraz jego uczniów, daje odważne i twórcze – na miarę artystycznych aspiracji – wykorzystanie informacji o sobie. Na gruncie sztuki i nauczania w rozmaitych jej dyscyplinach, może ono bowiem stanowić nie tylko podsumowanie, ale przede wszystkim niezbędną w marketingu kultury zindywidualizowaną ofertę i kluczowy element kreowania wizerunku. Artysta w świecie informacji jest dziś bowiem samotnikiem osaczonym danymi skierowanymi do masowego odbiorcy. Wykorzystanie szansy na zaistnienie w owym świecie wymaga nie tylko świadomości technologicznej (na szczęście niekoniecznie wiedzy), ale – przede wszystkim – przekonania, że działania podejmowane trzy, cztery lata wcześniej, mogą być nieadekwatne (lub nawet zgubne) wobec tendencji i nowych przyzwyczajęć potencjalnych odbiorców sztuki. Frapujące zagadnienie obiegu i wykorzystania informacji w internecie, czy też zmiany w koncepcjach finansowania przedsięwzięć artystycznych i związana z tym faktem ewolucja wymagań odnośnie dokumentacji – mogą zadziwić tych, którzy dotąd żyli w przekonaniu, iż samo „bycie dobrym”, dbałość o warsztat i rozwój artystyczny, wystarczą do zbudowania swojej silnej marki i zapewnią stałe miejsce w uprawianej dyscyplinie.

Tradycyjnie w zawodach i specjalnościach umożliwiających wizualizację osiągnięć przyjęło się tworzyć bogate, często innowacyjne w formie i treści portfolia. Z czasem, poprzez analogię, zwyczaj ten uzupełnił arsenal środków jakimi dysponować mogą wszystkie osoby lub instytucje zabiegające o jak najciekawszą, autorską prezentację swego dorobku: kandydaci poszukujący pracy, firmy przygotowujące oferty usługowe i wreszcie artyści sztuk „nie-wizualnych” mający

potrzebę profesjonalnego kreowania wizerunku. Nie jest celem niniejszych rozważań wskazywanie metod tworzenia lub horyzontu oddziaływania portfolio w jego tradycyjnym rozumieniu. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z bogactwa źródeł i metod, które mogą posłużyć do zbudowania go w sposób efektowny oraz skuteczny, ale – co ważne – dopasowany i do konkretnej sytuacji, i do współczesnych możliwości. Zatem właściwe pytania to: co dziś należy wiedzieć o sobie i swojej pracy? jakie materiały posiadać i na bieżąco aktualizować? gdzie i według jakiego klucza je ekspozować, by przyniosły najkorzystniejszy dla nas skutek? Jest prawdą mocno zdezaktualizowaną (a pokutującą wciąż nawet w nauczaniu sztuk wizualnych, o muzycznych nie wspominając), że budowanie portfolio ogranicza się do podręcznikowego stworzenia katalogu swoich prac uzupełnionych listą dokonań. Dziś portfolio artysty to także komplet różnego rodzaju danych o nas, dokumentów, rekomendacji, oficjalnych kontaktów, a nad to... wachlarz jak najwidoczniejszych bieżących aktywności, których obrazem jest przemyślane i zaplanowane upublicznianie informacji o sobie. Jest sprawą oczywistą, że artysta ma też prawo podjąć odważną decyzję o życiu na uboczu świata informacji, funkcjonowaniu w nim jedynie jako obiekt opisu innych. To m.in. przywilej największych mistrzów! Gorzej jeśli decyduje się na to początkujący, a owa banicja z wyboru jest już nie do pomyślenia w przypadku instytucji.



Wciąż rzadkim, bo szczególnie wymagającym – obszarem możliwego funkcjonowania portfolio, jest sam **proces** edukacji. Dotyczy to sytuacji, kiedy poddając ocenie lub krytycznej refleksji kolejne przygotowane przez ucznia (lub w odniesieniu do samego siebie - nauczyciela) podsumowania osiągnięć, można łatwo zweryfikować dalsze plany rozwoju, ocenić jego dynamikę,

a przede wszystkim porównać adekwatność i efektywność podjętych działań w stosunku do możliwości i oczekiwań zainteresowanego. Jest to bowiem swoisty meta-poziom funkcjonowania portfolio – już nie zawężonego do tradycyjnej prezentacji dotyczącej osoby czy nawet procesu, ale odnoszącego się np. do szkoły i obejmującego przegląd aktywności, procedur, działań i dokumentów rzutujących na jej funkcjonowanie i wizerunek. Niekiedy szkołom z trudem przychodzi prezentowanie informacji o sobie – poza dokumentami wymaganymi prawem nie zawsze chwalebą się tym co naprawdę stanowi ich atut, szczególnie w sferze organizacji, zarządzania, funkcjonowania w środowisku. A takie działanie, wydaje się prostsze od diagnozy, czy szeroko rozumianej ewaluacji – może być istotnym elementem działań projakościowych i stanowić katalog podstawowych czynności służących kampanii wizerunkowej. Niestety – choć wielu nauczycieli, wiele szkół, podziela wszystkie te argumenty i zapewnia o powszechności wiedzy i przekonaniach na ten temat – to w rzeczywistości przejawy ich skutecznych działań stanowią jedynie nikły procent informacji o polskiej kulturze. Ile szkół artystycznych posiada profesjonalne strony internetowe? – nie chodzi o tychże stron same walory plastyczne lub muzyczne, albo też oryginalność „na siłę”, lecz raczej o łatwość dotarcia do informacji, jakość umieszczonych materiałów, poprawność technologiczną, a także rzeczywistą funkcjonalność i przydatność mierzoną częstotliwością odwiedzin. A ilu nauczycieli-artystów, uskarżających się na niedoceny, zapomnienie i zalew kiczu, ma swoje indywidualne strony internetowe spełniające podobne standardy lub chociaż dba o przekazywanie szkołom aktualizowanych i rzetelnych materiałów, by te mogły z nich korzystać. Ilu nauczycieli namawia uczniów do artystycznej aktywności w opanowującej świat przestrzeni wirtualnej? Ilu pyta czy posiadają własne domeny, albo przynajmniej zwykłe wizytówki lub gotowe do przekazania komuś promocyjne CD, etc.? Ilu wreszcie zaopatruje swoich uczniów w rekomendacje i pomaga nawiązywać kontakty z innymi mistrzami? Wciąż wielu z nas wydaje się, że wystarczy być sprawnym, oryginalnym, rzetelnym artystą (albo takiego wychować), a informacja o nas... stworzy się i nagle sama. Wciąż wielu z nas sądzi, że brak szerszego zainteresowania naszą (świątą

przecież!) działalnością lub dokonaniem naszych uczniów, naszej szkoły, naszej grupy, to wynik błędnego działania systemu lub mniej lub bardziej zidentyfikowanych złych mocy. A przecież to w naszych zawodach podstawą powinno być przekonanie, iż nie warto obrażać się na to, że ktoś był lepszy, miał lepszy pomysł na siebie; że „temu innemu” nasz niższy standard nie wystarczał. Twórcza konkurencja to niejako motto sztuki – czy wypada więc zasłaniać się spostrzeżeniami, że promocja, informacja i cały rozwój cywilizacyjny wykraczają poza podstawę programową przedmiotu którego uczymy lub ograniczony(?) artystyczny obszar działalności szkoły w której pracujemy? Pośród słusznego przekonania, że to ktoś inny – menadżer, mecenas – mógłby pomóc nam, roztoczyć opiekę i pokierować informacjami o nas, czy nie warto (skoro takich osób i instytucji wciąż brak) w większym stopniu zadbać o to samodzielnie?



### WYBIERAM WŁASNY WIZERUNEK

Gdy w 1991 roku opracowano standard ogólnosięciowego systemu informacji WWW, otwarto dla wszystkich użytkowników komputerów sieć Internet, a w Polsce powstała instytucja zarządzająca krajowymi adresami stron, możliwości jakie dziś daje wirtualny świat opisano w większości w kategoriach *science-fiction*. 20 lat wcześniejszych doświadczeń napawało co prawda optymizmem - dając szansę na stworzenie nowego sposobu międzyludzkiej komunikacji, ale mało kto zakładał, że dynamika rozwoju sieci (a co za tym idzie rozpowszechniania informacji) w tak nieopanowany sposób wtargnie we wszystkie dziedziny życia. W sztukę także! Dziś informacji jest tak wiele, a ich jakość i wiarygodność tak różna, że podstawowym problemem staje się wyluskanie tych najistotniejszych, najbardziej aktualnych i co najważniejsze: prawdziwych. Twórcom materiałów umieszczanych w Internecie bliski jest amerykański slogan, który doskonale oddaje istotę tego zagadnienia: „content is the king” (w swobodnym tłumaczeniu: *zawartość/trześć jest królem/króluje*, czy też jak wolałaby dzisiejsza młodzież: *trześć rządzi*). Kto chce istnieć w świecie wirtualnej informacji, kto przywiązuje wagę do ochrony swojej tożsamości i chce funkcjonować w tym największym medium w sposób taki jak żyje na co dzień, ze swoimi prawdziwymi cechami, zaletami, możliwościami – musi zadbać o to w adekwatnie do wymagań technologii i praw, którym podlega sieć. A prawa te stanowią nową dyscyplinę, coraz potężniejszą gałąź rynku, coraz poważniejszy obszar w marketingu, w końcu także ogromne wyzwanie dla designerów, grafików i pole do poszukiwań przez artystów skutecznych sposobów promocji swojej oryginalnej sztuki. Po kilkuna-

stu latach od powstania pierwszej przeglądarki strony internetowe to dziś wielki multimedialny show, audiowizualne źródło informacji, które możemy samodzielnie moderować w czasie rzeczywistym. Jakość używanych materiałów, nie tylko tekstów, lecz - zgodnie z zasadami komunikacji - głównie elementów wizualnych, ma coraz większy wpływ na zaufanie internautów do poszczególnych witryn.

Trudno przemilczeć fakt, iż rynek kreowania internetowej informacji został niemal monopolizowany przez jedną firmę: Google Inc. Wiedzie ona prym w dostarczaniu najpopularniejszej na świecie usługi przeszukiwania zawartości sieci. Chyba każdy internauta kojarzy jej charakterystyczną „wyszukiwarkę” gdzie po wpisaniu pytania lub słowa otrzymujemy szereg odnośników do powiązanych z nimi informacji. Dominacja ta (wg różnych badań od 60 do ponad 90 %) nie uchroniła firmy od pokusy zbierania informacji o swoich użytkownikach (początkowo w dobrej wierze) co wpisało się w ogólnosięciowy trend i wywołało dyskusję o niezbędnej ochronie prywatności na tym polu. Niemniej możliwość wpływania na treści wyświetlane w odpowiedzi na zapytanie użytkownika, a dalej - dostarczania spersonalizowanej... oferty reklamowej, stały się częścią marketingu i kluczowym obszarem komercyjnych działań np. portali społecznościowych. Aktualnie nie jest wartością samą w sobie posiadanie informacji. Sukcesem (wymiernym ekonomicznie sukcesem!) jest dostarczenie tej informacji dokładnie temu kto jej poszukuje. Która szkoła plastyczna nie chciałaby, aby po wpisaniu w okienko wyszukiwarki hasła „szkoła plastyczna” lub prościej: np. „nauka rysunku”, wyświetlała się informacja o niej właśnie? Jednak by tak się stało, trzeba włożyć wiele wysiłku lub - znów prościej: ... zapłacić za usługę (zwaną fachowo *pozycjonowaniem*). Istnieje niezliczona ilość dostawców/pośredników takich (legalnych) usług ich skuteczność jest różna (zwykle duża), ale przede wszystkim okresowa.

### JA W INTERNECIE – KONIECZNOŚĆ, PRZYWILEJ, ZAGROŻENIE, CZY PIERWSZY KROK DO MEGALOMANII

Dopóki zagadnienie dostępu do treści identyfikujących dany podmiot (szkołę, firmę) dotyczy instytucji - może wydawać się dla pojedynczego artysty całkowicie nieistotne. Gorzej jednak, gdy w poszukiwaniu danych o nim samym, zainteresowani sztuką potencjalni odbiorcy natrafiają na wiadomości nie tylko fałszywe czy nieaktualne, ale także krzywdzące, wrogie lub nielegalne. Trzeba zdawać sobie sprawę, że na zawartość informacji „o nas” wyświetlanych w sieci mamy wpływ tylko jedynie częściowo. Rezygnując z niego nie tylko oddajemy w wirtualnym świecie małą, ale własną i należną, kawałek „kulturalnego tortu”, lecz możemy zostać obrzuceni tym co w nim nieświeże i nieapetyczne. Przekonują się o tym np. osób których nazwiska zostały... kupione przez kogoś innego jako adresy internetowe, ale najdobitniej Ci, którzy nie widząc potencjału sieci rezygnują z posiadanego już adresu strony. Trzeba uczciwie zaznaczyć, że osób, które nie funkcjonują

aktywnie w życiu społecznym, kulturalnym lub w większym środowisku, problem dotyczy w sposób marginalny. Odwrotnie jest z artystami! Szczególna zaś odpowiedzialność spoczywa na osobach zajmujących się edukacją młodzieży. Kiedy bowiem dzisiejsi „kandydaci” na artystów zostaną nimi, osiągną sukces – interesujące ich adresy stron internetowych, zawierające bądź ich nazwisko, bądź nazwę dziedziny lub specjalizację, w której działają – będą już ...w większości od dawna zajęte (zazwyczaj przez sprytnie wygenerowane, niekiedy automatycznie, strony reklamowe). W internecie trudna do oszacowania liczba osób (aktywnie przynajmniej kilkaset w naszym kraju) „połuje” na adresy internetowe potencjalnie związane z osobami lub instytucjami mogącymi wzbudzać publiczne zainteresowanie. Wystarczy wymyślić kilka słów, które mogłyby zidentyfikować nas w sieci i sprawdzić... Wystarczy spojrzeć na zawartość witryn: *obrazy.pl*, *gwaz.pl* etc. Dość przypomnieć sobie dzieła ministerialnej decyzji o przeniesieniu niektórych oficjalnych stron internetowych pod adresy z końcówką „.pl”. Niemal równocześnie wszystkie potencjalne domeny internetowe zawierające słowa związane ze wskazanymi instytucjami zostały zajęte (wydzierżawione za opłatą) przez wspomnianych „poszukiwaczy” – rzecz jasna z zamiarem korzyści reklamowych lub zyskowych, jak błędnie zakładali, odsprzedają. Znany jest przypadek słynnego polskiego wiolonczelisty, którego wirtualna internetowa, funkcjonująca pod adresem zawierającym imię i nazwisko, poświęcona była od lat jego muzycznym dokonaniom. Tak też figuruje ona w wielu katalogach. Ale w rzeczywistości osoby trafiające pod ten adres, często z polecenia profesjonalnych serwisów internetowych, dowiadują się... o trendach na rynku materiałów budowlanych. Dlaczego?! Dlatego, że wielu z nas może potrzebować takich materiałów i za ich wyszukiwanie przez tę stronę jej nowy właściciel może otrzymywać wynagrodzenie. Wpadł na pomysł, że ta wątpliwa etycznie działalność mu się opłaca... Bowiem właścicielem owej strony nie jest już dziś wspomniany świetny muzyk, a jej zawartość (wyświetlana w chwili powstania tego artykułu) powstała... automatycznie(!) jako kompilacja tekstów reklamowych. Ktoś nie mający nic wspólnego z imieniem i nazwiskiem artysty, legalnie (w świetle prawa regulującego własność i przepływ danych w sieci internet) wykupił ów, na chwilę zwolniony, adres. To jeden z niezliczonych milionów (!) przykładów zaśmiecania Internetu w sposób szkodliwy dla tożsamości konkretnych osób. Wspomniany muzyk zadławił się musiał podobnym nowym adresem z inną końcówką, jednak zaistnienie w wirtualnym świecie pod nową nazwą zajmie długie miesiące, a może lata, zaś uwolnienie od niezamierzonego internetowego powiązania z cudzymi reklamami jeszcze dłużej. Kiedy zmieniamy adres w rzeczywistym świecie, mimo starań przez jakiś czas docierają tam jeszcze informacje związane z nami. Szczęśliwie zwykle możemy mieć do nich dostęp. W sieci Internet sytuacja jest niestety odmienna: bieżący właściciel adresu (niezależnie od tego z jakiego powodu go posiadał i uzurpuje sobie prawa do niego, notabene bardzo trudne do odzyskania) zwykle decyduje o jego



Zawartość tak długo, jak długo będzie go opłacał. Zaś posiadanie adresu WWW to rocznie wydatek rzędu od kilku do kilkudziesięciu złotych, a w pierwszych 12-24 miesiącach często nie kosztuje... nic.

Sam fakt posiadania własnej strony internetowej jest jednak tylko jednym z elementów kreowania wizerunku w Internecie. Istotnym – ale nie jedynym! Trzeba mieć świadomość, że materiały, o których umieszczeniu w Internecie zdecydujemy, mogą stać się – jeśli zechcemy je okresowo aktualizować – kluczową treścią dostępną o nas w sieci. I to jest cel główny. By go osiągnąć należy zdawać sobie sprawę z innych źródeł, skąd pojawić się mogą dane o nas. Na te z nich, które mniej lub bardziej świadomie udostępniły sami, będziemy mieli wpływ (chyba, że prawa takiego nieopatrnie się zrzekniemy). Na inne niestety NIE...

W tej pierwszej grupie znajdują się przede wszystkim owoce naszej osobistej internetowej aktywności, takie jak m.in.:

- konta i wypowiedzi w portalach społecznościowych
- wpisy na blogach
- zdjęcia w internetowych galeriach



- udział w tzw. forach
- linki do własnych materiałów uzgodnione z właścicielami innych stron lub zgłoszone do katalogów
- materiały przekazane pracodawcom, partnerom artystycznym do witryn służbowych / branżowych / poświęconych konkretnemu projektom
- wyrażanie zgody na udostępnianie swoich danych (często prowokowane przy okazji zakupu innych usług, także poza Internetem, np. w postaci napisanej małym drukiem klauzuli z „okienkiem” do dodatkowego zakreślenia, jeśli chcemy/nie chcemy wyrazić takiej zgody)

W grupie źródeł na które wpływ mamy ograniczony, znikomy, a niekiedy w rzeczywistości... żaden, znajdują się:

- artykuły ogólnodostępne
  - artykuły branżowe
  - Linki
  - notki encyklopedyczne
- oraz, co najtrudniejsze w całym zagadnieniu, także te zbieżne, ale alternatywne wobec dostarczanych osobiście, tworzone przez innych:
- wypowiedzi w portalach społecznościowych i blogach (ściany placu, krainy plotek)
  - zdjęcia i inne pliki graficzne w internetowych galeriach (nie zawsze takie jakich rozpowszechniania byśmy sobie życzyli)
  - wpisy w katalogach (dokonywane najczęściej w dobrej wierze, ale bez znajomości naszych rzeczywistych zamierzeń odnośnie materiałów w danym czasie osobiście umieszczanych w sieci)
  - witryny służbowe/branżowe/poświęcone kon-

kretnym projektom (obciążone problemem dezaktualizacji i często dużym stopniem komplikacji w razie zamiaru ich osobistego zmodyfikowania)

- generatory treści (zwane potocznie *mieszarkami contentu* – stanowią szczególne zagrożenie szumem informacyjnym, gdyż przechwyciwszy raz opublikowaną treść wykorzystują ją dla tworzenia niezliczonych mutacji, wypaczania sensu i mikswania z innymi danymi)

Wydaje się więc uzasadnione przekonanie, że im więcej oryginalnej, wiarygodnej treści o sobie dostarczymy do sieci (i będziemy aktualizować) – tym większe są szanse na ochronę swojego wizerunku. Nie uda się to bez połączenia różnych elementów marketingu, także tych pozainternetowych. Dla własnego komfortu warto posługiwać się aktualnym adresem strony internetowej (niekoniecznie mailem – z uwagi na powszechny spam, czyli niezamawiane wiadomości) wszędzie tam gdzie funkcjonujemy (poprzez wizytówki, podając dane etc.), by utrwać najważniejsze źródło kontaktu i informacji o sobie. Sprawą drugorzędą jest, czy będzie to strona naszego autorstwa, zrobiona na nasze zlecenie, czy też wityna pracodawcy. Ważne, by było to źródło wiarygodne i takie, któremu my sami w pełni ufamy.

Odrębną decyzją jest wybór konwencji i formy w jakiej chcemy funkcjonować w Internecie. Z powodów, o których była mowa wcześniej, nie warto traktować jako właściwego pola swej sieciowej obecności osobistych kont w portalach społecznościowych. To światowa i nieunikniona moda, której trudno się opierać (żadna komercyjna instytucja nie może zlekceważyć potencjalnych zresz swych odbiorców i nie prowadzić/kreować swojego profilu „na Facebook’u” czy w portalu Twitter). Pamiętaj jednak trzeba, że – z punktu widzenia biznesowej polityki tych firm – użytkownik jest także dawcą (dawcą „contentu” i cennych marketingowo informacji) nie zaś jedynie beneficjentem systemu. Na porządku dziennym są kłótnie między rynkowymi potentatami o podział zysków z pozyskanych danych, albo – co dużo gorsze dla przeciętnego internauty – problemy z odzyskaniem kontroli nad raz umieszczonymi w tych portalach informacjami/zdjęciami etc. (niektóre firmy stosują klauzulę gwarantującą im przejęcie praw do tych materiałów!). Dlatego w ramach własnych fascynacji siecią, potrzeby poczucia wspólnoty, współtworzenia społeczności i nade wszystko satysfakcji okraszanej odrobiną zabawy – nie trzeba z założenia rezygnować z udziału w portalach zrzeszających ich użytkowników. Można jednak rozważyć zachowanie wstrzeźliwości w wypowiedziach, udostępnianiu informacji i plików – porównywalnej do przebywania na prawdziwym... balu maskowym.

Kiedy już zapadnie decyzja o stworzeniu własnej strony internetowej należy zaplanować wszystkie etapy tego procesu ze szczególną troską o świadomy wybór formy jaką ma przjąć wityna. Może to być prosta wizytówka, może zawierać opis artystycznej „oferty” dla odbiorców naszej sztuki (czy to w rozumieniu komercyjnym – proponując wykonanie usługi, czy też przedstawiając kalendarium nadchodzących wystaw, adresy galerii, miejsca koncertów). Dla pełniejszego obrazu można tę ofertę uzupełnić o katalog dotychczasowych działań. Najodważniejsi artyści (lub osoby mające marketingowe albo internetowe - społecznościowe doświadczenia) mogą zdecydować się na stworzenie swoistego „biura obsługi klienta” z dopuszczeniem bezpośredniego kontaktu z twórcą, a nawet dostępem on-line do zamawiania usług lub... dzieł. W pierwszej chwili

to komercyjne oblicze strony internetowej wydaje się być w sprzeczności z ideałami sztuki w ogóle, sztuki indywidualnej, tworzonej z poczucia misji i wizji, nie w poszukiwaniu upragnionej popularności i kariery. Nie sposób rozstrzygnąć tego ostatniego dylematu, który rozgrywa się przecież nie tyle w Internecie co w realnym życiu. Jednak nie bez powodu definiowany coraz częściej *content marketing* zakłada, że udaje się zamiana interakcji między nadawcą komunikatów a ich odbiorcami - w relacje. A im bardziej emocjonalna, niebanalna, nieograniczona jest relacja między twórcą a jego odbiorcą, tym bardziej znów zbliżamy się do ideałów sztuki.

Niezależnie od decyzji o formie strony pozostają także do przemyślenia aspekty techniczne: należy wybrany adres internetowy zakupić (w rzeczywistości, z prawnego punktu widzenia: wziąć w dzierżawę) u jednego z licznych oficjalnych rejestratorów (skupionych wokół organizacji NASK zarządzającej polskimi domenami-czyli adresami stron internetowych), wybrać usługę udostępnienia serwera (tzw. hosting) – czyli miejsce na dysku specjalistycznego komputera podłączonego na stałe do sieci, a także zająć się stworzeniem plików, które będą tam umieszczone (konkretnych stron internetowych) – w miarę chęci i umiejętności samodzielnie lub z pomocą wyspecjalizowanych firm. Niestety źródłem wielu nieporozumień, a nawet nieuzasadnionych obaw przed posiadaniem własnej strony, jest powszechny brak świadomości/zrozumienia powyższego planu i wynikających z niego funkcji. Konieczność zespolenia tych kilku elementów jest zasadą nieuniknioną, z której wynika m.in. że nie należy mylić adresu internetowego ze stroną internetową, ani też nazwy strony z faktycznym jej właścicielem. Równoległe z koncepcją technicznej organizacji strony (co zresztą można już wygodnie i kompleksowo zlecić profesjonalistom) uwagę należy przyłożyć do doboru treści jakie chcemy opublikować. Przede wszystkim trzeba zebrać je w postaci plików: tekstowych, graficznych, muzycznych, innych dokumentów (ewentualnie nawet w wersjach papierowych lub do sfotografowania) oraz posegregować na działy, które chce się posiadać w swojej witrynie. W zależności od podjętej wcześniej decyzji co do formy – działów tych może być 1-2 lub kilkanaście. Mogą to być np.:

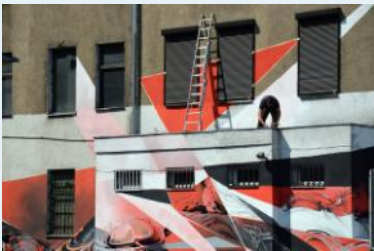
- kontakt
- powitanie
- przykłady działalności
- biogram
- kalendarium
- oferta
- linki
- chat
- galeria
- blog

...etc.

Niezliczonej ilości inspiracji dostarczają strony innych artystów i instytucji. Oczywiście jest, że dosłowne naśladowanie także i tutaj świadczy pejoratywnie o naśladowcy, zaś w przypadku kopiowania stron będących wynikiem niekomercyjnej twórczości – jest z założenia niezgodne z prawem. Pomocą jest także wiedza z zakresu psychologii, zasad komunikacji oraz marketingu. Tu jednak nie sposób przemilczeć faktu jakim jest dynamika rozwoju dyscypliny polegającej na tworzeniu stron i wypełnianiu ich treścią. Jak już zostało zaznaczone sporą część istniejących na świecie stron internetowych stanowią pliki generowane automatycznie lub/i tworzone wyłącznie w celach komercyjnych, często



mające znikomą lub zerową wartość merytoryczną. Niezależnie od utrwalonych i uzasadnionych psychologicznie wzorców zachowań konsumenckich internauci bardzo szybko „uczą się” diagnozowania przydatności stron po ich... wyglądzie. Mając bowiem do wyboru kilkaset lub kilkadziesiąt tysięcy wyników odpowiadających ich zapytaniu wyrabiają na podstawie wcześniejszych doświadczeń słusze coraz częściej przekonanie co do otwarcia, pominięcia lub natychmiastowego zamknięcia wyświetlonej zawartości. Rośnie liczba internautów, którzy na widok designu (czy też tzw. layoutu) promowanego przez firmy masowo „miksujące” treści instynktownie uznają owe strony za niewiarygodne. I to pomimo, iż szablony te wynikają z zaawansowanych badań marketingowych i zasad psychologii! Co szczególnie ważne: istnieje kilkadziesiąt wzorców takich szablonów, w ogromnej ilości wypełniających dzisiejszą sieć Internet (wystarczy przypomnieć sobie całkiem estetyczne strony napotymane często podczas wyszukiwania informacji, które jednak prowadzą poprzez odnośniki jedynie do reklam i innych komercyjnych ogłoszeń – mimo, że treść takich witryn w pierwszej chwili wydaje się odpowiadać celowi naszych poszukiwań!). Jaki z tego wniosek dla indywidualnych użytkowników, twórców stron, artystów? Na dzień dzisiejszy odpowiedź jest prosta: niezależnie od posiadanej profesjonalnej wiedzy z zakresu marketingu, psychologii, podstaw komunikacji wizualnej – należy na bieżąco śledzić szablony promowane w ten sposób do niejednoznacznych etycznych celów. Bowiem użycie kompozycji graficznych podobnych lub budzących skojarzenia z nimi, będzie skutkowało radykalnym obniżeniem oceny i skuteczności własnej pracy! W tej grze „na przechytrzenie” między dostawcami treści reklamowych a poszukiwaczami treści niekomercyjnych, oryginalnych i wartościowych merytorycznie, stan wiedzy prezentowany np. studentom informatyki w semestrze zimowym (o ile jest ku temu okazja) staje się z założenia nieaktualny już w semestrze letnim.



Jak odnieść to do naszych pedagogicznych przyzwyczajęń, np. klasycznej nauki tworzenia portfolio czy wykorzystywania technik komputerowych? Etyczny wymiar internetowego marketingu jest aktualnie jedną z największych bolączek sieci. Jednak na dzień dzisiejszy nie ma możliwości by nauczyć się uniwersalnej metody kreowania w Internecie wizerunku (czy to graficznego, czy też rozumianego jako indywidualna tożsamość). Można tylko znając zasady funkcjonowania sieci śledzić na bieżąco zmieniające się trendy i w swoich prezentacjach unikać tych elementów, które uznaje się za niepożądane.



### WPADŁ. I TO NA POMYSŁ.

(Stanisław Jerzy Lec – *Myśli nieuczesane*)

Dynamika rozwoju Internetu stanowi także wyzwanie dla norm prawnych obowiązujących tak w ujęciu międzynarodowym jak i lokalnym. Dla artystów, których twórczość zajmuje tu szczególne miejsce z uwagi na specjalne uwarunkowania wynikające z tzw. prawa autorskiego, świadomość w tym zakresie ma istotne znaczenie. Jest bowiem bardzo ważne, aby pamiętać, że rozpowszechnianie jakichkolwiek materiałów w Internecie, także ich sprzedaż, a nawet powielanie, stanowią nowe pola eksploatacji utworów. Ze względu na międzynarodowy charakter sieci powszechny jest też brak „geograficznego” związku autora z lokalizacją serwera, na którym umieszczone są jego pliki (wiele stron znajduje się fizycznie w innych krajach, co w ich użytkowaniu nie sprawia żadnej różnicy, lecz może rodzić konsekwencje prawne, dodatkowe gdy domena posiada też obcą końcówkę). Szczególnie restrykcyjne są np. regulacje zawarte w prawie niemieckim podnoszące odpowiedzialność osoby publikującej w Internecie niemal do zasad obowiązujących wydawcę. Zagadnienia prawa autorskiego stanowią obszar tak rozległy, iż w poczuciu odpowiedzialności należy podkreślić, że wymagają osobnego i bardzo szczegółowego omówienia. Nieocenioną pomocą w poznaniu podstaw prawa autorskiego może być poradnik Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych (CENSA): „Prawo autorskie w praktyce szkół artystycznych” autorstwa Rafała Gołata. Niemniej już na etapie planowania swojej aktywności internetowej warto pamiętać o kilku elementarnych zasadach umieszczania materiałów w sieci: należy zawsze podawać autora i źródło, nie wolno naruszać treści ani formy

- należy poczynić starania o zgodę twórcy (bowiem w wielu przypadkach ma on możliwość skorzystać z prawa do wynagrodzenia)
- nigdy nie wolno użyć cudzych materiałów bez zgody w celach komercyjnych
- należy zadbać o bezpieczeństwo danych (szacując ryzyko i konsekwencje utraty kontroli nad plikami)

W myśl prawniczej formuły: „co do zasady” – wytyczne te są ogólnie przyjętym standardem, ale ich szczegółowe zastosowanie i wyjątki, a także precedensy, są przedmiotem analiz prawników, profesjonalistów oraz podlegają zmianom wynikającym z nowelizacji prawa, w tym jego dostosowywania do norm międzynarodowych.

### ZAMIAST ZAKOŃCZENIA:

#### KRÓTKA REFLEKSJA O... AUTOREFLEKSJI

Artysta w świecie informacji zagłuszających zewsząd jego dokonania i naturalną potrzebę autoprezentacji, ma prawo czuć się osaczony. Natłok danych generujących szum informacyjny, promujących komercję i dalekich od sztuki, w którą wierzy, może nawet onieśmielać. Medium jakim jest światowa sieć, zawładnęło świadomością ludzi mocniej niż radio czy telewizja, dając – niekiedy pozorny – przegląd różnych punktów widzenia i pozwalając internaucie na komfort poczucia, że to on sam, dobrze poinformowany, wyrabia sobie zdanie na dany temat. W ten sposób internet ma niebagatelne znaczenie dla kształtowania wzorców kulturowych, nowych kontekstów dla sztuki, promowanie postaw. W potęgę tej drzemie jednak szansa, by pierwszy raz w historii technologii informacyjnych mieć samodzielnie tak silny wpływ na kształtowanie własnego wizerunku. Dokumentacja tworzenia i rozpowszechniana przez samego artystę stała się współcześnie niezbędnym elementem powiązanym z działaniami artystycznymi. Jest oczywiste, że powstająca w ten sposób subiektywna informacja stanowi jedynie awers wartościowej i rosnącej w siłę monety, jaką jest marka i jej promocja. Rewers to szereg danych, na których upublicznienie artysta nie ma wpływu. Tym ważniejszą jawi się świadomość znaczenia odpowiedzialnego i przemyślanego dokumentowania własnej pracy. Jest kwestią kluczową – wyróżniającą zawody artystyczne, twórcze, oparte na indywidualnej wrażliwości – że źródło satysfakcji w uprawianiu sztuki stanowi jej niekonwencjonalne poznawanie lub/i przekazywanie odbiorcom. I taka właśnie dokumentacja powinna od początku twórczej aktywności w nieskrepowany sposób towarzyszyć artyście. To ona w dużej mierze stanowi w późniejszych etapach o jego ocenie i dalszych możliwościach. Szczęśliwie twórca, wykonawca ma swobodę w dokumentowaniu swoich osiągnięć i tym samym zachowuje wpływ na kształtowanie swojego wizerunku-ograniczając go tylko ramy wyobraźni i etyki. Może więc pozostawać niezależnym, skupionym na swej sztuce, a jedynie sporadycznie zajmować się zagadnieniami związanymi z upublicznieniem informacji, chociażby zlecając wykonanie opisanych wcześniej prac wyspecjalizowanym firmom, według własnej strategii i koncepcji. Wystarczy więc, by systematycznie, świadomie i umiejętnie gromadził, potrafił nazwać, wskazać, wybrać źródłowe materiały o sobie.

dr Michał Moc

<sup>1</sup> W Polsce: **Ustawa o prawie autorskim i prawach**

Esej dr Michała Moca pochodzi z komentarza do szkolenia Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych. Dziękujemy dyrekcji CENSA za umożliwienie jego publikacji oraz Autorowi za nieodpłatne udostępnienie.

Redakcja Biuletynu [plastyk.pl](http://plastyk.pl) zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

JOLANTA CHLISZCZ

## Plener w Jeżowie

jako metoda w procesie edukacji artystycznej  
uzdolnionej plastycznie polskiej młodzieży.

Rok 2, numer 12/15

1 grudnia 2011r.

*Z podziękowaniami dla Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Centrum Edukacji Artystycznej za urzeczywistnienie moich marzeń.*



[Fotografie (3x): W.S. Gorzeńczyk, 2011]

Z ogólnych wskazań filozoficzno-psychologicznych i pedagogicznych wynika, że głównym celem edukacji – w tym edukacji plastycznej – jest rozwój harmonijnej, otwartej, zintegrowanej, pełnej i twórczej osobowości. Osobowość i jakość indywidualnego istnienia jest najbardziej godna troski wychowania. Dopiero w ramach tak rozumianego formowania i bogacenia osobowości można mówić o jej przygotowaniu do życia (...) do uczestnictwa w społecznym działaniu, kulturze i sztuce, do pracy i przyszłego zawodu. Są to cele naczelné, które może i musi realizować edukacja plastyczna (1). Cytowany fragment artykułu wygłoszonego podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Konferencji „Edukacja artystyczna a przemiany kulturowe i potencjał twórczy człowieka”, która została zorganizowana przez Zakład Edukacji Artystycznej Instytutu Artystycznego Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w dniach 19-21 października 2003 r. wyraźnie pokazuje troskę pedagogów zaangażowanych w proces wychowania przez sztukę. Zwracają oni uwagę na główny cel współczesnej edukacji, którym jest kształcenie pełnej osobowości ucznia, a w tym przede wszystkim rozbudzanie ciekawości świata, rozwijanie indywidualnych zdolności oraz nabycie umiejętności uczestniczenia

w życiu społecznym. Osiągnięciu tych celów służą właściwe metody nauczania. W szkołach plastycznych najważniejszą z metod jest plener, wycieczka oraz metoda projektu. Są to metody w najpełniejszy sposób angażujące uczniów. Rola nauczyciela ogranicza się li tylko do pomagania uczącym się w osiągnięciu celów edukacyjnych poprzez stwarzanie warunków i sytuacji pobudzających uczniów do aktywności, kierowanie ich zdolnościami poznawczymi oraz czuwanie nad różnorodnym ich wykorzystaniem. Jeszcze większe znaczenie, niż pomoc w zakresie zastosowania wiadomości i umiejętności plastycznych, ma eksterioryzacja – uzewnętrznienie własnych emocji młodego artysty, sąd ważną rolą nauczyciela jako mentora, przewodnika, aby uczeń nie obawiał się stworzyć własnego wnętrza. Poprzez swoją atrakcyjność, otwartość, umiejętność „pociągnięcia” za sobą,



a jednocześnie umiejętność „wysłuchiwania się” w inną osobę, nauczyciele mogą motywować uczniów do twórczego wysiłku i intensywnego działania, do dążenia aby wzbogacać swoje umiejętności plastyczne. Mogą przede wszystkim pomóc uczniowi w uświadomianiu celów jego pracy i postępow jakiego czyni, aby do nich dojść i osiągnąć sukces. Najważniejsza jest kreatywność, samodzielne dochodzenie do celu w procesie przeżywania, podczas mającego miejsce działania. Niemniej ważne jest kształcenie kultury widzenia. Tak więc po pierwsze kształtowanie świadomej ekspresji, po drugie twórcza percepcja. Ten drugi proces można nazwać percepcją wizualną – wchłanianiem świata, natury, rzeczywistości, dzieł sztuki a ten pierwszy ekspresją plastyczną – znaczeniem śladów własnej duszy, własnej osobowo-



ści w wytworach i realizacjach wizualno-plastycznych jakimi są ich prace. Najlepszym miejscem do realizacji tych najważniejszych celów jest plener, a szczególnie plener w takich miejscach, które w jakiś metafizyczny sposób do nas mó-

wią. Takim miejscem jest niewątpliwie renesansowy kasztel w Jeżowie z całym jego otoczeniem. Stąd 20 lat temu, kiedy szkolnictwo artystyczne przejęło Ministerstwo Kultury, a dyrektorem Departamentu została Pani Adrianna Poniecka Piekutowska powstała idea, aby corocznie organizować w Jeżowie Ogólnopolski Plener Malarski, dla uczniów szkół plastycznych z całego kraju. Idei tej przyświecał naczelný cel: przybliżenie uzdolnionym, młodym ludziom obiektu, który „naładowany” potencjałem kulturowych i duchowych wartości, informacji o minionych czasach, „zawładnię” nimi, pozwoli się „wchłaniać” i zainspiruje ich do dania świadectwa, we własnych pracach, o tym, co z tych wzajemnych relacji wynieśli. Analizy wpływu na młodych ludzi Jeżowskiego kasztelu można dokonać poprzez percepcję ich prac, poprzez analizę ich literackich tekstów jak również poprzez ślady jakie pozostawili w „Jeżowskich kronikach”.

Analizy te wykazują, iż wyraźnie zachodzi tu oddziaływanie owego dziedzictwa kultury, z jakim mamy do czynienia w Jeżowie, poprzez sam obiekt jak i dzieje rodów z nim związanych i legendy o nich, a także dzieje i piękno tych ziem.

Plenery w Jeżowie poszerzone o żywe i interdyscyplinarne formy nauczania mają nieocenioną wartość dla rozwoju twórczych osobowości młodych ludzi. Śmiało można postawić tezę, że rozwijają osobowości twórcze, pełne, otwarte i zintegrowane. Ważnym bowiem zada-

Fotografie (3x): Marek Kalafarski, 2011



niem prowadzących jest stworzenie takiej atmosfery, aby uczeń czuł się odprężony, zrelaksowany, „zaopiekowany”, a jednocześnie swobodny, decydujący o sobie. Uczniowie i mistrzowie starają się wytworzyć zyczną atmosferę dbając jednocześnie o bezpieczeństwo w grupie. Nauczyciele starają się zbliżyć do grupy, a nieraz z nią się utożsamiają, wszak łączą ich podobne zainteresowania. Wszyscy uczą się efektywnej komunikacji i współpracy.

W pedagogice metody te nazywamy metodami integracji.

Ważnymi metodami stosowanymi podczas plenerów są metody poznawcze i diagnostyczne. Plenerowicze uczą się analizować obiekt, przyrodę, dzieje, rody, kostiumy, herby, uczą się je definiować, interpretować oraz negocjować i przyjmować różne stanowiska. Twórcza percepcja dotyczy wielu zjawisk z jakimi uczniowie się spotykają, o tych zjawiskach mówi się często głośno, bo zabytek wyzwala taką dozę emocji, że człowiek chce się natychmiast podzielić z innymi swoim odczuciem.



Historia sztuki, historia dzieł Jeżowa, uczy nie tylko analizowania ale także, klasyfikowania i porządkowania w różnych nie tylko czasowych relacjach. To metoda hierarchizacji.

Plenerowicze uczą się współpracy, pracy w grupie i z grupą, komunikacji i negocjowania, jak również akceptacji indywidualnych różnic. Wiele miejsca poświęca się dyskusjom o życiu, rodzinie zainteresowaniach i oczywiście o sztuce. Uczniowie uczą się słuchać innych oraz przyjmować różne punkty widzenia.

Plener, otoczenie, wyzwala wyobraźnię, uduchowiają, pozwalają fantazjować i marzyć, uszlachetniają, wyzwala potrzebę bycia lepszym człowiekiem. Dowodem na to

jest brak jakichkolwiek trudności wychowawczych, mimo dość trudnych warunków bytowych. Jak umysły i serca wszystkich zajęte są bądź tym w jaką kompozycję ująć ów motyw, bądź jak przeprowadzić ten dukt pędzla, aby wyrazić to co czują, bądź tym jaką piękną kobietą musiała być ta Wanda Monne, skoro zakochał się w niej Grottger, to nie przychodzi im do głowy „inne” sposoby spędzania wolnego czasu. Można powiedzieć, że oni go pop prostu nie mają.

Ich wolny czas i czas pracy zajmuje ciągłe rozwiązywanie problemów. Podczas pleneru młodzież zachowuje się często jak zahipnotyzowana. Myślę, że następuje tu jakaś niepojęta synergia osób i otoczenia przeobrażająca się i materializująca w ich pracach - dziełach sztuki. Uczniowie na plenerze uczą się odkrywać swoje predyspozycje i zdolności. Bywa, że pejzaż poprzez trudności jakie stawia, uczy pokory, czasem przegrzywania i mobilizuje do dalszej „walki”. Tym sukces jest słodszy, im ta walka trudniejsza. Natura jest zawsze wymagająca i uczy przestrzegania określonych reguł, tu z dobrą korektą może pomóc nauczyciel, ale ostateczny, postawiony przez ucznia cel, osiągnie on zawsze sam. Lekcje w plenerze, w otoczeniu kulturowego dziedzictwa, to lekcje przyspieszonego uczenia się- głęboko zapadają w pamięci i pozostawiają trwałe ślady w osobowości, często mają decydujący wpływ na przyszłość, na dalszą edukację uczniów, na co są liczne dowody, ponieważ większość młodzieży ogólnopolskich plenerów wybiera studia artystyczne, często jest to malarstwo, bądź grafika. Ważną metodą pracy z plenerowiczami jest refleksja i ewaluacja. pozwalająca dokonać oceny siebie i innych. Jest to ważny moment w edukacji plastycznej, podczas którego uczeń sam, bądź z nauczycielem lub innymi uczniami, zastanawia się nad postawionymi przez siebie celami i ich realizacją. Przeglądy dokonywane są bardzo często, czasem codziennie, czasem po jakimś dłuższym etapie, na bieżąco uczniowie otrzymują korekty, które polegają na dyskusji o wszystkim, o życiu, sztuce, środkach wyrazu, ikonografii, emocjach, wrażeniach. Uczniowie uczą się przyjmować zdrową krytykę, pochwałę, szukać najważniejszych rozwiązań.

Plenery kończą się uroczystym wernisażem, do którego uczniowie skrupulatnie się przygotowują. Uroczystość chwili podkreślana jest w każdym wymiarze, od stroju po jadłospis. Taka chwila nobilituje, wszyscy czują się ważnym elementem jakiejś całości. Ważnym elementem plenerów jest „rejestrowanie” jego historii w „Księdze Pamiętkowej”. Niektóre zapisy, to prawdziwe ilustrowane dzieła literackie. Rzecz niezwykle ważna dla przyszłych pokoleń.

W czasie pleneru organizuje się wiele wypraw w najbliższe okolice oraz jedną dalszą wyprawę w Pieniny na „Spływ Dunajcem” bądź do Zakopanego, gdzie poznają liceum plastyczne, i inne zabytki np. muzeum Władysława Hasióra.



Dwutygodniowy Plener malarski jest metodą działania ciągłego, intensywnego i niezwykle skutecznego. Młodzież chętnie uczestniczy w takiej formie procesu edukacyjnego. Warunkiem sukcesu tej metody nauczania jest odpowiedni nauczyciel, który musi być świadomy swoich umiejętności oraz wkładanego wysiłku. Jest on dla ucznia modelem, mistrzem, towarzyszem rozwoju, twórcą i mentorem.

*Jolanta Chliszcz*

1. Anna Marta Żukowska, UMCS. Rola edukacji plastycznej w kształtowaniu osobowości dzieci i młodzieży. W Dylematy edukacji artystycznej t. 2 W Edukacja artystyczna a potencjał twórczy człowieka. O W „Impuls”, Kraków 2006.

Jolanta Chliszcz, autorka publikowanego eseju jest wizytatorem Centrum Edukacji Artystycznej, historykiem sztuki i nauczycielem, wcześniej dyrektorem Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie.

Marek Kalafarski — autor fotografii z majowego pleneru w Jeżowie jest nauczycielem fotografii w ZSP w Tarnowie oraz prowadzącym [fotograficzną galerię internetową szkoły](#).

Dziękujemy Autorom za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotografii z galerii.

*Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.*



Publikujemy tekst Jacka Kawałka prezentowany na II Ogólnopolskiej Konferencji Szkoleniowej Dyrektorów Szkół Plastycznych w Gdyni zorganizowaną przez Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie (ZSP w Gdyni, 24-26 X 2011r.)

W dziejach polskiego średniego szkolnictwa plastycznego lata obecne mogą okazać się czasem przełomu. Nowe podstawy programowe, nowe ramy organizacyjne. Zmienia się, oblicze polskich średnich szkół plastycznych. Tradycje polskiej pedagogiki artystycznej będą współistnieć z najnowszymi technologiami oraz wyzwaniem najnowszej sztuki wizualnej. Multimedia, design, fashion, make up, wizaż, makijaż, stylizacja - będą współistnieć ze staroświeckim snycerstwem, kowalstwem, rysunkiem, malarstwem olejnym, technikami graficznymi dawnych mistrzów itd.

Pojawi się zagadnienie granic nowych możliwości oraz kwestia proporcji. Czy rysunkowe studium modelu winno być zastąpione nowym przedmiotem głównym - na przykład o nazwie *body art* lub *tattoo and piercing*. Czy podstawy projektowania i kompozycji winny przeobrazić się w „wprowadzenie do *performances*”, a staroświeckie specjalizacje jak tkanina artystyczna, ceramika lub kowalstwo w animację względnie transmisję multimedialną.



[Foto: W.S.G. 2010]

Co winno stanowić priorytet w procesie dydaktycznym? Kształtowanie świadomości plastycznej, pogłębianie wrażliwości plastycznej, nauka rzemiosła, opanowywanie nowych narzędzi i technologii?

Sądząc po ostatnich decyzjach władz państwowych „antyszturna” stała się oficjalną doktryną artystyczną państwowego mecenatu artystycznego.

Mając na uwadze cele stawiane przed

pedagogiką i dydaktyką w średnich szkołach plastycznych trzeba postawić pytanie: Czy możliwe jest wychowywanie przez „antyszturnę”? Czy wychowanie przez „antyszturnę” może zastąpić dotychczasowe hasło polskiego średniego szkolnictwa artystycznego, którym jest (?) „wychowanie przez sztukę”?

Słownik języka polskiego informuje, że antyszturna, to sztuka pozbawiona cech tradycyjnie jej przypisywanych, a dotyczących np. tego, jakie dziedziny działalności zalicza się do artystycznych, jakimi cechami powinno się odznaczać dzieło sztuki itd. Antyszturna materializuje najważniejsze neomarksistowskie projekty działalności artystycznej, a mianowicie koncepcje Theodora Adorno, Waltera Benjamina, Wilhelma Reicha, Henry Jenksa. Zgodnie z obserwacjami Arthura Colemana Danto nową praktykę artystyczną należy traktować jako sztukę zaburzającą ustalony porządek (*disturbatory Art*), ponieważ jej orędownicy pragną, aby przez oddziaływanie jej wytworów doszło do gruntownej przemiany mentalności tego, kto ich doświadcza.

„Poetykę” antyszturny wyrażają dwie dopełniające się idee, a mianowicie konieczność negacji dorobku poznawczo – myślowego kultury tradycyjnej oraz lansowanie kanonu twórczego opartego na wolności i kreatywności (*freedom and creativity*). „Poetyka” ta stanowi podsumowanie idei obecnych w manifestach awangardy artystycznej XX wieku. Antyartysty oraz orędownicy ich antyestetycy podkreślają z naciskiem, iż nowa sztuka ma **charakter polityczny, a nie estetyczny**. Bierze rozbrat z tradycyjnym – ich zdaniem – błędnym poznawczo i opresyjnym cywilizacyjnie modelem kultury i właśnie w tej racji łamie nawyki percepcyjne, demaskuje tabu oraz idole kulturowe zagrażające ludzkiej wolności.

Poetyka „wolności i kreatywności” sięga korzeniami sztuki awangardowej, natomiast myśl awangardy żywi się filozoficznym nihilizmem. Za ojca współczesnego nihilizmu uchodzi Friedrich Nietzsche, który spierając się z Georgiem Heglem proklamował „przewartościowanie wszystkich wartości” i „śmierć” kultury tradycyjnej, a przede wszystkim jej rzeczywistego fundamentu, a więc chrześcijaństwa. Nietzsche ogłosił „śmierć” Boga, czym wyraził myśl, że idea Boga już nie generuje kultury. Miejsce Boga ma zająć Naczcłowiek, dla którego świat jest polem wielkiego eksperymentu twórczego. W ślad za Nietzschem artyści awangardowi wieszczą „śmierć” sztuki, którą ma zastąpić *destrukcja burżuazyjnego świata idei i wartości*, a ma to być destrukcja dla samej destrukcji.

Co prawda antyartystów niepokoi własny nihilizm,

ale skrycie żywią nadzieję, że na gruzach tradycji stworzą coś nowego. Co takiego? Na razie nie wiadomo, ale wiadomo, że ma to być coś *spoza rozumu* bo - jak to ujął Hans Arp – *Rozum odciął człowieka od natury*. Programowy nihilizm nie pozostawia złudzeń staremu światu. *Wszystko - jak zapewnia Andre Breton - jest jeszcze do zrobienia, każdy środek jest dobry, gdy służy zniszczeniu idei rodziny, ojczyzny, religii*.

Nihilizm w rozumieniu Heideggerowskim to postawa doświadczenia bytu jako tworu płynnego i zdarzeniowego. W ujęciu Heideggera stanowi on punkt końcowy całej tradycji metafizycznej zachodniego myślenia, które przeszło od myślenia w kategorii bytu - fundamentu do kategorii bytu - zdarzenia. Stać się nihilistą znaczy tyle, co przeformułować swój stosunek do rzeczywistości. W rozumieniu Nietzschea nihilizm oznacza przyznanie wartościom najwyższym przygodnego charakteru. Kluczowym pojęciem nihilizmu i postmodernizmu jest termin **Verwindung – przezwyciężenie**, użyty po raz pierwszy przez Heideggera. Natomiast pojęciem korespondującym z **Verwindung** jest **Andenken – pamięć**.

W tradycyjnej metafizyce wartości takie jak prawda, piękno czy dobro miały charakter obiektywny i fundamentalny. Myślenie w kategoriach **Verwindung** odrzuca takie roszczenia wskazując na przygodność i subiektywność takich wartości. Prawdo, piękno i dobro nie zostają całkowicie zniesione, ale traktowane są jak **pamiątki z przeszłości**. Fundamentalne dla tradycyjnej metafizyki wartości są dla filozoficznego nihilizmu i postmodernizmu relatywne (względne) i przygodne. Wyrastają bardziej z historycznych i społecznych uwarunkowań, a nie z obiektywnych instancji. Należy jednakże je pielęgnować i zachować. Stosunek do wartości jako pamiątek wyraża właśnie pojęcie **Andenken** akcentujące historyczny charakter owych wartości.

Tradycyjny nihilizm – znany bardziej pod nazwą egzystencjalizmu - charakteryzował się nie tylko nihilizmem, destrukcją tradycji w punkcie wyjścia, lecz także nihilizmem w punkcie dojścia, czyli pesymizmem, brakiem wiary w możliwość zbudowania nowego świata na gruzach tradycji. Jego zwolennicy powtarzali za Jean- Paul Sartrem czy Albertem Camusem, że *Człowiek to wolność*, ale wolność jest pozbawiona celu i jest tylko po to, aby w *bólach i udręce stwarzać nicność*, czy też *czynić absurd żywym*. Natomiast postmoderniści również odrzucają myśl o transcendencji człowieka - wolności ponad światem, ale „przezwyciężają” pesymizm nietzscheanistów i egzystencjalistów oraz anarchizm społeczny



głosząc, że kulturę ludzką tworzą tzw. **stałe kulturo-we**, czyli konwencje ustanowione demokratycznie na mocy większości głosów, które doraźnie określają kryteria ludzkiej wolności.

Postmodernizm jest młodszy od awangardy artystycznej, lecz właśnie on – jako określona wykładnia świata i człowieka – sankcjonuje obecność ideologii „anty” w kulturze współczesnej, tworzy z niej **antykulturę**. Antysztuce towarzyszy tzw. **antyeestetyka**, której zwolennicy utrzymują, że dzieje estetyki stanowią historię obsesyjnych, lecz chybiomych prób zbudowania uniwersalnej teorii sztuki. Każda z tych prób kończyła się redukcjonizmem i normatywizmem, wymuszaniem na sztuce, aby dostosowała się do „estetycznych teorii”. Estetyka modernizmu pozostaje w ciągłym konflikcie z praktyką w sztuce, a jej rzekome teorie są notorycznie lekceważone przez artystów. W świetle antyestetyki nie istnieje żadna „wieczna esencja” sztuki, sama sztuka jest historyczna, a jej żywiołem jest wolność. Antyestetycy głoszą, że sztuka modernizmu wyrasta z tzw. mimetyzmu – obowiązku naśladowania natury, oraz tzw. *kallizmu* (estetyzmu) – kultu piękna, a jej cel ma kulminować w dostarczeniu tzw. bezinteresownych przeżyć estetycznych. Ich zdaniem kanon ten wyczerpał się ideowo i już nie inspiruje sztuki. Jest to kanon obcy prawdziwej sztuce, uzależniony od poglądów traktujących ją instrumentalnie. Jak suponują antyestetycy nowa sztuka nie jest niczym zakładniczką, nie jest ani mimetyczna, ani estetyczna czy religijna. **Ale trzeba o niej powiedzieć, że jest polityczna.** Jest bowiem manifestacją nieograniczonej ludzkiej wolności, a wyzwalając wolność – twierdzą wyznawcy takiej doktryny - chroni ją przed zakusami **opresywnego Rozumu** i jego rojeniami skazanymi na alienację.



KONFERENCJA DYREKTORÓW W RZESZOWIE  
[Foto: W.S.G.2010]

Kontekstem myślowym antysztuki jest postmodernizm, przekonany, że rozstrzyga wszelkie spory i zwieńcza dzieje ludzkiej kultury, ustanawia „koniec historii” (*Jacques Derrida, Jean Baudrillard, Umberto Eco, Richard Rorty, Karl Popper, Francis Fukuyama*). Jeśli rzeczywiście tak jest, to należałoby lojalnie przyznać, że postmodernizm i jego **antykultura** nie są uzurpacjami, lecz że stanowią panaceum na nieszczęścia współczesnego świata. Jeżeli jednak tak nie jest? W takim przypadku należałoby odwołać się do całego dorobku poznawczo-myślowego, a także ów dorobek ocenić w świetle uniwersalnych i neutralnych kryteriów. Nie istnieją opinie czy doktryny (naukowe, ekonomiczne, polityczne czy artystyczne) neutralne filozoficznie, a rzecz w tym, czy suponowana przez nie wizja świata jest zgodna z realnym światem i celem ludzkiego życia, czy też jest ona owocem pseudofilozofii.

„Podstawowy postulat **antysztuki** sprowadza się do (...) **przedkładania wolności negatywnej nad wszelkie pozytywne koncepcje samorealizacji**

*lub umocnienia społecznych pozycji, leży też w „umiejętności pozostawienia ludzi samym sobie, by mogli w spokoju wypróbować swoje własne, prywatne wizje doskonałości”.* Czy taki postulat może być punktem wyjścia programu wychowawczego w średnich szkołach plastycznych? Jeżeli zaprzeczmy tak postawionemu pytaniu, to głównym celem pedagogicznym w średnich szkołach plastycznych staje się dzisiaj obrona dotychczasowego „paradygmatu” przed ideologizacją „wychowania przez sztukę”. Źródłem takiej ideologizacji byłby wpływ antysztuki na dotychczasowy paradygmat pedagogiczny. Antysztuka jest narzędziem dekonstruktywizmu. Programowo dekonstruuje tradycyjne pojęcia oraz granice sztuki.

Tym samym niszczy tradycyjną **eksterytorialność** sztuki – gwarantującą sztuce niezbędną autonomię – także w sferze filozoficznej, ideologicznej, politycznej. Eksterytorialność, o której mowa, należy rozumieć szeroko. W jej granicach mieści się również autonomia sztuki propagowanej w średnich szkołach plastycznych, a także programowa **autonomia średniej szkoły plastycznej**, która jest i winna pozostać szkołą autonomiczną, odmienną od innych szkół średnich, ale także inną, aniżeli wyższe plastyczne uczelnie artystyczne.

Wydaje się, że **sztuka użytkowa**, jako dziedzina obecna w każdej średniej szkole plastycznej, stanowi odpowiednik niszy ekologicznej, potencjalny obszar takiej autonomii. Sztuka użytkowa, zgodna z definicją ukształtowaną w Polsce w latach 1945 - 1960, w której mieści się rzemiosło artystyczne, jak również wzornictwo przemysłowe oraz projektowanie przemysłowe - odpowiednik najstarszego i najpowszechniej używanego obecnie angielskiego słowa *design*. Może ktoś zarzucić, że sztuka użytkowa w takim ujęciu stanowić będzie typową rzeczywistość „podstawioną” (termin zaczerpnięty z techniki propagandy), a więc rzeczywistość zafałszowaną. Ale tylko przyjmując takie założenie programowe możemy nawiązać do **estetyki neopragmatycznej** – nurtu estetyki współczesnej, odwołującego się do osiągnięć minionego pragmatyzmu, a szczególnie do prac Johna Deweya, traktującego sztukę przede wszystkim jako **doświadczenie**. Z punktu widzenia **neopragmatyzmu** doświadczenie estetyczne i sztuka w dalszym ciągu związane są z doświadczeniem **harmonii życia**. Jedyne kryterium, jakim można sensownie mierzyć sztukę to jej wartość dla życia, sposób, w jaki wzbogaca doświadczenie i czyni życie lepszym.

John Dewey pedagogikę uważał za grunt, na którym spotykają się wszystkie problemy filozoficzne, jako problemy życiowe, zaś filozofię określał jako ogólną naukę o wychowaniu. Głosił pogląd, że świat wartości musi powstawać w **świecie doświadczenia** i życia codziennego, i że dzięki sile umysłu zostanie przekształcona zarówno jednostka, jak i społeczność ludzka. Szkoła ma być miejscem wspólnej produktywnej aktywności, aby budzić już za młodu rozumienie organizacji życia społecznego. Czy zatem „starsowieckie” pomysły Deweya, procesy rozwojowe skodyfikowane przez Jeana Piageta miały być obecnie odrzucone i zastąpione – dajmy na to - koncepcją „liberalnej ironistki” Richarda Rorty’ego. Wizją osobowości, która stawia czoło „przygodności”, w szczególności przygodności zawartej we własnych przekonaniach. Antysztuka wytworzyła nowy status artysty, czy też – antyartysty.

Artysta istniejący w sferze antysztuki jest rewolucjonistą, zawodowym rewolucjonistą. Tym samym artyści współcześni z kręgu antysztuki tworzą zastępczy proletariát mile widziany w centrach światowej rewolucji cywilizacyjnej. Czy można założyć, że modelowy absolwent średniej szkoły plastycznej będzie przede wszystkim kulturalnym oraz artystycznym rewolucjonistą?

Po drugiej wojnie światowej szkoła Frankfurcka dokonała opisu osobowości autorytarnej. Osobowość taką cechuje postrzeganie świata przez pryzmat stereotypów i schematycznego „sztywnego” rozumowania, rezygnacja z własnej oceny zjawisk i podpieranie się autorytetem znanej osoby dla wyjaśnienia swoich poglądów i działania. Komponentami osobowości autorytarnej są między innymi **autorytarna agresja** oraz **destruktywność i cynizm**, co sugeruje, iż w świecie realnym osobowość rewolucyjna może łatwo przeobrazić się w osobowość autorytarną. *Opposites attract!*

Jak zachować finansowe podstawy egzystencji będąc jednocześnie eksterytorialnym, autonomicznym i autotelicznym? Jeszcze jeden raz okaże się, że nie da się takiego dylematu sprowadzić do wyboru jednego, najlepszego i powszechnie obowiązującego schematu. Wygra tendencja do nieustannej indywidualizacji wszystkiego i wszystkich. Każda szkoła dokona takiej syntezy w sobie tylko właściwy, absolutnie indywidualny sposób. Jeżeli jednak zmiany wprowadzane w latach przełomu poszerzą dotychczasową skalę możliwości dydaktycznych, wzmocnią repertuar pozytywnych oddziaływań wypracowany w polskim programie pedagogiki artystycznej oraz polskim modelu wychowania przez sztukę, w którym połączono uniwersalne idee z polską koncepcją kształtowania **wybitnie uzdolnionych młodych osobowości twórczych, to można z nadzieją patrzeć w przyszłość. Na zmianach takich skorzysta unikalny model polskiej średniej szkoły plastycznej, jaki do tej pory nie znalazł równych sobie na całym świecie.**

Jacek Kawałek

Jacek Kawałek, autor publikowanego eseju jest zastępcą dyrektora ZSP w Rzeszowie. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu i Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od roku 1986 pracuje w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Rzeszowie (obecnie Zespół Szkół Plastycznych) jako nauczyciel historii sztuki).  
Dziękujemy Autorowi za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

## NIECO HISTORII / IX-2011

Beata Lewińska-Gwóźdź

## Od Liceum Artystycznego do Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie

W roku 2011 minęło 65 lat istnienia warszawskiego Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych. Zmieniały się nazwy szkoły, programy artystyczne, pedagodzy i uczniowie. Wśród tych sześćdziesięciu były lata trudne i łatwiejsze. Zawsze jednak, jak podkreślają to absolwenci, szkoła była swoistą oazą, enklawą sztuki. Nikt nie kwestionował wartości kształcenia artystycznego, choćby opartego na konkretnych schematach i programach. Przyszli artyści zawdzięczają mu bowiem właściwy kierunek, dobry warsztat, rozwój talentu i osobowości.

Polskie szkolnictwo artystyczne średniego szczebla powstawało w czasach drugiej wojny światowej i tuż po niej. Ideą przewodnią tego niezwykłego na skalę europejską przedsięwzięcia było wychowanie przez sztukę, propagowane w Anglii przez Herberta Reada, a na gruncie polskim przez Irenę Wojnar i Bohdanę Suchohodolską z Uniwersytetu Warszawskiego. Dostrzeżono wówczas jak ważny w rozwoju i uwrażliwianiu młodego człowieka jest proces integracji nauki i sztuki. Sztuka posiada specjalne walory wychowawcze, dzięki możliwości dotarcia do emocjonalnej sfery osobowości, intuicji i wyobraźni. Jednostronne kształcenie zubaża, gdyż ogranicza prawdziwe, ludzkie reakcje. Koncepcja Reada była propozycją kształcenia integralnego. Wychowanie przez sztukę rozwijało dyspozycje psychiczne człowieka, wrażliwość intelektu, wyobraźni, sił twórczych, uczuć estetycznych, moralnych, a nawet zdolność porozumienia się z innymi ludźmi. Uznano, że człowiek kreatywny w szerokim znaczeniu, jest znacznie bardziej pożyteczny w społeczeństwie, a kreatywność tę rozbudzają różnego rodzaju zajęcia artystyczne.

W oparciu o podobne programy i idee powstawały w Polsce kolejne placówki kształcenia artystycznego. Od 1944 roku istniało najstarsze Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych - w Supraślu. 13 października 1945 roku pismem Ministerstwa Kultury i Sztuki powołano Państwowe Liceum Artystyczne przy Wyższej Szkole Sztuk Zdobniczych w Warszawie. W tym samym roku utworzono szkoły w Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Rzeszowie, Tarnowie i Zamościu. W 1946 roku otwarto licea plastyczne w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, w 1947 - w Nowym Wiśniczu i Katowicach, a następnie Jarosławiu, Nałęczowie, Olsztynie i Szczecinie.

Większość placówek powstawała na bazie Państwowych Ognisk Artystycznych, a te wyodrębliły się między innymi z tradycji Liceum Krzemienieckiego, założonego w 1805 roku przez Tadeusza Czackiego, wybitnego historyka, miłośnika kultury i sztuki. Dzięki programowi, który w procesie wychowania łączył miał zdobywanie wiedzy z kształtowaniem wrażliwości artystycznej, szkoła w Krzemieńcu zyskała sobie miano Aten Wołyńskich. Prowadzono tam między innymi wakacyjne kursy dla nauczycieli. Zbierali się tam polscy koloryści: Jan Cybis, Hanna Rudzka-Cybisowa czy Jerzy Wolff. Liceum Krzemienieckie zamknięto dopiero w 1939 roku, a tuż po wojnie wypełniano pustkę spowodowaną brakiem podobnych placówek organizowaniem wspomnianych

ognisk, z których część przekształciła się w szkoły artystyczne. Wykładowcą Liceum Krzemienieckiego był nauczyciel warszawskiego „plastyka” - Stanisław Sheybal. Także jego wychowanek z czasów „Aten Wołyńskich” - profesor Włodzimierz Tiunin - zasilił szeregi pedagogów warszawskiej szkoły.

Warszawskie Liceum Artystyczne, podobnie jak inne placówki, współpracowało ściśle z Centralnym Ośrodkiem Pedagogicznym Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, zwanym w skrócie COPSA oraz Międzynarodowym Stowarzyszeniem Wychowania przez Sztukę (pod patronatem UNESCO). Programy szkół prezentowane były za granicą, a dyrektorzy warszawskiej placówki otrzymywali listy z zagranicy z prośbą o wskazówki na temat organizacji tak innych od wszystkich szkół.

W pierwszych latach warszawska szkoła dzieliła lokal z Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych przy ulicy Myśliwieckiej 8. Do 1945 roku w szkole realizowano dwuletni cykl nauczania na podbudowie tzw. „Małej Matury”. Wybitny artysta Jan Lebenstein, jeden z pierwszych absolwentów szkoły wspomina: *Z tych odległych czasów w pamięci pozostały wspomnienia o koleżankach i kolegach - wielu z nich już nie żyje (Marek Oberländer, Bohdan Czeszko) oraz pamięć klimatu szkoły. Wokół rozciągał się „obszar okropnej banalności”, w szkole była wielka różnorodność, ówczesni uczniowie to „mieszana banda” - od naiwnych panienek, zupełnie nie znających życia, do „zgranych łobuzów”, to Liceum było jak gdyby „wyspą”, „marginensem”, czymś, co wymykało się ogólnie wówczas panującej tendencji narzucania ideologii przez partię we wszystkich działających instytucjach. Niemała była w tym zasługa ówczesnego dyrektora, Antoniego Mączaka, któremu udało się mimo wszystko zachować neutralność ideową szkoły. „Być sobą” - to główna dewiza życiowa, szkoła w tym nie przeszkadzała. Była, szczególnie jak na ówczesne tendencje, „ostoją liberalizmu”. [1]*

Inny absolwent szkoły, artysta grafik Leon Urbański z kolei przypomina: *Szkola mieściła się wówczas na ulicy Myśliwieckiej (róg Wrońskiego, obecnie siedziba ASP). We wspomnieniach są to jednak najpiękniejsze lata życia... Przewijają się sylwetki różnych ludzi, pedagogów i kolegów, żyjących i nieżyjących... Były to czasy bardzo trudne, wielu uczniów i nauczycieli miało za sobą tragiczne i skomplikowane losy wojenne i okupacyjne, np. kolega z klasy, Marek Oberländer pracował w kopalniach Nowosybirsk, u wielu, którzy przeżyli piekło, pozostały lęki i obsesje... Odbyliśmy długie spacerzy z Lebensteinem, trasa wynosiła nieraz 20 km, nasze dzielnicę spacerowe to Sadyba, Wilanów, Łazienki. [...] Bardzo wiele zawdzięczam prof. Andrzejowi Rudzińskiemu (późniejszy profesor ASP), który uczył rysunku i literatury. Relację, jaka łączyła mnie i profesora mogę określić jako syn i ojciec. Bardzo cenionym i lubianym profesorem był matematyk, p. Kukawski, uczył również matematyki w „Batorym”. [...] Do szkoły chodzili wówczas ludzie, którzy mieli za sobą barwną i często tragiczną przeszłość, ale przed wieloma z nich, jak się później okazało, otwierała się droga do sławy... Wielu z nich także i w przyszłości doznało tragicznego losu. [...] Do klasy wyższej o rok chodził Bohdan Czeszko, była to barwna postać, na co dzień, w gronie kolegów używał mocnych określeń, tak więc bardzo zdumiewało mnie zestawienie tego „soczystego stylu” z subtelnymi opisami, jakie znalazłem w jednym z jego opowiadań. [2]*

Pierwszym dyrektorem szkoły został wspomniany już Antoni Mączak. Jak zauważył artysta grafik Jan Bokiewicz, był to: *Surowy pedagog, którego się powszechnie bano, bardzo przyzwoty, uczący przyrody. W pracowni biologicznej trzymał, jako pomoc dydaktyczną, prawdziwy szkielet o zdrobiałym imieniu. „Bokiewicz i spółka!” - wzywał nas do gabinetu (do spółki należeli Rosiński i Klossowski, ten pierwszy jest znanym na świecie rysownikiem komiksów) i udzielał reprimendy. [3]*

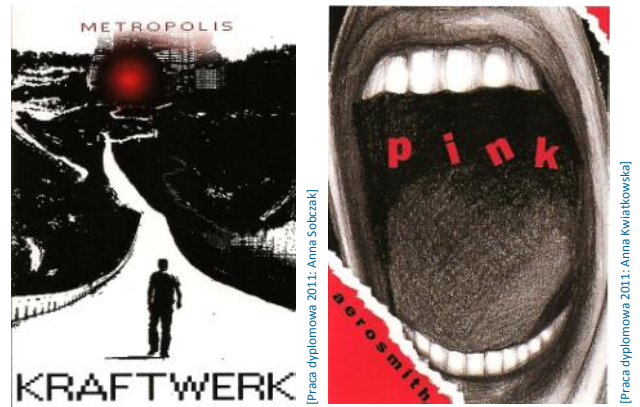
W 1948 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło wyzwanie przekształcenia szkoły w pięcioletnie liceum, do którego przechodziła młodzież po siedmioletniej szkole podstawowej. Młodzież ta, zainteresowana była przedmiotami artystycznymi, a niekiedy nawet wybitnie uzdolniona, a nauczyciele - plastycy posiadali zwykłe poczucie, że wraz z uczniami biorą udział nie tylko w procesie kształtowania wiedzy i zdobywania warsztatu, ale mają wpływ na dorastanie młodego człowieka.

Pierwsi absolwenci szkoły mogli podjąć naukę jedynie w wyższych szkołach artystycznych, na wydziałach architektury i na historii sztuki. W 1953 roku zniesiono całkowicie ograniczenie co do wyboru studiów, ponieważ uznano, że szkoła realizuje w pełni program nauczania szkoły średniej, a zatem przygotowuje absolwentów do podjęcia studiów na każdym wydziale i każdej uczelni. Uczący w szkole w 1995/09 roku historii Jacek Kuroń wspominał: *Nauczanie historii w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie było jednym z moich najcenniejszych doświadczeń pedagogicznych. A to dlatego, że spotkałem tam młodzież pełną pasji, która dobrze wiedziała po co tam jest, czego oczekuje od życia, od szkoły i od nauczycieli. W zwykłych liceach młodzi ludzie często zadają sobie pytania: dlaczego jestem akurat w tej szkole, jak to, czego się tutaj uczę ma się do moich życiowych planów. Moi uczniowie odpowiedzieli sobie na to pytanie wcześniej. Miłość od sztuki uczyniła ich otwartymi również na inne dziedziny wiedzy. Byli wrażliwi na literaturę i na historię. Nauczycielowi nie może się przytrafić nic lepszego, niż chętni do nauki uczniowie. Wiele im zawdzięczam. Musiałem dużo pracować, aby sprostać ich oczekiwaniom, aby wydobyc z historii to, co interesowało ich najbardziej. Dlatego wspominam tamten czas, jako wspaniałe przeżycie, wielką przygodę, a także czas mojego mądrzenia i wzbogacania wiedzy. Dziękuję. [4]*

O pracy Kuronia zachowały się następujące wspomnienia: *W roku maturalnym pojawił się na krótko Jacek Kuroń, był z nami po imieniu, i wykladał siedząc na biurku - lekcje stały się nareszcie ciekawe, były to rozmowy o historii. Spotykałem go później przelotnie, kiedy zmieniając autobus gubił „ogony”. Nie mogłem wiedzieć, że gdy nadejdzie czas zrobić projekt znaczka podziemnej poczty z jego podobizną i potem, w 89-tym, wyborcze plakaty. [5]*

Czas pokazał, że podobne sądy, jak Jacka Kuronia, o wyższości intelektualnej młodzieży szkół plastycznych nad młodzieżą szkół ogólnokształcących nie są bezpodstawne. Sprawdzianem w tych i następnych latach była liczba absolwentów dostających się na studia wyższe. Procent przyjętych był zawsze wyższy od średniej liczby przyjętych z innych szkół.

## Warszawa. Dyplomy 2011:



[Praca dyplomowa 2011: Anna Sobczak]

[Praca dyplomowa 2011: Anna Kwiatkowska]

Irena Wojnar, powołując się na psychologiczne i pedagogiczne badania prowadzone w latach sześćdziesiątych między innymi przez Wandę Ptaszyńską, pisała: *Młodzież szkół artystycznych w porównaniu z młodzieżą w tym samym wieku, uczęszczającą do szkół innego typu, reprezentuje na ogół wyższy poziom moralny, przejawia szersze i bardziej wysublimowane zainteresowania, jest bardziej podatna na oddziaływanie wychowawcze. Wpływ zainteresowań i zajęć artystycznych daje się zauważyć w postawach młodzieży wszystkich rodzajów szkół artystycznych, ale szczególnie interesująco przejawia się u młodzieży z liceów sztuk plastycznych.* [6]

W latach 50. formułowano się programy artystyczne, ale szczególnie interesująco przejawia Siatka godzin nie była sztywna, ale starano się aby nie zatracić właściwej równowagi. Na początku zajęcia artystyczne miały rozwijać uczniów w duchu wspomnianego wychowania przez sztukę. Nie myślano jeszcze wówczas o uzasadnieniu szkoły poprzez nadanie jej specjalizacji kształcenia.

Rok 1957 był dla warszawskiej szkoły rokiem przełomowym – szkoła uzyskała wówczas nową siedzibę. Przeniesiono ją do budynku dawnej Podchorążówki w parku Łazienkowskim. Równocześnie, w tym samym roku otrzymała ona status liceum doświadczalnego. Jak wspomina Jan Bokiewicz *W Łazienkach, w nowej scenarii i w innym już politycznie czasie, do klasy przyszedł nowy wychowawca – malarz Stanisław Czajka, niewiele od nas starszy, pasjonat turystyki pieszej i krajoznawstwa. Wtedy właśnie zaczęły się obozy letnie gdzieś na końcu świata, wólczego po Szwajcarii Kaszubskiej i wydłużonych szczytnych ziemach odzyskanych, I coroczne plenery w Kazimierzu na wiosnę. A marznąc w Kordegardzie lepiłszy figurki i głowy z obrydlivej, zimnej gliny, którą przechowywał troskliwie w skrzyni między mokrymi szmatami pan Surdel.* [7]

Inna absolwentka, Małgorzata Spychalska wspomina z kolei: *Patrząc z perspektywy czasu na moje lata, spędzone w Liceum Plastycznym, przede wszystkim myślę o niebywałej tolerancji, jaka panowała w Szkole. [...] Klasa, do której chodziłam, była dość przeciętna, [...] ale, jak później czas pokazał, wiele osób zrobiło międzynarodową karierę – jak myślę był to właśnie pozytywny efekt panującej tolerancji, swobodnego rozwoju, jaki zapewniała nam Szkoła. Szczególnie pamiętam atmosferę plenerów szkolnych -* [8]

Nauczyciele przedmiotów artystycznych też korzystali wiele na kontakcie z młodymi adeptami sztuki. Poprzez naiwność ich myślenia i warsztatu mogli uświadomić sobie czasami podstawowe prawdy, o których dawno zdążyli już zapomnieć. Uczyli się werbalizować swoje myśli i odczuć oraz mieli i mają stałą możliwość spotkań środowiskowych, a co za tym idzie wymiany swoich poglądów i opinii, wspólnego formułowania wniosków. W 1963 szkoła zyskała patronat. Opiekę stanowiła Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego („Cepelia”).

Do 1963 roku w szkole istniały tylko pojedyncze klasy. W 1964 roku po raz pierwszy dokonano naboru do dwóch klas pierwszych. Od tego czasu w szkole prowadzone były klasy równoległe, co w przeciągu pięciu lat podwoiło liczbę uczniów. Dwa lata później szkoła uzyskała status

liceum eksperymentalnego, nadany przez Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej i Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jako eksperymentalną wyłączono ją wówczas z ogólnej reformy szkolnictwa plastycznego, które zmierzała w kierunku uzawodowienia sztuki. Uczniowie, jak wspomina Stanisław Sheybal, poddawani byli badaniom dotyczącym wpływu czynnych kontaktów ze sztuką na formowanie osobowości młodych ludzi. [9]

Pracą pedagogów kierował wówczas ówczesny dyrektor szkoły – Antoni Mączak. Na bazie tych badań w 1967 roku warszawskie Liceum przedłożyło władzom skryształizowane projekty organizacyjno-programowe. Pamiętnikarze tamtych lat dodają, że ówczesne władze pozostawiały szkołom artystycznym dość dużą swobodę działania, placówki te bowiem były jak na ówczesne systemy edukacyjne w Europie czymś bardzo nowatorskim. Jak wspomina Maria Dułębina, nauczycielka języka polskiego w latach 1948-1972: *Dyrektor był bardzo przejęty próbą stworzenia szkoły odmiennego typu, ... . Sesje tu były pasjonujące. Nigdy się na nich nie nudziłam. Czuliśmy się współwórcami ciekawego eksperymentu. W ciągu całego ćwierćwiecza nikt z tej szkoły nie odszedł dobrowolnie. Chyba tylko na Powązki.* [10]

W tych latach uczniem szkoły był późniejszy profesor historii sztuki, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie – Ksawery Piwocki. Jak wspomina: *Ekipa uczących nas belfrów starała się chyba odizolować nas od otaczającego świata. Założeniem dyrektora Antoniego Mączaka i jego najbliższych współpracowników – pana Włodzimierza Tiunina, wykładowcy kompozycji i pani Marii Dzierzbickiej, która wykładała matematykę, był program polegający na przygotowaniu nas do godnego i przyzwoitego życia, a metoda podawania przez nich wiedzy była podporządkowana nadrzędnej idei humanizmu, podkreślala znaczenie sztuki i filozofii. Marzeniem dyrektora było, by uczniowie Liceum szli do różnych zawodów, a nie na Akademię. W jego zamiśle Szkoła miała „tworzyć” elitę intelektualną ludzi rozumiejących sztukę – a nie uprawiających ją. Marzyło mu się wykształcenie ludzi różnoszących „kaganek sztuki”.* [11]

Jak dalej zauważa Piwocki, większość absolwentów szkoły zdawała na studia artystyczne i na Wydział Architektury Politechniki, ale byli i uczniowie którzy wybierali inne zawody. Dodac można, że – tak jest do dzisiaj. Wśród absolwentów warszawskiej szkoły plastycznej jest wielu artystów (nie tylko plastyków), ale też historyków sztuki, architektów, pedagogów, polonistów, prawników, tłumaczy i wielu innych zawodów.

Kolejne lata przyniosły nowe zmiany. W 1968 roku wprowadzono 4-letni cykl nauczania, by w rok później zmienić go na 5-letni. W tym czasie zrezygnowano z kursu obranego w momencie uzyskania statusu szkoły eksperymentalnej i wprowadzono określoną specjalność zawodową dla przyszłych absolwentów. Pierwszą specjalnością stało się wystawiennictwo. Zgodnie z opracowanymi przez Ministerstwo w 1969 roku programami dla wszystkich liceów plastycznych stwarzało to lepszą sytuację zawodową dla absolwentów. Otrzymywali oni bowiem dyplom z tytułem technika-plastyka.

W latach 1973/74 zreformowanym cyklem nauczania objęte były wszystkie klasy.

W efekcie zmian programowych zachwiane zostały proporcje pomiędzy liczbą godzin przeznaczoną na przedmioty ogólnokształcące i artystyczne. Jedną z absolwentek z tamtych lat wspomina, że *szkoła realizowała jak gdyby „renesansowy model kształcenia” – dawała wiedzę wszechstronną – w założeniu – praktycznie jednak dość powierzchowną, szczególnie w dziedzinie przygotowania do studiów plastycznych czy do uprawiania zawodu plastyka.* [12]

Problem zmiany profilu szkoły w kierunku jej uzawodowienia dzielił środowisko artystyczne. Jedni opowiadali się za pozostaniem przy koncepcji idei *Wychowania przez sztukę*, inni dostrzegali w nowym profilu szanse życiowe dla przyszłych absolwentów. Jak wspomina Maria Dułębina *Nasza szkoła stawiała się sławna. Mówiono w Warszawie o dobrze zorganizowanych plenerach, o wycieczkach oraz imprezach, które jak wiele razy mi mówiono nie są podobne do odlepianych akademii – traktowanych jako zło konieczne. Zdarzały się wiosny, kiedy pięciu kandydatów składało papiery na 23 miejsca w przyszłej pierwszej klasie. ... Przyklejono nam etykiety „szkoły elitarnej”.* [13]

1977 rok przyniósł dla szkoły nowe zmiany. Przeniesiono ją bowiem z łazienkowskiej „Podchorążówki” do budynku pod dawnym liceum ogólnokształcącym przy ulicy Smoczej 6. Szkoła rezyduje w nim do dzisiaj.

W 1981 roku szkoła otrzymała nowy sztandar, wykonany według projektu prof. Krzysztofa Niedzielskiego. Równocześnie odczytano akt nadania Państwowemu Liceum Sztuk Plastycznych imienia Wojciecha Gersona. Na patrona wybrano cenionego w Warszawie artystę i pedagoga, absolwenta Akademii Petersburskiej.

W 1995 roku na podstawie Rozporządzenia Ministra Kultury podjęta została decyzja o przekształceniu tej i innych szkół plastycznych w Polsce w odmienne dwie formacje. Do pierwszej z nich, sześćdziesięcioletniej Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych przychodzi uczniowie po szkole podstawowej. W trzeciej klasie, podobnie, jak ich rówieśnicy z gimnazjów przystępują do egzaminu, organizowanego przez OKE. Drugą formacją jest czteroletnie Liceum Plastyczne, do którego zdają egzamin kandydaci po gimnazjach. W związku ze zmianą struktury zmieniła się nazwa szkoły na Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona. Nauczane w szkołach specjalności, to: reklama wizualna, oraz formy użytkowe (dekorowanie wnętrz i taktwo artystyczne).

Nie da się pominąć kulturotwórczej roli szkoły od jej zarania do czasów współczesnych. Już w latach 50. i 60. organizowane były szkolne przedstawienia, wieczory artystyczne, inne niż gdziekolwiek indziej studniówki gdziekolwiek indziej studniówki.





[Fotografie w artykule: Grażyna Piórkowska]

Wszystko to na zawsze wrosło w tradycję szkoły. O takim wieczorze wspomina nauczycielka szkoły, wspomniana Maria Dulębina w następujących słowach: *Szkoły artystyczne zorganizowały wspólnie piękny wieczór w Teatrze Buffo przy ulicy Konopnickiej. Liceum muzyczne wykonało „Sonety Krymskie” do muzyki Stanisława Moniuszki. Szkoła Teatralna zachwycała nas pięknymi kostiumami tańczących studentów. Szkoła Baletowa wystąpiła z dostojnym polonezem postaci z „pana Tadeusza” i pięknym mazurem. My – Liceum Sztuk Plastycznych zaprezentowaliśmy „koncert Wojskiogo” w czterech językach naszych obcokrajowych uczniów (Hiszpan, Grek, Bułgarka, Francuzka), którzy wystąpili w swoich strojach narodowych. ... Naszym najlepszym punktem Roku Jubileuszowego była inscenizacja ballady „lilie” w strojach wypożyczonych z teatru ze zwiewną, romantyczną Anceą Andrejew w roli głównej. [14]*

Jak dodaje Piwocki *Organizowane ... coroczne przedstawienia teatralne, którymi opiekował się aktor, pan Bacciarelli, wystawy na koniec każdego roku szkolnego i zabawy rozbijały monotonię. Po wazniutkich korytarzykach, schodkach i po auli w czasie lekcji najczęściej kręcili się uczniowie organizujący te wszystkie imprezy. Przy dobrej orientacji w harmonogramie tych pozalekcyjnych zajęć można było objąć się parę miesięcy w roku. Byłem w tym specjalistą. [15]*

Do dziś bardzo silna potrzeba ekspresji twórczej owocuje nie brakiem oprawy „teatralnej” szkolnych uroczystości, lecz jej nadmiarem. Klasy prześcigają się w pomysłach i rywalizują o możliwość „wystawienia” sztuki. Piszą własne scenariusze, całkowicie samodzielnie robią dekoracje i kostiumy i sami reżyserują spektakle. Z tych form ekspresji twórczej rodziły się i rodzą prawdziwe talenty. Nauczyciel szkoły, Stanisław Czajka wspomina i jednej z takich uroczystości: *Na scenie toczyło się wszystko banalnie do czasu, gdy pojawiła się przed nami Krystyna. Była jedną z tych uczennic, które, mimo wielomiesięcznych kontaktów, były mi zupełnie nieznanne. Cicha, o niepokątej figurze, z twarzą o rysach regularnych, ale nie rzucających się w oczy. Była natomiast pilna. Gdy dziś zaglądam do notesu z jej ocenami z literatury, wynika niedwuznacznie, że miała same czwórki i piątki. Ot, dobra, ale przeciętna uczennica, bez specjalnie zarysowanej – jak mi się wówczas wydawało – osobowości. Wyszła na scenę i zaczęła swoje recytacje. Nie pamiętam nawet, co to było. Ale brzmienie jej głosu, uważna dykcja i dojrzałość interpretacji sprawiły, że sala zamarla. A ja doznałem wstrząsu. Tego jeszcze w naszej szkole nie było. Nikt w tych murach nie skupił na sobie tyle uwagi i nikt nie przekazał zebranim na sali kolegom i nauczycielom tego, co w poezji jest najważniejsze – wzruszenia. [16]*

Młodziutka wówczas Krystyna Janda rzeczywiście wybrała szkołę teatralną. A we wspomnieniach tej wybitnej aktorki szkoła zawsze miała szczególne miejsce. *Kiedy dziś myślę o tamtych latach – 1969, 70, 71 – o latach „mojego Liceum” – pisze Janda – czasie dla młodego, kształtującego się człowieka bardzo trudnym, mam tylko uczucie wdzięczności i przekonanie, że należałam do „towarzystwa”, „grupy” zupełnie wyjątkowej, kształtującej swój świat, swoje wartości, poglądy – niezależnie,*

*śmiało i z szacunkiem dla indywidualności, które tę grupę tworzyły a bez nienawiści dla wszystkiego, co było poza światem tej grupy. Nigdy później, aż do czasu, kiedy zdobyłam „pozycję” nie miałam uczucia, że mnie tak szanowano, słuchano, respektowano moje poglądy i rozważano moje pomysły i problemy. ... A może obraz Tej Szkoły, wspomnienia, które mam do dzisiaj to – tylko „potęga młodości”, dynamizmu, siła, poczucie niezwykłości, które to Szkoła tylko podtrzymywała, nie niszczyła, umacniała i uczyła, że tym można zmienić świat, obrócić bieg rzeki, zatrzymać czas, a wszystko to za sprawą SZTUK! Dziś, gdy w Polsce czy świecie spotykam kogoś, kto skończył Szkołę, nawet w innych latach niż ja, to czujemy to i rozumiemy od razu, i to jest wspaniałe! [17]*

Szkolne przedstawienia odbywały się zawsze z odpowiednią oprawą. Po rozwiązaniu Liceum Technik Teatralnych część bogatego wyposażenia tamtej szkoły trafiła do warszawskiego „plastyka”. Była w tym trochę strojów historycznych, białej broni i różnych rekwizytów, które przydawały się również na lekcjach malarstwa. Może właśnie dlatego w klimacie tej szkoły wzrastali wybitni twórcy kultury, a nie tylko sztuk plastycznych: Krystyna Zachwatowicz, Sława Przybylska, Jan Lebenstein, Jacek Sienicki, Krystyna Janda, Piotr Szulkin, Grzegorz Rosiński, Zbigniew Rybczyński, Paweł Althamer, Ksawery Piwocki i wielu innych.

Zespół Państwowych Szkół Plastycznych w Warszawie jest jedyną państwową szkołą plastyczną w stolicy. Nauczyciele plastycy pracują na samodzielnie opracowanych programach nauczania, które w 2005 roku zostały dopuszczone przez Ministra Kultury do użytku także w innych szkołach plastycznych.

Wychowankowie ZPSP systematycznie biorą udział i zajmują często zaszczytne miejsca w konkursach przedmiotowych i artystycznych. Absolwent OSSP w Warszawie w 2010 roku został laureatem Ogólnopolskiego przeglądu z rysunku, malarstwa i rzeźby, organizowanego przez MKiDN i jako pierwszy w Polsce otrzymał indeks warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

dr Beata Lewińska-Gwóźdź

1. Jan Lebenstein, wspomnienie z czasów pracy w szkole (tekst nie autoryzowany), cyt. za: Szkoła: PLSP Warszawa 1995 [publikacja z okazji 50-lecia Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie, s. 28
2. Bohdan Czesko, pisarz, autor powieści o tematyce okupacyjnej *Pokolenie* oraz współczesnej (*Krzewy Korolowe, Makiaka z jeleniem* i innych).
3. Jan Bokiewicz, Szkoła, op. cit., s. 31. Wspomniany w tekście Grzegorz Rosiński zajął się sztuką komiksową, jego słynny „Thorgal” przeszedł do klasyki światowego komiksu.
4. Jacek Kuroń, wspomnienie z czasów pracy w szkole, tamże
5. Jan Bokiewicz, Szkoła, s. 32
6. Irena Wojnar, Estetyka i wychowanie, Warszawa 1964, s. 334.
7. Jan Bokiewicz, Szkoła, s. 31 (Bokiewicz jest jednym z najwybitniejszych ilustratorów Książek).
8. Małgorzata Spychalska, Szkoła, s. 33
9. Stanisław Sheybal, *Wspomnienia 1891-1970*, Warszawa
10. Maria Dulębina, „Wspomnienia”
11. Ksawery Piwocki, Szkoła, op. Cit., s. 35
12. Cyt. Za publikacją Szkoła, op. Cit., s. 11
13. Maria Dulębina, op. Cit., s. 17
14. tamże
15. Piwocki, op. Cit., s. 35-36
16. Stanisław Czajka, *Nauczycielskie potyczki*, Wa-wa 1995, s. 25
17. Krystyna Janda, Szkoła, op. Cit., s. 40

Dr Beata Lewińska-Gwóźdź, autorka artykułu jest dyrektorem ZPSP w Warszawie od 2006 r., adiunktem w Instytucie Historii Sztuki UKSW. Dziękujemy Autorce za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu.

Redakcja Biuletynu, [plastyk.pl](http://plastyk.pl) zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



## NIECO HISTORII / 2 /X-2011

Karolina Prymas-Józwiak

### Zacząło się na Placu Wolności

### 65 lat Liceum Plastycznego

### im. Piotra Potworowskiego w Poznaniu



Uroczystości jubileuszowe, wraz ze zjazdem absolwentów 1 października 2011r. o godz. 12<sup>00</sup>.

Zapraszamy

#### W poszukiwaniu bazy lat 40., 50. i 60.

Zadanie napisania historii szkoły, zwłaszcza z tak odległej, bo 65-letniej perspektywy, nie jest łatwe i nigdy nie zaspokoi oczekiwań wszystkich czytelników, wśród których, jak się spodziewam, większość stanowią ludzie bardzo blisko związani z naszą szkołą. Nie chcę, by niniejszy tekst miał wyłącznie kronikarski charakter, a jedynie aby stał się pretekstem do zobaczenia dziejów szkoły z szerszej perspektywy. Kiedy spojrzymy na te kilkadziesiąt lat istnienia liceum, dostrzeżemy, że mimo licznych przeprowadzek, zmieniających się historycznych okoliczności i oczekiwań związanych ze szkołą, skupiała się ona zawsze na indywidualnym rozwoju ucznia, jego wrażliwości i talentów. Stąd tak duży nacisk na przekazywanie szeroko pojmowanych wartości humanistycznych.

Korzeni Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, podobnie jak obecnie istniejącego Uniwersytetu Artystycznego, należy szukać w dwudziestolecu międzywojennym, kiedy to przy ul. Świętosławskiej powstała znakomicie wyposażona Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. Powojenna historia szkoły zaczęła się w 1946 roku. Liceum zyskało siedzibę przy Placu Wolności 5, po sąsiedztwie z Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych. Pierwszym dyrektorem został artysta malarz Bronisław Bartel. W 1951 roku szkoła przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Młyniej 23. Wówczas dyrektorem został ceniony pedagog Edward Kurzyński, przez całe pokolenia nauczycieli i uczniów nazywany „Dziadkiem”. Jego kilkudziesięcioletnie kierowanie szkołą wspominać jest szczególnie ciepło, to wtedy bowiem liceum plastyczne stało się jedną z znaczących placówek w zachodniej Polsce. Grono dydaktyczne wzbogaciło się o wielu wykwalifikowanych pedagogów, zarówno artystów plastyków, jak i nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących. Do pierwszych absolwentów należeli między innymi: artysta rzeźbiarz Józef Stasiński, późniejszy wykładowca tej szkoły oraz Politechniki Poznańskiej; artysta malarz Andrzej Kurzawski, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych i Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu oraz Zbigniew Bednarowicz, znakomity scenograf, a także wieloletni wykładowca PWSSP. W latach pięćdziesiątych szkoła przeniosła się do budynku przy ul. Głogowskiej 90, gdzie umieszczono także Państwowe Liceum Muzyczne. Ten fakt, jak i posiadanie wspólnej bursy dla młodzieży ze szkół artystycznych (baletowej, muzycznej i plastycznej), z pewnością przyczyniły się do integracji młodego środowiska artystycznego naszego miasta. Dobre kontakty pomiędzy szkołami trwają nadal. Mimo trudnego okresu politycznego w Polsce szkoła konsekwentnie realizowała program nauczania zmierzający do wszechstronnego kształtowania artystycznych osobowości uczniów, na co składały się coraz liczniejsze plenery, udział młodzieży w konkursach plastycznych, a także zajęcia dydaktyczne prowadzone poza szkołą w kontakcie z oryginalnymi dziełami sztuki. Już wtedy kształtował się artystyczny profil szkoły. W następnych latach to właśnie z wystawiennictwem było kojarzone liceum. Przyjęty profil miał niewątpliwie związek z zyskującymi wtedy na znaczeniu Międzynarodowymi Targami

Poznańskimi. Warto podkreślić, że tak prestiżowa impreza wystawiennicza dla wielu Polaków była wtedy jedynym „oknem na świat”, także w wymiarze artystycznym. W tym okresie rozpoczęła się wieloletnia, owocna współpraca szkoły z ośrodkiem plenerowym w Skokach, dokąd jeździły całe artystyczne rodziny. Dla młodych ludzi była to doskonała okazja do nawiązania bliskich kontaktów z twórcami, poznania swoich profesorów od nieco innej strony i przyjrzenia się ich pracy. Tematy realizowane w trakcie plenerów nie tylko uzupełniały program nauczania, ale stanowiły nierazdo ważną podstawę do wystawienia oceny na koniec roku.



W latach sześćdziesiątych działały prężnie kabarety szkolne, teatr kukielkowy oraz zespoły muzyczne. Anna Dybczyńska (na zdjęciu powyżej), nauczycielka języka polskiego, ciepło wspomina obchody Dnia Nauczyciela, w czasie których odbywały się występy uczniów parodiujących swoich profesorów. Chociaż miały one niekiedy dość pikantny charakter, nigdy nie przekraczały granic dobrego smaku. Autorem niektórych tekstów do szkolnego kabaretu był Jonasz Kofta, późniejszy głośny satyryk i piosenkarz. Wtedy mury szkolne opuścili między innymi Krystyna Gałdyńska, dziś pisarka i felietonistka, znana bardziej jako Krystyna Kofta, a także aktorzy Marek Barbasiwicz i Józef Nowak. Wśród absolwentów lat sześćdziesiątych nie brakowało wybitnych artystów plastyków, którzy nierazdo są dziś profesorami uczelni artystycznych: Lech Ratajczyk, Wojciech Müller, Izabela Gustowska i Dobrochna Jurczak-Świtka. W 1963 roku liceum przeżyło kolejną, tym razem ostatnią, przeprowadkę do gmachu po szkole podstawowej przy ul. Junikowskiej 33 (obecnie 35). Tak jak poprzednie, i ten budynek został zaadaptowany dla potrzeb uczelni artystycznej. Jego przystosowanie początkowo miało charakter doraźny, dopiero w latach siedemdziesiątych dokonano niewielkich przeróbek i stworzono odpowiednie pracownie: malarstwa, wystawiennictwa, rzeźby i fotografii.



Plener Barco Śl. 1974r.: Janusz Kapusta, Małgorzata Kwierniewska i Małgorzata Walaś [Foto z archiwum: P. C. Kowalskiego]

#### Gierki programowe lat 70.

Wczesnymi kolejnymi dyrektorami szkoły byli m.in.: Rajmund Dybczyński (foto-obok), artysta malarz oraz Wanda Dembska, polonistka. Pod ich kierunkiem grono pedagogiczne prowadziło prace nad sformułowaniem takiego profilu kształcenia, który pozwoliłby młodzieży na jak najbardziej twórczy i wszechstronny rozwój, jak również odpowiadałby potrzebom czasów i miejsca, w których szkoła funkcjonowała. Profil ogólnoplastyczny zaczął ewoluować w kierunku wystawiennictwa, które stało się wiodącym przedmiotem zawodowym w następnych dekadach. Jednocześnie szkoła nigdy nie straciła humanistycznego charakteru, dzięki któremu absolwenci mogli rozpoczynać studia także na kierunkach uniwersyteckich (polonistyka, kulturoznawstwo, historia sztuki, filologie obce etc.) i na innych uczelniach artystycznych. Zdecydowana większość absolwentów kontynuowała jednak studia plastyczne lub wybierała architekturę na politechnice, a po obaleniu żelaznej kurtyny także na uczelniach zagranicznych. Pod koniec lat siedemdziesiątych w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych otwarto drugi kierunek zawodowy – formy użytkowe. Inicjatywa ta była zgodna z ogólnopolską tendencją zmierzającą do uzawodowienia tego typu placówek. Wzbudziła liczne kontrowersje, jednak szkoła przyjęła taką formułę, i może poszczycić się wygrwanymi konkursami oraz zrealizowanymi projektami.

Dekada Gierkowska wiązała się z otwarciem na świat, które zaznaczyło się także w szkolnictwie. To wówczas poszerzono zakres nauczania przedmiotów, zainicjowano fakultatywne wycieczki szkolne pozwalające uczniom poznać dziedzictwo kulturowe swojego regionu i kraju. Organizowano ogólnoszkolne wyjazdy na wystawy, umożliwiający uczniom liceum świadomy i aktywny udział w kulturze. Także wtedy, z inicjatywy romanistki Aleksandry Bergandy i przy poparciu dyrektora Wandy Dembskiej, rozpoczęły się pierwsze wymiany zagraniczne, w czasie których młodzież naszej szkoły miała okazję poznać kulturę Francji. Dla wielu młodych ludzi wyjazdy do Francji były pierwszym kontaktem z Europą Zachodnią. Trzeba pamiętać, że działo się to w czasach, kiedy podróże w tę stronę należały do rzadkości. Wśród absolwentów liceum tej dekady spotkać można nie tylko wykładowców ASP, ale także obecnych pedagogów naszej szkoły.

#### Stan przemian lat 80.

Początek lat osiemdziesiątych kojarzony jest z przemianami społeczno-politycznymi w Polsce, z nadejściem opozycyjnej epoki. Powiało nowym myśleniem, co znalazło swój odzwierciedlenie w pierwszych miesiącach dyrektorowania Jarosława Pawletty. Wówczas grono pedagogiczne wzbogaciło się o kilku nowych nauczycieli, którzy szybko zyskali uznanie uczniów. Szczególną sympatią został obdarzony nauczyciel historii Przemysław Bandel, znakomity wykładowca, erudyta, z poczuciem humoru, „zawsze sprawiedliwy”. Nawiązano liczne kontakty z innymi szkołami artystycznymi, zwłaszcza z wrocławskim liceum. Wspólnie organizowano koleżeńskie i wymieniano doświadczenia



[Praca dyplomowa 2011: Merta Tomiński]



[Praca dyplomowa 2011: Tomasz Pawłowski]

w czasie spotkań nauczycieli liceów plastycznych całej Polski. Poznańskie liceum zajmowało wysokie miejsce w rankingach szkół artystycznych w kraju.

Ten intensywny rytm został zahamowany przez wprowadzenie stanu wojennego, co dla szkoły oznaczało powrót do swego rodzaju pracy „pozytywistycznej”. Jakże aktualne stało się wtedy hasło „robmy swoje”. Jeden z ówczesnych absolwentów, a obecny nauczyciel liceum, Maciej Mazurek, polonista i kulturoznawca, wspomina: „(...) peryferyjne usytuowanie liceum plastycznego czyniło je w wyobraźni wielu jakąś oazą wolności”. I rzeczywiście szkoła była taką przestrzenią wolności w tych szczególnie trudnych czasach, co nie znaczy, że SB nie „nękało” uczniów czy nauczycieli z PLSP – w 1983 roku aresztowano naszych polonistów: Marię Blimel i Rafała Grupińskiego.



Dyrektorki: Halina Kamieniarska (1985-1990) oraz Marek Stawujak (1990-2001). Foto: Archiwum LP Poznań

Właśnie wtedy obowiązki dyrektora pełniła Halina Kamieniarska. Była chyba jedynym szefem szkoły rzadko korzystającym ze swojego gabinetu. Zawsze starała się być blisko uczniów i nauczycieli. Zarządzanie szkołą odbywało się z pokoju nauczycielskiego, w którym pani dyrektor dysponowała zaledwie metrem kwadratowym stołu! Ale to właśnie tutaj zapadały ważne dla szkoły decyzje, których podejmowanie miało charakter demokratyczny, co podkreśla wielu jej współpracowników. Halina Kamieniarska z uwagą wysłuchiwała różnych koncepcji i opinii wyrażanych przez nauczycieli. Choć nie była plastykiem, ale filologiem i prawnikiem, doskonale rozumiała potrzeby środowiska artystów i szkoły o tak specyficznym profilu. Jeszcze nigdy grono pedagogiczne nie było tak zaprzyjaźnione jak w tym okresie. Pod koniec kadencji Haliny Kamieniarskiej sukcesem zakończyły się zabiegi o zmianę patrona szkoły, którym został Piotr Potworowski. Warto także odnotować rolę długoletniego wicedyrektora szkoły Edwarda Gazińskiego, artysty plastyka, który ściśle współpracował z dyrektorem Kamieniarską.

#### Swobody wyboru lat 90.

Lata dziewięćdziesiąte stanowią całkiem nieodległą przeszłość, którą pamięta większość obecnych pracowników szkoły. Mimo wielu zmian, jakie narzuciła szkolnictwu nowa sytuacja polityczno-gospodarcza kraju, w samym liceum niewiele się zmieniło. Być może najważniejszym – poza przejęciem naszej szkoły przez Ministra Kultury – był w powrót do nauczania jednego przedmiotu kierunkowego – wystawiennictwa, ze szczegól-

nym naciskiem na projektowanie graficzne. W oparciu o ministerialne założenia opracowano autorski program nauczania przedmiotów plastycznych. Szczególnej rangi nabrały wprowadzone już w połowie lat osiemdziesiątych aneksy do dyplomu z malarstwa, rysunku, rzeźby, fotografii i liternictwa, które stały się dla uczniów okazją do dokonania samodzielnego wyboru i zaprezentowania swego dorobku w szerszym kontekście. Przeformułowaniu poddano niektóre przedmioty, pojawiły się też nowe, tj. kulturoznawstwo, muzyka (nasze liceum, jako pierwsze w Polsce wprowadziło autorski program nauczania tego przedmiotu), etyka, warsztaty komputerowe. W tym czasie dyrektorem szkoły był Marek Stawujak, kulturoznawca i fotografik, który rozpoczął przystosowywanie szkoły do zmieniających się błyskawicznie oczekiwań wobec sztuk plastycznych. Szczególny nacisk położył na odpowiednie budowanie wizerunku współczesnej szkoły, która powinna odgrywać istotną rolę w życiu miasta. Za jego kadencji zacieśnieniu uległy kontakty liceum z Akademią Sztuk Pięknych, a profesorowie ASP byli zapraszani na szkolne wystawy, plenery oraz brali udział w pracach komisji dyplomowych. Przeprowadzono drobne remonty w szkole, co jednak nie rozwiązało problemów lokalowych placówki. Od 1998 r. obowiązki dyrektora liceum pełniła Ewa Katarzyna Pietralik, artystka plastyk.

#### Po roku 2000...

W 2001 roku stanowisko dyrektora PLSP objął Andrzej Syska, artysta plastyk, wykładowca w poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych (obecnie Uniwersytetu Artystycznego), który podjął się przeprowadzenia szkoły przez niełatwy okres transformacji narzucony przez reformę oświaty. Jego zastępcą był wieloletni wicedyrektor Jan Jóźfiak. W 2002 roku do szkoły zostali przyjęci pierwsi absolwenci gimnazjów – zainicjowano działalność czteroletniego Liceum Plastycznego. Prof. Andrzej Syska kierował szkołą przez siedem lat, aktualnie jest prorektorem Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. W 2004 roku jego zastępcą została Beata Bregier-Maldzisz, wieloletni kierownik Sekcji Plastycznej, obecna dyrektor, która pełni tę funkcję od 2008 roku.

W omawianym czasie zaczęła krystalizować się idea rozbudowy placówki, ruszyły liczne gruntowne remonty, bowiem budynek Liceum Plastycznego ma jeszcze przedwojenną metrykę. Poszerzona i unowocześniona została baza dydaktyczna. Rozpoczęły się nowe procedury pozyskiwania środków finansowych – Dyrektor przystępował do wielu programów operacyjnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aplikował o środki na sfinansowanie modernizacji szkoły. Dzięki takim działaniom możliwy był gruntowny i nowoczesny remont budynku, który do tej pory nie spełniał wymogów termoizolacyjnych, nadano nową kolorystykę wnętrzom, wyremontowano liczne pomieszczenia, wyposażono przedmiotowe pracownie, zorganizowano archiwum szkolne.

Liceum Plastyczne w Poznaniu stara się śledzić zmieniające się konteksty i trendy edukacyjne, chce odpowiadać na wyzwania plastyczne współczesności. Przejawem takiego podejścia jest inicjacja szkolnego eksperymentu (innowacji

pedagogicznej). Ze względu na bardzo duże zainteresowanie studiami architektonicznymi na wyższych uczelniach, na których wymagano kompetencji matematycznych i rysunkowych, powołano nową specjalność, która odpowiada takiemu zapotrzebowaniu. Przedsięwzięcie to objął swoim patronatem Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. Elementem tej współpracy były spotkania z prof. Bogumiłą Jung, Dziekanem Wydziału Architektury Wnętrz i Wzornictwa, absolwentką naszej szkoły, która wielokrotnie uczestniczyła w obradach Komisji Dyplomowej i pracach Sekcji Plastycznej. W efekcie od 2007 roku w Liceum można uczyć się także w klasie – *Projektowania przestrzennego*.

Jednym z zadań priorytetowych ostatnich lat jest promocja szkoły, co oznacza głębsze zaistnienie w świadomości mieszkańców Miasta Poznania, na forum krajowym, a także wypracowanie wysokiej marki w obszarze nowoczesnej edukacji. Przejawia się to między innymi prezentacją szkoły na Targach Edukacyjnych, licznym udziałem uczniów w konkursach i plenerach ogólnopolskich, w których zdobywane są nagrody i wyróżnienia; organizacją ogólnopolskiego konkursu na Kalendarz Autorski (to pomysł Andrzeja Maldzisa), który cieszy się z roku na rok większym zainteresowaniem (owocem konkursu jest wydawnictwo – kalendarz złożony z nagrodzonych i wyróżnionych prac konkursowych), organizacją wystaw podyplomowych na Międzynarodowych Targach Poznańskich, współpraca z Miastem Poznań przy przygotowaniu oprawy plastycznej imprez organizowanych przez miasto, współpraca kulturalna z innymi szkołami artystycznymi w mieście, a także organizacją konkursu plastycznego dla gimnazjalistów „Ta dziwna kraina...”, organizacją cyklu spotkań obecnych uczniów Liceum z absolwentami, którzy prezentują swoje dokonania młodszym kolegom. Te i inne pomysły nie ujrzałyby światła dziennego gdyby nie ich „dobry duch” – Mariola Pieprzyk, Kierownik Sekcji Plastycznej, a także absolwentka szkoły, która od kilku lat dba o dobrą markę poznańskiego Liceum. Inicjatywy podejmowane w szkole na przestrzeni ostatnich kilku lat zaowocowały przyznaniem Liceum Plastycznemu w Poznaniu medalu WIPO (Światowej Organizacji Własności Intelektualnej) za największą liczbę plakatów nagrodzonych we wszystkich edycjach konkursu organizowanego przez Urząd Patentowy RP.

Wiele z działań organizowanych przez szkołę ma już wieloletnią tradycję: od ponad 10 lat odbywa się Dzień Integracyjny dla uczniów klas pierwszych i ich Rodziców w Kiekrzu, w czasie którego w nieoficjalnej, rodzinnej atmosferze bliżej się poznajemy; także z myślą o świeżo upieczonych licealistach organizowany jest plener „zerowy”, który co roku odbywa się na finiszu wakacji. Te i inne imprezy przygotowane w szkole są znakomitym przykładem na wspaniałą współpracę Liceum z Radą Rodziców, dodajmy – Radą, o której można by pomarzyć, bowiem jej członkowie bardzo aktywnie działają na rzecz szkoły.

Niech wolno nam będzie w tym miejscu wspomnieć tych z nich, którzy szczególnie mocno zapadli w pamięć, i którym niniejszym tekstem pragniemy gorąco podziękować: Paniom Iwone Cizak, Aldonie Pawłowskiej, Barbarze Olszewskiej, Marii Więckowskiej, Barbarze Kubińskiej,







Klasa 1

Panom: Grzegorzowi Jugo, Juliuszowi Małeckiemu, Państwu: Ewie Pacek, Róży Marciniak, Janowi Nanysowi – członkom Prezydium Rady Rodziców.

Dynamika działań edukacyjno-kulturalnych Liceum Plastycznego doprowadziła w 2010 roku do powołania przy Liceum Plastycznym w Poznaniu Stowarzyszenia „Kreska”, którego zadaniem jest inicjowanie wydarzeń artystycznych, propagowanie kultury a także edukacja. Na tej płaszczyźnie zadania Stowarzyszenia „Kreska” „spotykają się” z programem działań realizowanych przez Liceum Plastyczne.

Od kilkunastu lat Liceum Plastyczne przyznaje prestiżową nagrodę im. Piotra Potworowskiego, która jest uhonorowaniem osób mających szczególne zasługi dla szkoły. W poprzednich latach otrzymywali ją wybitni uczniowie klas programowo najwyższych, natomiast z okazji poprzedniego Jubileuszu 60-lecia szkoły wręczono ją także byłym Dyrektorem Liceum oraz Dobroczyńcom, którzy wspierali szkołę.

**Jubileuszowe, dwa słowa refleksji**

Na 65 lat historii szkoły składają się nie tylko wspomniane wydarzenia, ale w równym stopniu ludzie, którzy w nich uczestniczyli. Nie sposób wymienić wszystkich profesorów liceum. Wszak każdy uczeń i absolwent mógłby przywołać swoich własnych ulubieńców. W tym miejscu wspomnijmy niezwykle i barwne osobowości pedagogów, których sylwetki najczęściej powracają w rozmowach nie tylko z okazji zjazdów rocznicowych. Większość z nich poświęciła naszej szkole niemal całe zawodowe życie, bowiem pracowali w liceum dwadzieścia i trzydzieści lat. Przepomnijmy sobie zatem postać artysty malarza Edmunda Łubowskiego, seniora słynnej poznańskiej rodziny artystów, którego dwaj synowie Maciej i Paweł byli również nauczycielami liceum, a wnuk Rafał jego absolwentem; małżeństwo Annę i Rajmunda Dybczyńskich, niezapomnianą polonistkę, o niespotykanej już kulturze osobistej i malarza; biologa Andrzeja Tschuschke, ulubienca kilku pokoleń uczniów; słynącego z dosadnych komentarzy i ripost Jana Olejniczaka, który wprowadzał młodych ludzi w tajniki warsztatu wystawiennika; Annę Dąbrowską, malarzkę, której poczucie humoru i talent do „zarażania” pomysłami młodzieży były iskrą zapalną dla działań parateatralnych i kabaretowych odbywających się w naszej szkole; Delfinę Szczerbal, rzeźbiarkę o ujmującej pogodzie ducha i ciepłym stosunku do ludzi; wspomnianą wcześniej dyrektorką Halinę Kamienniarz, która budziła respekt wśród braci szkolnej, ale której niepowtarzalne określenia na trwałe weszły do słownika każdego absolwenta, a zielony trabant stał się niezbędnym rekwizytem w otoczeniu szkoły; Bogumiłą Guziolek-Nowak, rzeźbiarkę i absolwentkę naszej szkoły, ciepłą, matczyną i do dziś zaprzyjaźnioną z całym pokoleniem absolwentów; Urszulę Brylewską-Lukomską, malarzkę (wieloletniego kierownika sekcji plastycznej), której niejeden absolwent zawdzięcza malarskie szlify i otwartość na różnorodne tendencje w sztuce, niestrudzoną propagatorkę obcowania z oryginalnymi dziełami sztuki i aktywnego uczestnictwa w kulturze – dla wielu jest ona

nadal wzorem pedagoga, który żywo interesuje się dokonaniem swoich uczniów; Krystynę Germanini, historyka sztuki, słynącą z dobrego gustu i elegancji (w tym miejscu trzeba podkreślić, że jej pasja w prezentowaniu dzieł sztuki nie pozostawiała obojętnymi nawet najbardziej zatwardziałych uczniów); Elżbietę Krygowską-Butlewską, artystkę grafika, której konsekwencja i wysokie wymagania potrafiły wykrzesać z uczniów to, co najlepsze; Annę Ciastowską, nauczycielką wychowania fizycznego, wieloletnią opiekunkę samorządu szkolnego, która heroicznie starała się zaszczyć w młodych adeptach sztuki nawyki sportowego trybu życia; Teresę Szurkowską, niezapomnianego wychowawcę; wspomnianą już romanistkę Aleksandrę Bergandy; Barbarę Nowaczyk, matematyczkę o „gołębim sercu”. Nie zapominajmy także o rodzinie Tomaszewskich, a szczególnie *Pani Krystynie*, która prawie od początku była „najdowcipniejszą panią woźną na świecie”. Jej wspaniałe kanapki serwowane podczas przerw w egzaminach, na imprezach i balach przeszły do historii. Liczne grono absolwentów, artystów i sympatyków liceum odgrywa istotną rolę w życiu kulturalnym naszego miasta i kraju. Wielu z nich pracuje za granicą, znaczna część zajmuje się sztuką zawodowo, nie tylko jako jej twórcy, ale jako ludzie, którzy ją wspierają, propagują i pomagają się jej rozwijać, tak jak czyni to Włodzimierz St. Gorzelańczyk, nasz absolwent i nauczyciel, obecnie wizytator Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie.

Nie sposób zawrzeć na kilku stronach tak bogatej i barwnej historii naszej szkoły. Niech tekst ten będzie tylko przyczynkiem do wspomnień, a może zainspiruje kogoś do napisania wyczerpującej historii Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu, szkoły oryginalnej, twórczej i niebanalnej, o której krążą opowieści na ile prawdziwe, niech Czytelnik oceni samodzielnie. Na koniec pragnę podziękować wszystkim, którzy podzielili się ze mną swoimi wspomnieniami, a zwłaszcza pani Urszuli Brylewskiej-Lukomskiej i Beacie Bregier-Maldzisz, bez których tekst ten by nie powstał.

Karolina Prymas-Józwiak

Poznań, czerwiec 2002 / wrzesień 2011r.



[Foto: W.S.G.2011]



Klasa 2



Klasa 3



Klasa 4



Klasa 5

Karolina Prymas-Józwiak, autorka artykułu jest historykiem sztuki, absolwentem, a od roku 1998 nauczycielem w Liceum Plastycznym w Poznaniu. Aktualna wersja artykułu publikowana jest na stronie [szkoły](#).

Redakcja Biuletynu „plastyk.pl” zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczycieli oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami

## NIECO HISTORII / 3 / X-2011

Bogumiła Werner

## To już 35 lat Liceum Plastycznego

im. Katarzyny Kobro

... a wszystko zaczęło się nie tak dawno



Uroczystości jubileuszowe, wraz ze zjazdem absolwentów 8 października 2011r. o godz. 12<sup>00</sup>.

Zapraszamy

W 1975 roku w wyniku reformy administracyjnej kraju utworzono województwo sieradzkie. Jego powstanie wyzwoliło u młodej władzy administracyjnej wiele pragnień, szereg inicjatyw, w tym również w zakresie kultury. I tak z romantycznego porwy kilku entuzjastów, skupionych wokół Adama Fudały – dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki oraz Lucyny Kuleczko – dyrektora BWA w Sieradzu zrodziła się idea utworzenia w nowopowstałym województwie liceum sztuk plastycznych, które miało stworzyć warunki artystycznego rozwoju uzdolnionej młodzieży.

Skuteczne działania Adama Fudały, dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu zostały sfinalizowane.

W lipcu 1976 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki powołuje do życia Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych z siedzibą w Zduńskiej Woli. Tak oto przed trzydziestu pięciu laty powstała na ziemi sieradzkiej pierwsza w jej historii szkoła artystyczna, której jednym z zadań było kształcenie świadomych odbiorców dóbr kulturalnych, wzbogacanie kulturalnego pejzażu miasta i województwa, wspieranie jego potrzeb w zakresie kultury. Szczytną lecz niezwykle trudną misję tworzenia szkoły w bardzo ciężkich warunkach powierzono artyście malarzowi z Wielunia, Franciszkowi Kubiakowi, którego powołano na stanowisko dyrektora szkoły.

Na tymczasowy pobyt szkoły, jak obiecywano, przeznaczono zabytkowy budynek, który w swej 100-letniej historii wielokrotnie zmieniał przeznaczenie. Kolejno był siedzibą szkoły podstawowej, seminarium nauczycielskiego, następnie adoptowany dla potrzeb mieszkańców, znów szkoły podstawowej, a od IX-1976 roku przeżył kolejną adaptację dla potrzeb szkoły artystycznej.

Dyrektor Franciszek Kubiak podjął się niezwykle trudnego wyzwania: przygotowania w ciągu dwóch miesięcy zniszczonego budynku, bez kanalizacji, sanitariatów do inauguracji roku szkolnego 1976/1978. Warunki lokalowe i 8-godzinny dzień nauki nie odstraszały przyszłych adeptów sztuki, znaczny pomysł władz sprawdził się.

W pierwszym roku naukę rozpoczęło 56 uczniów. Zainteresowanie szkołą rosło z roku na rok. Niestety w czwartym roku pracy szkoły ze względu na warunki lokalowe dyrekcja zmuszona była ograniczyć nabór.

Dyrektor Szkoły Franciszek Kubiak przez 15 lat prowadził ciągły remont budynku, gdyż tymczasowy pobyt przedłużył się (wszystko

kończyły się na obiecywaniu władz). Młode województwo borykało się z ogromem problemów, potrzeby szkoły schodziły na drugi plan. Nieciekawe warunki pracy, brak pracowni zajęć praktycznych, kanalizacji, centralnego ogrzewania, sali gimnastycznej, niskie wynagrodzenia w sferze budżetowej, wpływały



Rok 1981. 56 pierwszych absolwentów.



Pierwszy absolwent opuszcza mury LP.

na ogromną fluktuację kadr, co z kolei niekorzystnie wpływało na efekty pracy dydaktyczno-wychowawczej. Mimo tak trudnych warunków pracy i nauki, dużej płynności kadry pedagogicznej, szkoła mogła pochwalić się niekwestionowanymi osiągnięciami. Były nimi jej pierwsi absolwenci. Części udało się kontynuować naukę w uczelniach artystycznych, pozostali podjęli pracę zawodową i okazali się cennymi fachowcami w różnych dziedzinach szeroko rozumianej kultury.

Istnienie szkoły w znacznym stopniu wpłynęło na rozwój kulturalny miasta i województwa. Dyrektor Franciszek Kubiak sprowadził na ten teren wielu cenionych artystów plastyków. Pejzaż kulturalny miasta i województwa od początku istnienia szkoły świadczył o obecności ich i ich uczniów. Coroczne wystawy osiągnięć artystycznych uczniów i mistrzów, dyplomy, plenery malarskie, wystawy poplenerowe, aukcje prac były i są atrakcją dla mieszkańców miasta i budzą zainteresowanie.

W latach osiemdziesiątych dyrektorowi Kubiakowi udało się rozpocząć rozbudowę zachodniego skrzydła szkoły, budowę sali gimnastycznej i jej zaplecza. Z powodu braku środków finansowych ten etap remontu zakończył się oddaniem w stanie surowym skrzydła budynku.

W 1991 roku w wyniku konkursu na stanowisko dyrektora, ster od byłego dyrektora przejął nauczyciel szkoły artysta plastyk - Marian Olejniczak. Obowiązki swojego zastępcy do spraw pedagogicznych przekazał pełniącej tę funkcję od roku 1979 Bogumile Werner.

Najważniejsze zadanie, jakie stanęło przed nowym dyrektorem, to dokończenie przerwano remodu, ustabilizowanie kadry szkolnej i podniesienie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej. Postawione cele zostały zrealizowane. Przełomowym momentem wszystkich działań w zakresie szkoły była wizyta wiceministra Kultury i Sztuki Michała Jagielly 10.XI.1993 r.

Działania Pana Ministra po zapoznaniu się ze stanem budynku były natychmiastowe. Na początku 1994 roku otrzymaliśmy środki finansowe na realizację pierwszego etapu kapitalnego remontu szkoły, którego rezultatem było oddanie do użytku we wrześniu 1994 roku galerii szkolnej i sanitariatów, kotłowni olejowej oraz pracowni tkactwa artystycznego. 27 marca 1995 roku odbyła się narada robocza w szkole z udziałem dyrektora CEA, Zdzisława Bujanowskiego, prezydenta miasta, Jolanty Pustelnik, przewodniczącego MRN Jana Bizonia oraz wykonawcy, która zdecydowała o zakończeniu pierwszego etapu budowy.

W wyniku podjętych decyzji 19 XII 1995 roku oddano do użytku młodzieży salę gimnastyczną, pracownie rysunku i malarstwa, rysunku technicznego i zawodowego. W kolejnych latach udało się zaadoptować pomieszczenia przylegające do budynku szkolnego zamieszkiwane przez mieszkańców miasta na pracownie artystyczne, reklamy wizualnej, rzeźby. Dzięki kolejnym remontom szkoła powiększyła się o kolejne pracownie rysunku i malarstwa, ceramiki i komputerową.



Obchody 20 rocznicy powstania Liceum Plastycznego rozpoczęto barwnym korowodem.

Z okazji 30-lecia społeczność szkolna wystąpiła z wnioskiem do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o nadanie szkole imienia i sztandaru. Na patronkę wybrano Katarzynę Kobro, prekursorkę rzeźby nowoczesnej. Symboliczne trzy dni obchodów jubileuszu 30-lecia szkoły przeszły do historii.

Niepostrzeżenie minęło kolejne 5 lat historii szkoły, 8 października będziemy świętować kolejny 35-jubileusz szkoły oraz 5 rocznicę nadania szkole imienia i sztandaru.



Legitymacja nr 1.



## Zduńska Wola. Dyplomy 2011:



[Praca dyplomowa z tkaniny art. z elementami mody 2011r.: Paulina Kno] [Foto: Witold Rajczak]



[Praca dyplomowa z ceramiki 2011r.: Aleksandra Dąbiec]

Na przestrzeni trzydziestu pięciu lat szkoła kształciła uczniów w czterech specjalizacjach od 1976 do 1985 roku wystawiennictwa, metaloplastyki, ceramiki, od 1985 roku wystawiennictwa, tkactwa artystycznego, ceramiki.

W roku 2002 szkoła przeszła reformę z 5-letniego na 4-letni cykl kształcenia, specjalność *wystawiennictwo* zmieniono na *reklamę wizualną*.

W roku 2007 rozpoczęliśmy eksperyment dydaktyczny w zakresie zajęć edukacyjnych: *Tkanina artystyczna z elementami projektowania ubioru*, pomyślnie zakończony dyplomem w 2011 roku.

W szkole z każdym rokiem poprawiają się warunki pracy i nauki, podnosi się poziom

Zbliżający się jubileusz XXXV-lecia oraz V Zjazd absolwentów szkoły niech będzie uznaniem pracy, wysiłku i entuzjazmu ludzi związanych ze szkołą w chwilach jej wzlotów i momentach kryzysowych, niech ugruntuje i rozjaśni drogę, na którą wejdzie szkoła w kolejne *lecia*.

*Bogumila Werner*

*Zduńska Wola, październik 2011r.*



Otwarcie sali gimnastycznej 1996r. Wstęgę przecina dyrektor szkoły Marian Olejniczak (powyżej).



Przekazanie sztandaru



Odsłonięcie tablicy upamiętniającej postać patronki Katarzyny Kobro.



Poświęcenie sztandaru z okazji nadania szkole imienia Katarzyny Kobro.



Przekazanie pamiątek po Katarzynie Kobro, przez jej siostrzeńca Georgia Kobro.

Bogumila Werner, autorka artykułu, jest nauczycielem języka rosyjskiego i zastępcą dyrektora w Liceum Plastycznym w Zduńskiej Woli (od roku 1978). Aktualna wersja artykułu publikowana jest na stronie [szkoły](#), (historia).

Redakcja Biuletynu „plastyk.pl” zaprasza do zamieszczenia publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami i z regionem, jego tradycją i historią.

przedmiotów artystycznych, o czym świadczą wyniki egzaminów dyplomowych, nagrody zdobywane na przeglądach zewnętrznych, ogólnopolskich konkursach i plenerach.

Systematycznie wzrasta liczba absolwentów, kontynuujących naukę w uczelniach artystycznych. Coraz częściej prezentują swój dorobek nasi absolwenci i uczniowie. Mury naszej szkoły opuściło 796 absolwentów, 716 otrzymało świadectwo dojrzałości. Nasi absolwenci wspierają działania kulturalne miasta, województwa, regionu i kraju, są cenionymi pedagogami i specjalistami w zakresie sztuki, tworzą artystyczny klimat regionu. O szkole ciągle się mówi, to znaczy, że szkoła żyje – jest potrzebna młodzieży, miastu, województwu.



Więcej o szkole znaleźć można w biuletynie internetowym PORTRET. Redagują go uczniowie Liceum Plastycznego w Zduńskiej Woli. Opiekunem i rzecznikiem redakcjom indywidualnym jest Ełbieta Woźniak

Rysunek na ołtarzu - Anna Dzwonkowska, Pl. A. Dzwonkowska

*Często w swoich wędrówkach przemierzamy miejsca znane i nieznanne, miejsca pamięci i miejsca zupełnie zapomniane. Stąpamy po drogach, dróżkach, ścieżkach i nawet nie zastanawiamy się, że wszędzie znaleźć można najmniejsze nawet przejawy obecności człowieka. Ba! Często drogi różnych ludzi przecinają się, albo biegną tuż obok, równolegle. Te drogi istniały i istnieją, nieważne czy realnie, czy w ludzkiej myśli, czy w naszej pamięci, na kartach ksiąg pisanych przez badaczy.*

## Katarzyna Kubik

### Na drogach i bezdrożach

„Parallel ways” to hasło, które realizować będzie Zespół Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego w Opolu wraz z pięcioma europejskimi szkołami, w ramach Partnerskiego Projektu Szkół Socrates-Comenius. Współpracować z nami będą szkoły z Włoch, Węgier, Rumunii i Turcji. Wspólnie chcemy poszukiwać szlaków, dróg, ścieżek, śladów, którymi wraz z handlem cennymi towarami przemierzały także idee, wynalazki, wzorce kulturowe. Chcemy szukać punktów stykowych, ośrodków wymiany, wspólnych korzeni, na których opiera się poczucie naszej wspólnoty. Interesować nas będą drogi znane i jeszcze ciągle nie odkryte, lądowe, rzeczne, prowadzące przez góry i równiny ze wschodu na zachód, z południa na północ. Naszym kompasem będzie chęć znalezienia tego, co nas ukształto-

Naszą opolską szkołę szczególnie interesuje szlak solny, którym z Wieliczki transportowano „białe złoto”. Jeden z najważniejszych traktów, tak zwana Via Regia, prowadził z Małopolski do Niemiec. Opole także znajdowało się na tym szlaku. Od czasów średniowiecza sól nazywano białym złotem ze względu na jej wielkie znaczenie gospodarcze i handlowe, albowiem stanowiła ona podstawę handlu dalekomorskiego. Dlatego też poszukiwania naszych uczniów skupione będą wokół soli. Spróbujemy popatrzeć na ten cenny towar w szerokim kontekście legend, wzorów kulturowych, handlu, ekonomii, historii. Ruszajmy więc w drogę, aby i nasze ślady ocalić od zapomnienia.

Naszą wędrówkę rozpoczęło spotkanie szkół, które ściągnęło do Opola przedstawicieli szkół partnerskich w dniach 25-29 października 2011. Spotkanie było przygotowaniem do drogi, okazją do poznania wędrowców - uczestników Comeniusa. W programie znalazły się prezentacje szkół, międzynarodowe warsztaty plastyczne poświęcone legendzie i postaci św. Kingi, która przyczyniła się do rozwoju kopalni soli w Wieliczce. Nasi goście poznali także miasto, jego historię i zabytki. Nauczyciele złożyli wizytę w Urzędzie Miasta, w tym czasie uczniowie uczestniczyli w grze terenowej szukając ciekawych i atrakcyjnych zakątków Opola.

Nie mogło zabraknąć także badań w terenie. Uczestnicy odwiedzili Kopalnię Sól w Wieliczce, gdzie mogli dowiedzieć się o najstarszych metodach wydobycia soli, jednego z najcenniejszych towarów średniowiecznej Europy. Tutaj ma swój początek szlak handlowy będący przedmiotem naszych badań. Ważnym punktem spotkania była wizyta w Muzeum „Podziemia Rynku” w Krakowie, w którym w ciekawy i nowoczesny sposób uzyskaliśmy wiedzę na temat roli handlu w życiu i rozwoju miasta. Zachowane tam mapy, stare monety, przedmioty stanowią cenny materiał do naszych dalszych poszukiwań. Kolejnym celem był Wrocław i wizyta w Ratuszu, na Placu Solnym, w Katedrze. Pierwsze spotkanie zaowocowało wspólnymi ustaleniami, kolejnymi planami i nadzieją na osiągnięcie wspólnego wytyczonego celu.

Katarzyna Kubik.



Foto: Anabaura.edu.pl



wało. Liczymy na dokonanie ciekawych odkryć, które będą inspiracją nie tylko do zdobywania wiedzy, ale także do podjęcia działań twórczych.

Chcemy, aby po naszych poszukiwaniach zostały ślady: przyjaźnie zawarte między uczniami różnej narodowości, a także zrozumienie dla procesów, jakie następowały w historii kontynentu. Planujemy także stworzenie materialnych zapisów: fotografii, które powstaną w ramach konkursu, folderów i strony internetowej, które będą sumą naszej wiedzy.

Katarzyna Kubik, autorka publikowanego artykułu jest historykiem sztuki i nauczycielem w Zespole Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego im. Jana Cybisa w Opolu

Dziękujemy Autorce za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



**Podróż do źródeł**

Podczas odbywających się w ZSP w Lublinie ogólnopolskich warsztatów dla nauczycieli rysunku i malarstwa w listopadzie 2010 r. pojawił się postulat zorganizowania pleneru malarskiego dla naszego środowiska. Jako komisarz tej imprezy zobowiązałam się podjąć wyzwanie i tak powstał projekt „Hołowno 2011” – I Ogólnopolski plener malarski dla nauczycieli szkół plastycznych pod patronatem CEA. Oprócz pracy twórczej uczestnicy pleneru brali także udział w zajęciach szkoleniowych w zakresie metodyki nauczania rysunku i malarstwa, psychologii twórczości oraz poznawali dziedzictwo kulturowe regionu.

Opiekunem merytorycznym pleneru był profesor malarstwa ASP w Krakowie – Adam Brincken, który przybliżył nam swoją twórczość i tajniki warsztatu artysty – pedagoga. Spotkania z profesorem odbywały się w scenerii urokliwej stodoły krytej strzechą, która po zachodzie słońca

naukowym wyjeździe do Włoch.

Jest to niesamowita inicjatywa profesora Brinckena zatytułowana „Powrót do źródeł”, którą realizuje od kilkunastu lat podróżując po całej Europie. W wyjazdach uczestniczą wykładowcy, studenci, pracownicy akademii, jej absolwenci i przyjaciele, których łączy wspólna pasja – miłość do sztuki, chęć jej przeżywania i smakowania w bezpośrednim kontakcie. To swego rodzaju pielgrzymowanie do miejsc świętych dla każdego artysty. Miejsc, gdzie tworzyli najwięksi mistrzowie, miejsc, które determinowały ich losy i ich dzieła. Możemy pooddychać „tym samym” powietrzem, dotykać „tych samych” kamieni, poczuć „to samo” słońce na twarzy.

Wyjazd ten miał charakter szkoleniowy i pod tym kątem prof. Adam Brincken nakreślił plan zwiedzania. Przygotował liczne teksty, zarówno cudze jak i własne wprowadzające nas duchowo w to niezwykle „pielgrzymowanie”. Podróżujący z nami profesor historii sztuki – Bogusław Krasnowolski prowadził wykłady o sztuce włoskiej. Długie godziny spędzane w autokarze umilało nam oglądanie znakomitych filmów o mistrzach malarstwa.

Nasza 3-tygodniowa wyprawa obejmowała zwiedzanie Rzymu i jego okolic oraz odkrywanie zabytków magicznej Umbrii. Podróż wieńczył pobyt w Wenecji, gdzie oprócz jedyne-go w swoim rodzaju klimatu miasta chłoniliśmy wrażenia z ekspozycji **54 Międzynarodowego Biennale Sztuki**.

Byliśmy w najznakomitszych rzymskich muzeach i galeriach sztuki m.in. w: Muzeach Watykańskich oraz Muzeach Kapitołińskich, Museo Nazionale di Roma, Museo Nazionale di Villa Giulia, Galleria Nazionale d'Arte Moderna, MAXXI Museo Nazionale delle Arti del XXI Secolo, Galleria Borghese prezentujących wybitne dzieła sztuki od antyku po XXI wiek.

Zwiedziliśmy niezliczoną ilość wspaniałych kościołów tych znanych jak Il Gesu, Santa Maria Maggiore, San Lorenzo Fuori le Mura, San Paolo Fuori le Mura, Basilica di San Pietro, San Giovanni in Laterrano i tych będących poza głównymi trasami turystycznymi, a częstokroć skrywającymi niezwykle skarby jak mozaiki w San Clemente. Spacerowaliśmy po antycznych ścieżkach Forum Romanum i Forum Trajana, trybunach Koloseum i Circo Massimo. Zwiedziliśmy termy, katakumby i leżące nieopodal Rzymu nekropolie etruskie, a także opactwo Monte Cassino. Nie sposób wymienić wszystkich placów,

pomników i pałaców, mostów, fontann i ogrodów, które podziwiliśmy. Pomimo lejącego się z nieba 40stopniowego

żaru nie opuszczał nas entuzjazm odkrywania skarbów Wiecznego Miasta.

Po spędzeniu niezwykle intensywnego tygodnia w Rzymie przenieśliśmy się do magicznej Umbrii. Zamieszkaliśmy nad urokliwym Jezio-rem Trazymeńskim, skąd wyprawialiśmy się do okolicznych miejscowości m.in.: Foligno, Cortony, Asyżu, Orvieto, Spoleto, Gubbio. Krzywe, kamienne uliczki średniowiecznych miasteczek, najczęściej zawieszonych na zboczach wzgórz przenosiły nas w czasie i zachwycały swym niepowtarzalnym klimatem. Każde z nich kryło skarby w postaci fresków Giotta czy Rafaela, obrazów Piero della Francesca, Paolo Uccello. Niezatarte wrażenie wywarła na mnie Katedra Dumo w Orvieto. Dookoła rozpościerały się zapierające dech w piersiach górzyste pejzaże pełne gajów oliwnych, winnic i cyprysów. Zwiedziliśmy także stolicę Umbrii – Perugię i znakomite zbiory Galleria Nazionale dell'Umbria, słynące z ulicznych wyścigów konnych tokańskie Arezzo i należące już do regionu Marche Urbino, gdzie na świat przyszedł Rafael.

Ostatnie dni spędziliśmy w Wenecji zwiedzając liczne ekspozycje Biennale w Giardini, Arsenale oraz te rozsiane po całym mieście. Była to prawdziwa uczta i niezapomniany czas dla każdego, kto interesuje się sztuką. Przeżywając kolejne pawilony mogliśmy na bieżąco konfrontować swoje wrażenia i dzielić się spostrzeżeniami z kolegami „po fachu”. Dyskusje o tym, co prezentowano na Biennale trwały długo po opuszczeniu ekspozycji. Mieliśmy też możliwość obejrzenia słynnych kolekcji sztuki Fundacji Peggy Guggenheim oraz Francois Pinault w Palazzo Grassi i Punta Della Dogana. Poza wystawami sztuki współczesnej odkrywaliśmy także zabytki i uroki Wenecji oraz pobliskich wysepek rozsiadanych po lagunie. Odwiedziliśmy m.in. Murano, Burano i Torcello, a także San Michele – wenecką nekropolię.

Wyjazd ten był dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Ta wyjątkowa podróż dała mi możliwość bezpośredniej konfrontacji sztuki antycznej ze współczesną, poznania miejsc gdzie urodzili się i działali wielcy mistrzowie, przeżywania w wyjątkowym towarzystwie artystów, miłośników piękna i sztuki. Powróciłam przepelniona wrażeniami i niezwykłą energią. Z bagażem wiedzy, materiałów informacyjnych i tysiącem fotografii, którymi mogę się teraz dzielić z moimi uczniami i kolegami w szkole.

Jest tylko jedna wada tego wyjazdu – bardzo ciężko z niego wrócić...

Matylda Bijas

Lublin, 20 września 2011r.

P.S.  
Chciałam na koniec wyrazić swoją wdzięczność profesorowi Adamowi Brinckeniowi za zaproszenie mnie do udziału w tej wymarzonej wyprawie oraz mojej Dyrektorki, Krystynie Główniak, za zaufanie i olbrzymie wsparcie mnie w realizacji moich marzeń.



## Matylda Bijas Podróż do źródeł

stawała się naszą salą wykładową. Niezwykły klimat tych wieczorów zachęcał nas do gorących dyskusji o sztuce, jej kondycji we współczesnym świecie, roli artysty i nauczyciela. To właśnie podczas jednej z tych roz-



mów zostałam zaproszona do udziału w organizowanym przez Wydział Malarstwa ASP w Krakowie artystyczno –



Matylda Bijas, autorka artykułu i fotografii jest absolwentką PLSP w Lublinie, specjalności wystawienictwo, dyplom 1999 r. Magister sztuki, Wydział Artystyczny UMCS w Lublinie, kierunek: grafika, dyplom w pracowni grafiki komputerowej pod kierunkiem prof. Piotra Lecha. Nauczyciel mianowany w ZSP w Lublinie, nauczane przedmioty: rysunek i malarstwo, podstawy projektowania, reklama wizualna. Komisarz Ogólnopolskich Warsztatów „Metodyka nauczania rysunku i malarstwa w szkołach plastycznych” oraz Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego dla Nauczycieli Szkół Plastycznych (2011).

Zapraszamy na stronę [szkoły](#) – tam aktualności oraz pełen biogram z pracami Matyldy Bijas.

Biogramy absolwentów na stronie internetowej ZSP w Lublinie przygotowała Elżbieta Marut-Kargul.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

# Źródła integracji — batik i ceramika



Letnia  
Szkoła  
Rzemiosł

W przepięknej scenerii dawnej posiadłości rodziny Kleniewskich – w Kluczkowicach, odbyły się w dniach 27 czerwca-10 lipca 2011r. dwutygodniowe warsztaty artystyczne dla uczniów utalentowanych ze szkół plastycznych. Warsztaty zostały sfinansowane w całości przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego. Do realizacji projektu została zaproszona pełnoletnia młodzież z ZSP w Lublinie (16 osób), Liceum Plastycznego w Nałęczowie (4 osoby), z ZSP w Jarosławiu (7osób) oraz jedna studentka pierwszego roku Grafiki UMCS - łącznie 28 uczestników. Głównym celem warsztatów artystycznych w ramach Letniej Szkoły Rzemiosł było wzbogacenie, rozszerzenie i uatrakcyjnienie procesu kształcenia młodzieży artystycznie uzdolnionej, o nowe doświadczenia z zakresu tkaniny unikatowej – batiku oraz ceramiki.

W żadnej z zaproszonych do udziału szkół, młodzież nie miała kontaktu z wyżej wymienionymi technikami - ani w ramach specjalizacji, ani zajęć fakultatywnych. Jednak zainteresowanie batikiem i ceramiką było duże, choć strona techniczno-technologiczna nie jest łatwa.

Batikowanie tkanin jak i ceramika łączą elementy nauki z elementami zabawy, pozwalając na swobodne kreowanie tematów, rozwijanie wyobraźni, potrzebę twórczego, aktywnego działania i myślenia, pomysłowość, elastyczność, umiejętność rozwiązywania różnych problemów w teoretycznych, projektowych i realizacyjnych. Te dwie dziedziny stworzyły okazję do poznania zadań współczesnego projektanta – batiku i ceramiki jako elementu wystroju i organizacji współczesnego wnętrza lub przestrzeni plenerowej, wzbogacając wiedzę techniczną i technologiczną uczestników. Obie dziedziny uczą: sumienności, dokładności, odpowiedzialności, gospodarności, racjonalnego oraz bezpiecznego posługiwania się narzędziami (np. praca z gorącym woskiem). Uczą również organizacji samodzielnego stanowiska pracy, organizacji pracy indywidualnej i zespołowej, dając możliwość integracji uczestników. Stwarzając w końcu możliwość prześledzenia w sposób świadomy i aktywny procesów wytwórczych od czystego kawałka bawełnianej tkaniny po wyrób końcowy, od surowej masy ceramicznej – po wypalony, szklony przedmiot dekoracyjny. Praca w tych dwóch technikach rozwija talent, kulturę artystyczną umiejętność

obserwowania, analizowania różnorodnych zjawisk i czerpania z nich inspiracji.

Realizacja tego projektu, przy tak licznej grupie młodzieży w tak krótkim czasie – dwa tygodnie, stała się, nawet dla doświadczonych nauczycieli prawdziwym wyzwaniem. Widząc jednak ogromne zaangażowanie i chęć do pracy zdolnych, ambitnych uczestników – otwartych na nowe działania – nauczyciele włożyli całe serce, by powstały prace na wysokim poziomie artystycznym - zawodowym. Nauczycielom udzielił się entuzjazm młodzieży. Między jedną, a drugą korektą, między czuwaniem nad technologią i bezpieczeństwem uczestników – znaleźli czas, by realizować własne projekty artystyczne. Wspólna praca, która błyskawicznie zintegrowała młodzież z różnych szkół, zniwelowała dystans między młodzieżą a kadra instruktorską, tworząc relacje jak najbardziej właściwe uczeń-mistrz, stała się źródłem wspaniałej atmosfery – wzajemnej życzliwości i wymiany doświadczeń.

Tej wspaniałej atmosfery nie zdołała zakłócić nawet nieprzychylna aura – „ściana deszczu”, „za oknem dzień w dzień”. W zaimprovizowanej pracowni batikowo - ceramicznej panowała niezmacona niczym pogoda - nikt nie zapominał, że są wakacje - czas relaksu i wypoczynku. Roześmianej, rozśpiewanej młodzieży momentami nie sposób było oderwać od pracy, by wyjść na deszczowy spacer po pięknym parku, pojechać na wycieczkę do Kazimierza lub szlakiem Małopolskich Przełomów Wisły. Po takich ekspedycjach przemoknięci, lecz pełni wrażeń, wszyscy ochoczo zabierali się do pracy.

Dorobek warsztatów okazał się imponujący – powstało 50 batików oraz 61 form szamotowych, 82 kubki malowane naszkliwnie oraz „Wieża” z pięciu elementów, dwumetrowej wysokości, dekorowana reliefem opowiadającym o niezwykłym spotkaniu młodzieży z trzech szkół plastycznych z nauczycielami artystami - pasjonatami działań twórczych.

Wszystkie prace zostały przekazane Burmistrzowi miasta Opola Lubelskiego – by służyć promocji. W ramach Letniej Szkoły Rzemiosł powstały przedmioty wysmakowane, oparte na jasnych związkach zasadach, poprawne pod względem konstrukcyjnym, techniczno-technologicznym, fascynujące oryginalnością rozwiązań i prostotą środków wyrazu.

Prace ceramiczne podkreślają przede

wszystkim piękno materiału - masy ceramicznej, jako tworzywa miękkiego, podatnego na modelowanie, pozwalającego tworzyć formy swobodne – oddające najbujniejsze fantazje projektantów – uczestników warsztatów.

Batikowane tkaniny natomiast działają harmonią barw, interesującą kompozycją, przykuwają uwagę efektami, które niesie technologia - oparta na tworzeniu rezerważu gorącym woskiem oraz powstałą siatką spękań w procesie farbowania.

Zrealizowany w ramach warsztatów artystycznych program edukacyjny stwarza uczestnikom dodatkowe możliwości zawodowe np. tworzenia w przyszłości pracowni autorskich w zakresie projektowania i wytwarzania przedmiotów dekoracyjnych, o znamionach rękodzieła artystycznego.

Cały projekt zamknął uroczysty wernisaż prac w Muzeum Multimedialnym w Opolu Lubelskim w dniu 10 września 2011r.

Sądząc po ogromnym zainteresowaniu z jakim spotkała się Letnia Szkoła Rzemiosł - takie działania są bardzo potrzebne młodzieży artystycznie uzdolnionej, choć wymagają ogromnego nakładu pracy zarówno ze strony opiekunów merytorycznych jak i uczestników. Zrealizowany program może inspirować do własnych poszukiwań, pozwalając odnaleźć sens osobistych dokonań twórczych. Stwarza możliwość pełnego rozwoju, spróbowania „czegoś nowego”, czego nie proponuje szkoła w ramach swoich specjalizacji. Tak więc wakacyjna aktywność, spotkania z nauczycielem artystą – mistrzem, z młodzieżą innych szkół - mogą stanowić wartość bezcenną dla ucznia z talentem.

Marta Wasilczyk

- **Marta Wasilczyk** – nauczyciel dyplomowany *Tkaniny artystycznej* w Zespole Sztuk Plastycznych im C.K. Norwida w Lublinie, artysta ceramik, członek Związku Artystów Pedagogów Ceramiki i Rzeźby. Autorka programu i regulaminu Letniej Szkoły Rzemiosł pełniąc nadzór merytoryczny nad całością warsztatów artystycznych.
- **Maria Piśko** – nauczyciel dyplomowany w Zespole Szkół Plastycznych im S. Wyspiańskiego w Jarosławiu, artysta ceramik, członek Związku Artystów Pedagogów Ceramiki i Rzeźby, autorka ceramikowo-wppl.onet.blog, instruktor, opiekun merytoryczny
- **Weronika Wasilczyk** – instruktor, opiekun merytoryczny – studentka III roku Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, z uprawnieniami pedagogicznymi, od kilku lat uprawiająca własną twórczość w zakresie batikowania tkanin.

Dziękujemy Autorom artykułów i fotografii tego działu Biuletynu za ich nieodpłatne udostępnienie.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych, wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.





Fotografie: Krzysztof Wasilczyk

## Letnia Szkoła Rzemiosł w Kluczkowicach

**BIULETYN PLASTYK**  
LISTOPAD 2011 r.  
Rok 32 numer 12/15



# Indukcja barw — Kamion nad Wartą

Uczniowie klasy trzeciej Liceum Plastycznego przy ZPSP im. T. Makowskiego w Łodzi uczestniczyli w tegorocznym jesiennym plenerze malarskim w Kamionie - miejscu malowniczym (sic!), a pogoda łaskawą była i pozwoliła młodym adeptom korzystać z krajobrazu bez przeszkód. Pedagog, artysta - rzemieślnik czy altruista? Z wieczornych rozmów wynika, że ma własną wizję, także potrzebę przeżycia estetycznego, nawet tworzenia poniekąd. Temat do zrealizowania na dzisiaj to szkic rysunkowy, ilustrujący perspektywę powietrzną w pejzażu, sztuk osiem - należy określić liczbę prac, wyrównać szanse. Uczniowie malują, praca jest samodzielna, widzimy się przed zachodem słońca jeszcze i prace są omawiane. Następnego dnia pracy przeznaczony jest na szkice malarskie - przewidziane osiem godzin pracy ma przynieść osiem zapisów zjawisk kolorystycznych w krajobrazie jesiennym.

Korekta. Wciąż zdarza się używać zieleni z tuby, powtarzają się fioletry jako obligatoryjne barwy cieni, niczym sezonowe owoce goszczące na tych podobrazach. Także czerń, bynajmniej nie grafitu. Korekta trwa długo, wciąż jeszcze mowa należy do nauczyciela malarstwa. Jednak powtórka z wiadomości dotyczących koła barw angażuje uczestników pleneru także, do przewartościowania myślenia, podjęcia próby zbudowania własnych kompozycji składowych barw, logicznego ich zestawienia, zharmonizowania działania światła.

Powietrze. Jest wszędzie; w rysunku, malarstwie, rzeźbie... Warstwami przykrywa odległe historie. Czy rzemiosło malarstwa jest historią, czy recepturą?

Stawiamy na recepturę. Trzeci dzień pleneru to wykonanie studium detalu roślinnego. Zdecydowana mniejszość uczestników stosuje zasady perspektywy powietrznej w tym ćwiczeniu. Pojawiają się hiperrealistyczne „żyłety”, bardzo efektowne. Ci autorzy jakby nie dostrzegli powią-

zania z poprzednimi zadaniami i nie skorzystali z dorobku dwóch minionych dni plenerowych. Rozmawiamy o tym z uczniami. Potem znowu wieczorem, razem, zwracamy uwagę na nieumiejętne korzystanie z fotografii w laptopach i nadużywanie ich w procesie tworzenia, zaniechanie obserwacji. Ustalamy, że jutrzejszy dzień będzie dniem bez laptopa. Indukcja barw jest dostrzegalna podczas uważnej obserwacji natury, trzeba poszukiwać i być odważnym. Wieczór upływa na przygotowaniu podobrazu, przycinaniu płytek piłśniowych i gruntowaniu powierzchni malarskich.

To ćwiczenie przyniosło przełom. Uczniowie są zaskoczeni efektami, dostrzegają sens rozbudowania używanej palety do subtelnych odcieni, dziwią się i zaczynają rozmawiać o strukturach i logice w swoich obrazach. Siedzimy przy ognisku usatysfakcjonowani. Większość ma już w głowach wizję obrazu plenerowego, po uwzględnieniu nowych czynników budujących przestrzeń w obrazie - kontrastów barw. Wymagane krosno 50x70.

Ostatni dzień pracują w skupieniu ale też szybciej, sprawniej. Wszyscy myślami jesteśmy już w Łodzi.

Pani Małgorzata poprawia jeszcze pomarańcze, które czekają od wczorajszego dnia. Nie dało się ich namalować na mokrym olejnym, zbyt ciemnym podkładzie. Tłumaczy uczniom, że nauczyciel też człowiek, a artysta to już w ogóle - musi się czasem pomylić.

Pakujemy się do autokaru; sztalugi, teczki na rysunki i rulony, zbite listewkami blejtramy, wspomnienia, prawdopodobnie nie tylko z malarstwem związane. Póki co, interpretacje malarskie przełożyły się na dostrzegalne poszukiwania nowych form ekspresji.

Joanna Kierzkowska-Kłys, Małgorzata Górską

Zapraszamy do wirtualnej galerii  
oraz na [stronę szkoły](#)



- **Joanna Kierzkowska-Kłys** – nauczycielka Rzeźby w Zespole Państwowych Sztuk Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi, absolwentka tego liceum oraz ASP w Gdańsku.
- **Małgorzata Górską** – nauczycielka Rysunku i malarstwa w Zespole Państwowych Sztuk Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi, absolwentka ASP w Łodzi.

# Ich przemijanie, to malowanie

Rok 2, numer 11/15

1 listopada 2011r.

Wiesławowi Rohrenscheferowi w podziękowaniu za spotkanie

Październik, na błękitno - liliowym niebie wiszą czerwone chmury, swym blaskiem spowijające bądź to pagórki Pogorza Ciężkowickiego, bądź przeglądające się w lustrze rzeki Białej. Stoimy na skraju wsi Wilczyska, tuż przy ponad stuletniej gęstwinie, za którą dość nagle schowało się oslepiające nas słońce. Wnikamy do wnętrza, rozmowy milkną, sylwetki poruszają się lekko w dół po alei, która wygląda jak leśna droga. Ktoś pośliznął się na wilgotnych modrzewiowych szyszkach. Atmosfera robi się tajemnicza, przed moimi oczami zjawia się lekko pochylona postać profesora, myśli układają się w pisane już dawno przez niego słowa:

*„rudą jesienią  
gdy słońce płonęło  
w liściach drzew*

*barokową girlandą  
podpieńki wyrosły  
poprzez śnieg*

*w piegi ciemno-brązowe  
pokryte szronem  
w okopach drugiej wojny  
wyrosły przestrzelone*

*lat, które minęły  
wspomnieniem przestrzelone  
serca mego miłością  
do Ciebie napełnione” (2).*

Modrzewiowe belki spichlerza, konstrukcja na jaskółczy ogon, trochę dziwny „jakby pagodowy” dach, nadają obiektowi sędziwy wygląd, choć konstruowali go tarnowscy studenci konserwacji. Całość przykuwa wzrok wszystkich. Zdolni ci młodzi ludzie, w tych belkach uwiązł ich zapal, musieli się tutaj czuć dobrze, pracowali dla siebie, jak ptaki wili własne plenerowe gniazdo. Stara aleja prowadzi nas ku zachodzącemu słońcu i oto stajemy zaskoczeni i zachwyceni. Rzeczywistość przechodzi nasze oczekiwania.

W poświęceni czerwono liliowej, wyrasta przed nami po diagonalnej, mistyczna bryła

o szlachetnych kształtach, jakby wznosiła się do nieba. Ni to dom ni to zamek, ni to dwór. Czy to Małopolska, czy może Toskania?

*„Dom jest z basztą - wykuszem  
furtka schowana w krzakach bzu  
jak w Zaczarowanym Ogrodzie  
czyżby Alicji Kraina Bajek  
Wchodzisz - jest ogród - altana  
lipy, trawnik, modrzewie... jaśmin  
z niego wybiega panna Klara  
z tui wychodzi Mikołajek*

*Tak to jest - to jest  
najprawdziwsza  
teraz już wiesz  
Kraina Bajek”*



Czyżby ktoś uruchomił wehikuł czasu? Obronny kasztel, baszta, otaczające od południowego zachodu fosy i wały.

- Tak to wszystko jest w swej istocie tak dalece nierealityczne, że oczy wypatrują czającego się gdzieś Tatarzyna.

- Jest!

Zobacz, napina łuk. Dobrze, że jeden, a nie cała orda!

To były przez wieki niespokojne ziemie.

To jest naprawdę wielkie szczęście, że dwór nie został zdobyty, jakoś dotkliwie zniszczony czy spalony, nawet podczas drugiej wojny światowej.

W parku został pochowany niemiecki żołnierz, czasem nocą przechadza się po ścieżce - zniemacka odezwał się profesor.

Najwięcej szkód dokonała nacjonalizacja, ostatni właściciel Janusz Ramułt (3) został wygnany i zmarł bezpotomnie w chacie nad Białą. Na nasze szczęście, dzięki Jadwidze

Gajek Sanowskiej (4) przywrócono mu renesansową świetność.

To jest naprawdę wielkie szczęście, że od 1963 roku użytkownikami tego cudownego miejsca mogą być młodzi ludzie. To rzeczywiste doświadczenie lekcji patriotyzmu.

*„Przymrozek, mgła  
nikt temu nie zaprzeczy,  
że wreszcie, któregoś poranku  
stanie zima na ganku*

*A w parku na ścieżce  
w skorupie kolczasto-zielonej  
leży serce kasztana  
gdy tylko zegar północ wydzwania  
skrzat - co w kominku.  
w zamkowej sali mieszka  
schodzi nocą do parku  
i świecąc sobie latarką  
idzie gdzie kasztania ścieżka*

*A tam zebrawszy kasztany  
do dworu z nimi biegnie  
i w każdej cegle  
i w każdym kamieniu  
serce kasztana zamyka  
I nie wiem może to bajka,  
ale od czasu pewnego  
skrzat zamyka w ten sposób  
cząstkę serca każdego  
kto bodaj przez chwilę  
bawił w tym dworze*

*I faktem jest, że człowiek  
tam wraca i nie może  
już od tych murów się oderwać  
bo cząstkę serca więzi cegła”*

Ten wiersz Wiesław Rohrenschefer poświęcił Pani dyrektor Jadwidze Gajek Sanowskiej. Jeżów do nas mówi, podobnie jak niektóre inne miejsca zwane – loca vocifera (4), a my staramy się by go słuchać, choć z pewnością wymaga to od nas pewnego wysiłku, umiejętności, a przede wszystkim chęci wsłuchania się w ten szept, otwarcia, wyzwolenia naszych emocji. To jest nasza ziemia, nasze wzgórze porośnięte marzeniami wieków i pokoleń naszych przodków.

Historia Jeżowa pisana jest dziejami ludzi, którzy tu żyli, pracowali, walczyli, kochali, pisana jest także architekturą, malarstwem, którym się otaczali, pisana jest również sztuką, na której się wychowywali. Jeżów pozwala wyobraźni na snucie różnych opowieści, niczym w somnambulicznym śnie, przesuwają się obrazy.

Sala rycerska, dębowe stoły policzkowe, ławy, kilka foteli w typie Savonaroli (6), inkrustowany kabinet, kolbuszowska praska napokoszczona (7), lśniąca, zdobiona „esami floresami”, szlacheckie stroje, żupany, hajdawery, kontusze, wcięte w talii suknie, gorsety, czepce, może klawikord czy szpinet, pewnie skrzypce, może od krakowskich lutników Grobliczów (8) z główką rzeźbioną w kształcie smoka, może liry korbowe zwane organistrum, później na pewno fortepian. Świece migocące na wielkich kutych żyrandolach i cienie pelzające, po pokrytych szpalerami fresków i tkanin, ścianach, po gotyckim triforium zachodniej ściany. Muzyka Adama Jarzębskiego (4) a może Antonio Vivaldiego, później z pewnością F. Chopina. Wzruszający nokturn, kantylena opleciona kunsztowną ornamentacją.

- Głębokie wzruszenie. Jeżowskie misterium dźwięków, szept historii i artefaktów. Gotyk, renesans, barok, secesja i wiek XX. Piaskowcowe łupki, ale także cegła i otoczaki grubych zeszkarpowanych ścian kasztelu, pokryte od zawsze tynkiem, zwarta sześcienna bryła, bez krużganków.

- Cóż za wrażenie, jaki monumentalizm u posadawienia przy jednoczesnej lekkości części górnej.

Tajemnicza bryła postawiona na zanurzonych w wodzie, dębowych palach. Pokryty gontem dach, niczym świątynia Innany, czy święta piramida Udimu. Pnie się do nieba łypiąc dwoma oczkami lukarn. Szczególnie uroczo wygląda to zimą, kiedy całą połać spowija warstwa śniegu.

*„śnieg od drzew  
leży cieniami błękitu*

*węże konarów  
sięgnęły w kremowy strop*

*światło słońca  
pozłota wyrzło chmury*

*zapomniany w pustce  
zawiany śniegiem dom*

*widnokraj zamknięty  
przez krawędzie wzgórz.*

*Wiesław Rohrenscheff, Jeżów 1971*

Wejście wita nas tablicą erekcyjną z 1544 roku z herbem Ogończyk, inicjałami Adama Strasza i sentencją „GDI PAN BOG S NAMY WSZYTKO MIECZ BĘDZIEMY”. Tradycja, przywiązanie do wartości religijnych, to jest zaproszenie a jednocześnie chęć otoczenia opieką. W takich progach nikt nie poczuje się samotnie.

Dalej, w kuchni lub jak kto woli w Starej Komnacie otaczają nas, w krąg ułożeni apostołowie, wyłaniający się z płasko-rzeźb.

- Czuję ich bliskość.

Rozszyfrowujemy znaki zodiaku, przywołujemy do naszej wyobraźni postać twórcy - Kazimierza Ramuła,

- Widzę go siedzącego na ławeczce przed przybudówką, którą dobudowano w XIX wieku. Co za dziwne zwieńczenie baszty, no tak moda na orientalizm(10).

W Kancelarii Dworskiej dobrotliwym spojrzeniem emanuje na nas postać Matki Boskiej. Zaś prawdziwym sanktuarium jawi się komnata nazwana Kaplica Dworska, w której artyści tamowskiego plastyka Witold Błaszkiwicz, Józef Krawczyk, dokonali prawdziwego odkrycia, któremu wtórował profesor Rohrenscheff.

*„spod tynku i gruzu powstałi  
sprzed wieków -  
jak z martwych - Świeci*

*rzędem na ścianach  
stańli w słońcu -  
poważni w ramy zamknięci*

*kręgiem wymyślnych splotów  
girlanda - salę oplotła  
płonąca gama kolorów - Gloria*

*Sebastian przeszyty strzałą  
Jacka modlitwa uniosła  
a dostojęństwo Pelagii - Victoria*

*Kinga - ta najważniejsza  
łodyga kwiatu białego  
I Święty - który zniknął*

*Dlaczego - nikt nie wie  
co to za święty był  
i rama pusta*

*dalej ze Szczepanowa  
Stanisław - brwi marszczy  
zagryza usta*

*szlachetna królowa Helena  
mądra i dobra pani  
tak rzędem - wszyscy - a z osobna*

*pod oknem - na białym murze  
ani nadobna ani chrobra*

*twarz Onufrego - brata  
cały ten okrąg -  
Świętych splata  
Uśmiechem*

*a ja ten uśmiech  
Wam Obu  
przesyłam i dedykuję  
bo tak mniemam i czuję  
że brat Onufry  
Wam w podzięce  
ten uśmiech śle  
więc w Wasze ręce.*

*Wiesław Rohrenscheff, Jeżów 1976.*

- W tym miejscu zawsze mam uczucie, że ciało mi drży. Może to istotnie z zimna, tu są naprawdę bardzo grube mury, a może powód jest zupełnie inny. Mówią wieki, polichromie z XVII, XVIII wieku, najstarsze w dworze palenisko jakby jeszcze gorące, choć od bardzo dawna nieczynne, podobnie kamienne kominiki, okolony jonizującymi kolumnami i profilowanym gzymsem.

Już cieplej, milej, przyjemniej.

Kiedy przekraczam ostatni ze schodów, wkraczam do prawdziwego piano nobile, którym są komnaty pierwszego pietra. Sala Rycerska jest największą izbą dworu. Przez wieki z pewnością pokryta była polichromiami, może analogicznymi jak w Komnacie Zamkowej. Dzisiejsze malowidła są dziełem nauczycieli i uczniów tamowskiego plastyka i mają nie tyle artystyczny, co raczej impresyjny a może i dydaktyczny i charakter.

- Dzieje tego miejsca, to też w jakiś sposób, dzieje tamowskich i polskich młodych artystów, którzy podczas plenerów gromadzą się w tej sali, żeby pracować uczyć się czy odpoczywać.



Malowidła pokazują wyobrażenia, przeżycia, emocje współczesnych związane z historią, z dziejami tych ziem, ludźmi, którzy je kształtowali. Eksterioryzacja przeżyć, emocji, to jest wychowanie przez sztukę żywą i prawdziwą, jak najbardziej namacalną.



Malowali i dotykali tych starych ścian, dobierali barwy, poszukiwali odpowiedniego kształtu, waloru, kompozycji, harmonii, rytmu i duchowo łączyli się z dzieżdzicami tych ziem. Niczym śledczy odszyfrowywali znaki herbowe, analizowali drzewa genealogiczne. Dyskutowali, radzili się innych, wzorowali na pracy nauczycieli, swoich mistrzów - to ich zbliżało. Czy może być piękniejsza edukacja?



- Wspólnie wertowaliśmy „Życiorysy świętych” i buszowaliśmy po archiwach bobowskiej fary, dopasowywaliśmy historyczne kostiumy. - słyszę słowa wyraźnie podekscytowanego profesora Rohrenscheffa.

Sztuka to Jego pasja, a pasja to najważniejsza metoda w wychowaniu.

I oto widzimy efekty. Po jednej stronie kościół parafialny w Wilczyskach (11), dwór i jego właściciele- Adam Strasz (12), Ludwika Majchrowiczowa (13), arianin Olbrych Rozeń (14), po drugiej stronie współczesne oblicze Jeżowa ze sceną uczniowskiego pleneru, to jakby ich podpis, pieczęć. - Każdy chce po sobie zostawić jakiś ślad.

Utrwalili swoją wizję portretów Wandy Monne (15), Wyspiańskiego, Grotgera, którzy w XIX wieku tu gościli.

Sala Zamkowa to prawdziwa magia.

Jej nazwa z pewnością pochodzi od namalowanego, tuż przy oknie zachodnim, widoku nieistniejącego starego zamczyska, które mogło być widoczne z tego miejsca.

W wieży gniazdo uwił czarny bocian.

- Przecież tu istotnie, jeszcze do niedawna, gnieździły się czarne bociany.

Magii tego miejsca ulec można szczególnie kiedy znajdziemy się tu o zachodzie, kiedy delikatne promienie słońca, filtrowane przez gęstwinę stuletnich drzew, przedzierają się z zadziwiającą siłą przez renesansowe ościeża okien i tańczą po czterystuletnich szpalerach tokańskich, tajemniczych drzew i bogatej girlandzie południowych roślin. Tajemnicy dodają majaczące wśród roślinności stateczki. Kolumb? Magellan? Odkrycie Ameryki? A wśród nich Ptasznik na polowaniu. -

Ale ten ptak wznosi skrzydła, to nie vanitas, a przecież to barok! Trzeba wyciszenia, złapania harmonii ducha aby wsłuchać się w mowę tych polichromii. Sacrum i profanum. Profanum i sacrum.

W supraporcie wykonanego z czarnego dębu ościeża Pan Jezus upada pod krzyżem wśród kilku postaci, spośród których rozpoznajemy, znany nam z tablicy erekcyjnej, symbol Ogończyk. Rozpoznajemy Adama Strasza,

a w zwieńczeniu rozszyfrowujemy napis JESUS CHRISTUS MESSIAS EMANUEL 1544. W tej Sali czujemy się uduchowieni pięknem południowej przyrody.

Prawdziwa Toskania, a może symbol tęsknoty za ciepłym klimatem. Rożenowie, Kurdwanowscy(16), Jaworscy, podróże. - Tolerancja, wszak Rozeń notowany jest jako haeres hereticus, arianin.

Wszystkie komnaty dworu ogrzewane były kominkami, a najpiękniejszy znajduje się właśnie tu, ujęty dwoma kanelowanymi pilastrami, zwieńczony profilowanym gzymsem i okapem, a nad całością patronują ogniovi święci - postać św. Floriana i Wawrzyńca.

Przy takim kominku nikt nie miał strachu podtrzymywać ogień.

O ile Sala Zamkowa wydaje się być miejscem zadumy i refleksji, to Sala pod Girlandą emanuje swoją radością, kojarzy się z weselem, muzyką, harmonią spowitą wstęgą laurowej girlandy, wznoszonej rytmicznie kontrastującymi palmetami. W supraporcie, jakby chcąc na przekór nadać powagi, prezentuje się kartusz z zachowanym zarysem tarczy herbowej.

Ciekawe dlaczego centralne miejsce jest puste. Wyobraźnia wstawia tam jeden ze znanych herbów, może półkocio Kurdwanowskich a może własny herb Kazimierza Ramuła.

W tak doborowym towarzystwie świetnie się mają obrazy tarnowskich artystów: J. Szuszkiewicza (17), J. Gajek Sanowskiej, W. Błaszkiwicza. J. Kaliny oraz tkaniny wytkane przez uczniów, cudne żakardy z orłami w koronie. Orły w koronie tkane w latach Gomółki czy Gierka, multiplikowane.



- Jakby przez ilość podkreślały jak są ważne! A duchy? Każde takie miejsce ma swoje legendy i duchy. Młodzież uwielbia ich słuchać. - Czy jest tu Biała Dama?

- Tak, dwie.

Pierwsza Biała Dama jest duchem dziewicy żywcem zamurowanej w ścianie podczas wznoszenia budowli w XIV w. i chroni zamek przed złem.

Z pewnością chodzi o zamczysko nad Białą,

namalowane w Zamkowej. Drugiej Białej Damie towarzyszy legenda związana z Boną Sforzą, królową i jej orszakiem. Otóż ówczesny właściciel Jeżowa zakochał się w pięknej Włoszce z orszaku przyszłej królowej, a ponieważ chciał ją poślubić, zabił i zamurował własną żonę w tych murach.

Jest też w dworze Czarna Dama, żona Kazimierza Ramuła. Ta jest bardzo aktywna. Spotkało ją wiele osób dłużej tu przebywających. Sygnalizowała swoją obecność również profesorowi Rohrenscheffowi.

Porzucona przez męża, dla młodszej kobiety, niemal obłąkana z rozpacy, zawsze na czarno ubrana, chodziła po wsi, przyświecając sobie latarnią, szukała swojego niewiernego męża-mówił tajemniczym głosem Jest też duch Ludwika Majchrowiczowej - o niej najpiękniej opowiadał Józef Krawczyk<sup>(19)</sup>.

Było to kiedy dokonywaliśmy konserwacji fresków w Kaplicy, jesiennym wieczorem, a właściwie już nocą, podczas naszej kolacji. Z zupełnie pustego piętra dworu, w pewnej chwili, dochodzić zaczęły odgłosy lekko stawianych kroków i przesuwaną się ciężkiej tkani długiej sukni.

Przesunęła fotel. Cisza. Chyba usiadła.

I po chwili znów kroki, tym razem w kierunku Sali Pod Girlandą i dalej.

Słyszę, że otwiera drzwi do przybudówki, a przecież tam nie ma już drzwi, pozostało tylko ościeże, drzwi zamurowano podczas konserwacji. Idzie dalej- a przecież przybudówki też nie ma, znam ją tylko ze zdjęcia. Siedzimy zamarli. I nagle nasz wzrok kieruje się do okna, podchodzimy i widzimy jak po fosie migocą ogniki światła. To z baszty.

Widać udaje się na spoczynek i zapaliła świecę.

Jest jeszcze jeden duch, duch wspomnianego na początku Niemca zabitego i pochowanego w parku w 1945 roku. O nim najwięcej wiedział profesor Rohrenscheff.

Niemniej tajemnicze i mistyczne są całe 3 hektary angielskiego ogrodu, w którym łatwo się schować i poddać oddziaływaniu otoczenia.



Wszystko jest tu świątynią dumania, każdy kamień, polanka, skrawek ziemi, każda roślina. Panteizm, misterium natury i to o wszystkich porach dnia i roku.

*skropiona deszczem trawa  
przetkana mokrymi kwiatami  
w futrze ciemno-brązowym  
na zmokniętym modrzewiu  
zmoknięta sowa- mruży oczy  
w tęczy  
pod mokrymi siedząc konarami.*

Wiesław Rohrenscheff, Jeżów 1976

„Świadki” historii. Gdzie nie spojrzysz patrzają na ciebie, a jak ucho przystawisz szepcą. Szepcą o rodach, które przewinęły się tu w kilku-setletniej historii. Szepczą cichutko i wszyscy jednocześnie, dlatego tak trudno ułożyć chronologicznie tę układankę. To melodia wieków. Niektóre dźwięki są jednak bardziej wyraziste i w połączeniu z obrazem pozwalają na sukces i satysfakcję poszukiwacza. Musi się on jednak wykazać niezwykłą cierpliwością i niezłomnością. Spotkać taką osobę, to dopiero niezwykła rzecz!. Potomek jednego z Jeżowskich rodów, chociaż nie dziedzic, dr nauk technicznych, a taka szeroka wiedza humanistyczna. Wcześniej Wiesław Rohrenscheff. Upał.

*ani drgnie  
listek na drzewie*

*cienie słońce  
zjadło  
siedzimy w baszcie  
sercu upału*

*przeszyci promieniami  
jak na szpilce motyl*

*uwiecznieni  
zamknięci*

*w kręgu naszych światów*

Wiesław Rohrenscheff, Jeżów 1972



Potem Piotr Gryglaszewski - bardzo ważna dla nas odsłona.

Układanka się domyka: Jeżowscy herbu Strzemię, Turscy herbu Gryf, Strasz herbu Ogończyk, Bylinowie herbu Belina, Kurdwanowscy herbu Półkoczic, Jaworscy herbu Jelita, Nitschowcie, Majchrowiczowie, Ramułtowie, choć z pewnością nie wszystkie wątki są już ostatecznie utkane. Ogromne kompendium wiedzy dostarcza wydana przez Pana Piotra w 2009 roku książka „Dwór w Jeżowie, szlacheckie gniazdo nad Białą Dunajcówą” (4).

Podziękowania!

Ludzie w historii gospodarze i goście a wśród nich Stanisław Wyspiański, Artur Grottger i jego muza Wanda Monne:

*Dla Wandy Monne*

*Ściana północna Jeżowskiego Dworu  
stoi w cieniu...  
Na ścianę wschodnią Dworu  
świeci poranne słońce.  
Odbijają się od jednego okna  
przesłoniętego ruchomym cieniem brzoź  
Spływa po narożnej baszcie  
łamiąc się półkolistym cieniem kroksztynów  
„Patrz dzieciu”*

*W południe płonie słońce  
na południowej ścianie  
zagląda do refektarza  
i tam gdzie święci w kaplicy  
i tańczy po girlandach  
i sunie przez szpalery Zamkowej Sali  
„Patrz dzieciu”*

*I wreszcie o zachodzie  
zagląda przez triforium Rycerskiej  
I przez bliźniacze okna Białej  
płynie okrętami Zamkowej...  
I biel orła w strzelnicy  
Czerwienią - aureoli otacza*

*A na murze tej ściany  
ruchome freski- cienie drzew  
szumią...  
„Patrz dzieciu”*

*W roku tysiąc osiemset  
sześćdziesiątym i szóstym  
rysował Jeżów - Artur Grottger  
dla Wandy*

Wiesław Rohrenscheff, Jeżów

Ludzie współcześnie, spleceni zauroczeniem tym niezwykłym miejscem, ów splot wic chcący dalej i szerzej po Gdynię, Szczecin, Supraśl, Koszalin, Bydgoszcz i Poznań... od lat już wielu i oby tak dalej, a także po to aby uzdolnieni, młodzi ludzie wspólnie mogli rozgryzać taki plenerowy problem:

*Jeden z kolegów zapytał profesora  
czy można na plenerze malować  
Samsona*

*Problem nie leży w tym czy można  
tylko skąd pan weźmie model - odparł  
profesor. Rzeczywiście - kolega  
przyznał rację profesorowi i wobec  
tego postanowił malować Dalilę.  
Profesor ofiarował się pomóc znaleźć  
modelkę*

Wiesław Rohrenscheff, Jeżów.

Jolanta Chliszcz

1. Wiesław Rohrenscheff zmarł w 1993 r. w Tarnowie. Był znakomitym historykiem sztuki i malarzem zakochanym w Jeżowie.
2. Wszystkie cytowane tu wiersze napisał Wiesław Rohrenscheff
3. Janusz Ramułt, syn Kazimierza Ramułta, ostatni właściciel dworu w Jeżowie
4. Jadwiga Gajek Sanowska, była dyrektorka tarnowskiego plastyka w latach 60 - tych, dzięki jej staraniom w 1963 szkoła pozyskała od państwa dwór na wieżyste użytkowanie.
5. Nazwa użyta przez Piotra Gryglaszewskiego w „Dwór w Jeżowie, szlacheckie gniazdo nad Białą Dunajcówą”
6. Typ renesansowego fotela
7. Staropolska nazwa polityru np. techniki zdobniczej w meblach np. kolbuszowskich
8. Krakowski ród lutalników, który w XVII, XVIII w. zajmował się produkcją skrzypiec, z których kilkanaście egzemplarzy znajduje się w ponażskim Muzeum Instrumentów Muzycznych.
9. Kompozytor, muzyk, poeta polskiego baroku, autor poematu „Gościwiec, albo krótkie opisanie Wurszawy, 1643. Jest to pierwszy w Polsce przewodnik po stolicy.
10. Zdjęcie Kazimierza Ramułta подарowane Jeżowowi przez Piotra Gryglaszewskiego. Również w jego książce „Dwór w Jeżowie, szlacheckie gniazdo nad Białą Dunajcówą, 2009, s. 75.
11. Drewniany, gotycki kościół w Wilczykach pochodzi XV w. użytkowany był przez protestantów i dopiero w 1650 r. odzyskali go katolicy. Najstarszym zabytkiem jest tu gotycka chrzcielnica.
12. Adam Strasz herbu Ogończyk, zwany Sus lub Susz za jego czasów strażnicą Jeżowską rozbudowano w obecny kasztel. Straszowie byli właścicielami Gortie
13. Ludwika z Nawrońskich Majchrowiczowa była panią na Jeżowie w 2 poł XIX w.
14. Olbrzych Rozeń, dziedzic Wilczych i innych wsi, aryanin, jego ojciec Zygmun, jak wynika z Polskiego Słownika Biograficznego T XXXII/3 w bitwie pod Chocimem zdobył chorągiew turecką.
15. Wanda Monne była wielką miłośniczką Artura Grottgera, spotkała ja we Lwowie w 1866. On miał wtedy 28 lat, ona 16. Jej twarzą posłużył się m.in. w kartonach „Wojsny”
16. Kurdwanowscy, Jaworscy, byli właścicielami Jeżowa w XVIII w.
17. Józef Szuszkiewicz był dyrektorem tarnowskiego plastyka a także jednym z założycieli teatru im. L. Solskiego w Tarnowie, zajmował się malarstwem, grafiką, ekslibrisem, zmarł w 1982 r.
18. Jerzy Kalina jest znanym polskim rzeźbiarzem twórcą instalacji m.in. twórcą słynnej instalacji „Przejsięcie” ustawionej w 1977 w Warszawie przy Świętokrzyskiej i Mazowieckiej oraz w 2005 roku we Wrocławiu na skrzyżowaniu ul. Świdnickiej i Piłsudskiego.
19. Józef Krawczyk, tarnowianin, konserwator, jest emerytowanym nauczycielem plastyka
20. Bogaty materiał faktograficzny znajduje się na stronie internetowej Pana Piotra Gryglaszewskiego Link : www.gryglaszewski.pl

Jolanta Chliszcz, autorka publikowanego eseju jest wizatorem Centrum Edukacji Artystycznej, historykiem sztuki i nauczycielem, wcześniej dyrektorem Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie. Dziękujemy Autorce za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu.

Redakcja Biuletynu\_plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

## Dwa słowa o...

Dziś, gdy po miesiącu siadam nad klawiaturą, by skreślić słów kilka o „jubileuszowej wizycie” w Poznaniu, gdy wokół tyle pierwszolipcowych kolorów i refleksji, gdy czas refleksji budzi nadchodzący 11 Listopada, jestem przekonany, że powinienem wspomnieć o poznańskim Liceum Plastycznym w innym nieco wymiarze. Otóż – w tej biuletynowej „Kartce z podróży” dwa słowa o wolności.

Zaczęło się na Placu Wolności. Tak, to liceum swą historią sięga do placu o takiej właśnie nazwie. Zaproponowałem autorce historii liceum, Karolinie Prymas-Józwiak, tytuł właśnie taki – Zaczęło się na Placu Wolności. O tym, że wolność myśli i tworzenia jest jednym z... jak to dziś mówimy... misji szkół plastycznych, powszechnie podkreślamy.

Ale czy „tylko” taka wolność jest elementem ich historii? Przeglądam uważnie jubileuszowe strony w katalogach i internecie w części „historia” albo „absolwenci” i bez wątpienia mogę stwierdzić: szkoły plastyczne przez ponad sześćdziesiąt pięć lat tworzyły i kształtowały historię naszej ojczyzny także w wymiarze patriotyzmu, wspomnianej w tytule tej kartki, WOLNOŚCI.

## Włodzimierz St. Gorzelańczyk

## Dwa słowa

Na stronie Rafała Grupińskiego, gościa jubileuszu poznańskiego „plastyka” czytamy: *Jutro moje Liceum Plastyczne w Poznaniu (piszę „moje”, gdyż pracowałem w nim z młodymi adeptami sztuk pięknych kilka lat) obchodzi 65-lecie powstania. Znalazłem schronienie w bibliotece PLSP krótko przed sierpniem '80 roku, chyba była to jesień '79, gdy z kolejnej szkoły (tym razem było to Technikum Energetyczne na Ogrodach) zostałem zwolniony po naciskach SB. (tekst obok). Wspomina nasz ogólnopolski entuzjazm Czasu Solidarności, niezwykle zaangażowanie w budowaniu Państwa Obywatelskiego, jak dzisiaj ten czas nazywamy...*



Szkolna kronika 1980.

Nauczyciele — m.in.: Piotr Wegner, Halina Kamieniarz, Grażyna Strykowska, Rafał Grupiński (z brodą), Teresa Bielecka...

Potem Grudzień. Walka. Tak, walka w wielu jego odsłonach, w niekończących się rozmowach o wolności, w wspólnym, tak w tym czasie niezwykłym, świętowaniu (Boże Narodzenie, Groby Pańskie w Wielkanoc, rocznice – czy raczej – miesięcznice 13 grudnia...). To tu, w Liceum Plastycznym w Poznaniu uczniowie stworzyli niezwykły krąg myśli i modlitwy o Wolności (przez długie miesiące, dzień w dzień, spotykali się na dużej przerwie w kościele, naprzeciwko liceum, na wspólnych modlitwach..., dziś jedna z jej uczestników jest wiodącym nauczycielem tej szkoły). To tu przyszło nam pochylić się w żalobnej procesji na Junikowski Cmentarz na pogrzeb ojca uczennicy liceum, pierwszej ofiary stanu wojennego w Poznaniu. To tu młody nauczyciel historii nie raz nie zjawiał się na lekcji, bo trafiał „na Kochanowskiego” (SB), wracał poturbowany i na lekcjach nie „indoktrynował” – uczył i wychowywał. Tu fotografika dokumentująca demonstracje pod poznańskimi krzyżami „nieznani sprawcy” poturbowali a SB zabrała sprzęt i nie zorganizowała kolejnej wystawy gdzieś na „rodzinnych” spotkaniach. Tu nie raz nasi nauczyciele pomagali uczniom, tych najbardziej aktywnych, zatrzymanych „na 24 godziny”. Pomoc prawna, finansowa. Gazetki, pocztówki, kalendarze – bo ktoś jak nie plastycy znają się na tym. Ale też audycje radiowe... Właśnie – to między innymi nauczycielka języka polskiego, Maria Blimel, dziś znana dziennikarka, była współtwórcą Radia Solidarność – wiele długich miesięcy spędziła w areszcie. Podobnie jak Rafał Grupiński. Był to rok 1983. A postawy? Warto o nich wspomnieć – tu wiedziliśmy co znaczą WARTOŚCI. Wolności nikt nie „nauczył”, ona w istocie była częścią całego procesu. Nauczyciele temu przeciwni miejsca tu sobie na dłużej nie mogli znaleźć: fasz i zakłamanie nie było zwyczajnie akceptowane przez uczniów! A to wystarczyło, by odeszli. To jednak margines. Pamiętamy przede wszystkim tych, którzy swą belferską misję pełnili zawsze na najwyższym poziomie. Wychowawcy pokoleń. 1 listopada wspominamy m.in. taką właśnie niezwykłą polonistkę, Annę Dybczyńską... Czas dekady budowania wolności w poznańskim PLSP wymaga rzetelnych, kronikarskich opracowań a nie jedynie kilku osobistych refleksji. Teczki w IPN związane z tą szkołą, pewnie najobszerniejsze wśród poznańskich szkół czekają... Bo choćby sprawa przesłuchań czy rewizji? Te trwały rzecz jasna „na co dzień” i to długo (ja wspominam tę z 1986, w czasie gdy wydawało się, że wokół wszystko się, jak to mówiła propaganda sukcesu – „normalizuje”).

I tak nadszedł upragniony rok 1989!

Ta „oaza wolności”, o której wspomina Maciej Mazurek, absolwent plastyka, później nauczyciel, dziś dziennikarz telewizyjny, miała niezwykły wymiar... Rafał Grupiński z dystansu niejako „porządkuje”: „Najmilej jednak wspominam nie wydarzenia historyczne, lecz pracę z młodzieżą, szczególnie z moją klasą, bo byłem także wychowawcą. Wielu moich uczniów stało się później moimi studentami na PWSSP”.

Licea plastyczne – szkoły kształcenia, ale przede wszystkim kształtowania...

Włodzimierz St. Gorzelańczyk  
Warszawa, 31 października 2011r.



[Foto: Marta Rasz]

65 lat Liceum Plastycznego w Poznaniu!

Jutro moje Liceum Plastyczne w Poznaniu (piszę „moje”, gdyż pracowałem w nim z młodymi adeptami sztuk pięknych kilka lat) obchodzi 65-lecie powstania. Znalazłem schronienie w bibliotece PLSP krótko przed sierpniem '80 roku, chyba była to jesień '79, gdy z kolejnej szkoły (tym razem było to Technikum Energetyczne na Ogrodach) zostałem zwolniony po naciskach SB. Tu też, prowadząc także kilka klas polskiego, doczekałem Sierpna, i tu też wraz z Włodkiem Gorzelańczykiem założyliśmy pierwsze wśród szkół w Wielkopolsce koło NSZZ Solidarność. Było to 3 września. Numer naszego koła, zgłoszonego do tymczasowego Zarządu Regionu (ZR) stał się potem numerem Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Pracowników Obsługi i Wychowania w Wielkopolsce... Najmilej jednak wspominać nie wydarzenia historyczne, lecz pracę z młodzieżą, szczególnie z moją klasą, bo byłem także wychowawcą. Wielu moich uczniów stało się później moimi studentami na PWSSP.

A przy okazji warto wspomnieć, że Janusz Kapusta stworzył instalację przed szkołą, od Jutra będziemy się nią cieszyć...



[Foto: W.S.G.]

Rafał Grupiński

Dodane: piątek, 30 września 2011, 15:48



[Foto: Anna Jaśnik]



[Foto: Anna Jaśnik]



[Foto: Anna Kępska]



[Foto: Bohdan Kaczmarek]



[Foto: Marta Rasz]



[Foto: Marika Pyrszel]

Włodzimierz St. Gorzelańczyk, wizytator CEA w Warszawie, nauczyciel akademicki na UA, wcześniej absolwent i nauczyciel Liceum Plastycznego w Poznaniu .

Zapraszamy na stronę [szkoly](#) — tam fotoreportaż nauczycieli i absolwentów: [Bohdan Kaczmarek](#) [Piotr Wegner](#) [Zuzanna Pietralik](#) [Anna Jaśnik](#) [Anna Kacka](#) [Marika Pyrszel](#) [Marta Rasz](#) [Noemi Cieślak](#) Warto wspominać...

Redakcja Biuletynu\_plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających prace nauczycieli oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

## Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie

## „Księga wspomnień”

Agata Lankamer — Częstochowa

Autor / author: AGATA LANKAMER  
Nauczyciel polonista / teacher of Polish:  
Tomasz Florczyk  
Tytuł / title: *Księga wspomnień*  
Szkoła / school: Zespół Szkół Plastycznych  
w Częstochowie  
*/opowiadanie jest treścią opracowanej  
graficznie i nagrodzonej książki/*

Czekając na przystanku, nie rozmyślałem nad niczym istotnym. Dopiero gdy zauważyłem upragniony czerwony tramwaj, poczułem w sobie niewyjaśniony przypływ adrenaliny. Wnętrze maszyny wyglądało zwyczajnie; normalny środek komunikacji z obrapanymi siedzeniami po lewej i prawej stronie, poręczami i długim korytarzem. Postanowiłem usiąść na trzecim miejscu z lewej strony; podróż się zaczęła. Moje myśli ruszyły razem z łoskotem szyn, po których zaczął rozpędzać się tramwaj.

Przy sobie mam tylko starą, zniszczoną książkę, którą kupiłem niedawno w antykwariacie. Natrafiłem na nią przez zupełny przypadek, a przemówiła do mnie swoją tajemniczością. Proces mojego przywiązania do tej książki i to, co spowodowało euforyczny zachwyty, kiedy stałem się jej właścicielem, było niezwykle. Był wtedy dzień, który często ukrywa jakieś niespodzianki i właśnie tym razem zawitała z ironicznym uśmiechem burza. Zmiany pogodowe zawsze odzwierciedlają moje codzienne emocje; chaos, zagubienie i jednocześnie wewnętrzna logika, czyli jednym słowem – paradoks. W tym dniu czułem wyjątkowo, że moja osoba jest kanonicznym przykładem naturalnej sprzeczności. Cała ta dyfuzja spowodowała, że postanowiłem zrobić coś nieplanowanego, uciec od rutyny której zawsze panicznie się boję. Zobaczyłem wtedy ten nieciekawo wyglądający sklepik z książkami, ze zniszczoną futryną i klaustrofobicznym wnętrzem. Coś bardzo silnego kazało mi wejść właśnie do tego sklepu akurat na tej ulicy.

W środku panował drażniący zapach stęchlizny i kurzu pomieszany z wilgocią i dymem tytoniowym. Przeglądając zbiory książek, czułem w sobie, że walczę z czasem, próbując za wszelką cenę znaleźć wśród tych regałów coś swojego, ale nie miałem pojęcia, co to miałyby być. W końcu w moje ręce dostała się bardzo zniszczona, zużyta i zapewne wiekowa książka z czystym sekretem w środku. Intuicja podpowiadała mi, żeby nie otwierać jej w tym momencie, zresztą bałem się tego zrobić. Sprzedawca, którego wcześniej nie zauważyłem, podszedł do mnie i zaczął opowiadać historię, której nigdy nie zapomniałem.

To co wzbudziło we mnie tak silne emocje okazało się pamiętnikiem zegarmistrza Amira Elana z Jerozolimy, który nie rozstawał się z tymi kartkami przez większość życia. Właściciel antykwariatu mówił, że zawarte jest w nich wnętrze tego człowieka, a obrazują je liczne listy, notatki, różne niedokończone pourywane zdania,

wspomnienia przedstawiane jako ryciny czy skrawki zdjęć. Najbardziej wstrząsnęło mną, gdy dowiedziałem się, że Żyd kiedyś zachorował na schizofrenię i jego życie diametralnie się zmieniło. Nigdy wcześniej nie przejawiał zainteresowania jakąkolwiek formą sztuki, jednak pod wpływem choroby wykształciła się u niego niewytłumaczalna chęć i zdolności do rysowania. Stary schorowany człowiek zamknął się w swoim małym królestwie; w malutkim mieszkaniu nieopodal Jaffy i całymi godzinami rysował i malował, przelewając na papier swoje wspomnienia, które w każdej chwili mogły zniknąć z jego pamięci. Podobno choroba spowodowała utratę wzroku, co wywołało w nim chęć podzielenia się z innymi swoim największym źródłem szczęścia; pamiętnikiem. Starość i postępująca choroba psychiczna wzbudziła w mężczyźnie potrzebę urzeczywistnienia heroicznego czynu, pragnął, aby jak największa liczba osób znalazła w jego wspomnieniach jakąś osobistą korzyść. Dzisiaj nikt nie wie dokładnie w jakich okolicznościach i jak doszło do tego, że pamiętnik wędruje po całym świecie i zmienia swoich właścicieli. Zdziaiwiające jest to, że można znaleźć w niej tłumaczenia różnych języków. Przedmiot ten był niczym żywy organizm, który decyduje o tym, gdzie i po co ma się znajdować, wszystko to, co go tworzyło miało w sobie niewyjaśnioną magię. Było oczywiste, że musiałem kupić tę książkę, oczarowany jej historią.

Teraz spoglądając w okno, widzę uciekających przed bezlitosnym czasem ludzi i rozmyte przestrzenie, które próbuję rozszyfrować. Dłoń spoczywa z niepokojem na szarej oprawie ostatniego zakupu. Odważyłem się wreszcie wyjść z domu, w którym nie mogłem się skupić i przejrzeć zawartość książki, która od jakiegoś czasu wzbudzała we mnie coraz większą ciekawość. Sz czasem takie chwile, że trzeba dać się porwać w wędrówkę trapiących myśli, może nie mając jasnego celu, może nawet nie po to, żeby gdzieś konkretnie dotrzeć, ale po to, by udać się w poszukiwanie jakiejś odpowiedzi albo po prostu by sama droga czegoś nas nauczyła, coś istotnego nam dała. Teraz nadeszła dla mnie chwila introwertycznej podróży w głąb tych poźółkłych mądrych kartek. Następny przystanek, jedni wychodzą drudzy pośpiesznie wsiadają, kasują bilety i przeciskają się z irytacją. Myśli z czasem zwijają się w czeluści zapomnienia i marnie jest czekać na ich rychły powrót, a przecież to one wieńczą twierdzą umysłu człowieka. Z drugiej strony – co ze swobodnymi skojarzeniami i niespodziewanymi przewidywaniami? Czy można uznając je za nic nieznaczące? Może to właśnie one budują świadomość swoimi małymi przezroczystymi nitkami. Otwieram pierwsze stronicę i czytam o tajemnicach żydowskiej kabały a w głowie otwierają się dawno nieruszone zakamarki. Nauka ta wywodzi się z dalekiej przeszłości sięgającej starożytnego Babilonu, co nieprzeszkodziło jej zachować swoich sekretów przed historią świata. Ciekawy jest czar czegoś tak nieśmiertelnego, co pozwoliło być nieodkrytym przez przeroźnych badaczy i mędrców, co przez większość swojego istnienia pojmowali tylko nieliczni i wiedzieli czym jest naprawdę.

Zaczyna kręcić mi się w głowie, przewracam kolejne kartki zniszczonego papieru. Następny przystanek, nowe twarze, inne położenie ciała względem struktury pojazdu, a moje myśli pograżone są niezmiennie w nieznanym mi kategoriach, których może nawet nie mam prawa poznać. Na chwilę tylko odrywam się, aby się rozejrzeć i utwierdzić w przekonaniu, że to wciąż ja, ta sama linia tramwajowa, identyczny konduktor.

Rzeczywistość z ogromem kolorów, jakie posiada wydaje mi się często złudzeniem, iluminacją jakiejś siły, której nie rozumiem. Teraz widzę słońce które oblewa mnie swoim jaskrawym blaskiem, czuję zapach mydła, skoszonej trawy, bijących od ludzi pragnień namalowanych zresztą na ich twarzach i wszystko to wydaje mi się jakąś mistyfikacją.

W końcu nauka kabały nie mówi o naszym świecie, co pewnie jest powodem trudności w jej zrozumieniu, w uświadomieniu sobie, że istnieje coś ukrytego, niewidzialnego, czego człowiek nie doświadcza zwykłymi zmysłami. Przez tysiące lat istota kabały umykała ludziom przez ich wrodzone ograniczenia. Według tej książki istnieje wyższa siła, Stwórca, którego siły opuszczają się niczym korzenie do naszego ziemskiego świata według stałych i określonych zasad, poprzez prawo przyczyny i skutku. Stare żydowskie ryciny pokazują wszystkie pięć wyższych światów, a następnie nasz określany jako Machsom. Mądrości kabalistyczne nie badają naszej Ziemi, tylko wszystko to, co istnieje ponad Machsom. Na domiar tego każde słowo zapisane w świętych księgach nie odnosi się do świata człowieka i naszej materialnej rzeczywistości, tylko opisuje to co nieprzedstawialne. Czytając o tym, coraz mocniej zagłębiałem się w magię pulsujących wyrazów, powoli litery ożywają i przemawiają do mnie, zwiolokrotniając swoje znaczenia.

Wielu rzeczy nie dawało się odczytać w pamiętniku, bo tylko fragmenty zostały przetłumaczone na języki, które znam, a większość kartek zdobył alfabet hebrajski. Oprócz notatek o Kabale było zachowane parę fotografii, na których widniały widoki miasta oraz opisy wewnętrznych przeżyć Amira. Najczęściej dotyczyły jego niespokojnej duszy, która przez całe życie szukała jakiejś brakującej iskry. Twierdził nawet, że owładną go Dybuk, który według żydowskiej tradycji jest duchem zmarłej osoby, która nie zaznałszy spokoju za życia, wędruje i nawiedza dusze innych. Amir napisał jednak, że ukojenie dawała mu codzienna praca nad swoim pamiętnikiem, a tłumaczył to w sposób, który nigdy nie przyszedłby mi na myśl. Swoje szczęście porównywał do Jerozolimy, która była dla niego symbolem wiecznej, bezinteresownej nadziei.

Koniec trasy; moja dzisiejsza podróż już się zakończyła. Teraz idę do najbliższego antykwariatu oddać książkę, która pewnie niedługo trafi do ręki kogoś, kto jej pilnie potrzebuje.

Myślę, że każdy powinien stworzyć w głowie swoją własną Jerozolimę. Od dzisiaj będę budował jej mocne podstawy ze złotych niezniszczalnych kamieni, podniosę trwałe mury, zaplanuję mapę i z każdą chwilą będę bliżej swojego celu; spokoju. Od tej chwili czuję w sobie harmonię i wiem, że z całym przekonaniem i wewnętrzną uczciwością mogę użyć słów Amira Elana z Jerozolimy: „Tu gdzie stoję slychać dźwięki lutni i szepty serafinów”.

Agata Lankamer



# W miniaturowym świecie Guliwera



**[Łódź]** W ubiegłym roku, nasza grupa (Specjalność: Dekorowania wnętrza), obecnie z klasy II Liceum Plastycznego (działającego przy Zespole Państwowych Szkół Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi), stanęła przed poważnym zadaniem, będącym prawdziwym testem umiejętności nie tylko manualnych, ale też pracy w zespole.

Po kilkunastu tygodniach wstępnych ćwiczeń, kształtujących precyzję i kreatywność, otrzymaliśmy informację od nauczyciela prowadzącego (pani Jolanty Mastalerz) o tym, że przyszłe zajęcia poprowadzi pani architekt Patrycja Zagózda – Marczyk.

## Na poważnie



Bardzo się ucieszyliśmy. Pani profesor zwykła zwracać się do nas: „Moi Państwo”, ale dopiero teraz poczuliśmy, że traktowani jesteśmy poważnie. Cieszyliśmy się, że będziemy pod czujnym okiem specjalisty w dziedzinie, w której rozpoczynamy kształcenie.

Pani Patrycja okazała się bardzo sympatyczną osobą. Na pierwszych zajęciach luźno rozmawialiśmy o naszych zainteresowaniach oraz o tym, co nas fascynowało w dzieciństwie, bo być może już wtedy wykazywaliśmy predyspozycje do dekorowania wnętrza. Następnie zobaczyliśmy zdjęcia, dokumentujące codzienną pracę i zrealizowane projekty Pani Patrycji. Na samym końcu zajęć zapoznaliśmy się z początkowymi fazami budowy domu jednorodzinnego. Zobaczyliśmy profesjonalne architektoniczne plany budynku oraz przekroje poprzeczne. I tu czekała na nas niespodzianka. Otóż naszym zadaniem było wykonanie przestrzennej wizualizacji tegoż domu - makiety parteru w skali 1:20 na podstawie otrzymanych rysunków technicznych. Byliśmy bardzo podekscytowani wyzwaniem, któremu mieliśmy stawić czoła.

## Od ogółu do szczegółu

„Pamiętajcie o dokładnym wykonaniu, zgodnym z planem oraz o uwzględnieniu umeblowania przeznaczonego do części jadalnej i gościnno – wypoczynkowej” – zaznaczyła Pani Patrycja.

Nadszedł czas burzy mózgów. Ochoczo zabraliśmy się do obmyślenia tego, co najciekawsze naszym zdaniem, czyli - wystroju wnętrza, mebli, kolorystyki, inspiracji, która była dowolna. Cieszyliśmy się ze swobody tworzenia według własnego uznania. Własnego i/lub partnera, ponieważ mogliśmy dobrać się w parę. Wiadomo – razem nie tylko różnie, ale i szybciej i oszczędniej. Pracę podzielono na kilka etapów, każdy z nich poprzedzony konsultacjami z nauczycielem i ewentualnymi korektami projektów, pomysłów.

Zaczęliśmy od mebli, biorąc pod uwagę nie tylko estetykę, ale też ergonomię, aby było wygodnie naszym miniaturowym, wyimaginowanym mieszkańcom.



## Plastyk zmienny jest, czyli powakacyjny lifting

Kolej na ściany nadeszła później. Szybko okazało się, że niektóre meble są niedopasowane do metrażu, kompozycyjnie nie pasują. Niektórzy zmieniali projekty wielokrotnie, na coraz lepsze. Długotrwała praca owocowała pożądanymi efektami. Rozumieliśmy też swoje błędy i błędy kolegów. Można powiedzieć, że prace dojrzewały razem z nami. Podstawowe wyposażenie ukończyliśmy przed zakończeniem roku szkolnego. Nasza praca została nagrodzona w większości satysfakcjonującymi ocenami, ale wiedzieliśmy, że czegoś brakuje naszym makiety, że po wakacjach na pewno do nich wrócimy. Jedna z makiety w całości powstała w okresie wakacyjnym. Nasza koleżanka Edyta chciała zmienić specjalizację po pierwszym roku i wykonanie makiety na zadowalającym poziomie było swego rodzaju przepustką. Koleżanka, pomimo braku możliwości konsultacji z nauczycielem, poradziła sobie świetnie. Po wakacjach nasze makiety pozostawiały wiele do życzenia. Pod warstwą kurzu nie zdołały się ukryć mankamenty, których wcześniej nie dostrzegaliśmy. Nagle ściana miała niewiele wspólnego z pionem i nie był to bynajmniej efekt mechanicznych uszkodzeń. Justyna i Karolina zdecydowały się na zmianę kolorystyki przez m.in. przemaalowanie ścian.

„Wtedy dotarło do mnie ile odcieni może mieć zielen” – z humorem wspomina Karolina.

Po wakacjach nasz kolega zmieniał całkowicie swoją koncepcję. Z plażowego klimatu mieszkania surfera zmieniał makiety w bardziej stonowaną. Sam doszedł do wniosku, że to, co zrobił na początku, nie jest tym czego szuka. Zaczął pracę od nowa, pomimo presji terminów oddania innych prac.

## Jeden do jednego

### Pokaż się

Oprócz ambicji było coś jeszcze, co motywowało do dalszego działania, pomimo wystawionych w ubiegłym semestrze ocen. Pani Jolanta oraz Pani Patrycja były pod wrażeniem poziomu, jaki reprezentowały nasze makiety. Wspólnie więc zdecydowaliśmy, że pokażemy nasz dobytek artystyczny na własnej, niezależnej wystawie. Prace nabrały zawrotnego tempa. Plakatem zajęła się równoległa grupa technik graficznych, pod przewodnictwem Pana Jacka Vogla. Chcieliśmy, by wszystko było dopięte na ostatni guzik. Tak, by móc pochwalić się swoimi pracami przed gośćmi. Zaprosiliśmy pana Dyrektora Marcina Walickiego oraz nauczycieli, rodziców i przyjaciół do klubu Bagdad Cafe, gdzie wystawa miała miejsce 28.10.2011 roku. Oplątały się wszystkie nieprzespane, pracowite noce. Zgodnie uważamy, że do tej pory było to najciekawsze zadanie do wykonania. Pan Dyrektor wielokrotnie dziękował za przygotowanie wystawy. Otrzymał słowa pochwały, które do dziś tkwią w mej pamięci: „Rzadko chwałę klasy, ale cieszę się, że wiecie, po co tu jesteście”. To chyba w naszym życiu najważniejsze: widzieć dokąd się zmierza.

**Roksana Bykowska, uczennica kl. II Liceum Plastycznego w ZPSW w Łodzi**

W ramach zajęć w klasie II LP w ZPSP w Łodzi (specjalność: Dekorowanie wnętrza) nawiązana została współpraca z architektem i dekoratorem wnętrz, Patrycją Zagózda - architektem z wieloletnim i wszechstronnym doświadczeniem. Celem spotkań jest m.in.: przekazanie uczniom wiedzy oraz wykształcenie podstawowych umiejętności w zakresie projektowania wnętrza oraz projektowania obiektów pozostających w relacji do tych wnętrz, zaprezentowanie od strony praktycznej jak wygląda praca architekta-projektanta w biurze projektowym. Proponowana tematyka pozwoli uczniom na znaczną elastyczność projektową, a tym samym na większą płynność działań twórczych z pogranicza architektury, wzornictwa i sztuki. Ponadto w ramach ewaluacji zostaną przeprowadzone ankiety ewaluacyjne wśród uczniów, a efektem pracy uczniów przy każdym wykonanym ćwiczeniu będzie makieta przedmiotu, wnętrza. W trakcie współpracy będą zorganizowane wyjścia do pracowni i galerii. Opiekunem ze strony szkoły jest nauczyciel: **Jolanta Mastalerz**.

Szkoła analogiczne zadanie realizuje z klasą II (Specjalność Reklama wizualna).

Dziękujemy Autorce oraz Szkole za nadesłane do grudniowego Biuletynu. relacje i fotografie.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza uczniów do przesyłania tekstów i fotografii – za pośrednictwem swoich szkół – także w pozostałych miesiącach roku, nie pod hasłem „Wydarzenia”. Biuletyn ponadto zaprasza do lektury łódzkiego raportu:



## Letnia Szkoła Rzemiosł w Kluczkowicach



Fotografie: Krzysztof Wasilczyk



# Indukcja barw — Kamion nad Wartą

Uczniowie klasy trzeciej Liceum Plastycznego przy ZPSP im. T. Makowskiego w Łodzi uczestniczyli w tegorocznym jesiennym plenerze malarskim w Kamionie - miejscu malowniczym (sic!), a pogoda łaskawą była i pozwoliła młodym adeptom korzystać z krajobrazu bez przeszkód. Pedagog, artysta - rzemieślnik czy altruista? Z wieczornych rozmów wynika, że ma własną wizję, także potrzebę przeżycia estetycznego, nawet tworzenia poniekąd. Temat do zrealizowania na dzisiaj to szkic rysunkowy, ilustrujący perspektywę powietrzną w pejzażu, sztuk osiem - należy określić liczbę prac, wyrównać szanse. Uczniowie malują, praca jest samodzielna, widzimy się przed zachodem słońca jeszcze i prace są omawiane. Następnego dnia pracy przeznaczony jest na szkice malarskie - przewidziane osiem godzin pracy ma przynieść osiem zapisów zjawisk kolorystycznych w krajobrazie jesiennym.

Korekta. Wciąż zdarza się używać zieleni z tuby, powtarzają się fiolety jako obligatoryjne barwy cieni, niczym sezonowe owoce goszczące na tych podobrazach. Także czerń, bynajmniej nie grafitu. Korekta trwa długo, wciąż jeszcze mowa należy do nauczyciela malarstwa. Jednak powtórka z wiadomości dotyczących koła barw angażuje uczestników pleneru także, do przewartościowania myślenia, podjęcia próby zbudowania własnych kompozycji składowych barw, logicznego ich zestawienia, zharmonizowania działania światła.

Powietrze. Jest wszędzie; w rysunku, malarstwie, rzeźbie... Warstwami przykrywa odległe historie. Czy rzemiosło malarskie jest historią, czy recepturą?

Stawiamy na recepturę. Trzeci dzień pleneru to wykonanie studium detalu roślinnego. Zdecydowana mniejszość uczestników stosuje zasady perspektywy powietrznej w tym ćwiczeniu. Pojawiają się hiperrealistyczne „żyłety”, bardzo efektowne. Ci autorzy jakby nie dostrzegli powią-

zania z poprzednimi zadaniami i nie skorzystali z dorobku dwóch minionych dni plenerowych. Rozmawiamy o tym z uczniami. Potem znowu wieczorem, razem, zwracamy uwagę na nieumiejętne korzystanie z fotografii w laptopach i nadużywanie ich w procesie tworzenia, zaniechanie obserwacji. Ustalamy, że jutrzejszy dzień będzie dniem bez laptopa. Indukcja barw jest dostrzegalna podczas uważnej obserwacji natury, trzeba poszukiwać i być odważnym. Wieczór upływa na przygotowaniu podobraz, przycinaniu płytek pilśniowych i gruntowaniu powierzchni malarskich.

To ćwiczenie przyniosło przełom. Uczniowie są zaskoczeni efektami, dostrzegają sens rozbudowania używanej palety do subtelnych odcieni, dziwią się i zaczynają rozmawiać o strukturach i logice w swoich obrazach. Siedzimy przy ognisku usatysfakcjonowani. Większość ma już w głowach wizję obrazu plenerowego, po uwzględnieniu nowych czynników budujących przestrzeń w obrazie - kontrastów barw. Wymagane krosno 50x70.

Ostatni dzień pracują w skupieniu ale też szybciej, sprawniej. Wszyscy myślami jesteśmy już w Łodzi.

Pani Małgorzata poprawia jeszcze pomarańcze, które czekają od wczorajszego dnia. Nie dało się ich namalować na mokrym olejnym, zbyt ciemnym podkładzie. Tłumaczy uczniom, że nauczyciel też człowiek, a artysta to już w ogóle - musi się czasem pomylić.

Pakujemy się do autokaru; sztalugi, teczki na rysunki i rulony, zbite listewkami blejtramy, wspomnienia, prawdopodobnie nie tylko z malarstwem związane. Póki co, interpretacje malarskie przełożyły się na dostrzegalne poszukiwania nowych form ekspresji.

Joanna Kierzkowska-Klys, Małgorzata Górską

Zapraszamy do wirtualnej galerii  
oraz na [stronę szkoły](#)



- **Joanna Kierzkowska-Klys** – nauczyciel Rzeźby w Zespole Państwowych Sztuk Plastycznych im T. Makowskiego w Łodzi, absolwentka tego liceum oraz ASP w Gdańsku.
- **Małgorzata Górską** – nauczycielka Rysunku i malarstwa w Zespole Państwowych Sztuk Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi, absolwentka ASP w Łodzi.

## IV Ogólnopolskie Warsztaty w Lublinie

# Twórcze zmagania z malarstwem

W dniach 22-23 listopada 2012r. w Zespole Szkół Plastycznych im. C. K. Norwida w Lublinie odbyły się IV Ogólnopolskie Warsztaty „Metodyka nauczania rysunku i malarstwa w szkołach plastycznych”. Uczestniczyli w nich nauczyciele szkół plastycznych (lista obok) oraz zaproszeni jako goście nauczyciele szkół podstawowych i gimnazjów Lublina, razem 57 osób.

Program warsztatów obejmował w pierwszej części zajęcia o charakterze teoretycznym, na które składał się wykład prof. S. Marca z ASP w Warszawie („Perspektywy i problemy edukacji malarstwa”), dotyczący szeroko roz-



mianiej roli nauczania malarstwa opartego o interpretację natury, w szczególności zaś malarstwa plenerowego oraz prezentacje opisujące praktykę zajęć plenerowych na przykładzie Ogólnopolskich plenerów im. K. Drążkiewicz w Kazimierzu Biskupim (prezentował A. Kacprzak z LP w Kole) i plenerów organizowanych w ostatnich

latach w ZSP im. C.K. Norwida w Lublinie (prezentowali nauczyciele: Z. Kwiatkowski i G. Tomczyk). Przy okazji prezentacji uczestnicy obejrzeli także krótkie filmy z wypowiedziami uczestników-uczniów i profesorów wyższych uczelni - pleneru w Kazimierzu Biskupim (wyprodukowane przez Telewizję



Konin) oraz dokumentalne zapisy ze spotkania z artystą fotografikiem K. Pruszkowskim podczas pleneru w Kazimierzu Dolnym (2010 r.) i archiwalne filmy z plenerów PLSP w Lublinie z 1981 r. (także z Kazimierza Dolnego), nakręcone i zmontowane przez absolwenta lubelskiej szkoły, uczestnika warsztatów. Jednocześnie na terenie szkoły można było oglądać wystawę poplenerową z pleneru wiosennego i jesiennego (maj, wrzesień 2012) obecnych klas maturalnych ZSP, co dawało uczestnikom możliwość bezpośredniego kontaktu z pracami, które były przedmiotem dyskusji o metodach, organizacji i efektach tego typu zajęć.

Interesującą częścią warsztatów był wernisaż wystawy prac artysty, malarza, ilustratora, Mariusza Kozika, połączony z prezentacją albumu „Chwała bohaterom” i spotkaniem z autorem, na którym można było się zapoznać z jego dotychczasową drogą artystyczną, prowadzącą od tzw. „czystego” malarstwa, sztuki instalacji, do ilustracji tzw. Digital artu, inspirowanych przede wszystkim grafiką gier komputerowych, ilustracją wydawnictw historycznych adresowanych



do tzw. Grup rekonstrukcyjnych oraz ilustracją książkową i malarstwem batalistycznym. Spotkanie to uzmysłowiło uczniom i nauczycielom, jak wielkie jest zapotrzebowanie na malarstwo ilustracyjne na wysokim technicznie i poprawnym artystycznie poziomie. Wykorzystanie wrażliwości, warszta-

wej biegłości i głębokiej wiedzy historycznej, daje efekty przewyższające fotograficzne montaż, a posługiwanie się tabletem graficznym może być pełnoprawnym uzupełnieniem warsztatu współczesnego malarza. Mariusz Kozik zaprezentował ponad 20 prac: instalację („Lekcja łaciny”), obrazy sztalugowe i przede wszystkim cyfrowe wydruki ilustracji scen batalistycznych.

Kolejną część stanowiły zajęcia czysto warsztatowe – o charakterze praktycznym. Składały się na nie warsztaty malowania na jedwabiu (uczestniczyło 13 nauczycieli), prowadzone przez nauczyciela ZSP w Lublinie, p. M. Wasilczyk oraz zajęcia w 3 pracowniach, gdzie pięcioosobowe grupy uczniów z 3 szkół (ZSP Lublin, LP Nałęczów, LP Koło) pod kierunkiem 3 nauczycieli z tych samych szkół, realizowały temat „Malarska interpretacja postaci we wnętrzu”.

Wykonanie małej formy malarskiej na jedwabiu było dla większości zupełnie nowym doświadczeniem warsztatowym, ponieważ technika ta łączy w sobie cechy malarskich technik wodnych i malarstwa reliefowego, bliskiego technice cloisonizmu a nawet – jeśli obraz eksponowany jest pod światło – witrażu. Utrwalony na gorącym obraz jest na tyle trwały, że może być traktowany jako tkanina o cechach użytkowych.

Pozostali uczestnicy warsztatów w tym samym czasie odwiedzili lubelską galerię „Białą” i odbyli spacer po Starym Mieście w obecności nauczyciela historii sztuki, p. dr P. Zarębskiej. Pierwszy dzień warsztatów zakończył obiad i spotkanie integracyjne w jednej z restauracji lubelskiej Starówki.



Krzysztof Dąbek

Na podstawie ankiet i przeprowadzonych wywiadów z uczestnikami warsztatów, można zauważyć, że poziom merytoryczny tegorocznych warsztatów spełnił oczekiwania. Program został przyjęty jako różnorodny i ciekawy, zarówno jego część wykładowa jak i warsztatowa. Uwagi krytyczne dotyczyły najczęściej zbyt małej ilości czasu poświęconego na dyskusje. Po zajęciach z uczniami w pracowniach malarskich, które wywołały bardzo duże zainteresowanie uczestników, padł wniosek dotyczący przedłużenia tej części warsztatów w kolejnej edycji i przeprowadzenia dwudniowych zajęć z uczniami. Wszystkie założone w programie punkty zostały zrealizowane. Warsztaty przebiegały bez żadnych zmian w harmonogramie. W tym roku cieszyły się jeszcze większym zainteresowaniem niż w poprzedniej edycji o czym najlepiej zaświadcza ilość szkół (19), z których przyjechali uczestnicy. Również młodzież biorąca udział w zajęciach malarskich pod okiem nauczycieli z innych szkół, oceniła bardzo pozytywnie to doświadczenie jako ciekawe i rozwijające.

Matylda Bijas  
komisarz IV Ogólnopolskich Warsztatów  
„Metodyka nauczania rysunku i malarstwa w szkołach plastycznych”  
Lublin 2012r.



Lublin: 22-23 listopada 2012r.

## Twórcze zmagania z malarstwem



Zajęcia w pracowniach z uczniami klas przedmaturalnych i maturalnych dały możliwość podpatrzenia żywego procesu kreacji, ponieważ uczestnicy warsztatów mogli uczestniczyć jako obserwatorzy we wszystkich etapach kilkugodzinnego ćwiczenia. Każdy z prowadzących (G. Orzechowska, A. Kacprzak, M. Oboz) w nieco inny sposób zaaranżował przestrzeń z modelem, ustawił relacje postać – przedmiot (czasem wręcz martwa natura), określił kontekst kompozycyjny, kolorystyczny i światłocieniowy. Nauczyciele prowadzący nie inspirowali się sąsiednimi pracowniami, dlatego ostateczne wyniki były bardzo różne. Pod koniec nastąpiła podsumowująca ten etap

(malarzkiego szkicu) korekta, połączona z wypowiedziami i komentarzem uczniów, a odbyło się to w obecności już wszystkich uczestników warsztatów. Należy podkreślić, że założeniem była praca z uczniami zupełnie wcześniej nieznanymi, do pracowni wybieranymi w sposób losowy, a poznanie ich umiejętności i wrażliwości odbywało się na bieżąco, uzupełnione jedynie małą wystawą przywiezionych wcześniej prac rysunkowych i malarzskich. Dla uczniów zajęcia te były zapowiedzią szkolnego i makroregionalnego przeglądu z malarstwa.

Warsztaty zakończyły się krótkim podsumowaniem i ankietą ewaluacyjną, która dała odpowiedź na pytanie o realną wartość tego typu spotkań. W zdecydowanej większości uczestnicy wysoko ocenili program i realizację imprezy, podkreślając różne jej aspekty – od refleksyjnej teorii, do czystej praktyki warsztatu malarzkiego i metodyki prowadzenia zajęć. W wielu wypo-

wiedziach pojawiała się sugestia wydłużenia warsztatów tak, aby pozostało więcej czasu na działania praktyczne i na merytoryczną dyskusję, dotyczącą codziennej praktyki nauczycieli tego przedmiotu w szkołach plastycznych.



Za wyrażone opinie, zarówno te pozytywne, jak i krytyczne, organizatorzy – Stowarzyszenie Lubelski Plastyk i Zespół Szkół Plastycznych im. C. K. Norwida – serdecznie dziękują. Najlepszą opinią są życzenia odjeżdżających – ponownego spotkania w następnym roku.

Krzysztof Dąbek



### OGÓLNOPOLSKIE WARSZTATY METODYKA NAUCZANIA RYSUNKU I MALARSTWA W SZKOŁACH PLASTYCZNYCH

#### 22 LISTOPADA

10.30-11.00

Rozpoczęcie warsztatów  
Przywitanie gości, spotkanie z rodzicami i szkołami obozów, przedstawienie uczestników

11.00-12.00

Wykład prof. Sławomira Marcu  
Wydział Grafiki AGP w Warszawie,  
Instytut Architektury Kajetanów KUL

12.00-13.00

Plan pracy i spotkanie w pracowni z udziałem artystycznych  
Pracownice złączające z planowaniem w Katedrze Białokąta  
(pracowni kłep - A. Kacprzak)  
i planowanie ZSP im. C.K. Norwida w Lublinie

13.00-14.00

Obiad w Biurze Szkół Artystycznych

14.00-16.00

Wykład prof. Mariusza Kaszka  
artyści malarza, ilustratora,  
Warszawa, pracownia w Szkole Galerii ZSP

16.00-18.00

Zakończenie warsztatów i spotkanie, spacer po Sławnym  
Mieście (Oleśnica „Biała”), prowadzi p. dr P. Zambalik  
Wszystko ma swoje miejsce i swoje życie  
dla malarstwa (ok. 10 osób),  
prowadzi p. M. Włodarczyk

18.00

Kolacja i spotkanie integracyjne  
(Restauracja Hecce-Obrok)

#### 23 LISTOPADA

09.00-10.00

Zajęcia warsztatowe z udziałem w pracowniach malarzskich,  
praca z nauczycielami ze szkół plastycznych –  
ZSP w Lublinie, LP w Kielce, LP w Bielsku

12.00-13.00

Podsumowanie zajęć w pracowniach

13.00-14.00

Obiad w Biurze Szkół Artystycznych

14.00-15.00

Wspólne stworzenie projektu artystycznego  
warsztatów w  
Zakończenie warsztatów (aniłeta, spotkanie dyplomatów)

Krzysztof Dąbek, autor publikowanego artykułu jest dyrektorem (2012) i nauczycielem dyplomowanym w ZSP im. C. K. Norwida w Lublinie.

Dziękujemy Autorowi oraz Matyldzie Bijas i pozostałym nauczycielom: Annie Kawalec, Krzysztofowi Wereskiemu i Grzegorzowi Tomczykowi – autorom fotografii za nieodpłatne udostępnienie nadesłanych tekstów oraz materiału zdjęciowego.

Redakcja Biuletynu „Plastyk.pl” zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

W warsztatach uczestniczyli nauczyciele rysunku i malarstwa z 20 szkół plastycznych, nie tylko z „okolicznych”, ale i ze szkół, z których dojazd był niemałym wyzwaniem jak chociażby Bielsko-Białe, Gdynia, Leska, Łódź, Rypin czy Radomia. Oto lista nauczycieli, którzy przyjechali do gościnnego Lublina: Grażyna Olczyk – Łódź, Marlena Szymczyk – Łódź, Przemysław Stawiński – Nowy Wiśnicz, Beata Wilczyńska – Supraśl, Honorata Winceniak-Zamostna – Supraśl, Urszula Zawadzka-Wyrzykowska – Supraśl, Stefan Wyszykowski – Supraśl, Wojciech Chwiatkowski – Rypin, Edyta Lego – Bielsko-Biała, Anna Symela – Radom, Jakub Strzelecki – Radom, Grzegorz Kwiecień – Radom, Iwona Stachura – Kielce, Karolina Kozioł – Kielce, Piotr Wójtowicz – Krosno, Aleksandra Benn – Tarnów, Magdalena Miłoś-Kuta – Tarnów, Łukasz Wojtanowski – Tarnów, Tymoteusz Chliszcz – Tarnów, Dorota Jasek – Zamość, Barbara Szeptuch – Zamość, Anita Sadlej – Nałęczów, Małgorzata Oboz – Nałęczów, Andrzej Kijowski – Lesko, Józef Paweł Karczewski – Gdynia, Tomasz Sójka – Gdynia, Maria Piśko – Jarosław, Grażyna Piórkowska – ZPSP Warszawa [patrz strona szkoły – cały fotoreportaż].

Organizatorem warsztatów był Zespół Szkół Plastycznych im. Cypriana Norwida w Lublinie oraz Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Obserwatorami CEA byli: Wojciech Myjak z Warszawy oraz wizytator regionu lubelskiego – Andrzej Walasik; w pierwszej części uczestniczyli także prodziekani Instytutu Sztuk Pięknych UMCS – dr hab. Mariusz Drzewiński i dr hab. Sławomir Toman.





*Mgr Sebastian Smagłowski,  
prof. Dariusz Markowski:*  
„Tajemnicze losy joannickich tablic herbowych ze Stońska oraz ich problematyka konserwatorska” (fragment artykułu znajdującego się w Acta Universitatis Nicolai Copernici, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo XXXVIII, Toruń, 2010)

Reprezentacyjne tablice herbowe wykonane na drewnianych deskach, poświęcone były kawalerom zakonu joannitów Baliwatu brandenburskiego. Stolicą Baliwatu od roku 1426 był Stońsk, którego okolice wchodziły od 1249 r. w skład marchii. Najstarsze spośród tablic pochodzą z XVII i XVIII wieku, jednak większość z nich (na zamku i w kościele około 1300), pochodzi z połowy

i z końca XIX wieku, okresu ożywionej działalności *Balley Sonnenburg*. Zespół tablic uzupełniany był jeszcze w I poł. XX wieku, nawet do 1942 roku. Tablice herbowe, średnio o wysokości 70cm i szerokości 50 cm, wykonane zostały w technice olejnej na deskach dębowych, jodłowych bądź sosnowych i sporadycznie na płótnie. Dzieliły się na dwie grupy. Większe, bardziej okazałe i umieszczane wyżej na ścianach, upamiętniały wielkich mistrzów. W 1945 roku tablice pozyskane zostały wraz ze słońskimi archiwaliami do Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, mieszczącego się w Pałacu



pod Blachą, a następnie przekazane na Zamek Królewski w Warszawie.

Zespół Szkół Plastycznych w Tarnowie

## Konferencja Konserwatorska Jeżów, 24 luty 2012r

Temat:

**Realizacja Konserwatorska oraz metody i technologie stosowane w procesie konserwacji a obowiązujące regulacje prawne i współczesne trendy w teorii konserwacji.**

### WYKAZ REFERENTÓW

1. Zbigniew Duda „Historia dworu renesansowego w Jeżowie”.
2. mgr inż. Anna Różańska, mgr inż. Wojciech Koryciński „Wzornictwo i konstrukcja ozdobnych posadzek drewnianych w pałacach i dworach południowo-wschodniej Polski”.
3. mgr inż. Katarzyna Oramus „Porównanie sekreter barokowych oraz restauracja sekretery ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu”.
4. mgr Henryk Pawłowski „Zagadnienia związane z odspajaniem się warstw zapraw i polichromii na rzeźbach drewnianych polichromowanych na przykładzie konserwacji rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego z kościoła p.w. św. Jana Chrzyciela w Zembrzycach, datowanej na rok ok. 1533”.
5. mgr Katarzyna Wilaszek „Zagadnienie ponownej integracji dzieła sztuki z uwzględnieniem różnego stanu zachowania jego elementów na przykładzie konserwacji Płaskorzeźby Św. Marcina z Pentaptyku Matki Boskiej, Św. Wawrzyńca z Rynarcic”.
6. mgr Sebastian Smagłowski „Tajemnicze losy joannickich tablic herbowych ze Stońska. Problematyka konserwatorska”.
7. mgr Andrzej Kazberuk „Konserwacja i rekonstrukcja kamiennego epitafium Bogusława i Anny Marii Radziwiłłów z katedry w Kaliningradzie (Królewiec)”.
8. mgr Mariusz Wrona „Rekonstrukcja płyty nagrobnej Zofii Sapieżanki z Kaplicy zamkowej w Krasiczynie”.
9. dr inż. Alicja Kuberka „Biozagrożenia ukryte w obiektach zabytkowych”.
10. mgr inż. Anna Różańska „Charakterystyka mebli w typie chinoiserie z kolekcji wilanowskiej”.
11. mgr Tomasz Głowacz „Problematyka konserwacji markieterii w stylu Boullé'a. Próba zastosowania żywic syntetycznych do imitacji szylkretu”.
12. mgr Jacek Olesiak „Renowacja konstrukcji szkieletowych: problematyka, technologie, realizacje”. Remmers Polska.



## „Tajemnicze losy joannickich tablic herbowych ze Słońska oraz ich problematyka konserwatorska”

Tablice ponownie pojawiają się w latach 80-tych w Warszawie. W 1988 roku 1140 tablic sprzedanych zostaje za granicę za 35 tys. dolarów. Inne źródło podaje, że 1000 tablic przekazanych zostało brytyjskiej firmie jako ekwiwalent wynagrodzenia za prace remontowe przy Zamku Królewskim w Warszawie. Nowy właściciel szybko uzyskuje pozwolenie na ich wywóz z kraju, skąd następnie trafiają do Szwecji i tam wystawione są przez kolekcjonera Roya Gustafssona, w Muzeum Historycznym w Sztokholmie. W przeciągu krótkiego czasu wartość zespołu wzrosła wielokrotnie, sięgając kwoty 5 mln dolarów. Według specjalistów niektóre obiekty mogły w tym czasie

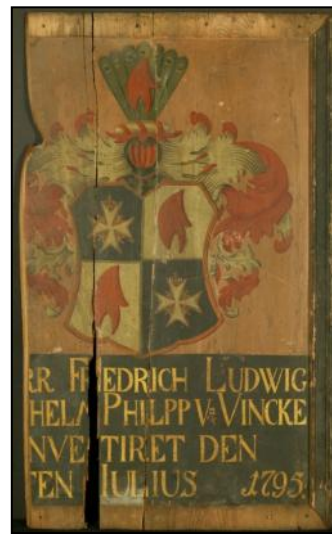
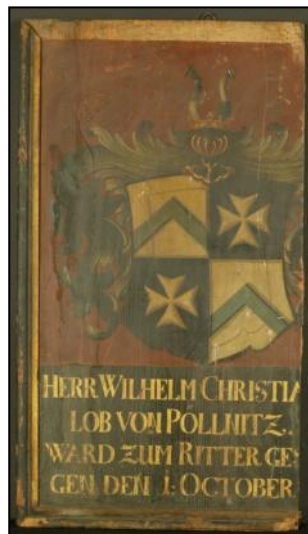
mieć wartość nawet około 100.000 marek. Na tym jednak nie koniec. W podziemiach Zamku Królewskiego w Warszawie odnaleziono jeszcze ok. 140 tablic, w większości w formie destruktywów. Właścicielem tablic jest Skarb Państwa, reprezentowany przez Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Obecnie w gorzowskim urzędzie konserwatorskim znajdują się 123 tablice, wśród nich cztery po konserwacji w ZKMIRzP UMK w Toruniu, w jaki sposób znalazły się w Gorzowie dokładnie nie wiadomo. Znamienne, że po tablice herbowe chciano ponownie sięgnąć w końcu lat 90. XX wieku, kiedy zamierzano wykupić obraz

Gabriela de Metz *Praczką*, będący w posiadaniu Domu Aukcyjnego w Nowym Jorku. Obraz ten został zrabowany przez Niemców i stanowił przez długie lata jedno z najbardziej poszukiwanych dzieł sztuki przez stronę polską. W każdym razie nadających się do sprzedaży tablic herbowych w zbiorach polskich już nie było i rzecz



jasna, nie można ich było sprzedać powtórnie.

Sebastian Smągłowski,  
Dariusz Markowski



Tablice herbowe Wilhelma Christiana Gottloba von Pöllnitz i Friedricha Ludwiga Wilhelma Philippa von Vincke - stan przed konserwacją od strony lica (fot. Sebastian Smągłowski)

Tablice herbowe Wilhelma Christiana Gottloba von Pöllnitz i Friedricha Ludwiga Wilhelma Philippa von Vincke - stan po konserwacji (prace i fot. wykonał Sebastian Smągłowski)



Na stronie <http://gryfitt.pl/kategoria/5> zamieszczone są filmy z konferencji.

Mgr Sebastian Smągłowski,  
prof. Dariusz Markowski:  
„Tajemnicze losy joannickich tablic herbowych ze Słońska oraz ich problematyka konserwatorska” (fragment artykułu znajdującego się w Acta Universitatis Nicolai Copernici, Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo XXXVIII, Toruń, 2010)

Dziękujemy Autorom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.





## Marzena Sroczyńska-Gudajczyk, Jolanta Janczak Mowa dźwięków i kolorów

21 lutego w Liceum Plastycznym im. Katarzyny Kobro w Zduńskiej Woli odbyła się prezentacja plastyczno-muzyczna *Muzyka jest pokarmem miłości*, podczas której usłyszeliśmy utwory w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej i wysłuchaliśmy prelekcji na temat wybranych dzieł wybitnych malarzy. Podczas prezentacji nasi uczniowie wykonywali prace rysunkowe i zdjęcia, które pokazane zostały później w budynku Szkoły Muzycznej.

O tej wyjątkowej imprezie najlepiej opowiedzą jej organizatorki – Marzena Sroczyńska-Gudajczyk i Jolanta Janczak.

Prezentacje muzyczno-plastyczne *Muzyka jest pokarmem miłości*, w których mogli uczestniczyć 21 lutego uczniowie szkół oraz mieszkańcy Zduńskiej Woli, były pierwszym spotkaniem z cyklu *Mowa dźwięków i kolorów*. Działania te, podjęte we współpracy z uczniami i pedagogami Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Zduńskiej Woli wynikają z potrzeby wymiany doświadczeń społeczności dwóch szkół artystycznych naszego miasta. Pomysłodawcą tego projektu jest Bogumiła Werner – wicedyrektor naszego liceum. Jej propozycja wydała mi się bardzo atrakcyjna, chociażby ze względu na moje zainteresowania muzyczne i wielokrotnie podejmowane rozmowy z muzykami na temat konieczności bliższej współpracy obu placówek kulturalnych.

Do współpracy zaprosiłam Jolantę Janczak – nauczycielkę klasy skrzypiec, która zajęła się

przygotowaniem strony muzycznej warsztatów i ustaleniem repertuaru. Naszą myślą przewodnią podczas opracowywania scenariusza była chęć zwrócenia uwagi na pewne zależności, podobieństwa a nawet kontrasty istniejące w świecie muzyki i plastyki. Stąd zrodził się zamysł cyklu prezentacji artystycznych w oparciu o występy solistów i zespołów w połączeniu z prelekcjami na temat wybranych zjawisk w historii sztuki.

Istotny wydał mi się fakt, że wielu spośród naszych uczniów obok zdolności plastycznych ujawnia talenty muzyczne, a niektórzy z nich równolegle kontynuują naukę w szkole muzycznej. Jako nauczyciel rysunku i malarstwa zauważam, że uczniowie często oczekują nowych bodźców jako źródła inspiracji do różnorodnych poszukiwań.

Wybierając dzieła malarskie do prezentacji pt. *Muzyka jest pokarmem miłości*, obrałam za cel przybliżenie tych obrazów, w których elementem wspólnym są motywy postaci będące niekiedy alegorią miłości, bądź bezpośrednio odwołujące się do bliskich

relacji międzyludzkich. Utwory muzyczne wykonane przez uczniów i pedagogów szkoły muzycznej, poprzedzone były komentarzem pani Janczak i świetnie korespondowały z przedstawianymi dziełami.

Elementem spójnym naszych spotkań jest tworzenie kompozycji rysunkowych, malarskich i fotograficznych w celu utrwalania „na żywo” wrażeń wizualnych i akustycznych oraz czerpa-



[Foto: Natalia Gwarda]

nie inspiracji z wielkich kompozytorów i mistrzów malarstwa.

Idea tych spotkań jest chęć przybliżenia naszych działań artystycznych szerszej publiczności spoza szkoły. Myślę, że dzięki prezentacjom zarówno uczniowie, jak i mieszkańcy miasta i okolic wzbogacą swoją wiedzę i wypowiedzi artystyczne.

Marzena Sroczyńska-Gudajczyk  
nauczycielka rysunku i malarstwa  
w LP w Zduńskiej Woli

Podczas prezentacji plastyczno-muzycznych uczniowie naszej szkoły nie tylko mieli okazję zaprezentować swoje muzyczne umiejętności, ale przede wszystkim wzbogacić swoją wiedzę o sztuce malarskiej i dziełach najśłynniejszych artystów.

Mieliśmy okazję poznać historie wielu obrazów, które inspirowane są muzyką, usłyszeć jak silnie obie dziedziny sztuki oddziaływają na siebie, jak wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Światło, barwa to pojęcia dla muzyków w pewnym „muzycznym” sensie znane, ale w świetle prezentacji malarskich nabierają nowego wymiaru i inspirują do dalszych poszukiwań wyrazowo-brzmieniowych, kolorystycznych w grze na instrumentach. Takie spotkania zdecydowanie w ciekawy i interesujący sposób dopełniają edukację młodych muzyków.

Jolanta Janczak  
nauczycielka klasy skrzypiec  
w PSM w Zduńskiej Woli

Liceum Plastyczne im. Katarzyny Kobro w Zduńskiej Woli

### Mowa dźwięków i kolorów

Temat:

### Muzyka jest pokarmem miłości

#### Wspólne działania

Dwie szkoły artystyczne w Zduńskiej Woli – plastyczna i muzyczna – to dla mieszkańców miasta cenna alternatywa kulturalna. Obie placówki z powodzeniem uzupełniają skromne założenia edukacyjne w zakresie plastyki i muzyki w programach nauczania szkół podstawowych i gimnazjalnych.

W jaki sposób? Propozycji jest wiele. Od lat każda ze szkół posiada swój kalendarz imprez artystycznych. Jednak od 2011 roku staramy się współpracować.

Nasze działania skierowane do mieszkańców miasta spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem i życzliwością. Postanowiliśmy „wciągnąć” społeczeństwo do aktywnego działania, proponując im zabawę podczas warsztatów muzycznych i plastycznych w plenerze.

Podczas ubiegłorocznych imprez, każdy mógł sprawdzić się przy stanowisku malarskim, tkackim lub ceramicznym. Nasi goście mieli również możliwość zagrać na wybranych przez siebie instrumentach muzycznych. Uczniowie Liceum Plastycznego wykonywali portrety. Tło naszych działań stanowił koncert w wykonaniu uczniów i nauczycieli Szkoły Muzycznej. Wiele osób wyraziło życzenie, by tego rodzaju imprezy weszły na stałe do kalendarza kulturalnych imprez w mieście.

Wydarzenia 21 lutego należy również odnotować jako przykład dobrej współpracy naszych szkół.

Tym razem podejmowaliśmy zaprzyjaźnionych już muzyków i przybyłych gości w naszej szkolnej galerii, która unowocześniona została dzięki programowi Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Infrastruktura kultury”.

Marian Olejniczak

Dyrektor Liceum Plastycznego im. Katarzyny Kobro w Zduńskiej Woli

Scenariusz prezentacji  
„Muzyka jest pokarmem miłości”

- Krótkie powitanie – wyświetlony slajd z motywem koncertu i tytułem.
- Fryderyk Chopin *Polonez B-dur* – wykonanie Bartosz Maniecki – kl. Fortepianu [E. Wlazło].
- Wprowadzenie – historyczny zarys, wskazanie analogii muzyczno – plastycznych. Omówienie następujących dzieł malarskich (slajdy) i utworów muzycznych, nawiązanie do zdarzeń z życia ich autorów:
- Caravaggio *Zwycięski Amor*
- Jan Vermeer van Delft *Dama stojąca przy wirginalu*
- Jan Vermeer van Delft *Dama siedząca przy wirginalu*
- Dirk van Baburen *Stręczycielka*
- Zestawienie porównawcze dwóch wyżej wymienionych dzieł Vermeera.
- Jan Sebastian Bach *Preludium i Fuga d-moll* – wykonanie Marcin Jagiełło – kl. fortepianu W. Holtza.
- Jan Vermeer van Delft *List Miłosny*
- Jan Vermeer van Delft *Lekcja muzyki*
- Jan Vermeer van Delft *Koncert*
- Jan Vermeer van Delft *Grająca na gitarze*
- Jan Vermeer van Delft *Dziewczyna, której przerwano muzykowanie*
- Camille Saint-Saens *Labędź* – wykonanie: Marta Czarnecka – kl. wiolonczeli
- M. Kittel – Malec, akompaniament: nauczyciel Przemysław Rybak
- Caspar Netscher *Muzykująca para*
- Jan Stehen *Młoda dama muzykująca młodzieńcowi na klawesynie*
- Jan Stehen *Młoda dama muzykująca młodzieńcowi na klawesynie* – fragment
- Jan Barends *Kobieta i mężczyzna siedzący przy klawikordzie*
- Jerzy Nowosielski *Portret podwójny*
- Jan van Eyck *Portret Małżonków Arnolfinich*
- Zestawienie dwóch wyżej wymienionych dzieł z punktu 20 i 21
- Giorgione lub Tycjan *Koncert wiejski*
- Tycjan *Wenus z organistą i Amorem*
- Jean Paul Egide Martini *Miłość blask* – wykonanie: Katarzyna Mazurek – kl. skrzypiec J. Janczak, akompaniament: Michał Stupski – kl. fortepianu W. Holtza.
- A. Manken - piosenka z filmu *Piękna i Bestia* – wykonanie: Milena Piotrowska – kl. śpiewu D. Borowicz
- Antoine Watteau *Le Mezzetin*
- Antoine Watteau *Miłość w teatrze*
- Antonie Watteau *Miłość w teatrze* fragment
- Antonie Watteau *Widok*
- Antonie Watteau *Widok* - fragment
- Jean Honore Fragonard *Wieniec dla ukochanego*
- Leon Wyczółkowski *Ujrzałem Raz*
- Josef Dauhauser *Liszt przy fortepianie*

- Franciszek Liszt *Marzenie miłosne* – wykonanie: Katarzyna Mazurek – kl. skrzypiec J. Janczak, akompaniament: Michał Stupski – kl. fortepianu W. Holtza.
- Marc Chagall *Rosyjskie wesele*
- Marc Chagall *Trzy świece*
- Marc Chagall *Trzy świece* fragment I
- Marc Chagall *Trzy świece* fragment II
- Marc Chagall *Ślub*
- Marc Chagall *Koncert*
- Janina Garścia *Kamienna lampa w ogrodzie herbacianym* - wykonanie: Bartosz Maniecki – kl. fortepianu E. Wlazło.
- Edward Burne – Jones *Pieśń miłości*
- Manufaktura niderlandzka *Koncert wiejski*
- Zygmunt Waliszewski *Wyspa miłości*

45. Henri Matisse *Radość życia*

46. **Utwór z repertuaru zespołu Metalika pt: One** – wykonanie: kwartet smyczków w składzie: Paulina Kołodziejczyk, Oktawia Czajka, Monika Świniarska, Małgorzata Muzaj, przygotowanie: W. Lemański

Poniżej przedstawiam zaplanowane tematy prezentacji muzyczno – plastycznych:

I. Temat spotkania: „Muzykę słusznie zwą mową aniołów” Thomas Carlyle

Plan działań:

- Omówienie wybranych przykładów dzieł malarstwa europejskiego z motywami koncertujących aniołów w oparciu o prezentowane slajdy (nauczyciel Marzena Sroczyńska – Gudajczyk)
- Poszczególne utwory muzyczne wykonywane są przez uczniów Szkoły Muzycznej a poprzedzone komentarzem wygłoszonym przez Jolantę Janczak. W czasie trwania koncertu i prelekcji, powstaje seria kompozycji z motywami grających aniołów, inspirowanych twórczością znanych malarzy europejskich – uczniowie Liceum Plastycznego.

II. Temat spotkania: „Dźwięczność koloru – kolor dźwięku”

Plan działań:

- Wykład na temat analogii muzyki i malarstwa w odniesieniu do dzieł wybitnych malarzy, muzyków i myślicieli ( np. Eugene Delacroix, Claude Debussy, Maria Rzepińska) – pokaz slajdów – Marzena Sroczyńska-Gudajczyk.
- Poszczególne utwory muzyczne wykonywane są przez uczniów Szkoły Muzycznej, poprzedzone komentarzem wygłoszonym przez Jolantę Janczak.
- Powstaje wielkoformatowe malowidło inspirowane wykonywanymi utworami muzycznymi – (autorami są uczniowie Liceum Plastycznego oraz zaproszeni goście).



Marzena Sroczyńska-Gudajczyk  
Jolanta Janczak

Autorami nadesłanych tekstów są nauczyciele szkół artystycznych:

**Marzena Sroczyńska-Gudajczyk**

- rysunku i malarstwa  
w LP w Zduńskiej Woli  
**Jolanta Janczak**  
- klasy skrzypiec  
w PSM w Zduńskiej Woli

Điękujemy Autorkom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

Ks. Paweł Kochaniewicz

## Czym jest dla mnie *Triduum Sacrum* i Wielka Niedziela



Wielki post i Wielkanoc ukierunkowują nasze myśli i wyobraźnię na mękę i na zwycięstwo Chrystusa, rozpoczęte na krzyżu a zwieńczone wielkanocnym porankiem. To najważniejsze w dziejach człowieka i świata wydarzenie stanowi temat, obok którego, nikt, kto doświadcza wewnętrznego zmagania dobra ze złem, swojej bezradności, słabości i swoich zwycięstw nie może przejść obojętnie. Nic więc dziwnego, że nie tylko na zamówienie większych czy mniejszych mecenasów powstawały drogi krzyżowe, ukrzyżowania, opłakiwania, spotkania ze Zmartwychwstałym w stylu *Noli me tangere* i inne, ale działo się to z potrzeby serca. Arcydzieła malarstwa i rzeźby stanowią świadectwo osobistego zgłębiania tajemnicy miłości Boga do człowieka, sensu zmartwychwstania i znaczenia Krzyża. Miłość, śmierć, cierpienie fizyczne i duchowe, to odwieczne tematy, które inspirowały wszelką twórczość, a co dopiero miłość, cierpienie i zwycięstwo Boga nad śmiercią. Jakie więc znaczenie ma Zmartwychwstanie i męka Chrystusa w moim życiu? Czym jest czekające mnie *Triduum Sacrum* i Wielka Niedziela? Czy

uczynić z łotrem, Szawłem i innymi. On jest i żyje obecny w swoim Kościele, tak samo jak od momentu Wniebowstąpienia. A Ty, młody czy już nie młody człowieku, jesteś zaproszony do tego, by z razem Nim jeszcze raz, w wersji „na żywo”, przeżyć Jezusową miłość, lęk apostołów, cierpienie Golgoty i święć Chrystusowy triumf.

Liturgia tygodnia Męki Pańskiej i Wielkiej Nocy, to coś więcej niż „retransmisja” czy rekonstrukcja wydarzeń paschalnych sprzed 2 tysięcy lat. Jeśli już skorzystać z tego medialnego języka, to może i retransmisja, ale w obecności Chrystusa, przeniesienie męki Zmartwychwstania w nasze dziś, odniesienie do naszych problemów, słabości, życiowych zadań i realiów. To bardzo osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem w sprawie mojego życia i mojej wieczności. Stąd pytanie, jakie znaczenie ma Wielkanoc w moim życiu? Czy pozwolę Bogu obdarować również mnie darami i łaskami Wielkiej Nocy – odpuszczeniem grzechów, pokojem serca, radością przebywania blisko Boga a przede wszystkim

## WIELKANOC 2012

Prezentujemy kilka nagrodzonych Palm Wielkanocnych na XV Konkursie na Wykonanie Palmy Wielkanocnej organizowanym przez Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu wykonanych przez uczniów OSSP w Ciechanowcu: **Martyna Zdunek, Tomasz Bruś** oraz **Marta Pelszyk**.

Pozostałe na stronie [szkoły](#).



naprawdę w zmartwychwstanie wierzę i co ten cud zmienia?

Niejednemu, który zatrzyma się na powierzchni świąt, wydawać się może, że nic. Tak naprawdę, ze zwycięstwa Chrystusa i ze świąt wielkanocnych, które w naszej tradycji obrzędowości są troszkę smutniejsze, przeżywane jakby w biegu, pozbawione sentymentalnej i rodzinnej otoczki, a przez to nieco trudniejsze, cieszyć zaczyna się ten, kto doświadczył lęku przed złem i jest świadom, jaką niewolą i straszną rzeczywistością jest zło i grzech. Dlatego wielkanocne orędzie Chrystusa rozpoczyna się od skierowanego do Apostołów wezwania, powtarzanego niczym echo przez bł. Jana Pawła II - „Ne lękajcie się”. Możemy dodać: Ale ciescie się i radujcie. Oto Chrystus pokonał zło i jest w stanie uczynić każdego z nas świętymi, skoro potrafił to

zjednoczenia z Nim w komunii świętej, darami Ducha Świętego, pewnością, że Jezus jest, żyje, działa i niezmiennie kocha. Znów potrzeba więc skupionych i pokornych - jak podczas studiowania portretu - oczu, uszu, serc i umysłów, by w Wielki Piątek zobaczyć w krzyżu i w swoim życiu szaloną miłość Boga do człowieka i Jego solidarność z moim cierpieniem i dać się przekonać, że warto Mu zaufać, w wielką Sobotę uczyć się cierpliwości przejść od rozpacz i zniechęcenia do nadziei, by – poprzez liturgię wieczerzy paschalnej dojść do głębokiej, dojrzałej wiary i radości Wielkanocnego Poranka z tego, co Bóg już dokonał lub może w moim życiu dokonać, jeśli Mu pozwolę. W ten Wielki Tydzień zapomnijmy o sobie, tak jak zapomina o sobie matka kochająca swe cierpiące dziecko, a całą uwagę i siły jemu poświęca, nie myśląc o sobie, nawet zajmując się różnorakimi pracami. Chry-



## Czym jest dla mnie *Triduum Sacrum* i Wielka Niedziela?

Droga Krzyżowa należy do częstych wyzwań z zakresu sztuki sakralnej. Nawiązując do jej stacji chciałbym jeszcze wrócić do tematu lęku; lęku przed Bogiem, przed innymi, który często paraliżuje naszą wiarę, wreszcie przed złem. Zdaniem wielu kierowników duchowych, którzy powołują się na list św. Jana Apostoła, to właśnie lęk, a nie nienawiść jest przeciwieństwem i zagrożeniem miłości. Poszczególne stacje tworzą, opowiadają historię zmagania miłości z lękiem. Zatrzymamy się przy dwóch, które z różnych względów mogą być szczególnie bliskie plastynom.

Zmęczony upałem Szymon z Cyreny, pewnie chętnie ominąłby makabryczny pochód skażonych, ale się nie dało. Wcześniej zresztą też chyba zbyt mało interesował się naukami niezwykłego Rabbiego z Galilei, chyba bał się spotkania z Nim. Wbrew wszelkim przewidywaniom właśnie on został zaangażowany do pomocy Chrystusowi i był najbliższym Jego cierpienia. Dosłownie dotykał Jego ran i patrzył w Jego pełne bólu i miłości oczy, które mówiły: Nie bój się, nie uciekaj, bądź ze Mną, zaufaj mi. Zaufaj mi bardziej niż swym kalkulacjom,

kiej odwagi w pokonywaniu przeszkód naszej nieufności, niewiary i grzeszności i pragnąc takiej wrażliwości na Boże sprawy i Boże pragnienia. Odpowiedzią Chrystusa był obraz Veraikon, prawdziwe oblicze Boga, który jest Miłością. Wraz z całą wspólnotą szkolną życzymy wszystkim odwagi w wyznawaniu wiary, odwagi w docieraniu poprzez świąteczne misteria i przeżycia do prawdziwego oblicza Boga oraz takich pragnień, jakie zrodziły się wtedy w sercu św. Weroniki.: by nie oglądając się na postawę innych, kpiny i ryzyko stać się ikoną Chrystusa, naśladować Jego miłość. Bo Veraikon to także wezwanie i cel chrześcijaństwa: święty to ten, który stał się ikoną Chrystusa, pisaną nie farbami, lecz życiem. Ikoną Bożej miłości.

Ks. Paweł Kochaniewicz – dyrektor Katolickiego Liceum Plastycznego w Nowym Sączu  
Wielkanoc, 8-9 kwietnia 2012r.

[\(Tutaj całość\)](#)



[Rekolacje w LP we Włocławku]

**RECOLERE**  
rekolacje wielkopostne

Środa 30.03.2012r.	Czwartek 29.03.2012r.	Piątek 30.03.2012r.
9.00 - 10.30	9.00 - 11.00	9.00 - 10.30
10.30 - 10.45	10.30 - 10.45	10.30 - 10.45
10.45 - 11.00	11.00 - 11.30	10.45 - 11.00

Rekolacje w LP w Szczecinie. A list: Ewelina Kolakowska

[Rekolacje w LP w Szczecinie. A list: Ewelina Kolakowska]

## WIELKANOC 2012

rozumowi, emocjom. Stopniowo w sercu Szymona miłość i wrażliwość na cierpienie zwyciężyły lęk. Święta Wielkanocne stawiają nas w sytuacji Szymona. Zmęczeni życiem i zabiegani, może zupełnie nie zainteresowani Jezusową ewangelią, chcąc nie chcąc w święta stajemy twarzą w twarz z Jezusową miłością wyrażoną już nie słowami, ale cierpieniem. „Zobacz jak Cię kocham, uwierz w miłość, zaufaj mi, bardziej niż swym emocjom, obawom, przewidywaniom, tzn. żyj wg mojego słowa i przykładu.” Co w nas zwycięży, lęk czy miłość? Jezusa najbardziej boli brak zaufania; wtedy stajemy się ciężarem, prawdziwym krzyżem.

Warto tu może zauważyć, że również sztuka może i powinna m.in. pełnić rolę Szymona Cyrenejczyka, tzn. pomagać ludziom dźwigać ich życiowe krzyże, podnosić na duchu, być dziełem miłości. Z miłości wyrastać i do miłości zapraszać. To także przesłanie św. Alberta Chmielowskiego.

W stacji VI, ze św. Weroniką, obserwujemy już nie tyle zmaganie lęku z miłością, co bardzo odważny, inspirowany miłością czyn, gest serdecznej kobiecej życzliwości. Nie bała zachować się inaczej niż tłum, zrobiła, co dyktowało jej serce. Możemy życzyć sobie takiej odwagi połączonej z wrażliwością. Ta-



foto: Natalia Marecka

Uczniowie Liceum Plastycznego w Krośnie na rekolacje udają się tradycyjnie do Zgromadzenia Sióstr Misjonerek św. Piotra Klawera - tutaj obok skupienia i modlitwy można odbyć podróż po odległych, egzotycznych krajach gdzie siostry niosą swoją posługę - dzięki ekspozycji przywiezionych pamiątek, darów i elementów kultury.

# Miłość, zachwyty i tęsknota

Ogromne tempo życia, wielość zajęć, zmiany cywilizacyjne i obyczajowe, za którymi już się nie nadąża, sprawiają, że tytułowe słowa powoli znikają ze słownika pojęć w naszym życiu ważnych i z widnokręgu naszych celów i postaw. Miłość, choć każdy za nią tęskni, rozumiana jest bardzo różnie, tęsknota ustępuje miejsca pożądaniu, a szczególnie niebezpieczna, zwłaszcza dla artystów jest ztrata zdolności zachwycać się i radowania każdą chwilą. Bez niej zniknie człowieczeństwo, i miłość i świętość, i ... świat. I tu jest miejsce na swoistą misję nauczycieli i uczniów szkół plastycznych i muzycznych: ocalić zdolność zachwyty, obudzić tęsknotę za tym, co piękne, a przede wszystkim za pięknym człowieczeństwem. Jednak by to uczynić, trzeba samemu być istotą umiejącą się zachwycać nie tylko sztuką, ale pięknem Osób i spraw najważniejszych, którym sztuka daje jedynie świadectwo. A przede wszystkim zachwycać się jednym fundamentalnym doświadczeniem: jestem bardzo kochany, nawet, gdyby wiele czynników wydawało się temu przeczyć.



[Foto: W.S.G. 2011]

Znakomitą okazją do tego jest rozpoczęcie się adwentu i nadchodzące święta Bożego Narodzenia, pod warunkiem, że dostrzeżemy w nich ogromną szansę i początek fascynującej, choć trudnej drogi do Boga i do pełni człowieczeństwa, a nie tylko piękny, ale jednak zwyczaj. Zresztą na wszystko, zwłaszcza w sferze wiary, warto popatrzeć jak na niezastąpiony dar, który nam się nie należał. Tak popatrzeć na swoje życie, na najbliższych, na szkołę, na talenty i wreszcie na to niezwykle zbliżenie Boga do nas, które rekompensuje poważne czasem braki ludzkiej miłości, a nawet przerasta nasze pragnienia i oczekiwania; Te bowiem muszą dopiero dorosnąć do wielkości daru, jakim jest Chrystus, Duch Święty, sakramenty i Kościół, a niebo w wieczności. Adwent jest więc skierowanym do każdego bardzo osobistym zaproszeniem od Boga do swoistego skoku rozwojowego, do wyjścia z rutyny, i poszukiwania prawdziwego, głębszego życia. Jest propozycją dla niespokojnych, tzn. tych, którzy nie boją się tęsknić, zachwycać i kochać, nie boją się Miłości nad życie. I w tym twórczym niepokoju bardzo odpowiada naturze młodości, która głosem młodzieńczych marzeń, zakochań, potrzebą bycia kochanym dopomina się o nasz wysiłek poszukiwania i zdobywania tego skarbu, ukrytego, czasem głęboko, w roli naszego życia.

Rozpoczął się adwent i przyjdą święta Bożego Narodzenia. Czas, który przypomina nam o wielkiej, narastającej tysiące lat, tęsknocie człowieka za Miłością, która nie zawodzi, nie potępia lecz przemienia i zbawia. Kościół daje szansę na realne spotkanie tej Miłości dziś, choć bywa ona ukryta i zaskakująca, tak, jak w Betlejem. U kresu długiej drogi trzej Mędrcy z dalekiego Wschodu, szukający zapowiadanego Zbawiciela zobaczyli stajnię, płaczące Dzieciątko, ubogich rodziców - nic nadzwyczajnego i niezwykłego. Dlaczego nie rozczarowali się i nie zwątpili? Bo bardziej cenili prawdę aniżeli przywiązanie do swoich wyobrażeń; Posiadali wrażliwość na Boże znaki, chcieli szukać, patrzeć, słuchać. Zrozumieli, że to Bóg, który jest Miłością i tak się nią zachwycili, że betlejemska stajenka, choć uboga i daleka od marzeń o przyzwoitym domu, stała się dla nich najszcześniejszym miejscem świata. W jej zwyczajności zachwycili się miłością Boga. Wkrótce zapelnimy licznie kościoły, zasiądziemy przy wigilijnych stołach, zaśpiewamy kolędy.... Niby zwyczajne obrzędy, zwyczajni ludzie, ksiądz, chleb, ale... przecież ten sam Bóg, który jest Miłością. Ale czy w to uwierzmy?

Dlatego chciałbym zaproponować przeżycie adwentu i świąt w sposób, który pozwoli nam zachwycać się Bogiem, i odzyskać lub otrzymać taką radość życia, że nawet w trudnościach was nie opuści, słowem radość doskonałą. Wtedy zobaczycie prawdziwe skarby swego życia, nawet gdyby dotąd wydawało się Wam ono nieciekawe lub niewiele warte. I to jest jedno z naszych najważniejszych życiowych zadań.

Popatrzmy na adwent jako na duchową drogę, którą mamy przebyć na wzór trzech mędrców ze Wschodu. Spróbujmy nakierować nasze życie na szukanie znaków Bożej obecności i działania. Aby zachwycać się prawdą o Bogu, który nie tylko stał się człowiekiem, ale jest **moim** Przyjacielem i Zbawcą **potrzeba przede wszystkim czasu**, poświęconego wyłącznie Bogu, a więc bycia z Nim choćby poprzez modlitwę, zasłuchanie w Boże słowo i trwanie w sakramentalnej Komunii z Nim. Tak jak w miłości: zakochani zapominają o świecie i szukają okazji, by być tylko dla siebie. Takiego chwilowego pozostawienia naszych zajęć, żeby Bóg i człowiek mogli się bardziej sobą nacieszyć w danej chwili i w całym życiu i później trwać, potrzeba nam bardzo. Z nich czerpiemy będziemy czerpać zapal i Bożą mądrość do realizacji naszych zadań. Zresztą, czyż nie uczy nas tego sztuka?! Wspaniały obraz może wzbudzić nasze zainteresowanie, ale... żeby odkryć głębię, bogactwo znaków i znaczeń oraz całe jego piękno, musimy mu poświęcić dużo czasu. Dopiero wtedy spełni się cel, dla którego obraz powstał. Bez zdolności i umiejętności zachwyty nasze trwanie się sztuką straci sens. Co więcej nie może to być zachwyty sobą samym, ale zdziwienie wielkością daru, który nam i innym pozwolił czegoś wspaniałego dokonać lub doznać.

## Boże Narodzenie tuż...

### Ks. dr Paweł Kochaniewicz

Dyrektor Liceum Plastycznego  
w Zespole Szkół Katolickich  
im. Bł. Piotra Jerzego Frassati  
w Nowym Sączu

Podobnie bez zdolności zachwycać się Bogiem nasza wiara, praktyki religijne i życie traci smak.

Jeżeli natomiast nie zadowolimy się powierzchownością w naszym wyznawaniu wiary, w modlitwie, także w obcowaniu z Bogiem, ze sztuką i ze sobą wzajemnie; jeśli poświęcimy trochę więcej czasu, by **lepiej poznać Jezusa** czy świętych, lepiej poznać swoich uczniów, mistrzów i swoich najbliższych - odkryjemy ogrom darów i ogrom Miłości, która nas ogarnia. Tylko trzeba z pokorą, gorąco i cierpliwie o ten dar zachwycać się **prosić**, a o czas na rozmowę z Bogiem i zasłuchanie w Jego słowo zabiegać, i przede wszystkim **serce oczyścić z grzechów**, by Duch Święty mógł w nim działać.

Warto tu przywołać moment Zwiastowania, tak popularny jako temat dzieł sztuki. Maryja, która nie bez powodu ukazywana jest w modlitwie, doświadcza wtedy niezwykłego zdumienia i zachwyty, że właśnie przez Nią i w Niej wypełniają się Boże obietnice. W adwencie Kościół każdemu z nas zapowiada to samo zdziwienie i nieprzeciętną radość ze spełnienia Bożych obietnic w historii, ale też w naszym i moim „tu i teraz”. Doświadczyła tego, m.in. św. Faustyna, pisząc ze szczerym zachwytem: "o życie szare i monotonne, ileż w Tobie skarbów..." ; bo każda sekunda wypełniona jest łaską. Może święci, zwłaszcza patronowie adwentu - Maryja czy św. Mikołaj - pomogą nam to "tu i teraz" docenić i dobrze je wykorzystać. Ich codzienność wcale nie była lepsza od naszej. I tak jak oni, całą Bożą Miłość mamy w nim na wyciągnięcie ręki. I możemy na tę Miłość odpowiedzieć.



[Foto: W.S.G. 2012]

Ośmielam się więc Was wszystkich, drodzy Pracownicy i Uczniowie szkół plastycznych, prosić o wzajemną modlitwę za siebie, by Duch Święty obudził w nas niegasnącą tęsknotę za Źródłem piękna. I życzę Wam by czas świąt nie był podobny do tego przedstawionego w wierszu Marty Jedliczko:

Przebiegłam wszystkie sklepy na najdłuższej ulicy  
w mieście  
Zakupy, prezenty,  
Bo niedługo święta  
W ostatnim ze sklepów  
Sprzedawca powiedział mi  
Ciało Chrystusa  
A ja mu na to jak głupia  
Amen.

Wszystkim życzę świątecznego otwarcia oczu, zdumienia i zachwycać się Bogiem z nami.

Ks. Paweł  
Nowy Sącz, 2011r.

Kraków

## Jak z zabawy w Matejkę...



### JAK Z ZABAWY W MATEJKĘ RODZI SIĘ DZIEŁO PIĘKNE I POUCAJĄCE

*Matejko, Wyspiański, Kantor, Dwurnik i my. Obrazy rozmawiają z sobą poprzez czas, historię, zmieniony kontekst społeczny i obyczajowy. Niekiedy kłócą się gwałtownie, niekiedy z tego splątanego dialogu wylania się nowa jakość. Nazywa się to "dyskurs w sztuce".*

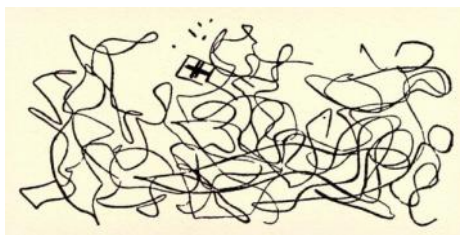
Obraz Jana Matejki Konstytucja 3 maja 1791 roku, namalowany w roku 1891, pokazuje moment tuż po uchwaleniu Ustawy Zasadniczej w Zamku Warszawskim (gdzie mieściła się sala sejmowa) a zaprzysiężeniem w katedrze św. Jana. Na obrazie kłębi się tłum postaci - znanych i anonimowych. Nie wszystkie te postacie były tam naprawdę obecne i nie wszystkie epizody działy się dokładnie w tym miejscu i w tym czasie. Matejko przedstawił esencję, ekstrakt - skróty myślowy dotyczący tego wydarzenia. Wiedzieli o tym widzowie współcześni Matejce i my też powinniśmy oglądając w muzeum obraz w złotej ramie wiedzieć, że nie jest to migawka, zdjęcie wychwytyjące autentyczny moment, lecz historiozoficzna konstrukcja. Artysta chce jednak, żebyśmy mieli wrażenie wręcz reportażowego autentyzmu.

A co dzieje się na naszym malowidle? Jest obraz w obrazie, czyli Konstytucja 3 maja Matejki, choć jakże zmieniona, zszyntetyzowana, spłaszczona, dźwięcząca dominantami wydestylowanych błękitów, żółcieni i czerwieni. Jest także wewnątrz muzealne z kilkoma namalowanymi osobami, których postawa świadczy o mniejszym czy większym zainteresowaniu dziełem. Jedna pani stoi w dydaktycznej pozie, inna jest pogodnie obojętna, młody człowiek trzyma różowy pistolet. Ujęta w złotą ramę historyczna,

a może także współczesna scena krzyczy do nas mocnymi kolorami, nieomalże jak publicystyka w telewizorze. A wokół obrazu przestrzeń pustawa, jasna, niedopowiedziana, z postaciami osobnymi, refleksyjnymi. Tam zgiełk i namiętność, a w muzealnej sali spokój, choć też naznaczony różnorodnością postaw. I jeszcze kratka wentylacyjna i napis „Exit”. Diagnoza społeczna, polityczna? Może ta aluzyjność nie do końca jest uświadomiona, ale jak widać Matejko prowokuje i inspirowuje do dzisiaj.

Wielki malarz był realistą. Zachwycał iluzyjną puszystością futer, połykami jedwabiu, blaskiem klejnotów. Rzeczywistość prawie namacalna. W sztuce współczesnej często gra z rzeczywistością odbywa się przy pomocy fotografii, uważanej przez długi czas za medium najlepiej chwytające wszelką realność. Mamy więc obraz mistrza, potem jego reprodukcję, potem rzutnik przenoszący ulotny obraz obrazu na podobrazie, potem schemat tego widma, albo konkretny szablon wycięty według ulotnego światła. Rzeczywistość pojawia się i znika, lecz pozostają jej malarskie ślady.

Lidia Danilczyk



[Więcej na stronie [szkoły](#)]

Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego zamówił w kwietniu 2012r. w Zespole Szkół Plastycznych w Krakowie obraz z okazji Konstytucji 3 Maja. Pracę wykonali uczniowie z klas IV OSSP i II LP: Weronika Adamska, Pola Bednarczyk, Aleksandra Grabowska, Zofia Kosiba, Michalina Mosurek, Jeremiasz Rzenno i Stanisław Wojdacki, pod opieką nauczycieli Stanisława Zielińskiego i Lidii Danilczyk.

Oto co przeczytać możemy w związku z tym niecodziennym zadaniem na portalu krakowskiej szkoły:



J.A. JASIŃSKI / R. SEKUŁA

## Portret własny— czymże jest?

Rok 3, numer 2/16

1 lutego 2012r.

Publikujemy teksty zamieszczone w katalogu towarzyszącemu J Międzynarodowemu Biennale „Autoportret” wydanego przez Zespół Szkół Plastycznych w Radomiu (Radom, 13-stycznia 2012r.)

Autoportret - portret własny. Czymże jest?

Czym jest dla nas samych, gdy spoglądamy w lustro szklane lub w lustro własnej duszy? W tym pierwszym widzimy siebie odwrotnie, ale do takiego właśnie obrazu naszego fizis przywykliśmy... Czy nie staramy się czasem odwrócić i tego obrazu wewnętrznego tak, aby inni widzieli w nas tylko to co my chcemy aby ujrzeli? To już pytania niemal intymne, lecz autoportret jest właśnie przedsięwzięciem intymnym, najbardziej osobistym i wymagającym niekiedy odważnych decyzji. Jeśli już mamy zarys koncepcji naszego konterfektu, pozostaje ustalić w jakiej wypowiedzieć się formie, aby była spójną z tą koncepcją i najlepiej wyrażała nasze intencje.



[Foto: galeria szkół w Radomiu - Weronika Elertowska]

Obserwuję zmagania z tą materią od wielu lat, między innymi jako współkomisarz pięciu Ogólnopolskich Triennale Autoportretu, odbywających się w naszym mieście w latach 1994 - 2006. Ponad tysiąc prac artystów profesjonalnych rzuca światło

na skalę wysiłku twórczego zapręgniętego w temat trudny, wymagający sporów wewnętrznych, ujawniania wątków tajemnych, drażliwych.

Nie każdy z zapasów z sobą wychodzi zwycięsko, bywają wątpliwości, bywają odwroty...

Czy młodzi ludzie przeżywają ten problem równie silnie?

Przyjrząwszy się wynikom trzeciej już edycji konkursu kierowanego do uczniów szkół plastycznych mogę powiedzieć, że dostarcza on, jak w edycjach uprzednich, rozległego materiału do badań przekraczających potrzeby statystyki. Znaleźliby tu zatrudnienie psychologowie, teoretycy wychowania, socjologowie, znawcy sztuk plastycznych.

Jury I Międzynarodowego Biennale Autoportretu Radom 2011, w kwalifikacjach do wystawy pokonkursowej, proponuje wszystkim zainteresowanym tym tematem szerokie spektrum postaw wobec siebie, postaw twórczych, niekiedy bardzo zaangażowanych, prace niezwykle wnikliwe, nastrojowe, bywa - niedoskonałe technicznie, ale jednak frapujące, często w geście perfekcyjne i dojrzałe, zaskakujące głębią autorefleksji... To może i nas samych zainspirować do podobnych działań. Zobaczymy, przeżyjemy tę wystawę w salach Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu i na stronie internetowej Zespołu Szkół Plastycznych Naprawdę warto.

Jan Andrzej Jasiński

Zapraszamy do Katalogu, gdzie możemy przeczytać tekst prof. Ryszarda Sekuły, przewodniczącego Jury. Oto fragment:



[Foto: W.S.G. 2012]

Malarstwo portretowe to jedyna forma i możliwość przekazania wizerunku przedstawianej osoby, oddanie podobieństwa (oczywiście przed XIX wiekiem i wynalazkiem fotografii). Podobieństwo tak, ale nie tylko - charakterystyczne cechy portretowanej osoby - wyraz twarzy, spojrzenie, ułożenie brwi, powiek, usta i kształt nosa, kolor skóry - to malarz określa i podkreśla emocjonalny stosunek do modela. Jest to zadanie trudne.

Ale jeszcze trudniejszym jest oddanie podobieństwa własnej fizjonomii. Samych siebie postrzegamy zwykle inaczej niż widzi nas otoczenie. Dlatego szczególną uwagę zwracam na autoportret. To intymne, osobiste przeżycie artysty. Własny wizerunek - twarz oglądana wielokrotnie w lustrze, w szybie lub w wodzie - tak dobrze znana własna twarz. (...)

Ryszard Sekuła

Czytaj całość na stronie internetowej [Zespołu Szkół Plastycznych w Radomiu](http://Zespołu Szkół Plastycznych w Radomiu)

Jan Andrzej Jasiński, kurator Biennale, autor publikowanego tekstu jest artystą malarzem z 30-letnim dorobkiem, nauczycielem w Zespole Szkół Plastycznych oraz MDK w Radomiu.

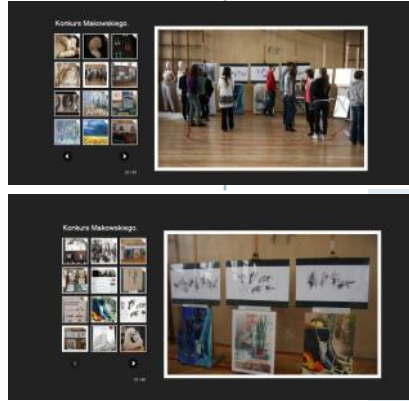
Prof. Ryszard Sekuła, przewodniczący Jury, jest wykładowcą na ASP w Warszawie.

Dziękujemy Autorom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanych tekstów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

# Między szkołą a uczelnią

## Łódzkie doświadczenia



Dobre przykłady. O współpracy Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych im. Tadeusza Makowskiego w Łodzi na stałe współpracującego z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi stów kilka.

Marzeniem każdego z absolwentów jest studiowanie w uczelni o takich tradycjach, w której wykłada wielu wybitnych artystów plastyków - wśród nich również absolwenci naszej szkoły.

Na mapie naszego miasta te dwie szkoły plastyczne tworzą niewątpliwie zjawisko artystyczne, owocujące wieloma wydarzeniami: konkursy, wystawy, plenery, wykłady, spotkania, wymiana doświadczeń między pedagogami obydwu szkół, prezentacje prac studentów - z różnych wydziałów, liczne wizyty uczniów naszej szkoły w pracowniach uczelni, połączone z możliwościami uczestniczenia w zajęciach z rysunku i malarstwa pod opieką profesorów ASP.

Ten obraz wpływa na transparentność działalności naszej szkoły, jej misję, nakreślone cele, zakres aktywności i kreatywności młodych twórców, którzy poszukują inspiracji, możliwości oceny poziomu swoich prac, analizy i korekty.

Cenne uwagi profesorów pozwalają sprecyzować kierunek rozwoju młodzieży oraz poszerzać ich umiejętności plastyczne. Dlatego tak ważne jest uczestnictwo uczniów naszej szkoły w konkursach.

W kalendarzu imprez szkolnych, najważniejszym konkursem - jest **Konkurs im. Tadeusza Makowskiego** pod patronatem Rektora Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Ma on charakter biennale i jest konkursem interdyscyplinarnym, adresowanym do uczniów klas najstarszych.

Celem konkursu jest rozwijanie kierunku własnych poszukiwań twórczych, kształtowanie procesu twórczego, wrażliwości na piękno, rywalizacji twórczej, poprzez nagradzanie najbardziej wartościowych prac.

Od września, kiedy został zredagowany regulamin konkursu, stworzona została lista uczestników i każdy z nich przystąpił do przygotowań. Jako komisarz konkursu podziwiłem zaangażowanie młodzieży, zapał do pracy, któremu przyświecała chęć jak najlepszego zaistnienia, przedstawienia swojego dorobku artystycznego na dobrym poziomie.

W VII Edycji tego konkursu, która odbyła się w 2011 roku, regulamin konkursu dopuszczał uczestniczenie w nim klas młodszych - klasy II Liceum Plastycznego, co dało

uczniom szansę na wykorzystanie zdobytego już wcześniej doświadczenia, sprawdzenie swoich umiejętności plastycznych, konfrontację z innymi uczestnikami konkursu. Poza tym wyjątkowo tylko te klasy za dwa lata będą mogły raz jeszcze wziąć udział w tym konkursie. W przypadku klas starszych, uczestnikami konkursu byli uczniowie klasy: III i IV Liceum Plastycznego, klasa VI Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych oraz słuchacze II Roku Policealnej Szkoły Plastycznej.



Żołeniem konkursu jest zaprezentowanie przez każdego z uczniów prac z co najmniej dwóch przedmiotów plastycznych, wykładanych w naszej szkole.

Uczestnikami VII Edycji tego konkursu jest wielu utalentowanych uczniów.

Trzon tych najlepszych stanowiły 24 osoby, które kompletowały swoje prace od września, pod kierunkiem nauczyciela prowadzącego zajęcia z danego przedmiotu: rysunek, malarstwo, rzeźba, fotografia, przedmioty projektowe z różnych specjalności. Trzeba dodać, że w kolekcji prac konkursowych, pojawiały się prace wykonane w domu, zrealizowane w latach wcześniejszych, które powstawały z potrzeby tworzenia, realizowania siebie, poszukiwania nowych interpretacji, pasji tworzenia.

Jurorami VII Edycji Konkursu, byli wykładowcy Wydziału Sztuk Wizualnych ASP w Łodzi. Jury przewodniczył **prof. Włodzimierz Stelmaszczyk** - Kierownik Katedry Malarstwa i Rysunku. Członkami byli: prof. Marek Wagner, prof. Krzysztof Rynkiewicz, ad. Piotr Kucharski, dr Przemysław Wachowski oraz prezes łódzkiego PZPAP, Grzegorz Kalinowski. Nagrody ufundowane zostały przez Rektora Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Są to **bezpłatne kursy rysunku i malarstwa dla czterech nagrodzonych uczniów** (lista obok).

Jury, dokonując analizy, omawiając ich wartość artystyczną, przedstawiając swoje wrażenia, doceniło

wysoki poziom prezentowanych prac, ich wartość artystyczną, duży potencjał twórczy uczestników tego konkursu.

Tego typu konkurs, odbywający się w naszej szkole co dwa lata, jest obecnie najważniejszym wydarzeniem artystycznym.

To bezwzględnie prestiżowe wydarzenie stanowi ogromną motywację do dalszej pracy, skłania do refleksji i odwołania się do swoich możliwości, zwłaszcza dla tych uczniów, którzy mogą w nim uczestniczyć za dwa lata.

Moim zdaniem, wrażenia i doświadczenia zdobyte po VII Edycji Konkursu im. Tadeusza Makowskiego, pozwalają optymistycznie patrzeć w przyszłość. Ważne jest, aby przy wsparciu szkoły, pomocy naszych pedagogów, uczeń czuł potrzebę tworzenia i rozwijania swoich umiejętności plastycznych.

Dzięki stale rozwijającej się współpracy z Akademią Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, nasi uczniowie w przyszłości mają szansę na konfrontację wymagań, oczekiwań wobec kryteriów ocen prac, a także przekazywanie bezcennych uwag Jurorów.



Po przeprowadzonym konkursie każdy wraca do swojej codziennej pracy.

Jednak w świadomości każdego z naszych uczniów udział w konkursie, zdobyte wyróżnienia i nagrody to tchnienie, które będzie uaktywniać proces twórczy, będzie dawało inspirację do realizacji swoich działań artystycznych, bowiem ranga tego konkursu jest bardzo wysoka.

Paweł Nowakowski

**Paweł Nowakowski**, kurator Biennale, autor publikowanego tekstu jest artystą malarzem, nauczycielem w ZSP w Łodzi.

Autorem fotografii jest **Paweł Maciak**. Dziękujemy Autorom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu „Plastyk” zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

### Laureaci VII Biennale

— 19 XII 2011r.:

1. Ireneusz Rolewski,
2. Dominik Pacholczyk,
- Piotr Przybylski,
3. Magdalena Marczevska.

Zapraszamy do galerii [na stronie internetowej szkoły](#). Szczególnie: [Konkurs Makowskiego - wręczenie nagród](#)





# Piotr Kwaśny

## TECHNIKA SITODRUKU W PROCESIE REALIZACJI TKANINY DRUKOWANEJ ORAZ GRAFIKI

Dydaktyka i doświadczenia

### Dobre przykłady.

W ramach współpracy pomiędzy Liceum Plastycznym w Biesku - Białej a Liceum Plastycznym w Łomży odbyło się spotkanie nauczycieli plastyków z obydwu szkół w dniu 24 stycznia 2012 roku. Spotkanie dotyczyło organizacji kierunku artystyczny druk sitowy, który ma powstać w Liceum Plastycznym w Łomży. W związku z faktem, iż bielskie Liceum Plastyczne, praktycznie od początku istnienia szkoły, jako jedyne w Polsce posiada wyżej wymieniony kierunek, pełniliśmy rolę gospodarza. W ramach spotkania odbył się wykład Pana mgr Piotra Kwaśnego – nauczyciela artystycznego druku sitowego – pt „Technika sitodruku w procesie realizacji tkaniny drukowanej oraz grafiki”. Wykład ten stał się istotnym punktem spotkania w którym uczestniczyli nauczyciele i młodzież z wyżej wymienionych szkół. Poniżej prezentujemy treść wykładu.



Podjmując wyżej wymieniony temat chciałbym skupić się na kilku istotnych elementach tj: zalecanych warunkach i sposobie realizacji przedmiotu artystyczny druk sitowy, następnie na dydaktyce tego przedmiotu i prezentacji prac drukarskich naszych uczniów. Chciałbym także podzielić się z Państwem moimi spostrzeżeniami dotyczącymi edukacji młodzieży w pracowni artystycznego druku sitowego, jak również przedstawić metody i efekty pracy uczniów, ze szczególnym uwzględnieniem realizacji tkanin drukowanych i grafiki.

Zajęcia z sitodruku w naszej szkole prowadzone są przez dwóch nauczycieli: nauczyciela odpowiedzialnego za stronę artystyczną mgr Piotra Kwaśnego i nauczyciela odpowiedzialnego za stronę techniczną, mgr Alicję Waloszek. Istotnym elementem w pracy nauczycieli jest wspólna korelacja i ścisła współpraca co jest niezbędne do realizacji zadań z sitodruku.

W realizacji przedmiotu nie tylko zwracam uwagę na uczenie rzemiosła artystycznego, co jest przecież istotą przedmiotu, ale jednocześnie zachęcam do czerpania inspiracji bezpośrednio z natury czy różnych obszarów sztuki i kultury. Dopiero na takim podłożu, uważam, istnieje możliwość kształcenia warsztatowego związanego z techniką sitodruku. Istotnym elementem w edukacji uczniów jest podstawowe wyposażenie pracowni w specjalistyczne narzędzia i urządzenia techniczne związane z realizacją warsztatową jak również odpowiednio przystosowane pomieszczenia, w których znajduje się wymywalnia, ciemnia, drukarnia oraz sala do projektowania. Podstawowe narzędzia do sitodruku to: ma-

tryce drukarskie, rakle, kopiorama, stół drukarski, suszarka do odbitek, myjka. Ćwiczenia programowe staram się konstruować na zasadzie stopniowania trudności technicznych i tematycznych. Zakres ćwiczeń różnicuję ze względu na specyfikę sitodruku (między innymi związane jest to z drukiem na wielu podłożach i możliwością szerokiego różnicowania efektów artystycznych w tej technice). Sądzę, że w trakcie realizacji programu obok właściwych tematów warto znaleźć miejsce na próby warsztatowe, które owocują wieloma interesującymi efektami i mogą stać się inspirujące we właściwej pracy artystycznej ucznia.

Przejdę teraz do omówienia warsztatu którym dysponujemy w naszej szkole. W pracy wykorzystujemy ramy drewniane i aluminiowe, stosując siatki o optymalnej gęstości, które są na tyle uniwersalne, aby można było realizować druk na tkaninie i papierze. Do blokowania siatki stosujemy różnego rodzaju szablony, rozpoczynając w klasie pierwszej od szablonów wycinanych z papieru i folii samoprzylepnej. Ten rodzaj szablonu stosujemy do druku niskonakładowego prostych form. Następną metodą blokowania siatki, którą wprowadzamy jest rysunek kredką, tuszem

litograficznym na sicie. Metoda ta daje interesujące efekty graficzne, ale nadaje się do niskich nakładów bądź wykonywania odbitek unikatowych. Kolejną metodą, wykorzystywaną przy druku niskonakładowym polega na zastosowaniu szablonów malowanych. Ostatni sposób blokowania siatki, który najczęściej stosujemy, to szablon fotochemiczny, czyli emulsja światłoczuła. Metoda ta gwarantuje precyzyjne efekty i wysokonakładowy druk.

W pracy stosujemy farby wodne o właściwościach laserunkowych i kryjących z przeznaczeniem na papier i tkaninę. Dysponujemy również niezbędnymi urządzeniami do naświetlania, wymywania szablonów i drukowania. Wymieniony wyżej warsztat drukarski umożliwi nam realizację ćwiczeń o różnym stopniu trudności i zróżnicowanych efektach drukarskich.

Chciałbym teraz omówić kilka tematów które uczniowie realizują w 4 letnim cyklu kształcenia. Ćwiczenia te obrazują uważam najlepiej zagadnienia artystyczno-techniczne związane z sitodrukiem, są zatem tak opracowane, aby w końcowym efekcie projekty były możliwe do druku daną metodą.

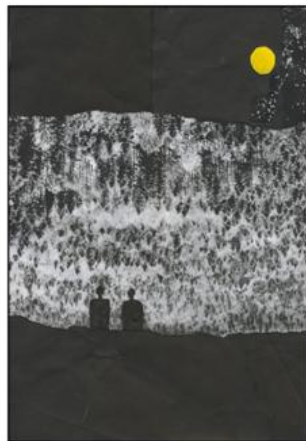


[Magdalena Cienkus]



## TECHNIKA SITODRUKU W PROCESIE REALIZACJI TKANINY DRUKOWANEJ ORAZ GRAFIKI

Pierwszym ćwiczeniem wprowadzającym w zagadnienia artystyczne – techniczne jest zastosowanie uproszczonego elementu ze świata fauny lub flory do tworzenia różnych układów kompozycyjnych o charakterze rytmicznym otwartym i zamkniętym. Pierwszy etap ćwiczenia to doprowadzenie do syntezy danego motywu z natury metodą wycinanki oraz wykonanie stempla i realizacja przy jego użyciu różnych układów kompozycyjnych; następnie zaprojektowany motyw uczeń ma przygotować do sitodruku metodą szablonów wycinanych z papieru. Ćwiczenie to z jednej strony dotyka spraw czysto artystycznych, gdzie uczniowie poszukują odpowiedniej formy a następnie mają za zadanie zorganizować płaszczyznę równoważąc kompozycję, zwracając również uwagę na samo odbicie stempla, które często jest interesującym śladem graficznym. Po zakończeniu tej części ćwiczenia uczniowie przechodzą do spraw czysto technicznych związanych z przygotowaniem do druku wcześniej zaprojektowanego motywu. Papierowy szablon, z którym uczeń styka się, realizując swój pierwszy druk, nastroja mu na początku wiele trudności. Uczeń napotyka na mnóstwo problemów natury technicznej, ważne jednak jest, aby ćwiczenie to było procesem stopniowego rozumienia i eliminowania błędów aż do czystego wydruku.



"CIEMNA NOC"

[Justyna Skrzeliwska]



"NUDA"

pejzaż. Wykonane tą metodą odbitki dają często interesujące efekty graficzne, jednak szablon ten nadaje się do druków niskonakładowych i unikatowych.



[Magdalena Cienkusz]

przygotowania narzędzi i materiałów, tj. szablonów, rakli, farb itd. Organizacja ta jest bardzo istotnym elementem, bez niej większość efektów jest przypadkowa, a możliwość kilkukrotnego zreprodukcowania projektu jest wręcz niemożliwa. W klasie drugiej młodzież również wykonuje próby warsztatowe, które polegają na drukowaniu prostych form w pozytywie i negatywie oraz apli (tła). Druk odbywa się farbami laserunkowymi i kryjącymi, poprzez wielokrotne odbijanie poszczególnych elementów oraz dodatkowe blokowanie siatki. Uczniowie często uzyskują ciekawe efekty w swoich pracach. Ćwiczenie to rozwija myślenie o kompozycji, technice oraz o możliwościach projektowych związanych z realizacją sitodruku.

W klasie III istotnym ćwiczeniem związanym z techniką jest realizacja grafiki projektując bezpośrednio na materiale przezroczystym przeznaczonym do naświetlania. Temat proponuje uczeń. Młodzież wykonuje najpierw projekt koncepcyjny, kompozycyjny, a następnie kształtuje go, nadając mu właściwą formę graficzną bezpośrednio na kliszy. Praca bezpośrednio na takim materiale daje efekty trudne do uzyskania bądź w ogóle niemożliwe projektując na papierze. W ćwiczeniu tym uczeń ma wykorzystać zastrowany motyw i inne bardziej swobodne efekty graficzne, które uzyskuje np. malując klisze a następnie usuwając z niej farbę różnymi narzędziami, które pozostawiają charakterystyczny ślad. Można odbijać farbę na kliszy, kształtując tę formę dopiero później bardziej świadomie. Można też przecierać farbę papierem ściernym itp. Oczywiście prace uczniów trzeba obserwować, żeby stosowane efekty były potrzebne w pracy i aby nie dochodziło do niepotrzebnych nadużyć, które są zbędne w kompozycji.

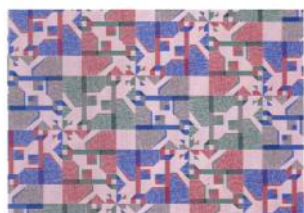
Omówione tutaj ćwiczenia są ściśle związane z techniką sitodruku – dobrze oddają jej zasadę. Oprócz wyżej wymienionych ćwiczeń technika ta wykorzystywana jest do realizacji takich tematów jak projektowanie znaku graficznego, plakatu, ilustracji z układem tekstu.



[Justyna Skrzeliwska]



Na każdym etapie kształcenia, tj. w kolejnych klasach warto wprowadzać tak zwane próby warsztatowe, które mają na celu uświadomienie uczniom, iż sitodruk nie jest tylko techniką reprodukcyjną, ale stwarza możliwości realizacji interesujących unikatowych prac. Próby warsztatowe w klasie pierwszej realizuję bez stabilnego szablonu. Pozwalam na poszukiwanie wielu sposobów blokowania siatki, różnych metod przedruku m.in. „irysy”. Wyżej wymienione realizacje dają w rezultacie wiedzę o tym jakie efekty można uzyskać w druku. Ćwiczeniem w trakcie którego uczniowie poznają metodę blokowania sita na zasadzie rysunku kredką litograficzną, jest wykorzystanie własnych szkiców, rysunków z natury realizowanych tłustą pastelą. Tematy to: martwa natura, postać,



[Magdalena Jędrzejak]

Dla pełnego ukazania specyfiki przedmiotu istotne wydaje się zaprezentowanie kilku tematów prac dyplomowych.

W klasie IV uczeń projektuje i realizuje pracę dyplomową, która jest wypowiedzią w technice sitodruku na bazie zdobytej wiedzy oraz doświadczeń warsztatowych i manualnych. Praca dyplomowa jest najważniejszym sprawdzianem umiejętności ucznia, jednocześnie w trakcie realizacji uczeń również ciągle wiele się uczy, zdobywając doświadczenie oraz świadomość plastyczną. Tematy, które najczęściej są wybierane to tkanina drukowana oraz grafika. Realizowane są również takie tematy jak opracowanie graficzne książki czy cykl plakatów.

Młodzież w procesie projektowania i realizacji pracy dyplomowej powinna wykazać się wiedzą teoretyczną jak również umiejętnościami projektowymi z zakresu sitodruku.

Chciałbym teraz opisać kilka przykładów prac dyplomowych z zakresu tkaniny drukowanej i grafiki.

w realizacji stanowił nie tylko efekt druku, lecz również charakter tkaniny, która była podłożem do druku. W rezultacie powstało kilka tkanin o charakterze dekoracyjnym jak również z przeznaczeniem na tkaninę obiciową mebli.

Następna praca to cykl tkanin



drukowanych inspirowanych sztuką starożytnego Egiptu. Autorką pracy jest **Magdalena Cienkus**. Uczennica miała za zadanie przeanalizować wybraną sztukę, ostatecznie wybrać elementy, które głównie pod względem formy są ze sobą związane. Elementy te starała się opracować tak, aby nie straciły charakteru, jednocześnie nie kopiując ich dokładnie. Głównym kryterium wyboru motywów był ich charakter związany z kształtem, materiałem, w którym pierwotnie były wykonane i upływ czasu, który spowodował różne ubytki w rysunku, kolorze co spowodowało ich zatarcia, spękania. Ta różnorodność efektów wizualnych stała się punktem wyjścia do projektowania tkaniny i jej realizacji. Uczennica drukując poszukiwała odpowiednich efektów graficznych i malarskich, jednocześnie zwracając uwagę na powiązanie form z tłem. Poszukiwała rozwiązań kolorystycznych nie tylko zgodnych z symboliką tej sztuki, ale związanych ogólnie z budową spójnej kompozycji. Projekty i klisze wykonywała metodą wycinanki, *wyrywanki*, próśnieniem itp. Istotnym elementem był również wybór odpowiedniej tkaniny do druku.

W rezultacie powstały dwie prace.

Następna praca dyplomowa, którą chciałbym przedstawić to cykl grafik autorstwa **Dagmary Pająk**



pt. „Człowiek instrument”. Temat pracy stał się pretekstem do rozgrywek formalnych, kompozycyjnych.

W realizacji uczennica wykonała reprodukcje projektów oraz szereg interpretacji graficznych.

Warta uwagi jest także praca **Justyny Skrzelowskiej** – opracowanie graficzne tomiku wierszy Juliana Tuwima. Uczennica zaprojektowała ilustracje i układ tekstu. Pracę wydrukowała w formie rozkładówek. W projektowaniu stosowała deformację postaci, aby uzyskać odpowiedni wyraz artystyczny i zbliżyć się do treści wierszy.

Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę iż nauka sitodruku i uzyskane przez ucznia w toku kształcenia umiejętności techniczne są sprawą bardzo istotną, lecz przede wszystkim mają one służyć zbudowaniu właściwej formy plastycznej. Dążenie do jak najlepszych efektów artystycznych stanowi najważniejszy element w pracy z uczniem.

Piotr Kwaśny



Praca uczennicy **Magdaleny Jędrzejak** pt. cykl tkanin drukowanych komponowanych formami geometrycznymi, realizacja pracy przy użyciu jednego szablonu. Uczennica najpierw zaprojektowała geometryczny raport, którym operując uzyskiwała zróżnicowane układy kompozycyjne (ciepłe, chłodne). Pierwsze szkice, projekty wykonywała ręcznie, następnie skanowała je, pracując nad układami w graficznych programach komputerowych, starając się uzyskać interesujące układy barwne i kompozycyjne o charakterze dekoracyjnym. Ważną rolę

**Piotr Kwaśny**, autor publikowanego tekstu jest artystą grafiką, nauczycielem w ZSP w Bielsku-Białej.

Urodził się w 1977 roku w Bielsku-Białej. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi w 2002 roku na Wydziale Tkaniny i Ubiory. Uprawia malarstwo, druk na tkaninie i grafikę. W grafice najczęściej stosuje techniki sitodruku, akwafortę i akwatintę.

Dziękujemy Autorowi oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



# „Rejs”

## Tkanina artystyczna — dyplom 2012r.

...Na mapę świata, na której nie ma Utopii, nie warto nawet spojrzeć, ponieważ brak na niej jedynego kraju, do którego ludzkość stale zmierza. A kiedy ludzkość tam dotrze, zaczyna się rozglądać i spostrzegłoby jeszcze lepszy ląd wciągając żagle na maszty...”  
Oscar Wilde

Nauka w szkole artystycznej może być fascynującą przygodą, rozwijającą zainteresowania, intelekt, wyobraźnię młodego człowieka. Może być podróżą na „nieznany ląd”. Wystarczy tylko wykreślić mapę, wytyczyć kierunki, oznaczyć obszary, wciągnąć żagle na maszty, chwycić sprzyjający wiatr i nie bać się martwej ciszy, dryfowania, a nawet burz. Jest to czas niezwykle istotny dla późniejszych wyborów – dalszej edukacji, działalności zawodowej, życiowych postaw. Jest to pora gruntownego sprawdzania własnych możliwości.

Realizacja pracy dyplomowej jest wyzwaniem zarówno dla nauczyciela, jak i dla ucznia, zwłaszcza gdy chce się „żeglować”, być odkrywcą docieklwym i konsekwentnym, wytrwałym w dążeniu do celu, gdy nie zraża nadmiar pracy, a poprzeczka jest zawieszona wysoko...

Wciąż na nowo pojawia się pytanie – jak zacząć? Jak rozpocząć, by nie utracić niczego z indywidualności ucznia, by każdy zebrał własny plon doświadczeń doskonaląc projektowanie i warsztat realizacyjny? Poszerzył swoją wiedzę, wykształcił umiejętność refleksyjnej i krytycznej analizy, by praca była przyjemnością, a drogą prowadzącą do sukcesu. Jak wyważyć szalę wymagań – zespolić ją z szalą możliwości młodego człowieka, jego naturalną potrzebą ekspresji i chęcią samorealizacji. Jak wreszcie odnieść to wszystko do czasu, którego jest mało, a napięcie emocjonalnych dużo – bo egzamin dyplomowy, bo matura...

Zacząć od idei czy materii? Jak wytyczyć obszary poszukiwań tematów, koncepcji, wizji, materiałów realizacyjnych, artystycznej interpretacji? Jak uzyskać pełną harmonię między rozwiązaniem plastycznym, zawartym w projekcie, a ostateczną, przeznaczoną do realizacji formą? Jak połączyć w nierozdzielalną całość każdy element kompozycji, właściwie ją ukształtować, by była przejrzysta, urozmaicona, zrównoważona, oryginalna, niepowtarzalna, a jednocześnie pełna wyrazu? Jak otworzyć oczy młodego człowieka na niezwykłą urodę włókna – jego fakturę, strukturę, kolor, specyficzny język tkaniny, wymagający cierpliwości i rzetelności, by przy jego twórczym

kształtowaniu powstały „utwory artystycznie piękne”?

Gromadzimy ikonografię, projektujemy – rysujemy, fotografujemy, realizujemy setki próbek technicznych, kleimy makiety, sporządzamy dokumentację, opracowujemy w programach graficznych – tworzymy wirtualne obrazy. Przymierzamy, wycinamy, szujemy, haftujemy, przewlekamy, tkamy, malujemy, farbujemy, montujemy, dodajemy, odrzucamy, selekcjonujemy. Czasem pomaga nam w tym przypadek.

Przypadek bywa jak objawienie – gdy utknijemy w martwym punkcie, uruchamia chęć działania, popycha na nowe tory naszą wyobraźnię, staje się generatorem nieskończonej ilości metamorfoz form i materiałów, które nas zaskakują i inspirują. W tych działaniach ulegamy magii sztuki, jej poetyce, zatapiamy się w świat niespotykanych obrazów i kształtów. Przyglądamy się każdemu szczegółowi, kontemplujemy, dokonujemy wyboru, rozwiązujemy problemy i zagadki, zdobywamy doświadczenie – tworzymy osobiste wizje rzeczywistości, poglądy artystyczne i idee! Przekraczamy siebie – dokonujemy transgresji. W końcu jesteśmy zaskoczeni i zdziwieni, że nam wyszło, że „tak” potrafimy. Zdarza się, że wpadamy w zachwyty.

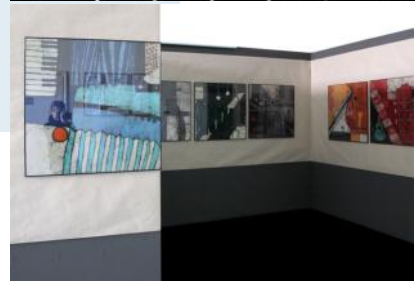
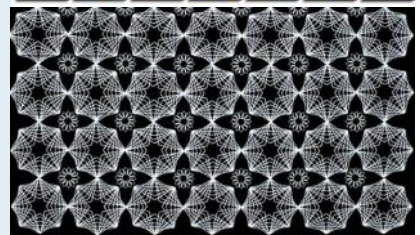
Przygotowujemy prezentację naszych dokonań – piszemy tezę, szukamy właściwego tytułu, porządkujemy analizując wszystkie wartości artystyczno-techniczne. Wystawa. Starannie dopracowany każdy drobiazg. Egzamin Dyplomowy. Osiem uczennic. Osiem ocen celujących. Czujemy grunt pod nogami. To nasze „Wyspy szczęśliwe”.

Marta Wasilczyk

Na marginesie - pragnę podziękować młodszej koleżance Pani Annie Łoś, z którą w tym roku szkolnym 2011/2012 miałam przyjemność prowadzić zajęcia w klasie dyplomowej, specjalność tkanina artystyczna - za wyjątkowo udaną współpracę, wsparcie na każdym etapie działań projektowo-technicznych, za sprawną, profesjonalną pomoc w przygotowaniu dokumentacji cyfrowych oraz wystawy.

Gratuluję wszystkim moim uczniom wspaniałych prac dyplomowych, dziękuję za ambitną, rzetelną pracę wykraczającą poza szkolne standardy. Życzę dalszych sukcesów w życiu osobistym i pomyślnych egzaminów na uczelnie.

[\[Link do zdjęć prac dyplomowych\]](#)



Dydaktyka i doświadczenia



**Marta Wasilczyk**, autorka publikowanego tekstu jest nauczycielką tkaniny artystycznej w Zespole Szkół Plastycznych im. C.K. Norwida w Lublinie, artystką ceramiką, członkiem Związku Artystów Pedagogów Ceramiki i Rzeźby, Związku Ceramików Polskich, autorką Letniej Szkoły Rzemiosł w Opolu Lubelskim. Jest laureatką licznych nagród i wyróżnień. Uczestniczyła w wystawach zbiorowych i poplenerowych.  
**Anna Łoś** – autorka fotografii, również nauczycielka lubelskiej szkoły. Absolwentka UMCS w Lublinie. Uprawia grafikę, projektuje meble i wyroby unikatowe.

Dziękujemy Autorom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu „Plastyk.pl” zaprasza do zamieszczenia publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



## Częstochowa: „Czy warto...”



Częstochowa, Kaplica Matki Bożej na Jasnej Górze, 19 kwietnia 2012r.

Szanowna Dyrekcjo Szkoły,  
Drodzy Nauczyciele,  
Kochana Młodzieży,

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest podstawą naszej wiary. Św. Paweł w liście do Rzymian, pisze: Jeżeli więc ustami swymi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych - osiągniesz zbawienie. (...)

I w tym kontekście nasuwa się pytanie: czy warto być człowiekiem uczciwym?

To drastyczne niewątpliwie pytanie stawiali sobie ludzie od dawna. Znajdujemy je na kartach Pisma św. I autor psalmów i sprawiedliwy Hiob, widząc, że grzesznikom lepiej się powodzi na tym świecie niż ludziom sprawiedliwym, pytali podobnie: czy warto być człowiekiem uczciwym. To pytanie nie traci nic ze swej aktualności i dziś. Ież to razy patrząc, jak ktoś prowadząc podejrzaną interesy bogaci się i dobrze urządza w życiu pytamy: czy warto być uczciwym? W odpowiedzi na to pytanie stwierdzić możemy, że ze względu na ludzi - może jeszcze tak. Widząc, że jesteśmy uczciwi mogą oni nas:

- bardziej zauważać,
- bardziej cenić,
- bardziej wyróżniać czy nagradzać.

A więc ze względu na ludzi chyba warto. Ale czy warto być uczciwym ze względu na Boga? On domaga się przecież od nas uczciwości, wyłączenie ze względu na Niego samego.

- tej uczciwości nikt z ludzi nie dojrzy,  
- tej uczciwości nikt z ludzi nie pochwali,  
- tej uczciwości nikt z ludzi nie nagrodzi.  
Czy więc warto? Odpowiedź na to pytanie ma ścisły związek z faktem zmartwychwstania. Jeżeli uwierzysz strażnikiem grobu Chrystusa, którzy za otrzymane pieniądze rozpowszechniali zmyśloną historię o wykradzeniu ciała przez uczniów Jezusa - to nie warto. Jeżeli natomiast uwierzysz w słowa Apostołów: Jezus zmartwychwstał, a my jesteśmy świadkami, to warto. To bardzo warto!

Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa:

- każda dobra myśl,
- każde dobre słowo,
- każda łza przelana dla sprawiedliwości,
- każda godzina uczciwej pracy - mają zapewnione wieczne trwanie. A więc WARTO. Warto być człowiekiem uczciwym przed Bogiem.

Takiej postawy uczy nas Kościół, uczy rodzina. Do kształtowania w sobie postawy m.in. uczciwości, rzetelności, altruizmu, bycia dla innych zachęca nas także szkoła.

Moi drodzy, przy okazji ważnych i doniosłych dla życia naszej szkoły wydarzeń zwykliśmy gromadzić się pod jej sztandarem tutaj, w domu naszej Matki. Były to okazje związane z kolejnymi jubileuszami istnienia Szkoły, z obchodami dnia patrona, itp.

Ta dzisiejsza okoliczność jest szczególna, bo oto przychodzimy podziękować Bożej Opatrzności za to, że marzenia i tęsknoty kilku pokoleń absolwentów, ich rodziców i nauczycieli, urzeczywistniły się na naszych oczach, że mamy nową szkołę.

Dzięki nadzwyczajnym zdolnościom, także menadżerskim, pani dyr. Anny Maciejowskiej, przy wsparciu całej kadry, udało się doprowadzić do końca projekt rozbudowy szkoły.

I to jest radość nas wszystkich, którzy czujemy się częścią pewnej całości, pewnej wspólnoty ludzi, którym bliska jest i była nasza Alma Mater.

Ta wspólnota na przestrzeni minionego czasu przeżywała swoisty exodus, bo jak wiemy, szkoła nasza kilkakrotnie zmieniła swoją siedzibę. Teraz będziemy już na dobre u siebie.

Mamy więc za co Bogu dziękować. Każdy z nas osobiście - za nowe szanse i możliwości, ale także jako społeczność szkolna, która wpisuje się w prawie 70-letnią już historię Zespołu Szkół Plastycznych. Na przestrzeni tych lat szkoła zmieniła swoje oblicze, strukturę, pokolenia wychowanków, kadrę nauczycielską, ale my wiemy, że to nie nazwy i daty tworzą historię, lecz ludzie. Dlatego ilekroć jesteśmy tutaj na Jasnej Górze, myślimy zawsze o tych wszystkich, którzy pisali jej dzieje i wciąż to czynią. O tych wspaniałych postaciach, które wniosły swoją cząstkę do historii częstochowskiego Plastyka, o byłych profesorach i wychowawcach, którzy tworzyli klimat tej szkoły.

To wzniosłe, że na ołtarzu Pańskim kładziemy dziś w darze naszą wdzięcz-

ność i podziękowanie tym wszystkim, którzy dzieliли się nie tylko swą wiedzą i fachowością, lecz także potrafili szeroko otwierać swoje serca przed młodym człowiekiem; poświęcili swój czas, uczyli pracowitości i uczciwości.

Dlatego dzisiaj otaczając modlitwą i wdzięczną pamięcią byłych i obecnych nauczycieli, poczućmy dumę, że jesteśmy spadkobiercami tego dziedzictwa, które nasza szkoła wypracowała przez lata swojego istnienia i chcemy je najpiękniejszą tradycję i najszlachetniejszą cełę - już na nowym miejscu, w nowych warunkach - konsekwentnie realizować.

Szkoła artystyczna jest kuźnią wiedzy, kuźnią charakterów; tutaj w trudzie i mozole człowiek wykuwa otrzymany talent. Doskonałe wiedzą o tym nasi uczniowie, którzy są dużo bardziej obciążeni pracą niż ich rówieśnicy w zwykłej szkole.

Dlatego i w tym kontekście musimy przywołać pytanie: czy warto? Czy warto, jeśli czasem tego trudu, pracy, mozolu:

- nikt z ludzi nie dojrzy
  - jeśli tego trudu nikt z ludzi nie pochwali
  - jeśli go nikt z ludzi nie nagrodzi.
- Odpowiedź może być tylko jedna:  
Tak, warto!

Bo jeżeli każdy człowiek jest współpracownikiem Boga w akcie stwórczym, to przede wszystkim artysta - ten, który został obdarzony „iskrą Bożą” czyli talentem, tak jak wy, moi młodzi przyjaciele. I dlatego:

- każda wasza dobra myśl ucieleśniona w takiej czy innej formie artystycznej,
- każde dobre słowo, wyrażone językiem sztuki,
- każda kropla potu przy tym wylana,
- i każda godzina uczciwej pracy - mają zapewnione wieczne trwanie. A więc WARTO.

Niechaj to mocne przekonanie, które stąd wyniesiemy: o sensowności naszej pracy i o potrzebie bycia dobrym i uczciwym człowiekiem, pomoże nam pokonywać wszelkie trudności i z uporem dążyć do celu, abyśmy byli ludźmi

- świadomymi swoich zadań,
- świadomymi swojej godności,
- świadomymi powierzzonego nam dziedzictwa.

Abyśmy w ten sposób pisali nowe, jeszcze piękniejsze karty historii naszej szkoły. Niech w tych dążeniach wspiera nas Matka Najświętsza, której dziś po raz kolejny zawieramy naszą przyszłość. Amen.

Ksiądz Andrzej Chrzanowski

## Dydaktyka i wychowanie



Poświęcenie nowego budynku

Na Jasnej Górze [Foto: W.S.G.]



## Częstochowa: „Baśń o pięknym pałacu”

Dawno, dawno temu w pewnym mieście nad rzeką Wartą, mieszkali dzieci, które bardzo chciały uczyć się tworzyć piękne rzeczy. Marzyły o tym, żeby malować, rysować, tworzyć piękne rzeczy z gliny i srebra. Dzieci były szczęśliwe, że właśnie w ich mieście ktoś wymy-

by nie chciał nowej przeprowadzki, bo wszyscy pokochali już swój pałac. I któregoś dnia w tym już starym pałacu, zaczęły działać czary. Wróżka, która machała w powietrzu różdżką i wypowiadała tajemnicze zaklęcia, zaprosiła do pomocy czarodziejów,

nikt inny nie rozumiał. Codziennie powstawały nowe, niezwykle komnaty, takie w których można malować, rysować i lepić i składać coś z malutkich drucików. Takie, w których można powiesić piękne obrazy, postawić ogromne rzeźby, pokazać ślicz-



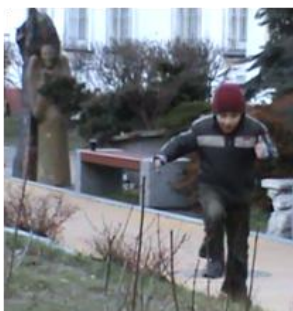
ślit szkołę właśnie dla nich. Jak to bywa w baśniach, nie wszystko było wspaniałe. Szkoła miała wszystko, oprócz jednego — swojego pałacu. Wszyscy marzyli o prawdziwym, wspaniałym zamku, jednak musieli ciągle się przeprowadzać. Czasami to było nawet wesołe, bo dzieci miały lekcje w najdziwniejszych miejscach. Czasami też smutne, bo dzieci się szybko męczyły i denerwowały. I nie mogły robić takich wspaniałych obrazów, rzeczy, które by były śliczne i wesołe. Kiedy wreszcie znalazł się ten wymarzony pałac, wszystkim wydawało się, że już nic lepszego nie może ich spotkać, bo zostali w nim na bardzo, bardzo długo. I pewnie pozostaliby na zawsze, ale gdzieś tam, w głębi swoich serduszek, wszyscy wiedzieli, że potrzebują czegoś jeszcze wspanialszego. Oczywiście nikt

skrzaty i elfy. Straszne potwory, które dorośli nazywają dźwigami, buldożerami, ciężarówkami okazały się przyjazne i uśmiechnięte. Najpierw wydawało się, że one ryczą, huczą i wydają inne przeraźliwe odgłosy, a potem, kiedy wszyscy już do nich przywykli, okazało się, że one mruczą, śpiewają i tagodnie posapują. Cały pałac stał się powoli zaczarowany, ale nikt nie bał się czarów. Nie była to czarna, ale biała magia. Mieszkańcy miasta zadziwieni kiwali głowami. Niektórzy nie wierzyli, że te rzeczy dzieją się na ich oczach. Przechodzili obok pałacu, przystawali i patrzyli, otwierając szeroko usta ze zdumienia, a czarodziejska ekipa dwoiła się i troiła. Wróżka i rada za przyjaźnionych dobrych czarodziejów, całymi dniami przesiadywali nad tajemniczymi papierkami, których

ne pierścionki i naszyjniki. Takie, w których można poskakać, potańczyć, pograć w piłkę. W takich, w których można ugotować pyszny obiad i takie, w których można go potem zjeść. Pałac z szarego, stał się nagle kolorowy i błyszczący, aż któregoś dnia stało się. Wszyscy popatrzyli na siebie, i wiedzieli, że niezwykle zamek jest już cały zbudowany. To co możliwe tylko w pięknych baśniach, stało się prawdziwe. Pałac stoi uśmiechnięty i tylko czeka, żeby w nim zamieszkać.

Baśń opowiadał:  
Filip

Atmosferę tych chwil pokazują zdjęcia w szkolnej [GALERII](#).



Filip — kadr z filmu



Emilia Dudziec z dyr. Anną Maciejowską  
[Foto: W.S.G.]



Dziękujemy Dyrekcji ZSP w Częstochowie oraz Autorom filmu tj.:

**Michałowi Tkaczyńskiemu,**  
**Tomaszowi Florczykowi,**  
**Emilii Dudziec**

oraz **Filipowi** za udostępnienie tekstu i kadru filmu zrealizowanego z okazji otwarcia nowego budynku Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie 19 kwietnia 2012r. oraz autorem fotografii z uroczystości szkolnej: **Elżbiecie Śiwik,** **Maciejowi Witun,** **Patrycji Zalejskiej** oraz **Igorowi Sekule.**

Szczególne podziękowania dla **ks. Andrzeja Chrzanowskiego** za kazanie z Mszy Św. na Jasnej Górze.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



## Zespół Szkół Plastycznych w Krakowie

# „Podróż Kraków - Hajfa”

JEROZOLIMA W 9 ROZDZIAŁACH Weronika Małek — Kraków



IV Ogólnopolski Konkurs Literacko-Plastyczny „Dokądkolwiek idę, zawsze zmierzam ku Jerozolimie - z inspiracji kulturą żydowską” [KATALOG]

Nagrodzone prace w kategorii literackiej:

**Weronika Małek (Kraków) – Podróż Kraków — Hajfa- Jerozolima w 9 rozdziałach**

**Agata Lankamer (Częstochowa) – Księga wspomnień.**

Prezentujemy prace nagrodzone w IV Ogólnopolskim Konkursie Literacko-Plastycznym „Dokądkolwiek idę, zawsze zmierzam ku Jerozolimie - z inspiracji kulturą żydowską”. Prace opublikowane są w katalogu wystawy: dziękujemy Autorom oraz Szkołom za udostępnienie nadesłanych tekstów i fotosów.

Redakcja Biuletynu „Plastyk.pl” zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających prace nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

Autor / author: Weronika Małek  
Nauczyciel polonista / teacher of Polish:  
Karolina Morawiecka-Poroszewska  
Tytuł / title: Podróż Kraków-Hajfa-Jerozolima  
w 9 rozdziałach  
Szkoła / school: Zespół Państwowych Szkół  
Plastycznych w Krakowie

**Prolog**  
Na wymianę uczniowską do Izraela zakwalifikowałam się przypadkiem, dzięki cudownemu zbiegowi okoliczności. Wyjazd był przewidziany dla uczniów innej klasy, a ja po prostu byłam pierwszą osobą, która zgłosiła się na miejsce kolegi po jego niespodziewanej rezygnacji. Przygotowania? Dowiadywanie się czegoś więcej o celu podróży-mieście Hajfa, ładowanie baterii aparatu przed fotograficznym projektem „Młodzież w Izraelu” i oswojenie się z faktem, że późną jesienią w Izraelu panują temperatury odpowiadające tym, które w Polsce można zastać w okresie wiosenno-letnim.

I  
Lot jest długi, a izraelskie noce ciepłe. Do Hebrew Reali School, która organizuje całą wymianę, docieramy nad ranem. Słońce wschodzi powoli nad rozłożystymi cyprysami, a na nas czekają drożdżówki i kawa. I szereg zaplanowanych zajęć, w skład których niestety nie wchodzi sen. W miarę zwiedzania wielkiego, nowoczesnego budynku szkolnego, poznajemy dziewczęta, u których zamieszkamy, i które będą się nami opiekować. Yael, Lena, Rebecca, Sara i Miriam wydają się z początku równie onieśmiałe jak my, ale wkrótce nawiązujemy kontakt. Wokół przewijają się inni uczniowie. Niektórzy deklarują, że gdyby wiedzieli o wymianie wcześniej, również chętnie by nas ugościli. Izraelczycy są bardzo otwarci, sypią uprzejmościami i komplementami jak z rękawa i nawiązują ciepły kontakt szybciej niż my, przybywszy z północnej Europy. Nade wszystko zaś interesuje ich jedna kwestia: czy w naszym kraju pada śnieg?

II  
„Moja” rodzina mieszka dziesięć minut piechotą od szkoły, w dwurodzinnym domku z tarasem. Miriam ma trójkę młodszego rodzeństwa. Piętnastoletni brat mnie ignoruje (widać taki wiek), dwunastoletni (przemięły chłopczyk) zaspjuje pytaniami o Polskę, a pięcioletnia siostrzyczka usiłuje pograć na moim telefonie komórkowym (póki co, rodzina uważa, że jest za młoda by uzależnić się od elektroniki, więc bezceremonialnie korzysta z dobroduszości gościa). Przesympatyczna mama jest nauczyciel-

ką angielskiego w szkole Miriam, zaś małomówny tata profesorem ekonomii. Miriam odziedziczyła po nim zdolności, więc uczy się matematyki w programie rozszerzonym (osiem godzin tygodniowo!) i potrafi bełkotliwie mnożyć w pamięci. Jest jeszcze jeden członek tej rodziny, z którego zdaniem każdy zdaje się nie liczyć. Dziadka Miriam nigdy nie poznałam osobiście, chociaż podobno miał nas odwiedzić na wypadek, gdybym nie mówiła po angielsku. Jego pomoc okazała się jednak niepotrzebna, więc ani razu nie wpadł do domu podczas mojego pobytu. Dziadek Miriam wychował się w Warszawie i spędził Holocaust w warszawskim getcie. Reszta rodziny zginęła w Birkenau. Z nieśmiały pytań ojca Miriam o stolicę Polski oraz uwagi, że Ocalony z Szoah zachowuje się jakby zapomniat, jak mówić w naszym języku, wnioskuję, że nasz kraj i przedwojenna przeszłość przodka są w tym domu swoistym tabu. Miriam cieszy się, że może przyjechać do Polski wraz ze swoją szkołą. Jednak gdy proponuję jej, by spędziła ze mną wakacje, pośpiesznie i milknie. Po chwili proponuje spotkanie na Słowacji albo w Niemczech (sic!). Do Polski dziadek samej jej nie puści.

**Adrian Kurowiak [Poznań]**



- wyróżnienie

III  
Hajfa jest piękna i nowoczesna, ale nie mogę się doczekać widoku tego Izraela, który znam z Biblii, przewodników i opowieści. Kraju króla Dawida i Jezusa Chrystusa, pełnego ruin, klimatycznych zaułków i chętnych do targowania się handlarzy. Wiem, że to wszystko czeka mnie w Jerozolimie. Jednak wizyta w Świętym Mieście została zaplanowana na ostatni dzień pobytu. Pozostają mi

spacery po Hajfie, portowym mieście rosyjskich emigrantów, zamożnych osadników i nielicznych Arabów, którzy są chrześcijanami i nie wierzą w Allaha. Nawet kontrole bezpieczeństwa nie są tu takie, jakich się spodziewałam. Uprowadzono nas, że w centrach handlowych i innych publicznych miejscach niezbędne jest okazanie bagażu do przeszukania. Ochroniarz jednak tylko zerka na moją torebkę, nie muszę jej nawet zdejmować z ramienia. „To dlatego, że jesteście dziewczyną” tłumaczy Miriam i wyjaśnia, że w innych miastach rygor są ostrzejsze. Jej mała ojczyzna leży stosunkowo daleko od wojen i niebezpieczeństw, Hajfa uchodzi za spokojne i wygodne miejsce do życia. Budynki z lat siedemdziesiątych wyglądają tu na nowiutkie, ogrody są zielone przez cały rok, a mieszkańcy uśmiechnięci.

IV  
Spokój w Hajfie jest tylko pozorny. Bezpośrednie niebezpieczeństwo jest wprawdzie daleko, ale rodzice Miriam z niespotykanym w Polsce napięciem oglądają wiadomości w telewizji, a sporo przyjaciół pragnie pozostać w armii dłużej niż przepisowe dwa (dla dziewcząt) lub trzy (dla chłopców) lata. Tak jak Lena, która chciałaby służyć zawodowo, aż sześć lat. Dla mnie jest to niepojęte, ale dziewczyna z uśmiechem mówi o patriotyzmie, o tym, że uważa to za swój obowiązek dla kraju. To chyba przejaw silnej potrzeby asymilacji. Rodzice Leny przyjechali z Rosji po 1989 roku. Emigranci ze Wschodniej Europy często nie znają ani hebrajskiego ani angielskiego, żyją wśród swoich w „rosyjskich” dzielnicach Hajfy i do końca życia nie są w stanie zintegrować się w pełni z izraelskim społeczeństwem. Zapewne uprzedzenia narastają także ze strony innych Żydów. Hajfa została zaprojektowana jako luksusowe miasto domków jednorodzinnych. Aż do portu nadpłynęła fala emigrantów i domki zamieniły się w kilkupiętrowe bloki. Rodzice Leny tworzą jej zdaniem „tradycyjną rosyjską rodzinę”. Chcieliby, by jedynaczka skończyła studia i jak najprędzej wyszła za mąż. Stanowczo sprzeciwiają się żołnierskiemu planom córki, a bez ich zgody dziewczyna nie może przedłużyć kontraktu dla armii. Nie ma rodzeństwa, więc zgodnie z prawem nie może służyć państwu bez zgody rodziny.

[DOKOŃCZENIE NA NASTĘPNEJ STRONIE]

Weronika Małek



# „Podróż Kraków - Hajfa”

JERUZOLIMA W 9 ROZDZIAŁACH Weronika Małek — Kraków

Autor / author: Weronika Małek  
Nnauczyciel polonista / teacher of Polish:  
Karolina Morawiecka-Poroszewska  
Tytuł / title: Podróż Kraków-Hajfa-Jeruzolima  
w 9 rozdziałach  
Szkoła / school: Zespół Państwowych Szkół  
Plastycznych w Krakowie

[DOKOŃCZENIE ZE STRONY POPRZEDNIEJ]

V  
Ku mojemu zdziwieniu, nie tylko Lena podchodzi do służby w armii entuzjastycznie. Przy Hebrew Reali School funkcjonuje szkoła wojskowa, którą zwiedzamy. Młode wstępuje do niej w wieku czternastu lat ze świadomością, że absolwentów czeka sześćdziesięcioletnia służba w armii. Po dwóch latach nauki można zrezygnować, potem trzeba podpisać kontrakt, że przywdzieje się mundur na dłużej.

Łącznie w militarnym rygorze młodzi spędzają dziesięć lat (licząc lata nauki i lata w wojsku). Czyż to nie straszne? Nie, uczniowie decydują się na tę służbę właśnie dlatego, że chcą walczyć. Wśród absolwentów ostatniego rocznika są dwie dziewczyny, najlepsze w zdominowanej przez mężczyzn klasie. Gdy rozmawiam ze śliczną Abigail i nieśmiałą Sheila, trudno mi uwierzyć, że najbliższą przyszłość spędzą one z karabinem w ręku. Strachu nie odczuwają również ci, którzy nie wiążą życia z armią i odwołują się jedynie do wymaganego minimum. Tłumaczę mi, że w wojsku jest miejsce dla każdego i wcale nie trzeba walczyć. W wieku siedemnastu lat każdy dostaje zaproszenie na rozmowę, gdzie badane są kompetencje do różnego typu pracy. Można zostać tłumaczem, psychologiem, fotografem, chórzystą, aktorką w przedstawieniach dla żołnierzy... Miriam nie dostała jeszcze swojego wezwania, ale uwielbia chodzić po górach, więc ma nadzieję, że uda jej się zdobyć posadę przewodnika. Jedyną osobą, która zdradza jakiegokolwiek lęku przed wstąpieniem do armii jest Aaron, nieśmiały chłopak nierozstający się z odtwarzaczem mp3 i aparatem fotograficznym. Opowiada mi, że chciałby śpiewać w wojskowej orkiestrze. Kątem oka zauważam, że ma obgryzione paznokcie i trzęsą mu się ręce.

VI  
Jak wygląda edukacja licealisty w Izraelu? Weekend trwa jeden dzień, przez sobotę. Miriam jest w ostatniej klasie, w tym roku zdaje najważniejsze egzaminy, a w przyszłym idzie do armii. Dlatego w tym semestrze ma aż dwa dni wolnego, może odpoczywać również w niedzielę. W szkole ma dwa sprawdziany tygodniowo, nieznaną jest jej natomiast wynalazek kartkówki i odpytywania. Gdy dowiaduje się, jak wygląda to w Polsce, ze współczuciem zauważa, że w takim razie musimy się uczyć praktycznie cały czas. Ma sporo racji. Najbardziej znaczącą różnicą pomiędzy naszym szkolnictwem nie jest jednak sposób sprawdzania wiedzy, ani długość weekendu.

To stosunek nauczycieli do uczniów napała mnie zdumieniem. Ich wzajemne relacje są przyjazne, może aż nadzbyt serdeczne. Do profesorów można mówić po imieniu. Do dyrektora szkoły wszyscy zwracają się zdrobnieniem. Rano zaprasza on nas na kawę, a przy przedstawianiu programu dnia beztrosko mówi, że wieczorami

możemy chodzić do pubów i robić co tylko chcemy. Myny naszych nauczycieli są bezcenne. Jednak może właśnie to zaufanie i bezpośredniość sprawiają, że jakoś nie chodzimy do pubów i że w trakcie wizyty w Polsce izraelscy uczniowie spruwają się bez zarzutu. Gdy miałam „przyjemność” uczestniczyć w wymianie z Francuzami, koleżanka znad Sekwany urządziła mi awanturę o to, że o 22.30 zabraniamy jej wyjść na dyskotekę. Miriam nie są w głowie ani alkohol, ani papierosy, ani tańce i doskonale rozumie, że przed poranną wycieczką do Auschwitz należy się wyspać.



Anna Szulc [Poznań] - grafika, wyróżnienie

VII  
Po pięciu dniach spędzonych w Hajfie, pożegnanie z Miriam i jej rodziną jest trudne. Marnym pocieszeniem jest nawet fakt, że za trzy tygodnie spotkamy się w Polsce. Na szczęście nie mam dużo czasu na melancholię. Nareszcie jedziemy do Jeruzolimy, a że w Izraelu drogi są lepsze, a odległości między miastami krótsze niż w Polsce, bardzo szybko dojeżdżamy do celu. Pierwszym punktem programu jest Muzeum Yad Vashem, poświęcone ofiarom Zagłady. Nie wiem, czy zagospodarowanie ekspozycji działa na wyobraźnię mocniej niż Auschwitz, czy po prostu jestem nieprzygotowana na styczność z tematem Holocaustu. W każdym razie zwiedzanie kończę roztrzęsiona. Kręci mi się w głowie, gdy przechodzę przez ostatni „ekspozat” - ciemny tunel, w którym wypisane są imiona dzieci zamordowanych podczas II Wojny Światowej. Na końcu tunelu czeka światłość. Świeże powietrze. Wielki taras. I zapierający dech w piersiach widok Jeruzolimy, nad którą właśnie zachodzi słońce. Miasto na wzgórzach, skąpane w łagodnym różowopomarańczowym świetle. Wszehobecne drzewka oliwne. Przewodnik pokazuje majaczącą w oddali ogród Getsemani. Uśmiecham się blade. Dotarłam do Jeruzolimy.



Kinga Jurczyńska [Nowy Wiśnicz] - ceramika, wyróżnienie



Marta Pazdur [Nowy Wiśnicz] - ceramika, wyróżnienie

VIII  
Dość szybko mierzymy wąskimi uliczkami Jeruzalem, by znaleźć się przy Ścianie Płacu. Mijamy mury, odrestaurowane ruiny, spacerujących niespiesznie ortodoksyjnych Żydów w kapeluszach. Gdy znajdujemy się między urokliwymi straganami, staje się jasne, że czas wolny jest potrzebny natychmiast. Rozpierzchamy się między handlarzami, w tłumie pocztówek, różańców, biżuterii, pamiątek. Targowanie idzie łatwo, gdy już zaskarbi się sobie sympatię handlarza- drewniany krzyżyk dostaje w prezencie. Chwilę później młody chłopak za darmo częstuje nas prażonymi orzeszkami. A potem zmierzamy już dalej, to wszak czas na zwiedzanie, a nie na zakupy.

Jest czwartek i spora część miasta, w której znajdują się najważniejsze chrześcijańskie zabytki, jest zamknięta dla turystów. Te obszary kontrolują Arabowie, którzy akurat tego dnia odprawiają wieczorne modły. Za to jest dostęp do pozostałości po Świątyni Jeruzolimskiej. Życie tętni tu również wyciekiem. Mali chłopcy przygotowują się do obrzędu bar micwa. Pod ścianą modli się całkiem sporo ludzi, niektórzy siedzą na krzesłach, pochyleni, inni stoją tuż przed murem. Wchodzę do części przeznaczony dla kobiet. Wkładam między kamienie karteczkę z prośbą, kątem oka obserwując modlące się i płaczące niewiasty. Nastroj wzruszenia i łzy w oczach udziela się również mnie. Jeśli gdzieś na świecie można wyraźnie odczuć, że Bóg słyszy nasze myśli, to właśnie tutaj.

IX  
Opuszczamy Jeruzolimę późną nocą, ale myślami wciąż jesteśmy w mieście trzech religii. To był najbardziej intensywny i najbardziej emocjonujący dzień naszego pobytu. Jeszcze rzut oka na plażę w nowoczesnym Tel Awiwie, kilka godzin na ogromnym lotnisku i wracamy do zimnej Polski...

X  
Epilog  
...ale to nie koniec. Trzy tygodnie później przybywają nasi nowi przyjaciele. Kraków wywołuje w nich zrozumiałe dreszcz emocji, najbardziej podobają się Wawel i wyjątkowo tanie, jak na izraelskie standardy, ceny. Po kilkudniowym pobycie w Polsce, Miriam i inni wracają do swojego kraju. Dokąd konkretnie? Podziękować za wyjazd pod Ścianą Płacu. Widać Jeruzolima zawsze znajduje się u kresu podróży.

# Tkanina drukowana

Wystawa studentów Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi (Wydział Tkaniny i Ubioru Katedry Druku na Tkaninie) oraz uczniów Liceum Plastycznego w Zespole Szkół Plastycznych w Bielsku-Białej (specjalność Formy Użytkowe specjalizacja Artystyczny Druk Sitowy)



Wspólne zainteresowanie wystawą zrodziło się mniej więcej rok temu, kiedy to prace naszych uczniów były prezentowane i zauważane na Ogólnopolskim Przeglądzie Wyróżnionych Prac Dyplomowych w Częstochowie.

Pan prof. Andrzej Szadkowski Prorektor ASP w Łodzi w rozmowie z Panem mgr Andrzejem Rubinkiewiczem Dyrektorem bielskiego Liceum Plastycznego zaproponował wspólny pokaz prac drukarskich studentów ASP w Łodzi i uczniów bielskiego Liceum Plastycznego.

Propozycja ta stała się zaczynem, a dla naszych uczniów inspiracją oraz mobilizacją do działań twórczych, czego owocem była zrealizowana wystawa.



Wernisaż prac drukarskich studentów ASP w Łodzi i uczniów bielskiego Liceum Plastycznego odbył się 15 czerwca 2012 roku w Galerii Środowisk Twórczych w Bielsku – Białej. W trakcie wernisażu wygłosiła wykład prof. Krystyna Jaguczańska – Śliwińska Kierownik Katedry Druku na Tkaninie łódzkiej ASP im. Władysława Strzemińskiego. Wykład dotyczył szeroko pojętej edukacji młodzieży w zakresie druku na tkaninie. Na wystawie reprezentowane były prace studentów ze wszystkich pracowni Druku na Tkaninie łódzkiej ASP.



## Dobre przykłady.

### Tkanina drukowana WYSTAWA

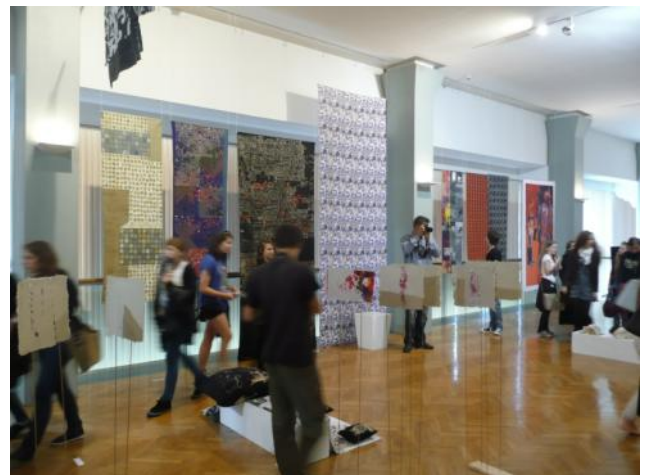
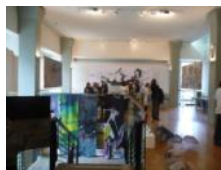
Pracownia Druku na Tkaninie nr 1  
prof. Krystyna Jaguczańska – Śliwińska  
dr Małgorzata Lachman  
mgr Agnieszka Kotecka

Pracownia Druku na Tkaninie nr 2  
prof. Krystyna Czajkowska  
dr Piotr Czajkowski

Pracownia Druku na Tkaninie nr 3  
prof. Włodzimierz Cygan  
dr Izabela Wyrwa

Ze strony bielskiego Liceum Plastycznego prezentowane były prace z pracowni Artystycznego Druku Sitowego prowadzący mgr Piotr Kwaśny nauczyciel praktycznej nauki zawodu mgr Alicja Waloszek

### Piotr Kwaśny

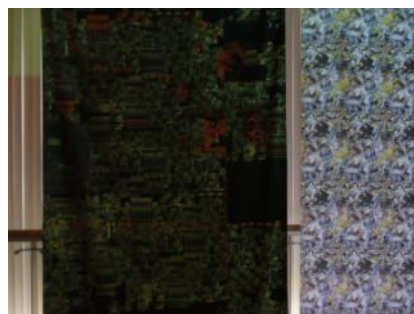
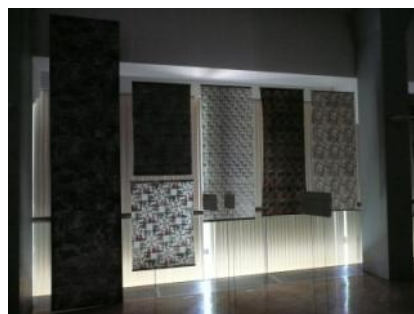




Konfrontacja prac drukarskich studentów i uczniów była znakomitą okazją do refleksji nad istotą kształcenia w zakresie druku na tkaninie na poziomie średnim i wyższym. Wystawa ta dla naszej Szkoły była niezwykle istotnym wydarzeniem artystycznym i pedagogicznym, a dla naszych uczniów stanowiła żywy wymiar edukacyjny. Wspólny pokaz prac studenckich i uczniowskich dał nam Pedagogom możliwość zaobserwowania działań drukarskich na różnych polach świadomości plastycznej i skłonił do cennych rozważań na temat szeroko rozumianej edukacji plastycznej w kierunku druku na tkaninie.

Piotr Kwaśny

Wystawie towarzyszył plakat i katalog, który w części prezentujemy — Dyrekcji ZSP oraz autorom prac i tekstów a w szczególności Panu Piotrowi Kwaśnemu dziękujemy za ich udostępnienie w Biuletynie. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na portal szkoły.



[Foto: Piotr Kwaśny]

**Kilka słów o Katedrze Druku na Tkaninie**  
Katedra Druku jest jedną z najstarszych komórka uczelni. Funkcjonowała w różnych strukturach ale to przede wszystkim wykładowcy w niej artyści tworzyli podstawy ideowe i historyj. Kreatywność studenta oparta na zdolności analizowania procesów zachodzących w sztuce i wzajemnych relacjach pomiędzy jej różnymi dyscyplinami, kształtowanie własnej osobowości, umiejętność wykorzystania wciąż nowych możliwości technologicznych dla tworzenia języka plastycznego to główne założenia tej idei. Wielu artystów ma niezaprzeczalny udział w budowaniu katedry i jej koncepcji kształcenia, jednak rolę prof. Teresy Tyszkiewicz jest wyjątkowa. Malarka, humanistka o wieloletniej wiedzy i kulturze w znacznej mierze wpłynęła na postawy artystyczne oraz intelektualne swoich studentów, także przyszłych pracowników naukowo-dydaktycznych Łódzkiej ASP.

**O kształceniu**  
Kształcimy uczniów i studentów, którzy będą funkcjonować twórczo i zawodowo w ciągu następnych kilkudziesięciu lat. Nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć postępu technologicznego, nowych mediów, nowych odkryć - czyli różnych elementów, które niewątpliwie mają wpływ na język komunikacji w sztuce. Możemy jedynie komentować bieżące procesy i tendencje w kontakcie z historią sztuki, w oparciu o doświadczenia, kształtując otwarte postawy artystyczne i intelektualne.

**O tkaninie**  
Tkanina, w różnej formie, towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Ubiera, chroni, zdejmuje, maskuje, organizuje wewnątrz lub wewnątrz buduje. Była ciałem ale także może świadczyć o pozycji w grupie społecznej. W ostatnich latach, wymyślając się wszelkimi konwencjami, kreuje styl, określa osobowość, jest wyrazem protestu albo deklaracją przynależności do akceptowanej grupy. Wreszcie przekroczyła granice pozostawania wyłącznie sztuką użytkową i stała się równoprawną, bardzo atrakcyjną dla wielu twórców dyscypliną sztuki artystycznej. Zawsze będzie funkcjonować na pograniczu designu i sztuki. Podkreślenie i wzmocnienie w powszechnej świadomości artystycznej prowności projektowania i wypowiadania się poprzez medium tkaniny staje się istotną zarówno dla artysty jak i dla odbiorcy.

Pytanie o istotę przedmiotu użytkowego, czyli ciągle napięcie między jego funkcją a stroną artystyczną długo będzie aktualne. Kolejny raz z pełnym przekonaniem o ich wyjątkowej trafności, zacytujmy słowa prof. Romana Gajewskiego z gdańskiej ASP [Wizja lokalna. Pokolenia, 2002]. „Myśli i rzeczy zużywają się, a czas podmywa fundamenty świętych sztuki wiecznego trwania. Po osiągnięciu paroksyzmu musi nadejść zmiana. Sztuka wytraciła już swoich bogów. Potrzebni są nowi. I musi też być diabeł, żeby ludzie chcieli wznosić katedry. Obiecujące są więc dusze wolne i zepsute, by nawet z grzechu zrobić piękno”. Wzrosty, romantyzmu i drakoń, elementów idyllicznych z brutalną rzeczywistością, działania na granicy estetyki, kiczu, odkrywania nowych możliwości wynikających z postmodernistycznej koncepcji, szukania nielokalnych wartości powodowanych zderzeniem znanych elementów w nowatorskich relacjach. Tkanina drukowana zyskała tu szczególne pole wsparcia fabryką techniki reprodukcji i szansą eksploatacji fotografii cyfrowej.

**O wystawie**  
Ciągłość i konsolidacja idei kształcenia na wszystkich jego poziomach wydaje się szczególnie istotna. Aby móc dyskutować, musimy rozmawiać, poznać różne punkty widzenia. Tym bardziej ważna wydaje się inicjatywa podjęta przez Bielskie Liceum Plastyczne. Wspólna wystawa osiągnięć uczniów i studentów stanowi pierwszy krok do zastanowienia nad ewolucją koncepcji edukacji. Katedra Druku na Tkaninie Łódzkiej ASP im. Władysława Strzemińskiego prezentuje w ramach wspólnej ekspozycji prace studenckie z trzech autorskich pracowni. Wybrane prace stanowią przykład różnorodnych koncepcji artystycznych o odmiennej funkcji - związanej z ubiorem, wnętrzem i unikatowych kreacji aspirujących do formy paneau, obrazu, instalacji. Pracownia Realizacyjno-Dobrowolna oparta na eksperymentowaniu szeroko pojętym warsztatem druku odkrywa drogę do budowania bazy świadomego wykorzystania technologii w indywidualnej wypowiedzi plastycznej.

prof. Krystyna Jagużalska-Siwińska





# Polska Jagiellonów

Marek Mroczkowski

W auli Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły oraz w sali wystawowej I Prywatnego Liceum Plastycznego w Płocku odbyły się wielkie uroczystości w ramach jubileuszu organizowanego przez Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW. Otwierając je Mirosław Piątek – Dyrektor Zespołu Szkół Nr 6 powiedział: *Dziękuję pomysłodawcy, organizatorom i uczniom za ten konkurs, który w tak piękny sposób promuje wiedzę o naszym Patronie, pozwala młodzieży zgłębić ważną dla naszej narodowej tożsamości wiedzę, a zarazem pokazuje, jak duże znaczenie dla polityki, gospodarki, kultury mają dobre relacje międzysąsiedzkie.*

Wśród obecnych byli m.in. Jej Ekscelencja Loretta Zakarewiciene – Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, której towarzyszyła I Sekretarz Ambasady Jurgita Jankuniene, wybitny polski historyk prof. dr hab. Andrzej Rachuba – Przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk i patron naukowy konkursu, Andrzej Heidrich – światowej sławy grafik, projektant wszystkich polskich banknotów od 1975 roku, Roman Siemiątkowski – Zastępca Prezydenta Miasta Płocka, Małgorzata Mroczkowska – Dyrektor I Prywatnego Liceum Plastycznego w Płocku, Joanna Banasiak – Dyrektor Książnicy Płockiej im. Władysława Broniewskiego w Płocku, Paweł Mieszkowicz – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Mazowieckiego, Jan Milner – Skarbnik Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Warszawie.

Przywitani zostali także P.T. Członkowie Rad Pedagogicznych i uczniowie szkół, a przede wszystkim laureaci i finaliści X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW, którzy przybyli wraz ze swymi opiekunami naukowymi.

Jak podkreślił w swym wystąpieniu prowadzący płockie uroczystości Marek Mroczkowski – Prezes Międzyszkolnego Klubu Euro-Atlantyckiego, o randze konkursu świadczyć może patronat honorowy Stałego Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej w Brukseli, a także patronaty honorowe, udzielone przez akredytowanych w Warszawie szefów misji dyplomatycznych państw Europy Środkowej, która przed wiekami stanowiła domę wielkiej dynastii Jagiellonów, panujących na obszarze od Bałtyku po Adriatyk i Morze Czarne.

Koordinator konkursu przytoczył kilka wypowiedzi patronów honorowych. Jego Ekscelencja Jan Tombiński – Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej w Brukseli napisał m.in.: *Bardzo dziękuję za list dotyczący zorganizowania X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW przez Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki [...] Stałe Przedstawicielstwo Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej w Brukseli z przyjemnością obejmie patronatem honorowym powyższe przedsięwzięcie.*

Jego Ekscelencja Róbert Kiss – Ambasador Węgier w Warszawie z przyjemnością obejmie honorowym patronatem X Regionalny Konkurs Historyczny POLSKA JAGIELLONÓW, organizowany przez Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki w Płocku

w czerwcu 2012 roku. *Chciałbym wyrazić swoje głębokie zadowolenie z powstania tej cennej inicjatywy, która zapewne przyczyni się do zbliżenia krajów naszego regionu i szansę wzmocnić postawy tak nam brakującej wspólnej tożsamości europejskiej.*

Podobnie wypowiedział się Jego Ekscelencja Jan Sechter – Ambasador Republiki Czeskiej w Rzeczypospolitej Polskiej: *Pogłębianie wiedzy na temat wspólnej przeszłości naszych narodów jest ważnym elementem wzajemnego poznania, umożliwiającym lepsze rozumienie swoich sąsiadów i w konsekwencji lepsze współżycie w ramach wspólnoty europejskiej. Mając na uwadze powyższe, jak również ze względu na przekonanie, iż takie inicjatywy warto w interesie dobrosąsiedzkiej współpracy wspierać, pragnę Pana poinformować, iż z prawdziwą przyjemnością obejmę patronat honorowy nad X Regionalnym Konkursem Historycznym POLSKA JAGIELLONÓW.*

Obecna w Płocku Jej Ekscelencja Loretta Zakarewiciene – Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej zwracając się do zebranych powiedziała m.in.: *Pamiętajcie, że byliśmy razem od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej. Jesteśmy na tej samej drodze i celem naszym jest wspólna, kwitnąca, bezpieczna Europa.*

Prezes MKE-A Marek Mroczkowski przypomniał, że w historii konkursu ważną rolę odegrał list Małgorzaty Mroczkowskiej – Dyrektora I Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marceliny Rościszewskiej i Mirosława Piątka – Dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły, wyśtosowany dnia 30 stycznia 2007 roku do Anny Fotygi – Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Dyrektorzy zwrócili w nim uwagę na sukcesy Międzyszkolnego Klubu Euro-Atlantyckiego, czemu sprzyjali patroni liceów: *Władysław Jagiełło panujący przez prawie pół wieku w dwóch państwach złożonych z trzech narodów, z których każdy miał swój język, kulturę, wiarę, obyczaj i własną świetną historię oraz spokrewniona z litewskimi Landsbergi-sami, urodzona w Libawie Marcelina z Dąbrowskich Rościszewska, po ukończeniu paryskiej Sorbony twórczyni płockiego gimnazjum żeńskiego, znanego w okresie międzywojennym jako Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej. Działalności Międzyszkolnego Klubu Europejskiego towarzyszy myśl Jana Pawła II o królewskiej małżonce Jadwidze – świętej patronce „Polski w jej dziedzicznym wymiarze – Polski [...] zjednoczonej z Litwą i Rusią: Rzeczypospolitej trzech narodów”, która zaniósł „Ewangelię braciom Litwinom. I dokonała tego wraz ze swoim małżonkiem, królem Władysławem Jagiełłą”.*

Wówczas to Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej zwróciła się do Ambasadora Jana Tombińskiego – Szefera Stałego Przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej przy Unii Europejskiej w Brukseli, z prośbą o patronat honorowy i wzięcie opieki nad tym interesującym, w najlepszym europejskim stylu integracyjnym przedsięwzięciu, jakim stał się wówczas Regionalny Konkurs Historyczny POLSKA JAGIELLONÓW.

Prezes MKE-A podziękował też prof. Zofii Sarnackiej, która była autorem świętych testów konkursowych umożliwiających sprawdzenie wiedzy o polityce dynastycznej i zagranicznej Jagiellonów w Europie

Środkowej, zmianach kształtu terytorialnego Polski, Litwy, Czech i Węgier, stosunkach demograficznych, etnicznych i wyznaniowych, uniach polsko-litewskich i polsko-węgierskich, przemianach ustrojowych, dorobku nauki, kultury i sztuki, znajomości źródeł tekstowych, ikonograficznych, heraldycznych, sfragistycznych, weksylogicznych, numizmatycznych i kartograficznych. Podjękowania były również dla prof. Iwony Wiktorowskiej i prof. Pawła Felczaka za czynny udział w pracach Komisji Konkursu.

Należy dodać, że staraniem Prezesa MKE-A Poczta Polska S.A. wydała pierwsze w 106-letniej historii Jagiellonki znaczki z herbem Szkoły i wizerunkiem Władysława Jagiełły, wzorowanymi na banknocie 100 PLN NBP według Andrzeja Heidricha, zaprojektowane przez artystę plastyka Magdalę Sikorską-Tokarską z I Prywatnego Liceum Plastycznego. Wydany został także stempel z wizerunkiem Władysława Jagiełły, wzorowanymi na banknocie 100 PLN NBP według Andrzeja Heidricha, zaprojektowany przez artystę plastyka Macieja Jeziórnego z I Prywatnego Liceum Plastycznego.

Kolejnym punktem programu był występ zespołu wokalnego Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Płocku pod kierunkiem Andrzeja Sitka. Wykonane zostały utwory „Kyrie” Hugo Hammerströma, Preludium i fugetta Marka Jasińskiego, „My romance” Richarda Rogersa i „From a distance” Julie Gold.

W sesji popularno-naukowej Prezes MKE-A Marek Mroczkowski przedstawił w formie multimedialnej prezentacji zarys dokonań w ramach dziewięciu edycji Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW: „Prezentacja I Polska Jagiellonów”

Następnie odczytał główne tezy artykułu „Jagiellonowie i Węgry”, przesłanego przez Ambasadora Węgier. JE Róbert Kiss dokonał w nim analizy ośmiokrotnych związków Jagiellonów z Królestwem Węgier. W zakończeniu napisał: *Nic dziwnego więc, że wyjątkowo nas cieszy, iż konkurs wiedzy o Polsce Jagiellonów rzuca światło na bogate dzieje tego rodu, z którym przecież jesteśmy tak mocno związani. Stanisław Worcell napisał w 1849 roku: „Węgry i Polska to dwa wiekiuste dęby, każdy z nich wystrzelił niem osobnym i odrębnym, ale ich korzenie, szeroko rozłożone pod powierzchnią ziemi, i spleły się, i zrastały niewidocznie. Stąd byt i czerstwość jednego jest drugiemu warunkiem życia i zdrowia”. Mamy nadzieję, że wspomniane nasze związki z Jagiellonami pobudzają następne pokolenia do zainteresowania też innymi bogatymi zakamarkami skarbnicy naszej przeszłości 1000-letniej wspólnej historii.*

Prof. dr hab. Andrzej Rachuba wygłosił wykład pt. „Litwini wobec integracji we wspólnej Rzeczypospolitej w latach 1569-1795”. Zwrócił w nim uwagę na zupełnie pomijany dziś aspekt, a mianowicie to, iż Litwini wbrew obiegowym opiniom uznawali i akceptowali rolę i znaczenie Unii Lubelskiej. Bardzo rozsądnie domagali się równoprawnych stosunków w ramach wspólnej Rzeczypospolitej Obojga (przecież!) Narodów, co było zresztą zrozumiałe w obliczu oczywistych dysproporcji politycznych, gospodarczych, demograficznych wrzesień! (c.d. na następnej stronie)

## POLSKA JAGIELLONÓW X KONKURS HISTORYCZNY Płock, 12 VI 2012r.

Organizatorzy: Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki w Płocku, Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły w Płocku, I Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. Marceliny Rościszewskiej w Płocku, I Prywatne Liceum Plastyczne w Płocku

Laureaci poprzednich edycji: I – IX 2002 – Tomasz Nowak Gimnazjum Nr 3 im. Jana Pawła II, Płock 2004 – Marcin Galent Gimnazjum Miejskie im. Mikołaja Kopernika, Sierpc 2005 – Wiktor Danielak Niepubliczne Gimnazjum Katolickie, Sikórz 2006 – Maciej Woźniak Gimnazjum Nr 5 im. Zygmunta Padlewskiego, Płock 2007 – Paweł Ratkowski Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, Siecień 2008 – Marcelina Kaweka Gimnazjum Nr 1 im. Książąt Mazowieckich, Płock 2009 – Justyna Józwiak Gimnazjum Miejskie im. Mikołaja Kopernika, Sierpc 2010 – Rafał Maszenda Gimnazjum im. Cypriana Kamila Norwida, Bielsk 2011 – Seweryn Kokociński Gimnazjum Nr 13, Płock.



# Polska Jagiellonów

Następnie Prezes MKE-A Marek Mroczkowski przedstawił w formie multimedialnej dorobek najslawniejszego gościa – Andrzeja Heidricha, któremu w roku ubiegłym prof. dr hab. Marek Belka – Prezes Narodowego Banku Polskiego zorganizował w Warszawie wielką wystawę z okazji 50-lecia współpracy z polskim bankiem centralnym.

## „Prezentacja II: Andrzej Heidrich”

Głos zabrał Andrzej Heidrich – wielki mistrz małej formy, światowej sławy grafik i projektant banknotów Narodowego Banku Polskiego, znaczków, kart pocztowych i kopert FDC. „Malarz polskich banknotów” opowiedział o projektowaniu przez siebie banknotów NBP, będących w obiegu w latach 1975-1996 i po denominacji od 1995 do chwili obecnej, w tym banknotu 100 PLN z Władysławem Jagiełło – Patronem Jagiellonki. Po jednym z pytań od słuchaczy wypowiedział się na temat banknotu o nominale 500 PLN. To niezwykle urodziło dzieło z wizerunkiem Jadwigi Andegawskiej, z uwagi na malejącą w Polsce inflację, pozostało jedynie w projekcie. Narodowy Bank Polski miał nawet pretensje o to, że w prywatnym przedsięwzięciu autor wykorzystał jego nazwę... Czego się jednak nie wybacza wielkiemu mistrzowi!...

Po zakończeniu sesji popularno-naukowej nastąpiła uroczystość ogłoszenia wyników i wręczenia nagród laureatom i finalistom X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW, a także ich opiekunom. Nagrody wręczyli oświadczeni: **Jej Ekscencja Loretta Zakarevičienė, prof. dr hab. Andrzej Rachuba, Andrzej Heidrich, Mirosław Piątek i Marek Mroczkowski.**

**Nagrody ufundowali:** JE Loretta Zakarevičienė – Ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, JE Jan Sechter – Ambasador Republiki Czeskiej w Rzeczypospolitej Polskiej, JE Róbert Kiss – Ambasador Węgier w Rzeczypospolitej Polskiej, prof. dr hab. Zbigniew Kruszewski – Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, Marek Mroczkowski – Prezes Międzyszkolnego Klubu Euro-Atlantyckiego. Upominki ufundowali: Andrzej Nowakowski – Prezydent Miasta Płocka, Paweł Mieszkowicz – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Mazowieckiego.

## Laureaci X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW:

- **Maciej Leśniewski** – Gimnazjum Publiczne w Sierpcu
- **Seweryn Kokociński** – Gimnazjum Nr 13 w Płocku
- **Anna Szmol** – Gimnazjum Nr 8 w Płocku [[Pełna lista finalistów i nauczycieli](#)]



WYSTAWA Andrzeja Heidricha

W sali wystawowej I Prywatnego Liceum Plastycznego w Płocku odbył się wernisaż wystawy ku czci Andrzeja Heidricha – najwybitniejszego żyjącego twórcy grafiki banknotowej na świecie, projektanta wszystkich banknotów emitowanych przez Narodowy Bank Polski od 1975 roku, znaczków Poczty Polskiej, poczt Stolicy Apostolskiej, Królestwa Belgii, Republiki Francuskiej, Niemiec, Królestwa Szwecji, głównego projektanta Wydawnictwa Czytelnik.

Wystawa odbyła się też z okazji X Regionalnego Konkursu Historycznego POLSKA JAGIELLONÓW, organizowanego przez Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki wyżej wymienionych szkół pod patronatem honorowym ambasadorów Republiki Litewskiej, Republiki Czeskiej i Węgier w Rzeczypospolitej Polskiej oraz ambasadora RP przy Unii Europejskiej w Brukseli. Była drugą w kraju po otwartej w siedzibie Narodowego Banku Polskiego wystawie z okazji jubileuszu 50-lecia współpracy z bankiem centralnym w Polsce.

Z tego powodu Marcin Kaszuba – Dyrektor Departamentu Komunikacji i Promocji Narodowego Banku Polskiego skierował list do zgromadzonych, w którym napisał m.in.: Łączenie wiedzy historycznej z problematyką współczesną jest ważnym elementem procesu edukacji młodego pokolenia. Organizowany przez Międzyszkolny Klub Euro-Atlantycki w Płocku X Regionalny Konkurs Historyczny POLSKA JAGIELLONÓW jest tego przykładem. Wystawa poświęcona twórczości wybitnego grafika i projektanta naszych banknotów p. Andrzeja Heidricha niewątpliwie oświetli uroczystości wręczenia nagród laureatom.

Staraniem Prezesa MKE-A Poczta Polska S.A. wydała pierwsze w 106-letniej historii Jagiellonki znaczki z herbem Szkoły i wizerunkiem Władysława Jagiełły, wzorowanym na banknocie 100 PLN NBP według Andrzeja Heidricha, zaprojektowane przez artystę plastyka Magdaleny Sikorską-Tokarską z I Prywatnego Liceum Plastycznego. Wydany został także stempel z wizerunkiem Władysława Jagiełły, wzorowanym na banknocie 100 PLN NBP według Andrzeja Heidricha, zaprojektowany przez artystę plastyka Macieja Jęzińskiego z I Prywatnego Liceum Plastycznego.

Zgodnie ze scenariuszem Prezesa MKE-A wystawa prezentowała zbiory Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego i Biblioteki Mroczkowskich, Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, Polskiego Związku Filatelistów.

Były to zrealizowane projekty książek Wydawnictwa Czytelnik, m.in. książki bibliofilskiej serii lat 60. i 70. XX wieku „Poeci polscy”, a także książki Jerzego Andrzejewskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Pawła Jasienicy, Ryszarda Kapuścińskiego, Tadeusza Konwickiego, Igora Newerlego.

Zaprezentowano wybitny pod względem edytorskim album wydany przez Narodowy Bank Polski w 50-lecie współpracy: Andrzej Heidrich. Twórca polskich banknotów, wstęp Marek Belka, wyd. Narodowy Bank Polski, Warszawa 2011, a także materiał filmowy wydany na płycie DVD: Andrzej Heidrich. Wielki człowiek małej grafiki, scenariusz i reżyseria Beata Hyży-Czołpińska, produkcja Narodowy Bank Polski 2011. [Do wglądu: „ALBUM NBP HEIDRICH”, „BROSZURA HEIDRICH”]

Pokazane zostały wszystkie banknoty wykonane w latach 1974-1993 (w obiegu 1975-1996) w serii „Wielcy Polacy” (w nawiasie nominal): Józef Bem (10),

Romuald Traugutt (20), Karol Świerczewski (50), Ludwik Waryński (100), Jarosław Dąbrowski (200), Tadeusz Kościuszko (500), Mikołaj Kopernik (1 000), Mieszko I i Bolesław Chrobry (2 000), Fryderyk Chopin (5 000), Stanisław Wyspiański (10 000), Maria Skłodowska-Curie (20 000), Stanisław Staszic (50 000), Stanisław Moniuszko (100 000), Henryk Sienkiewicz (500 000), Władysław Reymont (1 000 000), Ignacy Jan Paderewski (2 000 000).

W gablocie cieszącej się szczególnym zainteresowaniem leżały oryginalne banknoty (w awersach i rewersach) zaprojektowane w 1994 roku, w obiegu od 1995 roku: Mieszko I (10 PLN), Bolesław I Chrobry (20 PLN), Kazimierz III Wielki (50 PLN), Władysław II Jagiełło (100 PLN), Zygmunt I Stary (200 PLN). Banknoty emitowane w miliardowych nakładach, używane przez miliony Polaków już od siedemnaście lat. Portrety monarchów codziennie ukazujące rodakom potęgę i chwałę Polski i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To wizytówka Narodu i Państwa Polskiego.

Osobny dział wystawy stanowiły znaczki i karty pocztowe oraz koperty FDC. To m.in. słynne znaczki i serie: „Wielcy Polacy” (1961), „Zwierzęta prehistoryczne” (1965), „Malarstwo polskie” (1968), „Odnowa zabytków Krakowa” (1982-1988), „750 rocznica śmierci św. Jadwigi” (1993), „1000-lecie misji Biskupa Wojciecha” (1997), „Bohaterowie Pana Tadeusza” (2000).

Wystawie towarzyszył umieszczony na malarskiej sztaludze świetny plakat autorstwa Mariusza Mokszyńskiego – utytułowanego już ucznia klasy III I Prywatnego Liceum Plastycznego. Obok niego Mistrz podpisywał swoją książkę: Andrzej Heidrich, Władcy Polski. Akwarele z lat 1994-2005, red. Janusz Parchimowicz, Wydawnictwo Nefryt, Szczecin 2008.

Należy wyrazić na koniec wielkie słowa uznania dla wszystkich członków, sympatyków i przyjaciół Międzyszkolnego Klubu Europejskiego, od 1997 roku Międzyszkolnego Klubu Euro-Atlantyckiego w Płocku, których dziesięć roczników pomagało realizować słynny już w kraju i Europie Środkowej, a także w Brukseli Regionalny Konkurs Historyczny POLSKA JAGIELLONÓW, odbywający się w latach 2002-2012. Szczególne podziękowania dla obecnej klasy I C Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły oraz uczniów I Prywatnego Liceum Plastycznego i I Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marceliny Rościszewskiej w Płocku!

Marek Mroczkowski

Fotografie w szkolnej galerii internetowej:

- **Joanna Krysztoforska** – uczennica III klasy I Prywatnego Liceum Plastycznego w Płocku
- **Kamila Karczewska** – uczennica II klasy I Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Marceliny Rościszewskiej w Płocku
- **Marek Mroczkowski**



Marek Mroczkowski, autor publikowanego tekstu jest pomysłodawcą i głównym organizatorem dziesięciu edycji konkursu Polska Jagiellonów, jest nauczycielem I Prywatnego Liceum Plastycznego w Płocku.

Dziękujemy Autorowi oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.Pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.



## Marta Wasilczyk

# Ceramiczne Dialogi — Cieszyn 2012



[Foto: Maria Piśko]

Po raz drugi Uniwersytet Śląski, Wydział Artystyczny w Cieszynie gościł w dniach od 2 do 14 lipca 2012r uczestników OGÓLNO-POLSKIEGO PLENERU CERAMICZNEGO DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PLASTYCZNYCH „Ceramiczne Dialogi - Cieszyn 2012”.

Opiekunem merytorycznym w Pracowni Ceramiki Instytutu Sztuki była Pani dr hab. Małgorzata Skaluba - Krentowicz, komisarzem Pani mgr Katarzyna Handzlik - Bąk. W plenerze wzięła udział dość liczna grupa nauczycieli ceramiki i rzeźby z liceów plastycznych i szkół prywatnych. Pragniemy na łamach Biuletynu podzielić się wrażeniami i osiągnięciami artystycznymi z kolegami nauczycielami i zachęcić ich do aktywnego spędzania czasu i rozwoju własnej twórczości. (MW / MP)



Cieszyn pomimo niewielkich rozmiarów, jest ważnym ośrodkiem kulturalnym i oświatowym. Funkcjonuje tu szereg instytucji i organizacji kulturalnych w tym teatr oraz nowatorski Śląski Zamek Sztuki i Przedsiębiorczości.

Położenie u stóp Beskidu Niskiego, bezpośrednio na granicy, także atrakcyjny wygląd historycznego centrum z malowniczym rynkiem i dużą ilością zabytków powoduje, że miasto jest wyjątkowo atrakcyjne dla artystów. Miasto to jest stolicą Euroregionu Śląsk Cieszyński. Co roku odbywają się tu znaczące wydarzenia kulturalne takie jak: Międzynarodowy Festiwal Teatralny „BEZ GRANIC”, Przegląd Filmowy „Kino Na Granicy” („Kino na Hranici”) prezentujący filmy czeskie, polskie, słowackie i węgierskie, czy Festiwal Muzyki Wokalnej „Viva il canto”.

W latach 2002-2005 odbywał się w Cieszynie jeden z największych w Polsce festiwali filmowych

„Era Nowe Horyzonty”, który bardzo spopularyzował miasto.

Od 2006 w wakacje odbywa się tu Festiwal Filmowy „Wakacyjne Kadry” oraz Festiwal Europejskich Szkół Artystycznych i Twórczości „Kręgi Sztuki”. Wielu artystów uczestniczących w plenerze ceramicznym nie przypadkiem wybrało więc to miasto. W dniach od 4 do 8 lipca w Cieszynie odbywała się 3 edycja Europejskich Szkół Artystycznych i Twórczości „Kręgi Sztuki”. Jest to interdyscyplinarny festiwal obfitujący w wydarzenia plastyczne, muzyczne, teatralne i filmowe. Uczestnicy mieli więc okazję zobaczyć wystawy, instalacje, wziąć udział w wykładach, warsztatach, projekcjach filmowych, prezentacjach uczelni, oraz koncertach. Dla wszystkich uczestników dwa tygodnie pleneru to czas wypelniony po brzegi wytyżoną pracą oraz okazją do poznania interesujących



wydarzeń kulturalnych, a w końcu atrakcyjny sposób na spędzenie wakacji.

Cieszynski plener, mający charakter warsztatów artystycznych w całej pełni zrealizował główne założenia programowe - wzbogacenie własnej aktywności twórczej, wymianę doświadczeń technologicznych i artystycznych, wymianę doświadczeń dotyczących dydaktyki i metodyki w nauczaniu artystycznym i integracja środowiska nauczycieli szkół plastycznych.

do „powoływania nowych form” z ogromną kulturą i taktami Pani dr hab. towarzyszyła nam w procesie twórczym, dzieląc się swoimi doświadczeniami akademickiego pedagoga oraz artysty.

[dokończenie na stronie następnej]



### OGÓLNO-POLSKI PLENER CERAMICZNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PLASTYCZNYCH

## UCZESTNICZY

#### LISTA UCZESTNIKÓW:

- Katarzyna Handzlik-Bąk – UŚ, Instytut Sztuki, Cieszyn, komisarz pleneru
- Magdalena Czapiga
- Anna Gorawska
- Anna Janiszewska – emerytowany nauczyciel ZSP, Warszawa
- Urszula Kaczmarczyk – ZSP, Dąbrowa Górnicza
- Ewa Kowalczyk
- Maria Kupczak-Zajadacz – ZPPKP Opole,
- Danuta Kurdziel-Kasprzyk Gliwice,
- Maria Osadnik – ZPPKP Opole,
- Maria Piśko – ZSP Jarosław [[CERAMICZNE DIALOGI](#), [ZAPCIRblog](#)]
- Jacek Michał Szpak - ZSP Radom
- Klaudia Sztwiertnia
- Marta Wasilczyk – ZSP Lublin [[ZDJĘCIA KRZYSZTOFA WASILCZYKA](#)]
- Marta Zajączyńska-Kowalska [[studio MARTa](#)]



Wymiana doświadczeń owocuje często nowymi kreatywnymi pomysłami, które pedagodzy zawożą do swoich szkół macierzystych i realizują, wzbogacając swoje programy dydaktyczne.

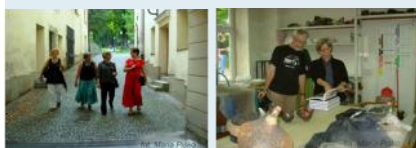


[fot. Maria Piśko]



## OGÓLNOPOLSKI PLENER CERAMICZNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PLASTYCZNYCH — CIESZYN 2012

BIULETYN PLASTYK  
LISTOPAD 2012r.  
Rok 3, numer 11/12



[Foto: Maria Piśko, Maria Kupczak-Zajadacz]

Jej zasługą były interesujące spotkania dyskusyjne i konsultacyjne w ramach których każdy miał okazję zaprezentowania swojego dorobku artystycznego i dydaktycznego. Artyści mieli okazję przekonać się jak czasem przypadkiem odkrywamy zawile zależności między eterycznym światem idei, a oporną materią, którą kształtuje nie tylko twórca - ale również nie ujarzmiony, nieprzewidywalny do końca ogień w procesie wypalania. Zjawisko to szczególnie wyraźnie można było obserwować w trakcie wypału pieca raku, gdzie zaskoczeniem dla artystów był wygląd ich prac po przejściu przez ogień.

Dorobek artystyczny można było podziwiać na wystawie poplenerowej „Ceramiczne Dialogi” Cieszyn 2012, która trwała od 11 września w Galerii 36,6 w Instytucie Sztuki UŚ, Cieszyn ul. Bielska 62 i została zakończona



uroczystym finałem w dniu 13 października. Jak pisała Pani komisarz Katarzyna Handzlik-Bąk - „Wystawa cieszy się zainteresowaniem zwiedzających, a efekty Państwa pracy twórczej zyskały uznanie Dyrekcji Instytutu Sztuki. Po obejrzeniu wystawy Dyrekcja zaproponowała przedłużenie jej trwania, do czasu uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim. Szansę na obejrzenie wystawy damy więc również naszym licznym studentom, wykładowcom, jak również innym osobom, które zawitają w progi uczelni dopiero w październiku”. Swoją wypowiedź Pani komisarz kończy stwierdzeniem „że jest to wspólny sukces Instytutu Sztuki i uczestników tegorocznych działań plenerowych”.

Trzeba stwierdzić, że ranga pleneru rośnie. Aktywizuje on środowisko nauczycieli uczących ceramiki, rzeźby oraz innych przedmiotów artystycznych. Cieszyn uczestników fakt, że plener jest uznawany za formę doskonalenia zawodowego i że każdy z uczestników został uhonorowany stosownym zaświadczeniem. Spodziewamy się, że wielu dyrektorów naszych szkół na jego podstawie zechce docenić nasz wysiłek np. przeznaczając znacznie większe środki finansowe w swoim budżecie na refundowanie wcale nie małych kosztów uczestnictwa w plenerze.

**WERNISAŻ WYSTAWY II Ogólnopolskiego Pleneru Ceramiki Artystycznej Ceramiczne Dialogi 2012, który odbył się 13 października, w Galerii 36,6 Instytutu Sztuki w Cieszynie był dla nas nauczycieli pięknym zwieńczeniem trudu wakacyjnych zmagania w tworzywem ceramicznym.**

Słowa Pana prof. Witolda Jacyków, Pani dr hab. Małgorzaty Skatuba - Krentowicz, na długo zapadły w naszej serdecznej pamięci...

Wdzięczni jesteśmy Pani komisarz pleneru mgr Katarzynie Handzlik - Bąk, Panu Danielowi Badurze, który czuwał nad procesem wypału. Szczególnie dziękujemy Panu dr Krzysztofowi M. Bąk za graficzne opracowanie katalogu. Wspominamy zasługi naszej koleżanki Marty Zajączyńskiej - Kowalskiej, która nam to miejsce na plener znalazła i zmobilizowała nas do uczestniczenia w tym wydarzeniu artystycznym.

Dziękujemy z całego serca każdemu kto w jakikolwiek sposób wsparł nasz plener lub przychylił się do podniesienia jego atrakcyjności.

Dziękujemy za wspaniałe dwa tygodnie. Dziękujemy za serdeczność, która nas otaczała

Autorami nadesłanych tekstów są nauczyciele ceramiki szkół artystycznych:  
**Marta Wasilczyk (tekst)** w ZSP w Lublinie oraz  
**Maria Piśko (redakcja)** ZSP Jarosław  
Fototy — **Jerzy Pustelnik UŚISz - Cieszyn, Krzysztof Wasilczyk, Marta Zajączyńska - Kowalska, Maria Kupczak - Zajadacz.**

Dziękujemy Autorom oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotostów.

Redakcja Biuletynu „Plastyk.pl” zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczyciela oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

## Zakopane — prezentacje pedagogów

8 lipca 2012r. siedmiu artystów rzeźbiarzy, wśród nich dyrektor zakopiańskiego Kenara, **Stanisław Cukier**, wzięło udział w V edycji Strzegomskiego Pleneru Rzeźby w Granicy. Powstałe prace do 1 października zdobyły centrum Strzegomia, potem na miesiąc powędrowały do Wrocławia, aby po powrocie przez 2 lata zaistnieć w strzegomskiej przestrzeni miejskiej. Na wernisażu, 12 sierpnia St. Cukier odebrał z rąk prezesa Koła Sybiraków okolicznościowe odznaczenie za wykonanie rzeźby, która posłużyła za pomnik Matki Sybiraczki zlokalizowanej przy Skwerze Sybiraków.



Rzeźba Stanisława Cukra we Wrocławiu  
[Foto: W.S.G. 2012]

Z kolei w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem prezentowane są prace kolejnego nauczyciela tej szkoły — **Andrzeja Mrowca**. Są to portrety żony oraz rzeźby w kamieniu i drewnie. Na wystawie zatytułowanej „Sen-s-en” znalazły się prace wykonane w kamieniu, drewnie i glinie.



Wernisaż wystawy Andrzeja Mrowca  
[Foto: Janusz Tomczak]



**Podróż do źródeł - kontynuacja**

Na przełomie sierpnia i września miałam szczęście być po raz drugi uczestniczką „Powrotu do źródeł” - wyprawy naukowo – artystycznej organizowanej przez Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie. To już 25 wyjazd z cyklu zainicjowanego i kontynuowanego od 1996 r. przez prof. Adama Brinckena. Studenci, artyści, pedagodzy i historycy sztuki podróżują do miejsc w Europie szczególnych, do natury i kultury, do wielkich kolekcji sztuki dawnej i współczesnej, do zapomnianych, pozarastanych kamieni oraz aktualnych wydarzeń i zjawisk w sztuce.

Celem tegorocznej wyprawy były Niderlandy: Belgia oraz Holandia, a także niemieckie Kassel z wystawą sztuki nowoczesnej Documenta. Przez bardzo intensywne 10 dni odwiedziliśmy: Brukselę, Antwerpię, Gandawę, Brugię, ST. Idesbald – Koksijde, Amsterdam, Haarlem, Delft, Lejdę, Rotterdam, Bredę, Oosterbeek, Hagę i Scheveningen. Zwiedziliśmy 18 muzeów, w tym takie imponujące kolekcje jak: Musees royaux des Beaux Arts w Brukseli, Magritte Museum, Memling Museum, Groeninge Museum, Museum voor Schone Kunsten w Gandawie, Paul Delvaux Museum, Middelheim Park, Rijksmuseum, Museum Van Gogh, Rembrandthuis, Museum Frans Hals, kolekcja

oczywiście najwięcej emocji wzbudziły spotkania z mistrzami malarstwa, których wydały ziemie niderlandzkie. Celowo używam sformułowania „spotkania z mistrzami”, bo w czasie tej podróży stawaliśmy nie tylko przed wspaniałością ich dzieł. Odwiedziliśmy ich domy, spacerowaliśmy uliczkami ich rodzinnych miejscowości odnajdując znane z obrazów widoki, prawie niezmiennione od stuleci. Mieliliśmy wrażenie, że odwiedzamy starych znajomych z wizytą. Gościli nas: Van Eyck, Memling, Bruegel, Van Dyck, Rubens, Bosch, Vermeer, Van Gogh, Magritte, Delvaux, Mondrian. U Halsa w Haarlemie zastaliśmy suto zastawiony stół: owoce morza, sery, wino i owoce. Zaskoczony Rembrandt nie zdążył nawet pościelić łóżka..

Podróż kształca – to brzmi doniosłe i jest faktem bezsprzecznym. Zabawne bywają też małe odkrycia. Zajadając belgijskie gofry – turystyczny hit i wymysł kulinarzy wydawałoby się nieodległych czasów, nie spodziewamy się, że za chwilę w królewskiej galerii będziemy podziwiać je uwiecznione na XVI wiecznej martwej naturze. Kto by też pomyślał, że koronczarkę sportretowaną przez Vermeera można spotkać siedzącą nad niemi i motkami przed domem w jednym z zaułków Brugii. Niebawna jest też fakt, że czaple siewe – z natury płochliwe i ostrożne można w Holandii spotkać nad oczkami wodnymi pomiędzy arteriami autostrady, czy przed blokami mieszkalnymi w centrum Hagi.

Wyjazdy autokarowe bywają żmudne, ale mają tę niewątpliwą zaletę, że dają możliwość kontemplacji zmieniającego się za oknem krajobrazu. Wiedziałam z lekcji geografii, że Belgia to kraj nizinny, jak też Holandia, której połowa ziem leży poniżej poziomu morza. Wydawałoby się – nudny pejzaż, poprzecinany długimi, prostymi kanałami, który od czasu do czasu urozmaicają wiatraki i szklarnie. Jednak jest coś urzekającego w rozległych, ciągnących się po horyzont zielonych łąkach, na których idyllicznie pasą się olbrzymie stada krów i owiec. Tylko tak szczęśliwie bydlę może dawać mleko, z którego Holendrzy wyczarowują przepyszne sery. Tylko w tak płaskim krajobrazie można dostrzec tyle piękna i efektów świetlnych w chmurach. Ze względu na ukształtowanie terenu Holendrzy i Belgowie oczywiście uwielbiają rowery. Jednak zadziwił nas widok gości weselnych w szykownych kreacjach zmierzających na przyjęcie na dwóch kółkach!

Sama Holandia urzekła mnie czymś więcej niż pocztówkowymi widokami pełnymi tulipanów, wiatraków, rowerów i malowniczych kanałów. Urzekła elegancją, prostotą i oszczędnością formy w architekturze, wystroju wnętrz, aranżacji wystaw, organizacji przestrzeni miejskiej, a nawet w przydomowych wiejskich ogródkach. Stereotypowy Holender słynie z oszczędności. Zławsza Belgowie chętnie drwią z sąsiadów opowiadając dowcipnie: po czym można poznać, że jest się w Holandii? – po papierze toaletowym suszącym się na płotach! Nie zauważyłam tych płotów, uderzającą jest za to dbałość społeczeństwa o porządek i ekologię. Holenderskie miasta są czyste i niezwykle przyjazne dla mieszkańców. Ta czystość to nie tylko brak papierków na ulicach, ale przede wszystkim brak wrzeszczących szylków, chaosu billboardów i banerów tak szpecących nasz kraj. Tu świadomość społeczna dbałości o wspólną przestrzeń i jej estetykę stoi na niebotycznie wysokim poziomie w porównaniu z Polską. 12 września w Holandii odbyły się przedterminowe wybory do parlamentu. Co dzieje się na ulicach polskich miast w takich momentach wiemy aż za dobrze. Pozostaje po nich rozmiar śmieci i brak odpowiedzialnych za przywró-

cenie porządku. W Hadze o zbliżających się wyborach informowały nieliczne przydrożne tablice, których przestrzeń była równo podzielona na informacje o wszystkich kandydatach. Po takich spostrzeżeniach trudno się wraca do ojczyzny...

Smutną refleksję o estetyce holenderskich miast i wsi wobec polskiej rzeczywistości rozwił nasz pobyt w niemieckim Kassel. Widok zdewastowanej gotyckiej katedry zamienionej w obskurny bar i koczyjących w krzakach za nią kloszardów, szybko sprowadził nas na ziemię. Słynna wystawa sztuki współczesnej Documenta 13 bardzo mnie rozczarowała. Po pierwsze ze względu organizacyjnych. W porównaniu z weneckim biennale, niemieckie ekspozycje przygotowane są fatalnie. Może mieliśmy pecha odwiedzając Documenta w wolną sobotę, a może ktoś nie przewidział, że impreza przyciąga ok. 800 tysięcy zwiedzających powinna być dostosowana do ich przyjęcia. Niekończące się, ponad godzinne kolejki do wydzielonych ekspozycji, niemniej krótkie do toalet, konieczność ciągłego oddawania do przechodni nawet małych torebek osobistych, brak wentylacji w pomieszczeniach, ogólny chaos i dezinformacja. A to wszystko w cenie biletu za jedyne 20 EURO. Jak już śmiałek wytrzyma trudny oczekiwania wita go atrakcja w postaci pracy Ryana Gandra, brytyjskiego artysty, który na parterze Fridericianum zainstalował wiatr. W olbrzymich dwóch salach nie ma nic, tylko gwałtowny ruch powietrza. To nawet przyjemne, wiatr rozwiewa włosy, chwytą za ubranie. Czy chodzi o przeciąg? O to, że taka wystawa jest jak świeże powietrze? Po 6 godzinach poszukiwania czegoś interesującego, spędzonego w powyżej opisanym tłoku poddał się. Trochę przynębieni propozycją sztuki nowoczesnej na tej wystawie, zmęczeni bieganiną i kilkutyśnicznym tłumem, nabraliśmy wielkiej ochoty na powrót do Polski. Stwierdziłmy jednogłośnie i patriotycznie, że nasza polska sztuka nowoczesna, a nawet dokonania studentów i uczniów szkół artystycznych wypadają na tle Documenta w Kassel wybitnie.

Nasza podróż dobiegła końca. Czy dla mnie była? Niezwykłym przeżyciem, spotkaniem z pięknem sztuki i natury, czasem refleksji i zadumy, zastrzykiem nowej wiedzy i energii. Dała możliwość zaspokojenia mojej ciekawości świata. Myślę, że każdy artysta, a zwłaszcza pedagog powinien pielęgnować w sobie i podsycać tę ciekawość, bo bez niej przestaje być twórczy i popada w marazm i zgorzknienie. Zacytuję słowa prof. Brinckena: „Właściwie nic nadzwyczajnego w tym, że do jednego autobusu jadącego to tu, to tam wsiadają od piętnastu lat studenci Akademii Sztuk Pięknych, artyści, pedagodzy, historycy sztuki, przyjaciele i ... w nader wyczerpujący sposób spędzają razem całkiem sporo czasu. Wiedzą i nie wiedzą, dokąd jadą. Wiedzą lub przeczuwają, po co. Na ogół wyczerpani codziennością szukają innego umocnienia, może nawet alternatywnego, innego choć przez chwilę życia (?). Podejrzewam, że ze źródeł nabierają garść wzruszenia i sensu, które może już są lub staną się ich własnym odkryciem, doświadczeniem, własnością”.

W przyszłym roku kurs: południowe Włochy. Mam nadzieję, że uda mi się znów wyruszyć w podróż!

Matylda Bijas  
Lublin, 24 września 2012 r.



**Matylda Bijas**, autorka artykułu i fotografii jest absolwentką PLSP w Lublinie, specjalność wystawnictwo, dyplom 1999 r. Magister sztuki. Wydział Artystyczny UMCS w Lublinie, kierunek: grafika, dyplom w pracowni grafiki komputerowej pod kierunkiem prof. Piotra Lecha. Nauczyciel mianowany w [Zespole Szkół Plastycznych w Lublinie](#), nauczane przedmioty: rysunek i malarstwo, podstawy projektowania, reklama wizualna. Komisarz Ogólnopolskich Warsztatów „Metodyka nauczania rysunku i malarstwa w szkołach plastycznych” oraz Ogólnopolskiego Pleneru Malarstwa dla Nauczycieli Szkół Plastycznych (od 2011).

Zapraszamy na stronę [szkoły](#) — tam aktualności oraz pełen biogram z pracami Matyldy Bijas.

Biogramy absolwentów na stronie internetowej ZSP w Lublinie przygotowała [Elżbieta Marut-Kargul](#).

Dziękujemy Autorce oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczycieli oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

## Matylda Bijas Solą podróży jest refleksja

Mauritshuis w Gementemuseum w Hadze, Museum Kroller-Muller, Museum Boijmans Van Beuningen. Przemierzaliśmy – obowiązkiem na rowerach, jeden z najpiękniejszych parków narodowych Holandii: Hoge Veluwe, który zrekomensował nam przebrzmiały we wrześniu sezon tulipanowych pól, dywanami ponad metrowej wysokości, kwitnących wrzosów. Przeżywaliśmy także chwile zadumy na cmentarzu wojennym w Oosterbeek, stojąc nad mogiłami niepełna dwudziestoletnich polskich spadochroniarzy poległych w 1944 r. w walkach wojsk alianckich pod Arnhem. Co roku odbywa się tam przejmujące nabożeństwo, w którym dzieci z miejscowych szkół składają kwiaty i listy dziękczynne na każdym grobie.





## VIII Ogólnopolskie Biennale Sztuki Komputerowej

### Rzeczywistość wirtualna jest bez granic.



To oznacza zestawianie elementów świata realnego na wszelkie możliwe sposoby... Świata widzialnego, świata poukładanego i poszuflakowanego. Wprowadzenie do niego nowych paradygmatów według priorytetów dowolnych. Ptak może śpiewać ludzkim głosem, ten zaś może popłynąć ulicą koloru tęczy do krainy Nigdzie, aby zawrócić w postaci parowozu. Dłoń może nie należeć do nikogo, a na głowę spadnie deszcz liter.

możliwościami świata b e z o g r a n i c z e ń. Kiełkująca technologia cyfrowa dawala obietnicę wglądu pełniejszego, bogatszego i co najważniejsze- obserwowanego z dowolnego punktu widzenia.

Jest rok 1997. Moja córka ma dwa lata, ja nie mam nawet komórki. Przy moim łóżku nad płytami CD przeważają analogowe kasyety magnetofonowe.

W Łodzi, przy ulicy Lipowej, Panowie Witold Justyna i Ś.P. Janusz Szewczyk stoją w pierwszej szkolnej pracowni komputerowej, instalują Corela 3 i rozmawiają o biennale.

Halina Chrapowicka, wieloletnia Komisarz konkursu, wspomina: „Na początku pracownia była wyposażona tylko w pięć komputerów zaopatrzonych w Corela – trójkę, wgrzywanego za pomocą dwudziestu paru dyskieciek (o płytach DVD nikt wtedy nawet nie marzył...) Mało kto miał w domu własny komputer, więc prace na konkurs mogły powstawać głównie w szkole. Dlatego też w I edycji Biennale, która odbyła się w 1998 roku, tematyka prac była dowolna i przygotowywano je niemal cały rok szkolny”.

Nieodłączną cechą technologii cyfrowej jest jej błyskawiczny rozwój. Dziś już nikogo nie dziwi częsta obecność obrazów stworzonych za pomocą komputera. Specjalistyczne programy pozwalają na tworzenie obrazów naśladujących rzeczywistość, w sposób nie do odróżnienia. Są one obecne na nośnikach komputerowych, w globalnej sieci. Nawet ostateczny kształt publikacji prasowych i książkowych to dziś dzieło grafika komputerowego.

Laureatka VII edycji, Magdalena Marczeńska, opisuje w ten sposób bieżące przygotowania do Biennale: „Nasza grupa, licząca same dziewczyny, brała udział w zajęciach prowadzonych przez pana Mateusza Starzaka. Dzięki niemu poznałyśmy różne możliwości realizacji materiałów filmowych. Zobaczyłyśmy, jak od podszewki wygląda proces powstawania krótkich spotów reklamowych, wiadomości telewizyjnych czy prognozy pogody. Miałymy okazję przekonać się o możliwościach Green screen'u, poprzez wcielenie się w pogodny i zobaczenie za sobą mapy Polski, co pozwoliło nam przekonać się, że rola prowadzącego prognozę nie jest łatwa. Innym razem sprawdzałyśmy się w roli prowadzącego wiadomości, czytając tekst z promptera, tak jak robi się to w prawdziwej telewizji”.

Biennale to nie tylko konkurs. Dzisiaj uczniowie sami przygotowują materiały promocyjne- znak graficzny, katalog (VII edycja- Karina Koprowska), filmy reklamowe (VIII edycja - Martyna Biegła i Debora Sass), plakaty.

Podjęte przez Jolantę Mastalerz i Jacka Vogla przygotowania do realizacji filmów, w tym tych reklamujących tegoroczną edycję (obejmującą także obraz

ruchomy), zaowocowały zainteresowaniem biennale pedagogów nie tylko pracowni projektowych. Jeśli możemy wprawić w ruch obraz, to czemu nie dokonać tego z użyciem rysunku? Zaproszenie do współpracy Politechniki Łódzkiej inicjuje więc podnoszenie kwalifikacji pedagogów, uczniom umożliwiło poznanie tajników realizacji wykorzystujących szeroko rozumianą animację, z wykorzystaniem programów graficznych.

Jako zaplecze merytoryczne i warsztatowe, tegoroczne Biennale jest wspierane przez kadrę naukową Łódzkiej ASP oraz PWSFTviT – w szczególności prof. Krzysztofa Rynkiewicza. Tegoroczną edycję biennale będzie oceniało jury w składzie:

- prof. Krzysztof Rynkiewicz - PWSFTviT - Wydział Operatorów i Realizacji Tv – Katedra Filmu Animowanego i Efektów Specjalnych- przewodniczący Jury
- prof. Lesław Miśkiewicz - ASP Łódź - Wydział Grafiki i Malarstwa - Katedra Multimediów;
- prof. Jerzy Nowotarski - ASP Łódź - Wydział Grafiki i Malarstwa - Katedra Multimediów;
- dr hab. Jacek Staszewski – ASP Warszawa- Pradziękany wydz. Grafiki ASP Warszawa
- Marc Boudin – attaché de cooperation pour le française.

Filozofia nowoczesnej grafiki komputerowej głosi, że dany problem techniczny lub naukowy rozwiązać można matematycznie lub za pomocą grafiki, przy następującym zastrzeżeniu: należy dogłębnie poznać naturę obiektów rzeczywistych, natomiast wymyślając je - tworzyć ich logiczne modele. Jednym słowem, wynalazki powstają dzięki połączeniu- znajomości istoty rzeczy z wyobraźnią graficzną. Świadectwem niech będą, towarzyszące bujnym fantazjom, liczne studia rysunkowe kwiatów, badanie budowy roślin, człowieka, obserwacje ptaków, które doprowadziły Leonarda da Vinci do jego dorobku naukowego.

Obecnie grafika komputerowa ma zastosowanie w kartografii, wizualizacji danych pomiarowych (2D i 3D), wizualizacji symulacji komputerowych, diagnostyce medycznej, kreśleniu i projektowaniu, przygotowaniu publikacji, efektach specjalnych w filmach, grach komputerowych.

Jest medium, które służy rozwojowi. Zapraszamy zatem młodzież i opiekunów artystycznych do udziału w tegorocznym VIII Ogólnopolskim Biennale Sztuki Komputerowej, imprezy, której tradycja zakorzeniona jest w niegdyś industrialnym mieście Łodzi, a merytoryczny kształt nadali i wciąż formują pedagodzy Łódzkiego Plastyka. Pamięci Janusza Szewczyka

Joanna Kierzkowska-Kłys  
Łódź, 19 października 2012



### Wernisaż pokonkursowy wyróżnionych uczniów

### VIII Ogólnopolskiego Biennale Sztuki Komputerowej

### oraz warsztaty dla nagrodzonych —

6 grudnia 2012 r.  
w Łódzkim Domu Kultury

### Zapraszamy

Joanna Kierzkowska-Kłys,  
autorka artykułu, nauczycielka rzeźby w ZPSP im. T. Makowskiego w Łodzi

Zapraszamy na portal [ZPSP](http://ZPSP)

oraz [video](http://video)

Dziękujemy Autorce oraz Szkole za nieodpłatne udostępnienie nadesłanego tekstu i fotosów.

Redakcja Biuletynu\_Plastyk.pl zaprasza do zamieszczania publikacji metodycznych i innych wspomagających pracę nauczycieli oraz związanych z naszymi szkołami, twórcami oraz z regionem, jego tradycją i historią.

Joanna  
Kierzkowska  
– Kłys  
Rzeczywistość  
wirtualna  
bez  
granic

Wyobraźnia podpowiada obrazy symboliczne, jak i te nic nie znaczące od razu nasuwa się pytanie-Czy cokolwiek może nic nie znaczyć? Graniczny staje się zatem moment, w którym autor fantazji nadaje znaczenie swemu dziełu. Jest to niebagatelna sprawa, a w przypadku braku dialogu rzecz wiadoma tylko twórcom.

Jakim więc wyzwaniem może być biennale takiej sztuki, w której swobodnie postępowanie się medium technologii cyfrowej będzie jedynym kryterium? Owo nadawanie znaczenia zdaje się być tym, co pociąga najbardziej, zarówno tych, którzy tworzą, jaki i tych, co ciekawi są owej twórczości. Pomysłodawcy Biennale Sztuki Komputerowej byli i ciekawi i zainteresowani



# 10 lat podstawy programowej, 10 lat nowych przedmiotów

Przedmiot Podstawy projektowania — kompozycja powstał i został wdrożony jako obowiązujący w szkołach plastycznych wraz ramowym planem nauczania i podstawą programową w roku 2002. Nowym przedmiotem jest więc już dekadę. To doskonały czas, by przyjrzeć się, jaką rolę pełni on w kształceniu plastyka wszystkich specjalności. Być może tej refleksji służyć będzie nadesłane do Biuletynu niezwykle cenne opracowanie ilustrujące proces realizacji nowej w 2002 roku a obowiązującej do dzisiaj bez zmian podstawy programowej.

Przypomnijmy: w trakcie ogólnej reformy szkolnej w 1999 roku zmiany przeprowadzono także w szkolnictwie artystycznym, w tym plastycznym. Powstały nowe typy szkół – w miejsce pięcioletnich liceów sztuk plastycznych powstały dwa nowe typy szkół:

- od 1999 roku sześcioletnie szkoły sztuk pięknych (na bazie sześcioletniej szkoły podstawowej) (pierwsze dyplomy i matury w 2005r.) oraz
- od 2002 roku czteroletnie licea plastyczne (na podbudowie trzyletniego gimnazjum) (pierwsze dyplomy i matury w 2006r.)

Trzeci typ szkoły plastycznej – policealne studium plastyczne – nie uległ zmianie. To co łączyło te szkoły to wspólny, nieomal identyczny ramowy plan nauczania, który określił dla zawodu PLASTYK łącznie 70 godzin w cyklu kształcenia.

W ramowym planie nauczania i nowej podstawie programowej znalazły się następujące przedmioty artystyczne: rysunek i malarstwo, rzeźba, fotografia, podstawy projektowania – kompozycja oraz dwa przedmioty „dyplomowe”: historia sztuki i specjalność artystyczna (nazywana w OSSP sztuką stosowaną).

W stosunku do dotychczasowego ramowego planu nauczania nastąpiła radykalna zmiana polegająca na wzmocnieniu roli przedmiotu rysunek i malarstwo oraz kształconych specjalności m.in. poprzez zwiększoną minimalną ilość godzin a jednocześnie wprowadzono obowiązkowo do wszystkich specjalności przedmioty: PODSTAWY FOTOGRAFII I FILMU oraz PODSTAWY PROJEKTOWANIA - KOMPOZYCJA. W trakcie trwających prac nad tym rozwiązaniem pracującą nad nową podstawą programową nauczyciele (z nieomal wszystkich PLSP) uznali za zasadne, by treści takich przedmiotów jak literatura, rysunek techniczny i zawodowy znalazły się w treściach nauczania specjalności oraz w treściach nowego przedmiotu, jakim były wprowadzone formalnie w 1999 roku a praktycznie w momencie opublikowania nowej podstawy programowej, tj. 2002 roku, podstawy projektowania – kompozycja.

Warto na marginesie dodać, że w szkołach plastycznych przez ostatnie 10 lat zwiększyła się ilość kształconych specjalności (nowa podstawa programowa w 2002 roku zawierała nieznaną w historii szkolnictwa plastycznego nowe specjalności, jak np. dekorowanie wnętrza): radykalnie wzrosła ilość szkół kształcących w specjalności FOTOGRAFIA (przed dwudziestymi laty była to tylko jedna szkoła)



Kielce: *Techniki malarskie i pozłotnicze* — nowa (od 2002r.) specjalność [Foto: W.S.G. 2012r.]

oraz TECHNIKI GRAFICZNE i REKLAMA WIZUALNA (dotychczasowe WYSTAWIENICTWO). Powstały nowe specjalizacje m.in.: DEKOROWANIE WNĘTRZ (bardzo popularna), WYROBY UNIKATOWE, TECHNIKI MALARSKIE I POZŁOTNICZE oraz TECHNIKI RZEźBIARSKIE czy LUTNICTWO.

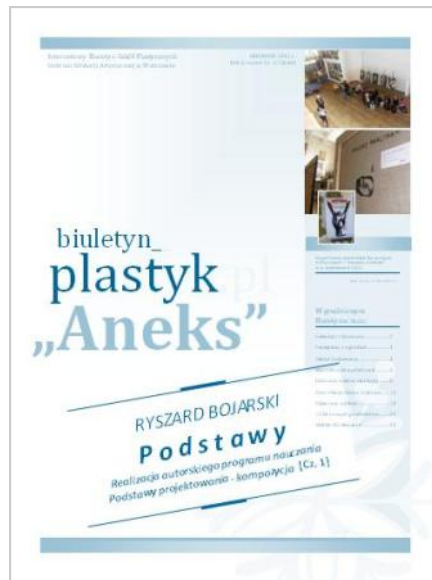
Tak więc po roku 2002 zachowano dotychczasowe specjalności

a jednocześnie wprowadzono nowe i – co bardzo ważne – tak skonstruowano nowe podstawy programowe, by tworzący programy nauczania nauczyciele w swoich szkołach mogli maksymalnie wykorzystać szkolny potencjał (w tym tradycję) oraz być otwarci na czas współczesny (szczególnie w Technikach graficznych,

które obejmują w swych treściach współczesne zasady obowiązujące w projektowaniu i realizacji grafiki wydawniczej – DTP).

I zanim zagłębiecie się Państwo w bardzo pieczołowicie wybranych przykładach, jakie przygotował dla nas Ryszard Bojarski, zacytuję fragment tekstu, jaki zamieściłem w październikowym Biuletynie:

Zmiany te wprowadzaliśmy w ścisłym kontakcie ze szkołami (autorami byli nauczyciele wiodących szkół plastycznych). Uważnie analizowaliśmy zmiany, jakie następowały na uczelniach, przyglądaliśmy się egzaminom wstępnym na kierunku plastyczny (także w uczelniach uniwersyteckich, w tym niepublicznych). Wnikliwie analizowaliśmy wprowadzenie standardów kształcenia akademickiego (Grafika, Malarstwo, Rzeźba, Architektura wnętrz, Wzornictwo). Nieocenione były dla szkół plastycznych stałe kontakty z nauczycielami akademickimi – zarówno na konkursach i przeglądach, ale i w systematycznym dokształcaniu się naszych nauczycieli. Ostatnie dwie dekady to przecież w pewnym stopniu także zmiana „pokoleniowa”, naturalna, bo związana z powiększaniem się oferty edukacyjnej (głównie w szkołach niepublicznych). Do szkół trafiają już pierwsi absolwenci wykształceni „po reformie” (nowych typów szkół i nowej podstawy programowej), ale też już pierwsi dwustopniowych studiów plastycznych.



Nowa podstawa programowa choć formalnie skończyła 10 lat, to jednak powszechnie znana była i „wdrażana” w miarę potrzeb już od 1999 roku, kiedy kierowany przeze mnie zespół zakończył nad nią prace i przesłał do szkół. Jaka jest – nad tym głęboko pokłoniliśmy się przed dwoma laty, gdy kolejny, nowy zespół nauczycieli, któremu również miałem zaszczyt kierować pracował nad nową, zgodną z „menowskimi” standardami podstawą programową.

Czas najbliższy pokaże w jakim kierunku zmierzać będzie sama podstawa programowa, i – ściśle z nim związany – ramowy plan nauczania. Temu m.in. służyła nie tak dawna konferencja w CENSA, temu służy „internetowa” konsultacja na stronie MKiDN a i temu służy bardzo owocnie Biuletyn. Zapraszamy do lektury.

Włodzimierz St. Gorzelańczyk  
st. wiz. szkół plastycznych

Włodzimierz St. Gorzelańczyk  
st. wiz. szkół plastycznych

Włodzimierz St. Gorzelańczyk  
st. wiz. szkół plastycznych

## Programy nauczania w szkołach artystycznych

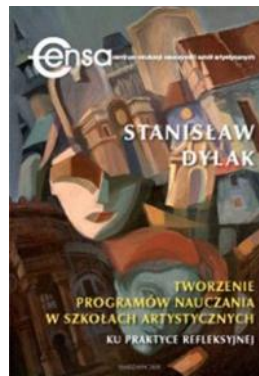
W szkołach artystycznych aktualnie obowiązujące prawo (patrz poniżej) analogicznie — jak to ma aktualnie miejsce w szkolnictwie oświatowym — problem programów nauczania pozostawia w gestii i kompetencji szkoły. Programy nauczania są – w określonych granicach prawa – wyrazem autonomii szkoły i twórczych działań nauczyciela. Program nauczania nie ma statusu „ministerialnego”.

Przypomnijmy: rozporządzenia, stanowiące kontekst nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego MEN jak i nasze — MKiDN — delegują kompetencję jego tworzenia na nauczyciela pracującego w konkretnej szkole artystycznej a więc uwzględniając jej specyfikę czy potrzeby uczniów szczególnie uzdolnionych.

Ta sytuacja jest dla kreatywnych nauczycieli niezwykle sprzyjająca, gdyż umożliwia wypracowanie najsukcesywniejszego modelu jej funkcjonowania. I tak właśnie jest przez ostatnią dekadę, tj. od wejścia w życie podstawy programowej.

Centrum Edukacji Artystycznej, a od kilku lat nowopowstałe (2007) Centrum Edukacji Nauczycieli Szkolnictwa Artystycznego wspomagają szkoły i nauczycieli w tworzeniu programów nauczania. Szczególnie wiele uwagi poświęcamy temu zagadnieniu na kursach dla nauczycieli. Jednocześnie zadania wspierania i nadzoru stanowią kluczowy element pracy CEA.

Czytelników Biuletynu konsekwentnie zachęcamy do korzystania z publikacji znajdujących się w ofercie CEA jak



i CENSA — dziś przypominamy niezwykle ważną książkę prof. Stanisława Dylaka „Tworzenie programów nauczania w szkołach artystycznych: ku praktyce refleksyjnej.” (2008). Jest to obszerna (138 str.) publikacja stanowiąca odpowiedź na problemy nauczycieli samodzielnie tworzących wymagane prawem programy nauczania. Autor, Stanisław Dylak, nie ograniczył się do wskazanych w podtytułe refleksji nad podjętym zagadnieniem, lecz

omówił i poparł przykładami oraz bogatą bibliografią wszystkie etapy i rozmaite aspekty tworzenia programów nauczania, z uwzględnieniem specyfiki przedmiotów artystycznych.

Konsultantem ds. plastycznych był Włodzimierz Gorzelańczyk, CEA. Książka do pobrania w CENSA. [\[FRAGMENT\]](#) W.S.G.

### Chwila z Temidą

## JAK TWORZYĆ PROGRAMY NAUCZANIA?

Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 25 lutego 2011 r. w sprawie dopuszczania do użytku w szkołach artystycznych programów nauczania oraz dopuszczania do użytku szkolnego podręczników dla szkół artystycznych [Dz.U. 2011 nr 52 poz. 268 ] — FRAGMENTY



### § 2.

1. Program nauczania może być dopuszczony do użytku w szkole, jeżeli:

1) stanowi opis sposobu realizacji celów kształcenia i zadań edukacyjnych ustalonych odpowiednio w:

a) podstawie programowej kształcenia w zawodzie szkolnictwa artystycznego, określonej w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia

– etap edukacyjny,  
– nazwa zajęć edukacyjnych,

b) cele edukacyjne,  
c) materiał nauczania obejmujący:

– treści zgodne z treściami nauczania zawartymi w podstawie programowej,  
– formy sprawdzania osiągnięć ucznia,  
– opis osiągnięć ucznia na zakończenie etapu edukacyjnego,

d) komentarz do realizacji programu nauczania obejmujący:

– ogólną koncepcję programu nauczania,  
– wskazówki metodyczne,  
– opis warunków niezbędnych do realizacji programu nauczania;

3) jest dostosowany do indywidualnych potrzeb oraz możliwości uczniów, dla których jest przeznaczony.

2. Nauczyciel przedkłada dyrektorowi szkoły wniosek o dopuszczenie do użytku w szkole programu nauczania wraz z proponowanym programem nauczania.

3. Nauczyciel może zaproponować program nauczania opracowany:

1) samodzielnie lub we współpracy z innymi nauczycielami albo  
2) przez innego autora (autorów), albo  
3) przez innego autora (autorów) wraz ze zmianami dokonanymi przez nauczyciela samodzielnie lub we współpracy z innymi nauczycielami.  
4. Przed dopuszczeniem programu nauczania do użytku w szkole, dyrektor szkoły może zasięgnąć opinii nauczyciela mianowanego, dyplomowanego lub nauczyciela akademickiego posiadającego wykształcenie wyższe z dziedziny wiedzy zgodnej z zakresem treści nauczania lub zbliżonej do zakresu treści nauczania, które program nauczania obejmuje.

5. Opinia, o której mowa w ust. 4, powinna zawierać ocenę zgodności programu nauczania z podstawą programową oraz ocenę spełniania przez program nauczania warunków określonych w ust. 1 pkt 2 i 3. [\[CZYTAJ CAŁOŚĆ\]](#)

9 grudnia 2010 r. w sprawie podstaw programowych kształcenia w zawodach szkolnictwa artystycznego w publicznych szkołach artystycznych (Dz. U. z 2011 r. Nr 15, poz. 70) albo

b) podstawie programowej kształcenia ogólnego, określonej w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z 2009 r. Nr 4, poz. 17), albo

c) dotychczasowej podstawie programowej kształcenia ogólnego, określonej w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. Nr 51, poz. 458, z późn. zm.) – zwanych dalej „podstawą programową”;

2) zawiera:

a) wstęp obejmujący następujące informacje:

– autor (autorzy),  
– nazwa szkoły,

## KONFERENCJA CENSA, 8 grudnia 2010r. Warsztat a kreacja artystyczna



Spoleczne procesy zachodzące we współczesnym świecie oraz zmiany systemowe w edukacji dzieci i młodzieży, stawiają przed nauczycielami i wychowawcami nowe wyzwania.

Nauczyciel, mistrz i przewodnik w drodze zgłębiania tajników sztuki zobowiązany jest do rozpoznawania indywidualnych potrzeb edukacyjnych swoich podopiecznych w celu uzyskania optymalnych efektów w ich rozwoju artystycznym. (...)

Niniejsza konferencja może stać się jednym z elementów szeroko pojętej dyskusji wokół form, zasad, metod pracy z uczniem, w odniesieniu do polskich realiów edukacyjnych, w tym przygoto-

wywanej i wdrażanej w szczególności w ostatnich kilkunastu latach, reformy programowej, umożliwiającej nauczycielowi realizowanie „autorskich” programów nauczania.

Dzisiaj mówimy już nie tylko odrębnie o warsztacie i kreacji, ale także o zależnościach między nimi. Podstawowym celem konferencji: **Warsztat a kreacja artystyczna**, jest wymiana poglądów artystów, a zarazem nauczycieli szkół plastycznych na temat proporcji warsztatu i kreacji artystycznej w kształceniu plastycznym. (...)

Włodzimierz St. Gorzelańczyk

### Sylwetki

Od tego wydania biuletynu *plastyk.pl* prezentujemy na tej stronie sylwetki — biografie twórców i pedagogów, których zapraszamy nie tylko jako konsultantów, wykładowców czy prelegentów, ale jak Przyjaciół — artystów i nauczycieli akademickich, którzy doskonale wiedzą czym jest kształcenie i kształtowanie wrażliwych i zdolnych plastycznie przyszłych twórców i animatorów kultury, być może przyszłych studentów.

Zakładamy, że będą to jedynie „dwa słowa” bo więcej znajdziemy bezpośrednio u Organizatorów szkoleń, warsztatów, konferencji... [W.S.G.]

### Sylwetki [BIULETYN PŁASTYK 1/4 2011]

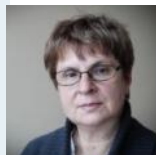


**Prof. Jerzy Jędrusiak**, profesor zwyczajny (1997), ur. w 1954 roku w Zakopanem. Studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w

Krakowie w latach 1975-1980 (dyplom uzyskał w pracowni prof. Franciszka Bunscha oraz Romana Banaszewskiego). Jest absolwentem zakopiańskiego liceum plastycznego. Uprawia grafikę – linoryt i rysunek. Prace swe pokazywał na 47 wystawach indywidualnych oraz 450 wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą. Prace w zbiorach muzealnych w Zakopanem, Majdanku, Krakowie, Warszawie, Katowicach, Buenos Aires, Wakayama (Japonia), Winterthur (Szwajcaria), Biello (Włochy), Taipei (Tajwan), Biblioteka Kongresu Waszyngton USA, i in. Prof. Jerzy Jędraszak prowadzi pracownię linorytu na Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Współpracuje z liceami plastycznymi, był m.in. przewodniczącym jury zakopiańskiego Triennale Drzeworytu.

[Źródło: <http://zsp-kenar.pl> Fotos: W.S.G.]

## TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PŁASTYK GRUDZIEŃ 2010] Sylwetki — w dwóch słowach



**Prof. dr hab. Wiesława Anna Limont**, profesor zwyczajny, Kierownik Zakładu Edukacji Artystycznej na Wydziale Sztuk Pięknych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Obszar badawczy: psychologia sztuki i percepcji wzrokowej, psychologia twórczości i zdolności, problemy formy plastycznej. Studia wyższe w latach 1967 - 1972 na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom studiów z tytułem magistra sztuki w zakresie artystyczno-pedagogicznym ze specjalizacją z malarstwa otrzymała w 1972 roku. Dyplom malarski wykonała w pracowni prof. Bronisława Kierzkowskiego. Stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie pedagogiki artystycznej uzyskała w 1995 uchwałą Rady Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu. Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymała w 1999 roku.

**Książki:** Limont W. (1996). *Analiza wybranych mechanizmów wyobraźni twórczej. Badania eksperymentalne*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Limont W. (2010). *Uczeń zdolny. Jak go rozpoznać i jak z nim pracować*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.



**Prof. dr hab. Krzysztof J. Szmidt**, profesor nadzwyczajny w Uniwersytecie Łódzkim, kierownik Zakładu Pedagogiki Twórczości w Katedrze Badań Edukacyjnych. Zajmuje się badaniem proble-

mów wychowania do twórczości, pomocy w rozwoju i psychoedukacji oraz animacji społeczno-kulturalnej. Autor pierwszego w Polsce podręcznika akademickiego „Pedagogika twórczości” (2007), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Inne: „Trening kreatywności. Podręcznik dla pedagogów, psychologów i trenerów grupowych”, Wydawnictwo Helion (2008), „Metody pedagogicznych badań nad twórczością. Teoria i empiria”, red., (2009), Wydawnictwo AHE w Łodzi, „Twórczość dzieci i młodzieży. Stymulowanie – badanie – wsparcie”, red. (2009), Ośrodek Twórczej Edukacji „Kangur”. Pomysłodawca nowej formy dydaktycznej – lekcji twórczości i współautor podręczników „Porządek i Przygoda. Lekcje twórczości” oraz „Żywioty. Lekcje twórczości w nauczaniu zintegrowanym”. Od 16 lat opiekun naukowy jedynej w Polsce Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Artystycznej w Zakopanem. Dla Telewizji Polskiej zrealizował 9-odcinkowy serial edukacyjny pt. „Pogotowie Twórczości”.



# TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PLASTYK GRUDZIEŃ 2010]

## Sylwetki — w dwóch słowach



**Prof. Marcin Berdyszak** – profesor zwyczajny, rektor Uniwersytetu Artystycznego (dawniej Akademii Sztuk Pięknych) w Poznaniu (ur. 1964). Studiował w PWSSP (ASP) w Poznaniu w latach 1983-1988.

Uzyskał dyplom z malarstwa oraz z rzeźby. Od 1989r. pracownik dydaktyczny w Poznaniu. Profesor, dr habilitowany, prowadzi pracownię warsztatów twórczości edukacyjnej na Wydziale Edukacji Artystycznej i (z ojcem prof. Janem Berdyszakiem) pracownię rzeźby i działań przestrzennych. W latach 1999-2002 prodziekan Wydziału Edukacji Artystycznej ASP w Poznaniu, od 2002r. prorektor do spraw studenckich i współpracy z zagranicą, aktualnie rektor tej uczelni (2008-2012).

Od lat współpracuje z Centrum Sztuki Dziecka, gdzie współtworząc warsztaty plastyczne dla dzieci i młodzieży (m.in. Kieszka Vincenta).



**Prof. Wiktor Andrzej Jędrzejec**, profesor zwyczajny (2010), ur. w 1961 roku w Przeworsku. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1981-1986, dyplom uzyskał w pracowni prof. Macieja

Urbańca. Jest wykładowcą macierzystej uczelni – m.in. w pracowni prof. Waldemara Świerzego, latach 2002-2005 prodziekanem Wydziału Grafiki, a 2005-2009 roku prorektorem ASP. Jest aktywnym artystą grafiką, współpracownikiem wielu wydawnictw i czasopism (m.in. PIW, Rytm, Twój Sty, Art. & Business), uczestniczył w wielu wystawach (m.in. IX Biennale Sztuki, Valpariso, Chile 1989, Wobec wartości, Katowice 1990, I Biennale Grafiki Polskiej, Katowice 1991, „Aus der asche gelesen”, StadtCastrop – Rauxel-Rathaus oraz Rathaus-Bunde, Niemcy 1995). Zajmuje się także rysunkiem i malarstwem.

**Prof. Wiktor Jędrzejec** jest dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od lat współpracuje ze średnimi szkołami plastycznymi, był m.in. recenzentem programów nauczania.



**Prof. Piotr C. Kowalski**, profesor zwyczajny (2003), ur. w 1951 roku w Mieszku. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu (1970). Studia na Wydziale Malar-

stwa, Grafiki i Rzeźby w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu w latach 1973-78 (dyplom z malarstwa w pracowni profesora Stanisława Teisseyre'a). W latach 1981-2001 członek Senatu. W latach 1993-1999 dziekan Wydziału Edukacji Artystycznej a w latach 1999-2005 kierownik Katedry Interdyscyplinarnej tego wydziału.

W latach 1998-2010 roku wykładowca w Instytucie Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej. Zasiadał w Radzie Programowej TVP (1994-1998), Galerii Miejskiej Arsenal i Centrum Sztuki Dziecka. Współpracuje ze średnimi szkołami plastycznymi, wykładowca na kursach pedagogicznych (m.in. CENSA). Organizator i pierwszy kurator wystaw Kolekcja Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu w latach 2002-2005. Od 2000 roku prowadzi studencką Galerię Na Polskiej. Obecnie kierownik X pracowni Malarstwa na Uniwersytecie Artystycznym (dawniej ASP) w Poznaniu, oraz w Katedrze Nowych Mediów na Akademii Sztuki w Szczecinie.



Warszawa, 8 grudnia 2010r.

### Program Konferencji

#### Warsztat a kreacja artystyczna

Godz. 11.00-13.15

Rozpoczęcie konferencji - **Wiktor Jędrzejec**

**Wiesława Limont:** *Psychologiczne podstawy twórczości artystycznej*

**Krzysztof J. Szmidt:** *Metody pobudzania i rozwijania kreatywności*

Przerwa

Godz. 13.45-16.15

**Włodzimierz St. Gorzelańczyk:** *Problemy z ocenianiem w szkołach plastycznych*

**Piotr C. Kowalski:** *Organizacja procesu edukacyjnego - prezentacja przykładów dobrych praktyk*

**Marcin Berdyszak:** *Proporcje warsztatu i kreacji artystycznej w kształceniu plastycznym*

*Forum dyskusyjne - Włodzimierz St. Gorzelańczyk*  
Zakończenie konferencji i rozdanie zaświadczeń

Organizator: Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Plastycznych w Warszawie

Konferencja na żywo w Internecie: [www.censa.pl](http://www.censa.pl)

### Sylwetki [BIULETYN PLASTYK 1/4 2011]



**Prof. Jan Maria Rylke**, profesor zwyczajny (2007), ur. w 1940 roku w Józefowie. Studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk

Pięknych w Warszawie w latach 1963-1968 (dyplom uzyskał w pracowni prof. Stefana Gierowskiego). Jest absolwentem warszawskiego liceum plastycznego. Malarz, architekt krajobrazu, poeta, performer. Prace swe pokazywał na wielu wystawach indywidualnych oraz zbiorowych w kraju i zagranicą, niemal rokrocznie w Warszawie. Redaktor i autor około 150 podręczników, monografii, rozpraw i wydawnictw, m.in. „Rysunek odręczny dla architektów krajobrazu”, uczestnik licznych koncertów i występów o charakterze performance.

Prof. Jan Maria Rylke jest pracownikiem naukowym, kierownik Katedry Sztuki Krajobrazu Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, kierownik studium podyplomowego. Prof. Jan Maria Rylke współpracuje z liceami plastycznymi, od 2008 roku był przewodniczącym jury Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Pamiętajcie o ogrodach”, organizowanego przez I Prywatne Liceum Plastyczne w Płocku.

[Źródło: <http://szkolylogos.edu.pl> Fotos: M. Sawicki]



„Psychofizjologia widzenia” - 17 listopada 2010r. Włodzimierz St. Gorzelańczyk (Poznań), Małgorzata Rosińska (CENSA), Zbigniew Taszycki (Szczecin), Maciej Aleksandrowicz (Warszawa),

Foto: CENSA



„Pamiętanie o ogrodach” — Plock  
Foto: M. Mroczkowski

**Prof. Jacek Dyrzyński**, profesor zwyczajny (1995), ur. w 1946 roku w Sochaczewie. Studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1967-

1972 (dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni prof. Aleksandra Kobzdej, aneks z grafiki warsztatowej u prof. Haliny Chrostowskiej). Jest absolwentem Państwowego Liceum Technik Teatralnych w Warszawie (1965). Od 1972 roku wykładowca na macierzystej uczelni, gdzie w latach 1990-1996 był dziekanem Wydziału Malarstwa. W latach 1999-2005 pełnił funkcję prorektora, obecnie jest senatorem ASP. Uprawia malarstwo i rysunek, tworzy scenografie. Autor ponad 15 wystaw indywidualnych oraz uczestnik wielu wystaw zbiorowych w kraju i zagranicą (m.in. Dania, Egipt, Francja, Hiszpania, Litwa, Meksyk, USA). Prace w zbiorach Biblioteki Narodowej, Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie, Muzeum Śląskiego w Katowicach, Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Błękitnej Kolekcji UNESCO, Batus Foundation Sachsen w Nossen, Mondriaanmuseum oraz kolekcjach prywatnych w Polsce, Niemczech, Słowacji i Szwecji. Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, m.in. Nagrodą Ministra Kultury i Sztuki, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym i Srebrnym Medalem Gloria Artis.

**Prof. Jacek Dyrzyński** współpracuje z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego (m.in. w Radzie ds. Szkolnictwa Artystycznego, ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Funduszu Promocji Twórczości) oraz z Centrum Edukacji Artystycznej (w ogólnopolskich komisjach przeglądów i konkursów).

[źródło i fotos: <http://szkolylogos.edu.pl>]



Przeгляд CEA w Jarosławiu 2010  
Prof.: Sławoj Ostrowski, Jerzy Nowakowski, Jacek Dyrzyński.

[źródło: [www.jaroslaw.pl](http://www.jaroslaw.pl)]



**Prof. Sławoj Ostrowski**, profesor zwyczajny (1995), ur. w 1943 roku w Słupcy. Studia na Wydziale Rzeźby PWSSP w Gdańsku w latach 1964 - 1969 (dyplom w pracowni prof. Alfreda Wiśniewskiego i Adama Smolany). Od 1969 roku wykładowca na macierzystej uczelni, gdzie obecnie jest dziekanem Wydziału Rzeźby. Autor szeregu tablic pamiątkowych i realizacji rzeźb plenerowych w kraju i zagranicą. Laureat wielu konkursów rzeźbiarskich oraz nagród w dziedzinie kultury, sztuki i edukacji. Specjalizuje się w rzeźbie portretowej. Autor pomników: prezydenta Leona Barciszewskiego w Bydgoszczy, Antoniego Abrahama w Pucku, Jakuba Wejhera w Wejherowie, Ofiar Grudnia 70 (współpraca z prof. R. Semką), Ludziom Morza i ławeczki Guntera Grassa w Gdańsku oraz kardynała Bolesława Kominka we Wrocławiu. Prace w wielu kolekcjach muzealnych i prywatnych w Polsce i na świecie.

**Prof. Sławoj Ostrowski** współpracuje z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z Centrum Edukacji Artystycznej (w ogólnopolskich komisjach przeglądów i konkursów).

[źródło i fotos: [www.asp.gda.pl](http://www.asp.gda.pl)]

## TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PLASTYK 2/5 oraz 3/6 2011]

### Sylwetki — w dwóch słowach



**Prof. Sławomir Iwański**, profesor zwyczajny, urodzony w Sieradzu w 1947 roku. Studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Dyplom z wyróżnieniem w 1976

roku. Od 1978 roku pracuje w macierzystej Uczelni.

W roku 1988 i 1990 odbył staże zagraniczne w Agencji Carre Noir w Paryżu. Od 1997 roku profesor tytularny, prowadzi Pracownię Projektowania Opakowań, (obecna nazwa - Pracownia Projektowania Grafiki Przestrzennej i Plakatu). Od 1997 roku dodatkowo pracuje w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, gdzie prowadzi Pracownię Plastyki Obrazu Filmowego. Przez dwie kadencje 1990 - 1993 i 1993 - 1996 pełnił funkcję prorektora d/s Nauczania i Studentów PWSSP w Łodzi. Obecnie pełni funkcję kierownika Katedry Projektowania Graficznego.

Prof. Sławomir Iwański przygotował kilkanaście wystaw indywidualnych oraz brał udział w kilkudziesięciu wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych poświęconych sztuce projektowania graficznego. Laureat licznych nagród i wyróżnień, m.in.: I nagroda za plakat „23. Festiwal Szkół Teatralnych” na 10. Międzynarodowym Biennale Plakatu Polskiego w Rzeszowie (2005).

[źródło: <http://www.asp.lodz.pl> oraz [www.plastyklodz.pl](http://www.plastyklodz.pl)]

**Prof. Stanisław Rodziński**, profesor zwyczajny (1992), urodzony w Krakowie w roku 1940. Studia w krakowskiej ASP, na Wydziale Malarstwa w pracowni prof. Emila Krchy. Dyplom w roku 1963. Bezpośrednio po studiach rozpoczął



na pracę nauczycielską: w domu dziecka, w szkole podstawowej, liceum ogólnokształcącym, w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. W latach 1972 -1980 docent w PWSSP we Wrocławiu, od roku 1981 w krakowskiej ASP.

W latach 1993 -1996 dziekan Wydziału Malarstwa, 1996-2002 rektor krakowskiej ASP. 1996-2002 przewodniczący Konferencji Rektorów Szkół Artystycznych. Doktor honoris causa wrocławskiej i katowickiej ASP. W roku 2010 otrzymał tytuł Honorowego Profesora krakowskiej ASP. Członek PAU. W ubiegłych latach współpracował z Instytutem Pedagogiki UJ, Papieską Akademią Teologiczną. Od lat 70-ych uczestniczy w działaniach opozycyjnych m.in. w Towarzystwie Kursów Naukowych, w latach 1981-1989 w Ruchu Kultury Niezależnej. Od lat siedemdziesiątych praca społeczna w ZPAP (do roku 1983). 1991-1992 członek Rady Kultury przy Premierze RP. Prof. Stanisław Rodziński od ukończenia studiów brał udział w licznych wystawach indywidualnych, związkowych, muzealnych i problemowych sztuki polskiej za granicą. Laureat licznych nagród i wyróżnień. Uprawia publicystykę i eseistykę związaną ze sztuką. Autor czterech książek. Publikacje m.in.

w Tygodniku Powszechnym, Znaku. Laureat m.in. nagrody Miasta Krakowa. Nagrody: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ZPAP im. Wojtkiewicz, odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Srebrnym Medalem Gloria Artis.

[źródło: <http://www.licplast-krakow.neostrada.pl>]



**Michał Moc** – dr sztuki muzycznej, kompozytor, akordeonista, pedagog. Studia ukończył w Akademii Muzycznej we Wrocławiu.

W dorobku twórczym, liczącym ponad 40 pozycji, posiada szereg

kompozycji symfonicznych, kameralnych, solowych, w tym wiele o charakterze dydaktycznym; m.in. w grudniu 2010 r. grupa 30 uczniów katowickiego „Plastyka” wzięła udział w prawykonaniu jego utworu HIPOKAMP dla Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i młodzieży. Zdobył szereg nagród w konkursach kompozytorskich i wykonawczych, jest także laureatem licznych stypendiów – w tym ministerialnych oraz zagranicznych. W 2007 objęty został programem promocji młodych kompozytorów Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego. Wykłada kompozycję i prowadzi badania oraz działalność pedagogiczną w zakresie kształcenia słuchu muzycznego. Jest m.in. autorem edukacyjnych programów komputerowych, pomysłodawcą *Olimpiady Stuchowej* dla uczniów szkół muzycznych II st. a także Festiwalu Wyobraźni Muzycznej *mYear*. Jest wykładowcą oraz koordynatorem makroregionalnym Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych CENSA. Jak sam często podkreśla - *nie uznaje sztuki bez emocji*.



**Beata Lewińska-Gwóźdź** –

dr historii sztuki, absolwentka KUL i studiów doktoranckich w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie.

Ukończyła również Pody-

plomowe Studia Pedagogiczne w Instytucie Badań Edukacyjnych MEN oraz Podyplomowe Studia Menedżerskie – Zarządzanie w Oświacie w Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie adiunkt UKSW (zajęcia z dydaktyki historii sztuki, dydaktyki historii i wykłady monograficzne z analizy formalnej dzieł sztuki) oraz dyrektor Zespołu Państwowych Szkół Plastycznych im. W. Gersona w Warszawie. Pełni też funkcję rzeczoznawcy podręczników w MEN oraz eksperta do spraw awansu zawodowego. Ma na koncie liczne publikacje, jak albumy o sztuce, wstępy do katalogów, artykuły prasowe, podręczniki z zakresu plastyki do gimnazjum oraz przewodniki metodyczne dla nauczycieli i uczniów. Jest autorką programu nauczania historii sztuki, dopuszczonego przez Ministra Kultury do użytku w szkołach plastycznych. Współpracowała przy redakcji nowych podstaw programowych dla szkół plastycznych.

## Sylwetki [BIULETYN PLASTYK 5/8 2011]



**Prof. Stanisław Baj**, profesor zwyczajny (2002), urodzony się w 1953 r. we wsi Dołhobrody nad Bugiem na Polesiu. Jest absol-

wentem Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu (1972). W latach 1972-1978 studiował na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Uzyskał dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Ludwika Maciąga. Od 1982 roku związany z macierzystą uczelnią. Od 2004r. jest prorektorem ds. studenckich i współpracy zagranicznej. W swojej twórczości pozostaje bezkompromisowo wierny realistycznej konwencji obrazowania, czerpiąc z tradycji malarstwa polskiego. Maluje figuralne kompozycje z życia wsi i natury, skupia się na pejzażu m.in. rzeki Bug. Portrety przedstawiają zwykle oblicza chłopskie – z wiodącym cyklem „Matka”. Odrębnym terenem jego działalności artystycznej są obszary działań projektowych, wyznaczone przez takie dzieła jak: epitafium kardynała Stefana Wyszyńskiego w Rywalcie Królewskim, projekt tablicy upamiętniającej pobyt Jana Pawła II w kościele oo. Kapucynów w Warszawie oraz projekty witraży przeznaczone do kościoła parafialnego w Dołhobrodach.

Twórczość Stanisława Baja docenił również Papież Jan Paweł II uhonorowując artystę medalem „Bene merenti”.

Prof. Stanisław Baj jest autorem ponad pięćdziesięciu wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, m.in. w Niemczech, Grecji, Rosji, Kanadzie, uczestniczył także w ponad stu wystawach zbiorowych, m.in. w Galerii BWA U Jaksy (2002), Galerii In Spe (1997-2005), Galerii Zapiecek (2004), Muzeum Częstochowy (2001).

Prof. Stanisław Baj jest także związany ze średnimi szkołami plastycznymi – jako konsultant i doradca, zapraszany jest jako junior do konkursów i przeglądów.

[Źródło: www.asp.waw.pl Foto: W.S.G. 2011]

## TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PLASTYK 9/12 oraz 4/7 2011]

### Sylwetki — w dwóch słowach



**Prof. Andrzej Syska**, profesor zwyczajny (1999), ur. w 1961 roku w Lublinie. Studia na Wydziale Malarstwa oraz Wychowania Plastycznego PWSSP w Poznaniu w latach 1980-1985 (oba dyplomy z wyróżnieniem). Od 1987 roku wykładowca na macierzystej uczel-

ni, gdzie od 1999 roku prowadzi Pracownię Transformacji Przestrzeni i Mediów na Wydziale Komunikacji Multimedialnej. Od 2003r. pełni obowiązki Dziekana Wydziału Komunikacji Multimedialnej a od 2008r. pełni funkcję prorektora Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu ds. współpracy z zagranicą i programów naukowo-badawczych. Stypendia: The Banff Centre for the Arts, Banff, Kanada, Nordic Institute for Contemporary Arts, Helsinki, Finlandia, Kultursekretariat Nordrhein-Westfalen, Düsseldorf, Niemcy. Zajmuje się rzeźbą, malarstwem oraz „nowymi” mediami. Jest autorem realizacji multimedialnych, instalacji, filmów autorskich. Autor nieomal 30 wystaw indywidualnych oraz uczestnik wielu wystaw zbiorowych w kraju i zagranicą, m.in. Freiheit und Verantwortung, UDK, Berlin (2005), Panopticon, Kulturforum Burgkloster, Lubeka (2006), Karnawał Cyborgów, Collegium Europaeum, Gniezno (2007).

**Prof. Andrzej Syska** w latach 2001-2008 był dyrektorem poznańskiego Liceum Plastycznego, współpracuje z Centrum Edukacji Nauczycieli Szkolnictwa Artystycznego (m.in. na kursach pedagogicznych). Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej w 2005 roku.

[Źródło: www.asp.poznan.pl]



**Prof. Łukasz Konieczko**, profesor nadzw. dr hab., ur. w 1964 roku w Krakowie. Studia na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk

Pięknych w Krakowie w latach 1984 - 1990 (dyplom w pracowni doc. Zbigniewa Grzybowskiego). Od 1990 roku wykładowca na macierzystej uczelni, gdzie od 2005 roku zatrudniony na stanowisku profesora ASP na Wydziale Konserwacji i Restauracji dzieł Sztuki. W latach 2005 – 2008 prodziekan wydziału, od 2008 r. prorektor d.s. studenckich na ASP w Krakowie. Od 2003 roku również zatrudniony w Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego. Od 2007 organizator i opiekun artystyczny Galerii „Cztery ściany” działającej przy Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. W dorobku 15 wystaw indywidualnych i udział w ponad sześćdziesięciu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą (Litwa, Francja, Niemcy, Holandia, Szwajcaria, Szwecja, Belgia, Dania, Ekwador, Chorwacja, Hiszpania). Prof. **Łukasz Konieczko** współpracuje z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z Centrum Edukacji Artystycznej (w ogólnopolskich komisjach konkursów).

[Źródło: www.ka.edu.pl oraz www.liceumplastyczne.lublin.pl]





Wojciech Siudmak w LP w Szczecinie.

**Wojciech Siudmak** urodził się w 1942r., ukończył szkołę podstawową w Wieluniu. Od 1956 r. uczęszczał do Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie. Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1961r. rozpoczął studia malarskie w stołecznej Akademii Sztuk Pięknych. Tytuł magistra malarstwa uzyskał wraz z ukończeniem uczelni w 1966 r. Kontynuując doskonale warsztat artystyczny rozpoczął studia w paryskiej École des Beaux-Arts, po ukończeniu której w 1968 r. pozostał na emigracji. Od 1975 roku mieszka i tworzy w okręgu w okolicy Paryża. Wojciech Siudmak uprawia malarstwo, grafikę, rzeźbę, tworzy ilustracje książkowe i plakaty.

Uważany jest za czołowego reprezentanta realizmu fantastycznego. Realizm fantastyczny, łączący nadrealną wizję ze sztuką naturalistyczną, ma swe korzenie w surrealizmie reprezentowanym przez Salvadora Dalego i René Magritte'a.

Jego dzieła rozpowszechniane na całym świecie, używane są jako plakaty przez kino, teatr i muzea. I tak stają się nośnikiem prestiżowych imprez: Festiwal Filmowy w Cannes, Festiwal Filmowy w Montrealu. Wielkie firmy przemysłowe wybrały obrazy tego artysty, by wyrazić sztuką swe poszukiwania i osiągnięcia technologiczne. Jego obrazy pojawiają się też od wielu lat na okładkach jednej z największych kolekcji Science Fiction we Francji - wydawnictwa „Pocket”, jak też i na okładkach płyt i różnych środków reklamowych.

Wojciech SIUDMAK jest autorem „Światowego Projektu Pokoju - Wieczna Miłość”, który realizuje FUNDACJA SIUDMAK ARKANA XXI w Poznaniu. Jest to unikalny gest pojednania i tolerancji skierowany do świata. Inicjatywa pokoju wychodząca z miejsca rozpoczęcia II wojny światowej, największej tragedii w dziejach ludzkości, jest uniwersalnym przykładem budowania porozumienia i poszukiwania pojednania. Misją Projektu jest umacnianie pokoju przez szeroką wspólnotę narodów. Dzięki międzynarodowej współpracy, połączenie dziełami sztuki różnych miast świata umożliwi przekazanie i rozwinięcie idei tolerancji, harmonii i pokoju.

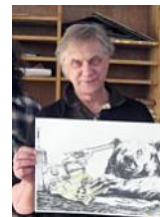
[Źródła: www.wikipedia.com.pl, www.siudmak.fr, www.culture.pl]



**Prof. Krzysztof Rozpondek**, profesor zwyczajny (2006), ur. w 1961 roku w Brzegu. Absolwent PWSSP Wydziału Ceramiki i Szkła PWSSP we Wrocławiu. Dyplom

w Katedrze Architektury wnętrz w pracowni prof. Krystyny Cybińskiej w 1987 roku. Profesor nadzwyczajny wrocławskiej ASP. Od 1996 roku kieruje Pracownią Podstaw Projektowania Ceramiki we wrocławskiej ASP. Laureat m.in. Nagrody Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków Dzieło Roku za najlepszą indywidualną prezentację prac na Dolnym Śląsku w 2000 r. Uczestniczył w plenerach i sympozjach ceramicznych w Tułowicach, Bolesławcu, Wałbrzychu, Starym Gronowie oraz w Glinow (Niemcy) i Kalinowie (Słowacja). Brał udział w ponad 70 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Określany przez krytyków sztuki jako „zawieszony między naturą i kulturą”, który z gliny z której tworzy „(...)potrafi wydobyć całe bogactwo walorów kolorystycznych i fakturowych” (katalog wystawy w Bolesławcu). Pracował jako nauczyciel przedmiotów artystycznych w Zespole Centrum Edukacji Artystycznej Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu, Autorskich Liceach Artystycznych „ALA” we Wrocławiu oraz Ognisku Plastycznym w Nysie i II LO w Brzegu. Współpracuje z Centrum Edukacji Artystycznej oraz Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych jako metodyk przedmiotów artystycznych.

Źródła i foto: ASP Wrocław oraz informacje nadesłane do Biuletynu



**Dr hab. Krzysztof Rynkiewicz**, profesor PWSFTiT w Łodzi, ur. w 1952 roku w Łodzi. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łodzi (1971). Studia

w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi w latach 1973-1978 (dyplom na Wydziale Grafiki). W latach 1977-1987 pracował jako scenograf i aktor w Teatrze 77 w Łodzi. Przez następne 10 lat pracował w Łódzkim SEMAFORZE, gdzie zrealizował 3 animowane filmy autorskie, animowany dwudziestopięcminutowy film tv oraz pełnometrażowy animowany film kinowy. W STO FILMS w Łodzi zrealizował 34 odcinki animowanej serii dla dzieci.

Obecnie jest kierownikiem Katedry Filmu Animowanego i Efektów Specjalnych w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, prowadzi także pracownię filmu animowanego w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi na Wydziale Sztuk Wizualnych, oraz pracownię animacji na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Twórczość w zakresie filmu animowanego i fotografii, oraz działania na styku tych dwóch dyscyplin, realizowanych w autorskiej technice animografii. Swoje prace prezentował na kilkunastu wystawach zbiorowych i indywidualnych, ostatnio m.in.: Kunst Galerie Jaruga Bobingen / Niemcy (2008), Miejskiej Galerii Sztuk / Łódź (2010), Laba Space Gallery Brescia / Włochy (2011). Współpracuje z CEA oraz szkołami plastycznymi.

Źródła i foto: PWSFTiT w Łodzi oraz informacje nadesłane do Biuletynu

## TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PLASTYK 10/13 2011 oraz 3/18 2012]

### Sylwetki — w dwóch słowach



**Grzegorz Pabel**, prof. zwyczajny (1992), malarz i pedagog, urodził się w 1940 w Ostrowcu Świętokrzyskim. W 1965 ukończył malarstwo na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowniach prof. Aleksandra Rafałowskiego

i Jana Cybisa. Od 1967 jest wykładowcą na ASP; uczył malarstwa na Wydziale Architektury Wnętrz. W stanie wojennym organizował niezależne wystawy. Uczestniczył w „Akcji Walizka”, w 1983, ekspozował swe prace na wystawach: „Przez widzialne do niewidzialnego”, „Spotkania ze sztuką”, szczególnie był związany z parafią na Żytniej w Warszawie. Na początku lat 90-tych był prorektorem warszawskiej ASP. Od 1996 prowadzi Galerię Studio w Warszawie.

Jak piszą recenzenci, **Grzegorz Pabel** w swojej twórczości kontynuuje zasady polskiego koloryzmu. Swoją rozpoznawalny styl oparł na rytmice i ruchu form, kontrastach barwnych smug i plam. Inspirację znajduje w pejzażu, w rzeczywistych sytuacjach. Najważniejsza w jego twórczości pozostaje materia

malarska, budowana emocjonalnymi, śmiałymi pociągnięciami pędzla. O swojej sztuce mówi: „Fascynuje mnie w malarstwie wejście do obrazu. Wchodząc do środka, można w nim znaleźć każdą formę, dotknąć każdego koloru, poznać każdy szczegół. Przestrzeń obrazu wypełnia niepokojący urok tajemniczego światła - światła obrazu. Energia obrazu jest szczególną, magnetyczną siłą oddziałującą na człowieka. Wytwarza związek emocjonalny: obraz - człowiek. Kryje się za spokojną, cichą powierzchnią malarską jak za taflą szyby. Gwałtowne gesty, napięcia barw, światło zamierają w pozornym bezruchu. A jednak obraz żyje tajemniczą mocą oddziaływania, wciągając w głąb swych zdażeń i emocji.” Swoje prace prezentował w wielu galeriach nie tylko w Polsce, ale też w Austrii, Niemczech, Chinach, Holandii, Kanadzie, Norwegii, Stanach Zjednoczonych, na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii. **Prof. Grzegorz Pabel** współpracuje z CEA i ze szkołami plastycznymi, uczestniczy w pracach jury ogólnopolskich konkursów plastycznych.

Źródła: ASP, Artinfo, ZSP Częstochowa

## JURORZY PRZEGLĄDÓW 2012

### Maria Targońska — przewodnicząca



**Maria Targońska** - urodzona w 1954 roku w Olsztynie, w roku 1980 uzyskała dyplom w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku na Wydziale Malarstwa i Grafiki w pracowni Kazimierza Śramkiewicza. Od 1981 roku pracuje w PWSSP w Gdańsku (od 1996 roku Akademia Sztuk Pięknych), obecnie na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Od 2003 roku pełni funkcję Kierowniczki Katedry Rysunku na Wydziale Malarstwa. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień w dziedzinie rysunku, m.in.: w 1983 roku na V Biennale Sztuki Gdańskiej, BWA Sopot (wyróżnienie); 1986 r. „Papier 86”, Galeria 85, Gdańsk (nagroda); 1990 r. Triennale Sztuki Gdańskiej, BWA Sopot (nagroda). Jest autorką 30 wystaw indywidualnych i 250 wystaw zbiorowych w kraju i za granicą. Prace są w zbiorach polskich oraz w USA, Kanadzie, Australii, Holandii, Szwecji, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Belgii, Francji, Niemczech, Izraelu, Gruzji i Litwy.

Od piętnastu lat prowadzę zajęcia rysunku dla studentów III i IV roku z malarstwa i grafiki. Na zajęciach rysunku szczególny akcent kładę przede wszystkim na opanowanie przez studentów rozmaitych technik i naukę dobrego rzemiosła. Uważam, że to zabieg niezbędny - solidna ich znajomość pozwala, jeśli nie zrealizować materialnie, to przynajmniej opisać każde zamierzenie artystyczne, od jego zaprojektowania poczynając. Rysunek, wszak ukazując formy, wyrażając uczucia, myśli czy idee jest środkiem interpretacji, formą komunikatu, zrozumiałą bez pośrednictwa języka, stąd waga jaką przywiązuje do tej dyscypliny. Zaczynam od rzetelnej pracy z modelem i studiów martwej natury - to pozwala ćwiczyć zdolność do specyficznego plastycznego abstrahowania, zdolność do przeniesienia kształtu na płaszczyznę za pomocą kreski. Dalszy proces, to rozbudzanie, rozwijanie wszystkiego, co w konkretnej propozycji studenta jest najbardziej indywidualne, osobiste, co najbardziej interesujące, wymagające tylko sobie właściwości środków wyrazu.

Wciąż zaciekawia mnie problem w jaki sposób osobowość człowieka wyraża się w charakterze jego kreski i dlaczego tak często w pracy dydaktycznej posługują się nie tylko swoją intuicją, ale też wieloletnim doświadczeniem w prowadzeniu profesjonalnych korekt. Dawno już przecież dowiedziono, że rysunek mający impulsywny charakter osobistego, spontanicznego wystąpienia, mówi nam dzięki temu tyle o samym rysowniku.

Rysunek jest podstawą, zaczynam tego, co dobre w każdej plastycznej robocie. W dzisiejszej sztuce stał się nie tylko szkicem, zapisem pomysłu, ale wszedł głęboko w istotę malarskiej materii, niejednokrotnie zstąpił w głąb płynnej konsystencji koloru. Rysunkowe struktury, przeznaczone do tego, by pokryć je warstwami farby, są przecież zdolne do samoistnego istnienia. Jednocześnie jednak wtedy, gdy rysunek pozostaje automatyczny, to samodzielnie formuje plastyczną wizję, przejmuje pewne konwencje i nasycza je nowymi sensami, a poszukiwania, ryzyko i eksperyment łączą się z istotą dyscypliny.

Rysunek stał się agresywny, nadrobił stracony czas, kwestionuje niekiedy indywidualizm młodego artysty, gest jego ręki - ów ślad bezpośredniego spontanicznego obcowania z narzędziem, kiedy poszerzając granice swego pojęcia bez obawy o ich przekraczanie, mówi o zdolności obrazowania, czy umiejętności obserwacji.

W takim wypadku pracą pedagoga jest dostrzeżenie cech indywidualnych i niejako zrozumienie, choćby krótkiego, odcinka przyszłej drogi artystycznej poszczególnych studentów, na której ci dopiero nabierają rozpędu, oswoją się z rzeczywistością stworzoną na papierze. Problem polega na tym, aby nie splotzić, nie ograniczyć „szufladkując”, lecz pilnie przyglądając się. rozpoznać, jeśli trzeba - poprowadzić, zasugerować, być może odwieść. Baczny też okiem należy przyglądać się, czy zamysł artystyczny, propozycja młodego człowieka, przebiegała po profesjonalnym torze tak, by zapobiec bylejałości i hochstaplerstwu.

Dla pedagoga i dla studentów ważny jest czas, w którym można skorzystać z wielu tropów, z wielu dróg, którymi przeszli już inni, czas analiz, może nawet zapożyczeń, ale świadomych, jasnych w procesach akceptowania czy nawet przejmowania pewnych konsekwencji i nasycenia ich własnymi sensami. przecież chodzi o to, żeby wykluczyć podstawy jedynie odtwórcze, zwrócić uwagę na znaczenie, na indywidualne podejście do niemałej skali napięć i wieloznaczności, nurtujących dzisiejszą sztukę. Student na własną rękę buduje fundament, szukając własnej poetyki, formuje ją na bazie zderzenia wewnętrznej rzeczywistości z tą ogólnie dostępną i postrzeganą. Zależy mi, aby rysunek zaistniał w świadomości studenta jako autonomiczna wypowiedź artystyczna, aby odkrył, że w rysunku zawarte są niekończące się możliwości oryginalnej wypowiedzi, że jest on podstawą do różnych rodzajów plastycznego wyrazu. Wymagam od młodego artysty sprawnego warsztatu i stosownej do zamierzenia precyzji w działaniu. Ważna jest konstrukcja, ale także szukanie i rozumienie formy, Nie toleruję bezmyślnego rysowania przedmiotu, nawet jeśli jest to technicznie bardzo sprawne, naturalistyczne odtwarzanie rzeczywistości. Ważne jest zarówno widzenie, jak i zmysł artystyczny, bo przecież rysunek jest najbardziej prawdziwą, najbardziej osobistą wypowiedzią twórcy, nie tylko odbiciem wrażeń zmysłowych lecz i dokumentem, opisującym ducha każdej epoki. Potrafi mówić silniej niż słowo, bo słowo nieco straciło swoją rangę w dzisiejszych czasach przez kłamstwa, nadużywanie, oszustwa.

prof. Maria Targońska - Kierownik Katedry Rysunku Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku

## Słów kilka o przeglądach

Od trzech lat uczestniczę jako juror na przeglądzie prac z rysunku, malarstwa i rzeźby dla uczniów szkół plastycznych II etapu makroregionu Komisji powołanej przez Dyrektora Centrum Edukacji Artystycznej.

Wysoko oceniam organizację konfrontacji, sposób prezentacji prac przywiezionych jak też wykonanych na miejscu. Doceniam zaangażowanie i wkład pracy na przygotowanie ekspozycji przez odpowiedzialny za to zespół nauczycieli. Na wystawie dominują prace uczniów zasługujące na wysokie i bardzo wysokie oceny, co z satysfakcją podkreślam wraz z członkami komisji.

Jednakże jest kilka przykładów wskazujących na konieczność zmiany sposobu nauczania przedmiotów plastycznych.

Analizując efekty prac rzeźbiarskich postuluję różnicowanie i wzbogacenie programu nauczania tego przedmiotu oraz zwiększenie ilości godzin.

Zauważyłam w tym roku wysoki poziom rzeźbiarskiego studium głowy interesującego i charakterystycznego modelu na przeglądzie prac II etapu makroregionu północno-wschodniego.

Wymiana doświadczeń jak też możliwość porównawcze i wyciągnięcie wniosków jest celem tych konfrontacji.

Zależy mi, by te spotkania owocowały najwyższym, możliwym poziomem nauczania dającym oczekiwane efekty. Podkreślę także stworzenie wspaniałych warunków do integracji, rozmowy i wymiany opinii i doświadczeń przez pedagogów reprezentujących szkoły. Pragnę podkreślić miłą atmosferę i gościnność organizatorów. W przeglądzie szkół makroregionu północno-zachodnim i wschodnim oraz południowo-wschodnim i zachodnim bardzo dobrze widać fenomen szkół artystycznych, kładących szczególnie duży nacisk na indywidualizację pracy z utalentowanym artystycznie uczniem. Mówiąc o utalentowanej artystycznie młodzieży, należy także pamiętać o pasji i zaangażowaniu nauczycieli. Często bez ich pomocy powstanie tych prac nie byłoby możliwe, a tylko sami autorzy wiedzą na jakim stopniu kontakt z nauczycielem - mistrzem - pozwolił na to, że pierwotny pomysł uzyskał taką, a nie inną, ostateczną formę.

prof. Maria Targońska

Biuletyn\_Plastyk.pl prezentuje w tym miejscu biogramy artystów - pedagogów uczelni artystycznych współpracujących ze szkołami plastycznymi — w czerwcowym numerze: nadesłane sylwetki jurorów przeglądów rysunku, malarstwa i rzeźby organizowanych przez Centrum Edukacji Artystycznej.

## Migawki z przeglądów

Wolny czas dla nauczycieli wykorzystano na różne wykłady i odczyty o tematyce poświęconej sztuce i edukacji plastycznej oraz na zwiedzanie miasta, muzeów, dostępnych wystaw plastycznych.

Na stronach internetowych szkół organizujących przeglądy zamieszczone zostały fotoreportaże - poniżej kilka z nich: Nowy Wiśnicz i Katowice.



Foto: Galeria Nowy Wiśnicz 2012

Foto: Galeria Katowice 2012

## Anna Bem-Borucka



Rzeźbiarka. Urodzona w Sopocie. W latach 1975 – 1980 studiowała na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku, dyplom w pracowni rzeźby prof. Adama Smolany, specjalizacja z ceramiki w pracowni prof. Henryka Luli. Od 1980 związana z uczelnią, pracuje jako asystent w pracowni wzornictwa prof. Adama Haupta, od 1982 w pracowni prof. Adama Smolany. Od 1994 roku prowadzi pracownię rzeźby na Wydziale Architektury i Wzornictwa. W 2000 roku została profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Od 2008 pracuje w Międzywydziałowym Instytucie Nauk o Sztuce. Zajmuje się rzeźbą, rysunkiem i fotografią. Brała udział w kilkudziesięciu wystawach i sympozjach w kraju i za granicą (Francja, Tunezja, Rosja, Gruzja, Armenia, Włochy, Hiszpania, Holandia, Belgia, Kanada, Grecja, Szwecja).

Tworzy wieloelementowe kompozycje z surowo ociosanych granitów, działających swoją siłą, wielką syntezą i uproszczeniem. Jak sama pisze „fascynuje mnie iluzoryczność sztuki. Wszystko zmienia się w zależności od kontekstu, uwarunkowań, od tego co jest dla nas ważne, jak patrzmy na otaczający nas świat, na to co nas inspiruje, daje nam siłę, aby prze-

kraczać samego siebie, własny horyzont. Jesteśmy częścią porządku przyrody a jednocześnie poza nim, żyjemy w dwóch światach, jako istoty cielesne i duchowe zarazem, poddane prawom natury, ale mające również wpływ na to co się z nami dzieje.”

Jerzy Kamrowski pisał „Rzeźbiarka perfekcyjnie potrafi wykorzystać napięcie między sugestią gładkiej struktury i jej strategicznym niewykończeniem - tak, jak gdyby odkrywała sakramentalną tajemnicę, kryjącą w sobie różne aspekty bytu, zawieszona w chwicznej równowadze, która dopełniona elementami formalnego porządku, jest nie tylko zagadką, opisem zmysłowych oddziaływań, ale pozostaje domysłem, lub lepiej - tajemnicą.”

Rysunek jest nierozzerwalnie związany z jej pracami rzeźbiarskimi. Jerzy Kamrowski pisał: „Monumentalne rysunki Anny Bem-Boruckiej są pełne niedomówionych znaczeń i nieokreślonych form, prowadząc ku temu co niewyraźne i nierozpoznawalne. Wiodą od czysto zewnętrznej doznania estetycznego ku metafizycznym strefom mistycznym.”

„Prowadzą fascynującą grę, w której niedefiniowana energia przeobraża się w konkretny byt i eksploduje, ujarzmiana w swojej naturalnej, pierwotnej, archetypicznej formie. Niewykluczone, że właśnie w ten sposób wyznaczają sferę wartości uniwersalnych”.

## Jerzy Nowakowski



Jerzy Nowakowski urodził się 1 stycznia 1947 roku w Przemysłu. Liceum Sztuk Plastycznych ukończył w Jarosławiu w 1965 roku, a w latach 1965-1971 studiował na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowniach profesorów: Mariana Koniecznego i Jacka Pugeta. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni docent Wandy Ślędzińskiej w 1971 roku.

W listopadzie 1971 roku został asystentem prof. Stefana Borzęckiego w pracowni I roku Wydziału Rzeźby ASP w Krakowie. W latach 1977-1985 prowadził warsztaty rzeźby w metalu i medalierstwa, a od 1985 roku pracownię rzeźby dla I roku Wydziału Rzeźby.

W roku 1998 Rada Wydziału Rzeźby powierzyła mu prowadzenie pracowni rzeźby - dyplomującej. Tytuł profesora z rąk Prezydenta RP Lecha Wałęsy otrzymał w 1994 r. Od roku 1998 do 2011 (13 lat) dyplom obroniło 49 absolwentów. Prof. Jerzy Nowakowski jest promotorem – opiekunem artystycznym doktorantów, Pani dr Dominiki Grisgraber (Warszawa), Pana dr Wiesława Jelonka (Radom), Pana dr hab. prof. ASP Andrzeja Zwolaka (Kraków).

W latach 1981-1984 i 1987-1990 był prodziekanem Wydziału Rzeźby, a w latach 1990-1996 był dziekanem Wydziału Rzeźby, w latach 2005-2008 prorektorem do spraw studenckich Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Od ukończenia studiów (1971 r.) nieprzerwanie zajmuje się rzeźbą i medalierstwem, również maluje i rysuje. Rezultaty tej pracy pokazywał na wielu wystawach w kraju i za granicą, na wystawach indywidualnych (37 prezentacji) w tym duża retrospektywna wystawa „We Dwoje” wraz z żoną Krystyną, rzeźby i medalierstwa w Pałacu Sztuki TPSP w Krakowie w 2004 r. oraz w BWA w Rzeszowie w 2009 r. i 2010 w Galerii Sztuki Współczesnej we Włocławku oraz wystawa pt. „Medaloteka” w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, w Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu oraz na wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą. Prace Nowakowskiego były nagradzane i wyróżniane na wielu konkursach i wystawach między in. na wystawie „Rzeźba Roku Polski Południowej - 77 w Krakowie - „Grand Prix”, na V Międzynarodowym Biennale Rzeźby ku czci Dantego w Rawennie – Złoty medal -1981, na wystawie Ochrona środowiska w Szczecinie-nagroda Wojewody – 1990. Jest autorem realizacji wielu medali m. innymi: XVI Kongres FIDEM, Kraków 1975 r. Kraków Europejskie miasto Kultury - 2000.

Od roku 1975 bierze udział w Międzynarodowych sympozjach i wystawach medalierstwa FIDEM w Krakowie, Budapeszcie, Lizbonie, Florencji, Sztokholmie, Helsinkach, Kolorado Springs, Hadze, Paryżu, Seixal-Lizbona. Rzeźby, medale i prace malarskie (pastele) znajdują się w zbiorach muzealnych, galeriach oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą, posiadają je m.in.: Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu, British Museum w Londynie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Dantego w Rawennie, Muzeum Puszkina w Moskwie, Bode Muzeum w Berlinie, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Muzeum Etnograficzno-Historyczne w Chojnicach, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Muzeum Wojska Polskiego w Nowym Jorku, Światowe Centrum Intelaktuale „OLIMPOS” Ateny w Grecji, Zbiory Galerii Miasta Bergkamen, Zbiory Galerii Miasta Sölvesborg i Karsham (Szwecja), Zbiory Galerii Wydziału Rzeźby i Muzeum ASP w Krakowie.

Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, należy do Stowarzyszenia Twórczego „POLART” w Krakowie, do Związku Polskich Artystów Plastyków oraz do Towarzystwa Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Za twórczość rzeźbiarską otrzymał nagrodę Miasta Krakowa w 1985 r., a w roku 2004 otrzymał „Złoty Laur” za „Mistrzostwo w Sztuce rzeźbienia” przyznany przez Fundację Kultury Polskiej- Filiję krakowską. W 2009 roku na Salonie malarstwa i rzeźby ZPAP Okręgu Krakowskiego otrzymał nagrodę w dziedzinie rzeźby „ZŁOTĄ RAMĘ”, a w roku 2010 został odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP Srebrnym Medalem zasłużony Kulturze „Gloria Artis”.



## Janusz Matuszewski



Urodzony w 1963 r.  
W latach 1983-89 studia na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.  
W 1987 r. staż stypendialny w pracowni prof. Wernera Knaupp'a w Akademii der Bildenden Kunst in Norimberdze.  
W roku 1989 dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Jana Szancenbacha.  
W 1990 r. stypendium Ministra Kultury i Sztuki.  
W 1992 r. i 1996 r. nagroda Rektora ASP w Krakowie.  
Obecnie profesor ASP w Krakowie. Prodziekan Wydziału Malarstwa.  
Prowadzi Pracownię Malarstwa na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.  
Zorganizował 13 wystaw indywidualnych. Udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych.

## Zofia Glazer

Urodzona w Warszawie. Dyplom w pracowni litografii na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w 1974 r. Profesor macierzystej uczelni, prowadzi pracownię rysunku na Wydziale Rzeźby.  
Zajmuje się litografią, rysunkiem i malarstwem. Udział w wielu wystawach ogólnopolskich i międzynarodowych w kraju i za granicą oraz w zagranicznych prezentacjach sztuki polskiej



*Biuletyn\_Plastyk.pl* prezentuje w tym miejscu biogramy artystów - pedagogów uczelni artystycznych współpracujących ze szkołami plastycznymi – w czerwcowym numerze nadesłane sylwetki jurorów przeglądów rysunku, malarstwa i rzeźby organizowanych przez Centrum Edukacji Artystycznej. Zgodnie z obowiązującymi procedurami opracowanymi przez CEA na tegorocznych przeglądach szkoły reprezentowane były przez troje uczniów, którzy na przegląd przywieźli prace rysunkowe, malarские i rzeźby głów. W dniu przeglądu reprezentanci szkół wykonali po jednej pracy, każdą z innej dziedziny. Komplet prac był oceniany przez jury w składzie: prof. **Maria Targońska**, ASP Gdańsk (przewodnicząca), prof. **Anna Bem-Borucka**, ASP Gdańsk, prof. **Jacek Dyrzyński**, ASP Warszawa, prof. **Zofia Glazer**, ASP Warszawa, prof. **Janusz Matuszewski**, ASP Kraków, prof. **Jerzy Nowakowski**, ASP Kraków oraz **Tomasz Zawadzki**, ASP Wrocław.



Fot.: M. Nleć, M. Biedka, B. Bienias

## Tomasz Zawadzki



Urodzony w 1956 roku w Lublinie. W latach 1976 – 1981 studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu (obecnie Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta) na Wydziale Malarstwa Grafiki i Rzeźby. Dyplom z malarstwa w pracowni prof.

Zbigniewa Karpińskiego. Profesor sztuk plastycznych, kieruje Zakładem Malarstwa w Instytucie Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie, pracuje również na stanowisku profesora zwyczajnego w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. W pracy artystycznej zajmuje się malarstwem, rysunkiem, grafiką i fotografią. Współpracował z Galerią BWA w Lublinie prowadzoną przez Andrzeja Mroczka. Związany jest z Museum Modern Art Hunfeld w Niemczech. Laureat kilkunastu nagród i wyróżnień. Zorganizował 35 wystaw indywidualnych m.in.: 1988, 1999 – Galeria Stara BWA, Lublin; 1991 - Galeria Władysława Hasióra, Zakopane; 1993, 1994, 1999 - Rombach Scheuer Galerie, Staufen, Niemcy; 1996, 2006 – Galeria Grodzka BWA, Lublin; 1998 - Galeria Studio, Warszawa; 1999 – Galeria Test, Warszawa; 2001 – ASP, Wrocław; 2003 – Galeria 72, Chełm; 2004 – Museum Modern Art Hunfeld, Niemcy; 2006 – Galeria XX1 Warszawa; 2007 – Vychodoslovenska Galeria, Kosice, Słowacja; 2008 – Galerie Caesar, Olomouc, Czechy (z Marekiem Radke i Fredem Schierembeck); 2009 – Centrum Sztuki Galeria EL, Elbląg; 2010 – Galeria Wystawa, Warszawa; 2012 - Mała Galeria, Nałęczów oraz uczestniczył w ponad 150 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą m. in.: 1998 – Kolekcja 1997–1998, Galeria Studio, Warszawa; 2001 – Rok Pierwszy w Malarstwie Polskim XXI wieku, Galeria Bielska BWA Bielsko-Biała; 2004 – Polska Sztuka Abstrakcyjna z Kolekcji Muzeum Chełmskiego, Vychodoslovenska Galeria, Kosice, Słowacja; 2004 – Labirynt, Galeria Stara BWA, Lublin; 2005 – Argumenta z Kolekcji G. J. Bluma, Museum Modern Art Hunfeld, Atlas Sztuki, Łódź; 2005 – Motiva, International Konstruktiv Konkret Intelligibel, Austria Center, Vienna,

Austria; 2006 – Łódź Biennale 2006, Łódź Art. Center; 2007 – Ikony Zwycięstwa , Odsłona Radomska, Mazowieckie Centrum Kultury, Elektrownia, Radom; 2008 – Minimum – Maksimum, BWA Galeria Grodzka, Galeria Labirynt 2, Lublin; 2008 – Oko Zwiedzone – wystawa sztuki optycznej, Centrum Sztuki, Galeria EL, Elbląg; 2009 – Energia Koloru, Galeria Grodzka BWA, Lublin; 2009 – 42. Salon Zimowy, Powrót, Muzeum Sztuki Współczesnej, Radom; 2009 – In 117x137mm, Kompakt, Konkret, Konstruktiv, Galeria Baszta, Zbąszyń; 2009 – Icons of Victory – transFORM, Humboldt, Berlin; 2009 - Nabytki Galerii 72 z lat 2007 – 2009, Galeria 72, Chełm; 2009 – Konkret-Intelligibel Museum Modern Art Hunfeld, Kunstlerforum, Bonn; 2010 – Duży format mały format, Galeria 72, Chełm; 2010 – Sztukmistrze z Lublina, Miejska Galeria Sztuki, Galeria Willa, Łódź; 2010 – Europa Konkret Intelligibel, Stadtgalerie Villa Dessauer, Bamberg, Niemcy; 2010 – Dialog Polsko Niemiecki w Sztuce, Galeria 72, Chełm; 2010 – Sztuka i Wirtualność, Galeria Zajezdnia, Lublin; 2011- Monochromy z kolekcji działu sztuki współczesnej Galerii 72, Galeria 72, Chełm; 2011 – Kolekcja Museum Modern Art Hunfeld, Centrum Sztuki, Galeria EL, Elbląg; 2011 – Teraz Sztuka /Art Now, , Parlament Europejski, Bruksela; 2011 – Kolekcja Galerii Studio, Centrum Sztuki Studio, Warszawa; 2011 – Sammlung, Museum Modern Art Hunfeld, Niemcy; 2012 – Patience of Paper / Cierpliwość Papieru, Queensland College of Art, Brisbane, Australia. Jego prace znajdują się w zbiorach muzeów i galerii w kraju i za granicą m.in.: Museum Modern Art Hunfeld, Niemcy; Gutenberg Museum Mainz, Niemcy; Muzeum Sztuki, Łódź; Kolekcja Sztuki Współczesnej Galerii 72, Muzeum Ziemi Chełmskiej, Chełm; Muzeum Sztuki Współczesnej, Oddział Muzeum Okręgowego im. Jacka Malczewskiego, Radom; Muzeum Okręgowe, Rzeszów; Centrum Sztuki Studio, Warszawa; Centrum Sztuki, Galeria EL, Elbląg; Fundacja Sztuki Współczesnej In Situ, Sokołowsko; Państwowa Galeria Sztuki, Łódź; Galeria Labirynt, Lublin; Biblioteka im. Ossolińskich, Wrocław; Biblioteka Narodowa, Warszawa; Kolekcja Jiri Valocha, Brno.

Prace znajdują się w zbiorach Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Muzeum Grafiki w Kopenhadze, Muzeach Narodowych Warszawy, Wrocławia i Poznania, Muzeum Ziemi Przemyskiej, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

*Przeglądy prac uczniów Średnich Szkół Plastycznych z Polski, w których jako juror uczestniczę od kilku lat są interesujące w kontekście mojej pracy zawodowej i artystycznej. Pokazują ogromny potencjał twórczy młodych ludzi oraz godną podziwu determinację w zdobywaniu umiejętności, warsztatu i poszerzania wiedzy w tym zakresie. Ciekawe jest zróżnicowanie i „specjalizacja” poszczególnych regionów. Przeglądy dają też świadectwo ogromnej pracy i zaangażowania emocjonalnego pedagogów pracowni plastycznych, wielu naprawdę znakomitych. Przeglądy ukazują wcześniejszy etap, początek drogi, która determinuje dalsze życie młodych ludzi. Drogi na pewno niełatwe, lecz dającej największą satysfakcję zawodową jaka mogą sobie wyobrazić.*

Prof. Zofia Glazer

## WYKŁADOWCY W CENSA Kurs Pedagogiczny

Na tej stronie naszego *Biuletynu\_plastyk.pl* prezentujemy sylwetki — biografie twórców i pedagogów, których zapraszamy nie tylko jako konsultantów, wykładowców czy prelegentów, ale jako Przyjaciół — artystów i nauczycieli akademickich, którzy doskonale wiedzą czym jest kształcenie i kształtowanie wrażliwych i zdolnych plastycznie przyszłych twórców i animatorów kultury, być może przyszłych studentów. Są to jedynie „dwa słowa”, bo więcej znajdziemy bezpośrednio u Organizatorów konkursów, szkoleń, warsztatów, konferencji...

W tym wydaniu sylwetki wykładowców metodyk przedmiotów plastycznych na kursie **pedagogicznym Centrum Edukacji Nauczycieli Szkolnictwa Artystycznego w Warszawie** z 16-29 sierpnia 2011r. (biogram prof. P. C. Kowalskiego zamiesiliśmy w numerze grudniowym 2010r. Biuletynu).

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał **Centrum Edukacji Nauczycieli Szkolnictwa Artystycznego** w roku 2007. Jej zadaniem jest wyspecjalizowane doksztalcanie i doskonalenie zawodowe nauczycieli szkół artystycznych. Placówka będzie wspierać kadrę szkół artystycznych poprzez współpracę z Centrum Edukacji Artystycznej, placówkami doskonalenia, szkołami artystycznymi, uczelniami wyższymi i najlepszymi specjalistami z różnych dziedzin.

CENSA jest także wydawcą specjalistycznych książek i publikacji.

Program szkoleń znaleźć można na stronie

[www.censa.pl](http://www.censa.pl)



## TWÓRCY I PEDAGODZY [BIULETYN PLASTYK 8/11 2011] *Sylwetki — w dwóch słowach*



**Prof. Mirosław Pawłowski**, profesor zwyczajny (2001r.), ur. w 1957 roku w Drezdenu. Studia na Wydziale Grafiki PWSSP w Poznaniu w latach 1976-1981 (dyplom z wyróżnieniem). Uprawia grafikę — głównie serigrafie. W 1984 otrzymał stypendium

zagraniczne PWSSP im. M. Dokowicz za najlepszy dyplom w 1981 roku. Od 1982 pedagog w Zakładzie Grafiki na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Jednocześnie od 1995 prowadzi Pracownię Serigrafii na ASP w Poznaniu. W latach 1996-1999 kierownik Katedry Grafiki ASP w Poznaniu, 1999-2002 prodziekan i dziekan Wydziału Malarstwa, Grafiki i Rzeźby ASP w Poznaniu. 2003-2008 dziekan Wydziału Grafiki.

W latach 1983-2009 miał 54 wystawy indywidualne grafiki oraz brał udział w 226 wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą. Nagrody m.in.: Komitetu Kultury Niezależnej (Katowice 1990), Nagroda Specjalna Jury za opracowanie graficzne publikacji „Grafika Artystyczna. Podręcznik warsztatowy” wyd. ASP w Poznaniu, UW Warszawa (2007); Logo i elementy identyfikacji Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu (2007). Prace w zbiorach w muzeach narodowych w Warszawie i Szczecinie; Muzeum Plakatu Toyama (Japonia); Muzeum Plakatu Lahti (Finlandia); The International Poster Collection Fort Collins CO (USA); Graphic Center, Thessaloniki (Grecja); Civic Museum, Cremona (Włochy).

**Prof. Mirosław Pawłowski** współpracuje także z innymi uczelniami, był m.in. w jury studenckich konkursów graficznych w Gdyni czy Krakowie.

**Prof. Witold Przymuszała**, dr hab., profesor zwyczajny, ur. w 1941 roku. Studia magisterskie i doktorat (1975) na Akademii Rolniczej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) habilitacja: Wydział Operatorski PWSFTviT w Łodzi (1999r). Kierownik II Pracowni Fotografii Katedrze Fotografii na Wydziale Komunikacji Multimedialnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu. Obecnie wykłada Podstawy Fotografii na Wydziale Artystycznym



Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu W latach poprzednich prowadził zajęcia i wykłady w Studium Fotografii ZPAF w Warszawie, w Warszawskiej Szkole Fotografii, w Wielkopolskiej Szkole Fotografii w Poznaniu oraz w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Debiutował w 1963 roku w Salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego w Poznaniu. Od tego czasu brał udział w ponad 100 wystawach krajowych i zagranicznych. Od 1979 roku członek rzeczywisty Związku Polskich Artystów Fotografików. Autor ośmiu wystaw indywidualnych. Od 1979 roku członek rzeczywisty Związku Polskich Artystów Fotografików. Tematem jego zainteresowań jest przede wszystkim krajobraz, wypowiada się w technice czarno-białej fotografii oraz poprzez różnorodne techniki tonorozdzielcze.

Ostatnio na kanwie tych tematów zajmuje się interpretacją wizualną procesów zapamiętywania — zapominania i tym zagadnieniem poświęcone są przedstawione prace. Prace w zbiorach prywatnych, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Stanisława Staszica w Pile.

**Prof. Witold Przymuszała** od kilkunastu lat współpracuje z liceami plastycznymi — jest m.in. jurorem konkursów fotograficznych w Gdyni-Orlowie.



Dr hab. **Wojciech Małolepszy** ur. w 1955 roku w Warszawie. Studia na Wydziale Wzornictwa ASP w Warszawie w latach 1975-1980 (dyplom w zakresie projektowania struktur użytkowych uzyskał w pracowni prof. Andrzeja Wróblewskiego).

Od 1980 roku związany z Wydziałem Wzornictwa macierzystej uczelni — aktualnie prowadzi pracownię Podstaw Projektowania i Projektowania Produktu. Aktywny twórca — zajmuje się projektowaniem w szczególności wzornictwa. Szereg wdrożeń w przemyśle medycznym, elektronicznym, wyrobów gospodarstwa domowego i tworzyw sztucznych. Jest prezesem Stowarzyszenia Projektantów Form Przemysłowych.

**Wojciech Małolepszy** współpracuje z Centrum Edukacji Nauczycieli Szkół Artystycznych w Warszawie jako wykładowca i konsultant na kursach pedagogicznych.

St. wykł. **Włodzimierz St. Gorzelańczyk**, ur. w 1953 roku w Poznaniu. Studiował w PWSSP oraz WSB w Poznaniu.



Absolwent poznańskiego PLSP. Nauczyciel i wykładowca (na macierzystej uczelni od 1993), gdzie na wydziale Edukacji Artystycznej prowadzi zajęcia z metodyki i dydaktyki plastyki oraz zagadnień związanych z rozwojem człowieka w aspekcie uzdolnień plastycznych. Organi-

zator Kursów Pedagogicznych ASP w Skokach (1995-2008). Od 1990 r. w nadzorze pedagogicznym szkolnictwa plastycznego w MKiDN i CEA. Opracował podstawy programowe dla przedmiotów artystycznych w średnich szkołach plastycznych (dla MKiDN 1999-2003 oraz nowego projektu z 2010) i liceów profilowanych (dla MEN 1999-2000), projektu podstawy programowej przedmiotu PLASTYKA dla szkoły podstawowej i gimnazjum (dla MENIS 2005); konsultant podręcznika „Tworzenie programów nauczania w szkołach artystycznych. Ku praktyce refleksyjnej” prof. St. Dylaka (CENSA 2008). Wykładowca na kursach pedagogicznych CENSA (od 2008), organizator i uczestnik konferencji naukowej pt.: „Warsztat a kreacja artystyczna” (CENSA 2009). Twórca i redaktor prowadzący internetowy *Biuletyn\_plastyk.pl* CEA średniego szkolnictwa plastycznego (od 2010). Od 2005 ekspert MEN.

W latach 1998-2008 dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędów: Wojewódzkiego i Miasta Poznania. Twórca i organizator Wielkopolskiego Funduszu Filmowego (2008-2010) oraz regionalnego biuletynu filmowego (od 2010).

## Irena Rączka Sylwetki — w dwóch słowach

BIULETYN PLASTYK  
LIPIEC-SIERPIEŃ 2012 r.  
Rok 3, numer 7-8/22-23

**Irena Rączka** — dyrektor Zespołu Szkół Plastycznych w Katowicach, po 53 latach pracy zawodowej w szkole plastycznej w Katowicach w tym 30 na stanowisku dyrektora w dniu 28 czerwca 2012 roku zakończyła swoją pracę zawodową i przeszła na emeryturę.

Irena Rączka, urodzona w Katowicach, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w miejscowym Liceum im. Marii Kopnickiej podjęła studia wyższe, najpierw w Krakowie, a następnie w Katowicach. Po ukończeniu studiów i otrzymaniu tytułu mgra filologii polskiej rozpoczęła pracę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach w charakterze nauczyciela języka polskiego i historii z dodatkowym zadaniem prowadzenia biblioteki szkolnej.

**Dziełem życia dyrektor mgr Irena Rączki jest doprowadzenie do uzyskania decyzji o budowie nowej szkoły i jej realizacji.** Batalia o nowy obiekt szkolny i jego lokalizację trwała wiele lat. Dopiero w 1989 roku udało jej się ostatecznie sprawę sfinalizować, a w końcowej fazie starań podjęła dodatkowo, zakończone pełnym sukcesem, próby o rozszerzenie budowy o część przeznaczoną dla Liceum Muzycznego. Sejmowa Komisja Budżetowa znalazła środki, w 1992 roku Wojewoda zatwierdził założenia techniczne — ekonomiczne, a rok później przy poparciu Ministra Kultury i Sztuki oraz Centrum Edukacji Artystycznej otrzymano z Urzędu Miasta w Katowicach dokumenty związane z lokalizacją budowy obejmującą już obydwie szkoły, co w środowisku uznano za ogromny sukces. Ostateczny plan realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego został

Z archiwum Biuletynu:



**Irena Rączka** (po prawej) oraz Elżbieta Jolanta Szymańska (Bydgoszcz) i Marek Lis (Gdynia) na Zamku Królewskim w Warszawie 14 października 2010r..

Na tej stronie *Biuletynu.Plastyk.pl* prezentujemy co miesiąc sylwetki — biografie nauczycieli akademickich: twórców i pedagogów, których zapraszamy nie tylko jako konsultantów, wykładowców czy prelegentów. W tym miesiącu odступujemy od tej zasady, by miejsce przeznaczyć na sylwetkę pedagoga związanego z kształceniem i nauczaniem, człowieka niezwykłego, jakim jest odchodząca z końcem roku szkolnego 1011/2012r. **IRENA RĄCZKA**. Prezentujemy poniżej krótki biogram będąc przekonani, że jeszcze niejedno uda nam się napisać o tym, co Irena Rączka będzie dobrego robiła dla całej społeczności szkolnej, nie tylko w macierzystej szkole w Katowicach, teraz po przejściu na emeryturę...

Stale i sukcesywnie podnosiła swoje kwalifikacje uczestnicząc w kursach dla nauczycieli języka polskiego i historii organizowanych przez COPSA, CEA, WOM, wyższe uczelnie i szkoły artystyczne, a także kursy komputerowe, metodyczne i w ramach WDN. Ukończyła również studia podyplomowe z języka polskiego oraz w Akademii Ekonomicznej z zakresu zarządzania i przedsiębiorczości w oświacie.



Przewodniczyła Komisji przedmiotów ogólnokształcących na terenie szkoły, prowadziła Zespół Przedmiotów Humanistycznych w OZMP Szkolnictwa Artystycznego, była członkiem Zespołu Psychologiczno — Badawczego OZMP oraz Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla nauczycieli szkolnictwa artystycznego przy Ministrze

Kultury. Jako nauczyciel języka polskiego, realizując zadania dydaktyczne i wychowawcze, zbliżała młodzież do współczesnej literatury i dziedzictwa kulturowego, zapraszając wybitnych poetów i pisarzy na szkolne spotkania, pracowała nad przygotowaniem młodzieży wszechstronnie uzdolnionej do udziału w ogólnopolskich konkursach recytatorskich i teatralnych. Drogą tajnego głosowania Rada Pedagogiczna szkoły wybrała ją w 1981 roku na stanowisko zastępcy dyrektora PLSP, natomiast w oparciu o votum zaufania Rady Pedagogicznej i w wyniku decyzji władz centralnych w 1982 roku objęła stanowisko dyrektora tego liceum...

W pierwszych latach kierowania szkołą zainicjowała wprowadzenie nowych kierunków w zakresie kształcenia artystycznego tzn. jubilerstwa, snycerstwa i technik graficznych, utrzymując dotychczasowe (metaloplastykę, formy użytkowe). Aktywnie uczestniczyła w pracach nad reformą szkolnictwa artystycznego. Przez cały czas zawiązywała i nadal utrzymuje kontakty ze szkołami zagranicznymi dla wymiany doświadczeń metodycznych, organizacji plenerów i wystaw, a tym samym — wykorzystania funduszy Unii Europejskiej.

zawierzonej przez Prezydenta Katowic 16 sierpnia 1993 roku, a już w listopadzie przystąpiono do pierwszych wykopów i postęp prac był znaczny. Pod koniec poszczególnych lat zarejestrowano: 1994 r. — wykonanie kondygnacji piwnicznej, 1995 r. — segmenty osiągnęły wysokość parteru, 1996 r. — następuje znaczny postęp w budowie, 1997 r. (czerwiec) — odsłonięcie w budowanym obiekcie tablicy związanej z nadaniem szkole imienia Józefa Pankiewicza w ramach obchodów 50 — lecia jej istnienia, 1998 r. — przejęcie nowych budynków, ich zasiedlenie i początek eksploatacji, 1999 r. — szkoła muzyczna przeniosła się na Tysiąclecie, 2009 r. — otwarcie basenu dla uczniów i pracowników obu szkół (ZSP i ZPSM). Przez okres budowy zabiegała o wyposażenie poszczególnych pracowni (metaloplastycznej, snycerskiej, jubilerskiej, technik graficznych, rysunku i malarstwa, rzeźby, komputerowych, fizyki, chemii, historii sztuki itd.) w profesjonalne urządzenia i osiągnęła cel.

Aktualnie, w oparciu o zaangażowane w życie szkoły i jej sukcesy: Radę Pedagogiczną, Samorząd Uczniowski i Radę Rodziców realizuje ustalenia dotyczące projektów, takich jak np. *Dni Europejskie, Zjednoczona Europa, Inspiracja Kulturą Francji, Żłobki Świata, Sielskie klimaty, Multimedia w sztuce, Dni otwarte, Przeglądy rysunku, malarstwa i rzeźby, Wystawy prac pedagogów*. Utrzymuje twórcze kontakty z uczelniami i średnimi szkołami artystycznymi oraz innymi ośrodkami kultury. Planuje i organizuje bieżącą działalność szkoły, dokonuje analizy wyników, dba o rozwój twórczych zdolności uczniów i o wykorzystanie ich potencjału, co jest jej głównym celem. Uczniowie szkoły osiągają liczne sukcesy potwierdzane w zewnętrznych formach badania poziomu nauczania w zakresie kształcenia artystycznego i ogólnego.

Wysoko wykwalifikowana kadra zatrudniona w szkole przez dyrektor mgr Irenę Rączkę zapewnia właściwy rozwój uczniów, kształtowanie ich postawy moralnej i obywatelskiej.

Odnaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Edukacji Narodowej oraz licznymi nagrodami i wyróżnieniami Ministra Kultury i Sztuki, Dyrektora Centrum Edukacji Narodowej.

[Źródło: [ZSP Katowice](#)]

Cytaty:

### Irena Rączka: „Zbyt pięknie by się nie spełniło”

*Irena Rączka w obszernym wywiadzie udzielonym Ewie Żarkowskiej na łamach portalu Fundacja Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej powiedziała m.in.:*

„Szybko zorientowałam się, że młodzież tu uczęszczająca jest bardzo rozbudzona humanistycznie. W szkole ujawniały się talenty recytatorskie, aktorskie, poetyckie i muzyczne (...) — Wszyscy, którzy tu trafiają, są utalentowani, jednak, jak to bywa na takim etapie rozwoju artystycznego, jedni ujawniają talent w większym stopniu, inni — rozwijają się dopiero później. To bardzo wrażliwe osoby i dbamy również o to, by w razie jakichś niepowodzeń pomóc im odzyskać wiarę w siebie”.

*Biuletyn serdecznie zaprasza do lektury całego, niezwykle cennego artykułu. Radzi jesteśmy, że w środowisku lokalnym, w którym funkcjonuje szkoła plastyczna, są ludzie, którzy dostrzegają w swoim otoczeniu ludzi, którzy mają takie pasje jak Irena Rączka. Dziękujemy Fundacji.*

[Źródło: [Wspólna Sprawa](#) - portal Fundacja Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej]





Oranżeria w Jabłonie  
[Foto: W.S.G.]



## [Galeria Oranżeria w Jabłonie: 20 XI 2011-15 I 2012r.] *Sąsiedzi* — Wiktor Jędrzejec

[BIULETYN PLASTYK 8/11 2011] Na tej stronie *Biuletynu\_Plastyk.pl* prezentujemy sylwetki — biografie twórców, naukowców i pedagogów, których zapraszamy nie tylko jako konsultantów, wykładowców czy prelegentów, publicystów, autorów podręczników, ale szczególnie jak Przyjaciół — artystów i nauczycieli akademickich, którzy doskonale wiedzą czym jest kształcenie i kształtowanie wrażliwych i zdolnych plastycznie przyszłych twórców i animatorów kultury, być może przyszłych studentów.

Dziś — w związku z listopadową wystawą w Jabłonie — przypominamy sylwetkę prof. Wiktora Jędrzejca



**Prof. Wiktor Andrzej Jędrzejec**, profesor zwyczajny (2010), ur. w 1961 roku w Przeworsku. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1981-1986, dyplom uzyskał w pracowni prof. Macie-

ja Urbańca. Jest wykładowcą macierzystej uczelni — m.in. w pracowni prof. Waldemara Świerzego, latach 2002-2005 prodziekanem Wydziału Grafiki, a 2005-2009 roku prorektorem ASP. Jest aktywnym artystą grafikiem, współpracownikiem wielu wydawnictw i czasopism (m.in. PIW, Rytm, Twój Sty, Art. & Busi-

ness), uczestniczył w wielu wystawach (m.in. IX Biennale Sztuki, Valpariso, Chile 1989, Wobec wartości, Katowice 1990, I Biennale Grafiki Polskiej, Katowice 1991, „Aus der asche gelesen”, StadtCastrop — Rauxel-Rathaus oraz Rathaus-Bunde, Niemcy 1995). Zajmuje się także rysunkiem i malarstwem. Na wystawie w Jabłonie prezentował ostatnie swoje rysunki i grafiki.

**Prof. Wiktor Jędrzejec** jest dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od lat współpracuje ze średnimi szkołami plastycznymi, był m.in. recenzentem programów nauczania.

Źródła: ASP Warszawa, Ktalog z wystawy, informacje Biuletynu

### Pałac PAN w Jabłonie

Będąc w Jabłonie (pół godziny z centrum Warszawy) warto zwiedzić zabudowania pałacowe (barokowo-klasycystyczne) i niezwykle malowniczy park z romantycznymi budowlami: Domkiem Chińskim, oranżerią czy Grotą pustelnika.

A do tego koncerty i wystawy...

Szczegóły: [www.palacjablonna.pl](http://www.palacjablonna.pl)

W tym wydaniu:

<b>Zdzisław Bujanowski</b> „Wpływ szkolnictwa artystycznego...”	4
<b>Michał Moc</b> „Artyści w świecie informacji...”	8
<b>Jolanta Chliszcz</b> „Plener w Jeżowie...”	12
<b>Jacek Kawatek</b> „Uwagi na marginesie”	14
<b>Beata Lewińska-Gwóźdź</b> „Od Liceum Artystycznego...”	16
<b>Karolina Prymas-Józwiak</b> „Zaczęło się na Placu Wolności”	19
<b>Bogumiła Werner</b> „To już 35 lat...”	22
<b>Katarzyna Kubik</b> „Na drogach i bezdrożach”	24
<b>Marta Wasilczyk, Maria Piśko, Weronika Wasilczyk</b> „Źródła integracji...”	26
<b>Jolanta Chiszc</b> „Ich przemijanie, to malowanie”	28
<b>Włodzimierz St. Gorzelańczyk</b> „Dwa słowa o...”	32
<b>Agata Lankamer-Częstochowa</b> „Księga wspomnień”	33
<b>Roksana Bykowska</b> „W miniaturowym świecie Guliwera” [Nauczyciel: Jolanta Mastalerz]	34
<b>Joanna Kierzkowska-Kłys, Małgorzata Górka</b> „Indukcja barw...”	35
<b>Krzysztof Dąbek</b> „Twórcze zmagania z malarstwem...”	36
<b>Sebastian Smągłowski, Dariusz Markowski</b> „Tajemnicze losy...”	38
<b>Marzena Sroczyńska-Gudajczyk, Jolanta Janczak</b> „Mowa dźwięków i kolorów”	40
<b>Ks. Paweł Kochaniewicz</b> „Czym jest dla mnie...” / „Miłość, zachwyt i tęsknota”	42
<b>Lidia Danilczyk (ZPSP Kraków)</b> „Jak z zabawy w Matejkę...”	45
<b>Jan Andrzej Jasiński, Ryszard Sekuła</b> „Portret własny— czymże jest?”	46
<b>Paweł Nowakowski</b> „Między szkołą a uczelnią”	47
<b>Piotr Kwaśny</b> „Technika sitodruku...”	48
<b>Marta Wasilczyk</b> „Rejs”	51
<b>Ks. Andrzej Chrzanowski</b> „Czy warto”	52
<b>Michał Tkaczyński, Tomasz Florczyk, Emilia Dudziec (ZPSP Częstochowa)</b> „Baśń o pięknym pałacu”	53
<b>Weronika Małek (ZPSP Kraków)</b> „Podróż Kraków — Hajfa”	54
<b>Piotr Kwaśny</b> „Tkanina drukowana”	56
<b>Marek Mroczkowski</b> „Polska Jagiellonów”	58
<b>Marta Wasilczyk</b> „Ceramiczne Dialogi”	60
<b>Matylda Bijas</b> „Solą podróży jest refleksja”	62
<b>Joanna Kierzkowska-Kłys</b> „Rzeczywistość wirtualna bez granic”	63
<b>Włodzimierz St. Gorzelańczyk</b> „10 lat podstawy programowej”	64
Sylwetki pedagogów	66-76

## Publikacje Biuletynu\_Plastyk\_pl 2010-2012

Wydanie specjalne BIULETYNU — wybór materiałów zamieszczonych w miesięczniku BIULETYN PLASTYK PL — elektronicznym biuletynie informacyjno - publicystycznym szkół plastycznych. W tym tomie zamieszczone teksty pochodzą ze stron internetowych publicznych i niepublicznych z uprawnieniami szkół publicznych oraz w szczególności teksty i fotografie Autorów, którzy przestali je bezpośrednio do Biuletynu. Publikujemy materiały, będące własnością Autorów. Redakcja BIULETYNU dziękuje Autorom tekstów i fotosów za nieodpłatne udostępnienie ich w comiesięcznych wydaniach biuletynu CEA oraz w niniejszym, specjalnym wydaniu broszurowym.

2/2013

**ZWIERCIADŁO**  
**SZKOŁY PLASTYCZNE O SOBIE**  
**2010—2012**

Centrum Edukacji Artystycznej  
ul. Brzozowa 35  
00-258 WARSZAWA

Dyrektor: dr Zdzisław Bujanowski  
Zastępca: Marzenna Maksymienko

Tel: 22-42-10-621  
Fax: 22-42-10-633  
E-mail: sekretariat@cea.art.pl

REDAKTOR BIULETYNU PLASTYK  
Włodzimierz St. Gorzelańczyk [W.S.G.]  
st. wizytator ds. szkół plastycznych  
– Zakres Ogólnopolski

Redaktor prowadzący:  
Dagmara Lasocka  
WYDAWNICTWA CEA  
tel./fax. 22-826-15-80  
mail: lasocka@cea.art.pl

Biuletyn Plastyk „Aneks”

Elektroniczny biuletyn informacyjno-publicystyczny szkół plastycznych Centrum Edukacji Artystycznej. Zamieszczone teksty pochodzą ze stron internetowych publicznych i niepublicznych z uprawnieniami szkół publicznych a także MKiDN, MEN i innych podmiotów publicznych oraz tekstów i fotografii własnych. W Biuletynie i na stronie CEA publikowane są w/w materiały, będące własnością tych podmiotów i osób (patrz źródła).

centrum  
edukacji   
artystycznej

Warszawa 2013r.

MUZYKA kompozycja  
plastyka  
SZTUKA  
RYTM  
EDUKACJA  
MALARSTWO  
CHOREOGRAFIA  
PSYMIK  
kultura  
TANIEC  
RYTUAL  
TALENT  
WIEŻBA  
MIECZA